Przegląd Więziennictwa Polskiego

KWARTALNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM I PENITENCJARNYM

WYDAWNICTWO KASY WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARIUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ W WARSZAWIE.

Zeszyt 3. Lipiec — Wrzesień 1937. Rok II.

Jerzy Wł. Śliwowski.

O interwencji władzy sądowej w dziedzinie wykonania kary oraz środków zabezpieczających *).

I. Rozważanie ogólne.

Temat ten, jak już niejednokrotnie podkreślano, stał się aktualnym dopiero w ostatnich czasach, kiedy wiele zaczęto o nim mówić. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, jak bardzo wiele uwagi poświęca się obecnie temu zagadnieniu, które jest przedmiotem dyskusyj i omawiania aż na dwóch kolejnych wielkich Międzynarodowych Zjazdach w Berlinie w r. 1935 [1]) i w Paryżu w r. 1937. I słusznie się czyni, że się temu zagadnieniu do niedawna niedocenianemu przypisuje tak wielką wagę i tak wielkie znaczenie. Już samo postawienie tego tematu na płaszczyźnie dyskusji, już sama możliwość rozwiązania go w sposób bardziej lub mniej zasadniczy, wytycza i wytyczać będzie coraz bardziej w przyszłości nowe drogi, nowe szlaki sądownictwu karnemu, które, dźwigając się z upadku, wznosi się coraz więcej do godności misji społecznej i prawdziwego społecznego powołania i posłannictwa.

Do niedawna postawienie omawianego przez nas zagadnienia było w ogóle niemożliwe, dopóki karze przyznawano znaczenie

---

*) Referat zgłoszony i opracowany w języku francuskim w związku z IV Międzynarodowym Kongresem Prawa Karnego w Paryżu. Redakcja traktuje ten referat jako dyskusyjny.

[1]) XI Kongres Karny i Penitencjarny. Berlin sierpień 1935. Sekcja pierwsza, pytanie pierwsze.

czysto retrybutywne, a wszelka celowość jej polegała na zastraszeniu; dopóki miała ona na celu przywrócenie zakłóconej dokonaniem czynu przestępnego równowagi społecznej i w dziedzinie moralno-społecznej wyrównanie zła wyrządzonego złem odwzajemnionym, aby zaspokoić uczucia pokrzywdzonego i społeczeństwa; dopóki wszelka inna celowość poza granicami kary pozostawała i uwzględnianą nie była, dopóty było w pewnej mierze możliwe ustalić choćby w przybliżeniu à priori, według takiego czy innego kryterium, miarę odwetu, który według norm ogólnych powszechnie przyjętych, bez widocznej potrzeby ani konieczności indywidualizacji, miał przywrócić ową utraconą społeczną równowagę. Wprawdzie i to było całkowitą fikcją, a w literaturze fachowej niejednokrotnie zwracano uwagę, iż porównywanie i znajdywanie wspólnej miary dla przestępstwa i kary jest rzeczą niemożliwą do zrealizowania, gdyż pojęciom tym brak wspólnej płaszczyzny porównawczej, brak właśnie wspólnej miary. Ale istota wspomnianej fikcji tkwiła jeszcze głębiej, tkwiła w przyjmowaniu pewnej abstrakcji za podstawę uczuć i reakcyj uczuciowych jednostki wobec narzuconej jej kary odwetowej.

Znajdujemy się tu wobec bardzo ciekawego problematu z dziedziny psychologii sędziów, problematu może mało docenianego. Sędzia orzekający karę odwetową, nawet w tym wąskim zakresie nie mógł wiedzieć, w jaki sposób podsądny będzie na nią reagował, w jaki sposób reakcja jego będzie się różniła od reakcji psychicznej innego podsądnego w tej czy innej sprawie, na taką samą lub inną karę skazanego. Nie znając, nie mogąc znać tych osobników z tego właśnie punktu widzenia: reakcji na doznawaną dolegliwość, sędzia nawet z punktu widzenia czysto odwetowego sądził po omacku, ustawicznie błądząc i popełniając przy rzekomym wymiarze sprawiedliwości najwięcej niesprawiedliwe błędy, które położyć można było chyba na karb naprawdę «ślepej sprawiedliwości». Nie mogąc znaleźć klucza do psychiki podsądnego, klucza, który by umożliwiał mu poznać wrażliwość uczuciową, na podstawie której dopiero można było w przybliżeniu zorientować się w dolegliwości, którą podsądny odczuje dzięki wymierzeniu takiej czy innej kary, a więc i wymierzyć karę mającą odpowiadać wyrządzonemu złu — sędzia, z konieczności, żywy obraz człowieka, którego nie mógł sobie stworzyć, zastępował obrazem przez siebie stworzonym, któremu przypisywał takie, a nie inne cechy, taką a nie inną wrażliwość, takie a nie inne odczucie okoliczności związanych z karą i kary samej. W ten sposób sędzia sądził w gruncie rzeczy nie człowieka a obraz, a twór myślowy i sztuczny, przez samego siebie wytworzony, nierealny i fikcyjny, wyłoniony z własnyah procesów myślowo-poznawczych, sądził niejako część swojej własnej indywidualności, odtworzonej w ramach, granicach i warunkach popełnionego przestępstwa. Stwarzając na swoją miarę postać przeciętnego człowieka, w stosunku do którego kara winna tak a nie inaczej działać, takie a nie inne uczucia upokorzenia i dolegliwości wzbudzać — i stosując tę miarę wobec innych, sędzia narażał się na to, że kara przezeń wymierzana, nawet w zakresie przez niego samego zakładanym, na-

wet w tej roli, jaką jej sam przypisywał, chybiała celu i trafiała w próżnię, osiągając zupełnie sprzeczne od swoich założeń rezultaty, których zaistnienie od początku musiało dowodzić fikcji i metafizyki apriorystycznego swobodnego uznania sędziowskiego w dziedzinie wymiaru kary w ogóle, gdyż jednostka skazana np. na krótszą karę mogła ją znosić daleko ciężej, aniżeli jednostka skazana na karę dłuższą naskutek czego, zasada równowagi z takim trudem i z taką starannością przez sędziego ustalona nie realizowała się, a przeciwnie doprowadzała do rezultatów tej rzekomej pozornej, sztucznej równowadze przeczących. Wniosek stąd jasny i niewymagający wielu komentarzy: zasada swobodnego uznania sędziowskiego w dziedzinie wymiaru kary ustalona à priori, z góry i bez dokładnego zapoznania się z osobą podsądnego, zbankrutowała w formie swej pierwotnej, w tej formie, w jakiej jedynie jeszcze mogła znaleźć rację swego bytu i motywy swego wątpliwego uzasadnienia.

Z czasem kwestia wykonania kary przestała być tak prostą, jak ongiś, gdy pod względem samodzielności wewnętrznej treści wydanie wyroku karnego niczym nie różniło się od wykonania wyroku cywilnego: tak samo tu jak i tam wyrok sądu wyznaczał wykonaniu kierunek ramy, myśl przewodnią, określał z góry całą jego treść. Nie było zgoła miejsca na samodzielność, przeciwnie wszelka samodzielność była wykluczona. Cała skondensowana zwarta treść wykonania zawarta była z góry w wyroku.

Gdy nastąpiła ewolucja co do zasadniczych celów i zadań kary jako takiej, gdy zaczęto od niej wymagać nietylko przywrócenia zachwianej przestępstwem równowagi, nietylko prewencji ogólnej, powstającej na skutek zastraszenia wywołanego przez karę, ale także prewencji specjalnej, wyrażającej się w poprawie, w readaptacji społecznej przestępcy, problem władzy sędziego w dziedzinie wykonania kary, który przed tem nie istniał w ogóle, który przecież nie mógł istnieć, zaczyna powoli narastać, nabierać siły, ukazywać się oczom badaczy w coraz to bardziej określonych, mocniejszych, doskonalszych kształtach. I znowu problem ten idzie w parze, co na każdym kroku się podkreśla, z bankructwem idei sądzenia à priori, z kompletnem bankructwem — co za tem idzie — t. zw. swobodnego uznania sędziowskiego w dziedzinie wymiaru z góry narzuconej, niedopasowanej lub tylko pozornie dopasowanej do indywidualności przestępcy — kary.

Władza sędziego w dziedzinie wykonania kary — to problemat wieszczący zbliżającą się, nadciągającą z coraz większą wyrazistością, rewolucję w sposobie sądzenia ludzi.

Władza sędziego w dziedzinie wykonania kary w postaci najszerszej — to zupełne zniesienie determinizmu wyroków, lub też ograniczenie tego determinizmu do minimum. Skoro bowiem uważamy, że gwoli racjonalnego przeprowadzenia readaptacji społecznej sędzia powinien mieć szereg zadań do spełnienia w dziedzinie wykonawczej gwoli zapewnienia jej takiej skuteczności, która winna mu była przyświecać jako najwyższy cel przy wydawaniu wyroku, to po stwierdzeniu tego bliscy jesteśmy skonstatowania, wychodząc

z zasadniczych podstaw, że skoro wymagamy poprawy przestępcy, skoro wymagamy prawdziwego racjonalnego «wyrównania» przestępstwa, to winniśmy reformę zacząć od podstaw i uczynić sędziów naprawdę panami środków terapeutyki penitencjarnej, dając im naprawdę pełną władzę w dziedzinie wykonania kary, wyrażającą się nie w oportunistycznym i bezpodstawnym z góry określaniu czasokresu kary «do odbycia» przez przestępcę, lecz umożliwiając im stosowanie skutecznych i zindywidualizowanych środków, dążących do readaptacji społecznej w sposób odpowiednio właściwy i tak długo, jak tego zamierzony cel wymaga.

Doprawdy wydaje się często rzeczą małopoważną mówić o racjonalnej walce z przestępczością, o daleko posuniętym zindywidualizowaniu kary, gdy w gruncie rzeczy dla samego określenia kary używa się tych samych przestarzałych, przeczących zindywidualizowaniu racjonalnemu metod, metod, którym na imię: czasowo określony wymiar kary.

Robiono od tej metody szereg wyłomów. System progresywny wraz z przedterminowym uwolnieniem są tego przykładem — ale tylko w jednym kierunku — na korzyść przestępcy. Nigdzie natomiast, a przynajmniej bardzo rzadko spotykamy się z objawem przeciwnym przedłużenia wykonania kary tam, gdzie dobro społeczeństwa tego wymaga [2]). Jednakowoż w teorii godzimy się, że takie wykonanie w niektórych wypadkach byłoby celowe i pożądane, godzimy się z taką samą pewnością, z jaką twierdzimy, że nie wyobrażamy sobie porządku prawnego bez przedterminowego uwolnienia. A dopuszczenie takich korektywów z obu stron wyroku czasowo określonego, równa się właściwie zupełnemu zaprzepaszczeniu idei wyroku na termin ściśle określony i uzależnieniu zwolnienia jednostki od dojścia jej, bez względu na czas do tego potrzebny, do takiego stanu psychiczno-społecznego, który by nie zagrażał więcej niebezpieczeństwem społeczeństwu.

Należy sobie zdać dobrze, jasno i trzeźwo sprawę z tego, że skoro wymaga się dziś od kary, nie pozbawiając jej całkowicie cech dolegliwości i zastraszenia, przede wszystkim wewnętrznej przemiany przestępcy, skoro wymaga się i — miejmy nadzieję nie naprózno — aby więzienia stały się szkołami uobywatelnienia a nie akademiami przestępstwa — trzeba rozszerzyć znacznie granice i podstawy ideowe sądownictwa karnego, trzeba je uczynić naprawdę panem kary, trzeba je wydobyć z zatęchłej atmosfery, gdzie największe nierówności i niesprawiedliwości zasłania się swobodnym uznaniem, będącym fikcją i — wskazać mu nowe wspaniałe drogi rozwoju, drogi

---

[2]) Możliwość tę spotykamy w Meksykańskim Kodeksie Karnym z r. 1871, zwanym kodeksem «Martinez del Castro». W art. 71 do 73 uregulowana jest tam instytucja t. zw. «retencion» (zatrzymanie), polegająca na tym, że skazanemu na karę dwóch lat lub więcej więzienia może być kara przedłużona o $^1/_4$ okresu pozbawienia wolności, przewidzianego w wyroku, jeśli tenże w ciągu drugiej lub ostatniej trzeciej części okresu swego pobytu w więzieniu zachowuje się nienależycie lub popełnia poważne wykroczenie przeciwko dyscyplinie i regulaminowi więziennemu. Porównać, G. Daniel. Riforma penale nel Messico. etc. Roma 1933.

istotnej ludzkiej sprawiedliwości i drogi naprawdę humanistycznego, ludzkiego, przez człowieka dla człowieka przeznaczonego osądu.

I tu z pomocą przychodzi nam pojęcie, o którym się dotąd może mało słyszało, które jednak nie przestaje być aktualnym: integralność sądownictwa karnego. Integralność znaczy całkowitość, znaczy autonomię, niezależność, znaczy całkowite wyczerpywanie się własnej istoty w zakresie z natury samej tejże istocie do rozwoju przeznaczonym. Integralność sądownictwa karnego jest raczej trudna do zdefiniowania. Oznacza ona: że w zakresie procesu karnego o wszelkich ścieśnieniach wolności skazanego i oskarżonego orzekać może wyłącznie sędzia, który jednocześnie orzeka o wszelkiej zmianie narzuconych karno-prawnie jednostce ścieśnień aż do definitywnego przywrócenia jej wolności, zachowując w ten sposób całkowity wpływ na realizację w stosunku do skazanego tych postulatów, które leżą u podstawy danej koncepcji kary. Integralność sądownictwa karnego to koncepcja, że sędzia i tylko sędzia dysponuje oskarżonym od pierwszej chwili ingerencji sądu aż do momentu, gdy opuści on więzienie — a to z punktu widzenia prawnego zasięgu środków koniecznych do realizacji celów, które sobie kara zakreśla. Lecz ową integralność należy także głębiej rozumieć: jako niezbędny czynnik do racjonalnego ukształtowania misii i posłannictwa sędziowskiego, jako wewnętrzną dumę sądownictwa karnego, dźwigającego się z upadku i do należnej świetności i rozkwitu dążącego, ażeby wymiar sprawiedliwości uczynić najlepszym i najdoskonalszym. O tym ostatnim czynniku natury moralnej nie należy nigdy zapominać. Integralność sądownictwa karnego wreszcie w granicach wykonania kary, to postulat, aby o losie skazanego, o jego dłuższym czy krótszym zamknięciu w więzieniu, o potrzebie ochrony odeń społeczeństwa, przez krótszy czy dłuższy okres czasu, decydował nie bieg przypadków chroniony uświęconem tabu swobodnego, niekontrolowanego sędziowskiego uznania, lecz dokładna analiza osobowości przestępnej, w świetle podatności której na wpływy wychowawcze, można dopiero orzec naprawdę ludzki i rzetelnie sprawiedliwy wyrok, oparty na realno-krytycznym podejściu do rzeczy, a nie wzięty z powietrza i wydedukowany z mglistej metafizycznej koncepcji, której już nikt nie rozumie.

Integralności sądownictwa karnego w dziedzinie wykonania kary w dzisiejszym stanie rzeczy przeczą: udzielanie przedterminowego zwolnienia przez władze administracyjno-penitencjarne, decydowanie przez te władze o awansie lub degradacji więźnia w ramach systemu progresywnego jako decydujące o zmianie *modus* kary, o zwężeniu lub rozszerzeniu jej wewnętrznego zasięgu, wreszcie nakładanie przez władze więzienne surowszych kar dyscyplinarnych jako tych, które zarówno pociągają za sobą możność przedłużenia kary, jak i ów wspomniany zakres ograniczenia wolności osobistej w rezultacie kary w znacznym stopniu intensyfikują.

Szczególnie rażącą w naszych współczesnych warunkach jest kwestia przyznawania przedterminowego zwolnienia przez odpowiednie władze, nie będące władzami sądowymi. Kwestia niezmienial-

ności prawomocnego wyroku jest we współczesnym stanie ustawodawstwa takim tabu, taką świętością, czymś obwarowanym tak wielkimi rygorami, iż nikt nie poważyłby się poddać w wątpliwość tego dogmatu. Nawet jawna pomyłka co do okoliczności istotnych w wyroku nie może być w należytym trybie sprostowana, jeśli podsądny nie zaskarży wyroku, lub jeśli go nie wyręczy odwołanie prokuratora. Tymczasem kwestia zasadniczo zmienia się po wyroku; kiedy zaczął on być wykonywany, kiedy powoli zbliża się do wyczerpania własnej mocy. Wtedy już zapomina się o poprzednio obowiązujących zasadach. Wtedy właśnie zasada, że tylko sędzia oznacza długotrwałość wyroku popada w kompletne zapomnienie, a istotną długotrwałość wyroku określają ci, których orzekanie w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości może być i było od czasów Rousseau uważane za symbol przeczący podziałowi władz, a których osąd w naszej dziedzinie nigdy nie powinien istnieć w państwie legalnym: władz wykonawczych lub administracyjnych, nawet jeśli to będą przedstawiciele prokuratury.

Takie i podobne anomalie muszą zniknąć. Zasada integralności sądownictwa karnego jest specjalnie wartościowa i istotna w dziedzinie wykonania kary, jako procesu szczególnie ze względów teleologicznych wolność ludzką ograniczającego. Ale wspomniane szczegóły są tylko jednym z przejawów wspomnianej przez nas zasady integralności sądownictwa karnego, odpowiadającej zasadzie integralności prawa karnego, jako takiego. Jak już wspomnieliśmy, istota jej polega na tym, że sędzia, a nikt inny staje się d o m i n u s p o e n a e, w odmiennym, aniżeli to się dziś rozumie znaczeniu, w znaczeniu w jakim koncepcję tę rozumiemy w dziedzinie środków zabezpieczających. I ta zasada prowadzi nas do zupełnie innego, odmiennego, nowego, zasadniczo różnego sposobu ujęcia i konstrukcji sądownictwa karnego, a ta konstrukcja jest właśnie drugą stroną pozytywnego rozwiązania problematu władzy sędziego w dziedzinie wykonania kary. Zasada określania kary z góry i à priori nie jest bynajmniej dowodem dominancji sędziego w tej właśnie dziedzinie. Przeciwnie: niewspółmierność osiągniętych w ten sposób i za pośrednictwem takich metod rezultatów zwalczania przestępczości, przejawiająca się w niezmiernej ilości wysiłków i w nikłej, nieproporcjonalnie nikłej ilości społecznie-pozytywnych skutków, nie świadczy bynajmniej chlubnie o tej dominancji. Kara w dzisiejszym jej ukształtowaniu nie jest bronią, którą sędzia włada należycie umiejętnie. Kryje ona przed jego oczyma, co do swej skuteczności, wielką ilość niespodzianek, wysuwa się z jego kierujących dłoni, uniezależnia się od kierowniczej woli; ta sama kara przeciwstawia całe swoje bujne bogactwo reakcyj psychicznych ze strony osobnika poddawanego terapii penitencjarnej, całe swoje ogromne możliwości, całą swoją potencjalną moc, na którą było by ją stać na wypadek należytego ukształtowania i stosowania. Kara — w jej dotychczasowym stanie — coraz bardziej wysuwa się z sędziowskich dłoni, coraz bardziej sędziemu obcą się staje, coraz więcej się odczuwa, jak z dniem każdym słabną więzy łączące go z jej istotą, z jej bogactwem, rozwo-

jem i możliwościami. Coraz bardziej pustym i więcej beztreściwym staje się słowo: sądzić człowieka. Coraz więcej, może najwięcej my sędziowie, coraz bardziej stojące naprzeciwko nas społeczeństwo widzi, jak idea dawnego sądownictwa karnego bankrutuje, jak bardzo intensywny kryzys przeżywa ono, jak coraz bardziej odsuwane jest od człowieka, którego ma sądzić, do którego musi się przecież zbliżyć, musi go poznać, aby go kształtować lub go ogarnąć, aby móc go sądzić. Społeczeństwo zaczyna od nas coraz bardziej żądać skuteczności naszych wysiłków w walce z przestępczością, efektywnych, realnych, pozytywnych rezultatów naszej walki naszego społecznego posłannictwa. A my sędziowie cóż tym nowym, bezwzględnym i radykalnym postulatom przeciwstawiamy: dawne przestarzałe formuły, okręcone girlandami pięknych słów, mających na celu rzekomo hołdować nowym prądom. Nowe koncepcje, śmiałością imponujące, papierowe, niewyzyskane, w duchu często wyśmiewane koncepcje, w codziennym dniu normalnej pracy. Wieleż to sędziów uśmiecha się, gdy ktoś im mówi o tym, że ich kara ma poprawić przestępcę, ma usunąć lub zmniejszyć przestępczość, gdy przecież ten cel właśnie jest jedynym racjonalnym czynnikiem uzasadniającym ich istnienie. Niema w nas tej inwencji, tego wielkiego pędu realizatorskiego, wiary w wielkość dzieła, wiary we własną wielką misję społeczną. Odłogiem leżą niewyzyskane możliwości. Marnują się młode siły, bezcennym zapałem obdarzone, powoli więdnące w zapatrzeniu na starą obojętność i bezsilność poprzedników, powstałą na skutek zasadniczego złego podejścia i ukształtowania najpiękniejszego zawodu: sędziowskiego. Sądownictwo karne przechodzi swój głęboki, ostry, niebezpieczny kryzys, którego rezultatem mogą być tylko dwie możliwości: ostateczny upadek, co z góry musimy wykluczyć, bo forma osądu, jako forma realizująca normatywną funkcję prawa, zawsze pozostać musi, i jak ono jest nieśmiertelna i gruntowna zasadnicza przemiana, wyprowadzająca się z najwięcej zasadniczych pojęć sądu i osądu.

Te wielkie zmiany idą. Widzimy je z daleka. Wiemy, czujemy, że się zbliżają. Muszą przyjść. I idą.

Współczesne pojęcie kary jako kary nie może zniknąć. Dolegliwość z karą związana musi pozostać, zarówno ze względów zasadniczych jak i ubocznych zarówno ze względu na fakt, iż społeczna reakcja antyprzestępna musi potępiać przestępstwo bezwzględnie i kategorycznie, jak również ze względu na to, iż pozbawienie wolności zawsze będzie dolegliwe, chociaż nie będzie celem, a środkiem. Te elementy dawnej kary muszą pozostać we współczesnej jej koncepcji — i pozostaną z pewnością. Ale na pierwszy plan wybija się postulat poprawy i readaptacji społecznej więźnia, postulat, istotą którego jest ochrona społeczeństwa przed przyszłymi ewentualnymi przestępstwami ze strony przestępcy. Sędzia, mając ten cel na widoku, nie może z góry określić, jak długi czas będzie potrzebny, aby unicestwić stan niebezpieczeństwa społecznego przestępcy i nie może także z góry określić, jakie środki do tego mogą w sposób najskuteczniejszy doprowadzić. Tylko ciągłe i ustawiczne czuwanie nad

jednostką, terapii penitencjarnej poddanej, może w sposób realny i rzeczywisty, oparty na dokładnej znajomości i dokładnym poznaniu osobnika przestępnego oznaczyć porę, w której tenże może być z więzienia zwolniony bez zaistnienia uzasadnionej obawy, że w dalszym ciągu będzie stanowił czynnik ustawicznie ładowi i porządkowi prawnemu grożący. Dotychczasowy stan rzeczy, zagadnienia tego zupełnie nie rozwiązywał. Wszelkie przedłużenie orzeczonej kary było niemożliwe. Przestępca choćby był najbardziej dla ładu społecznego niebezpieczny, z chwilą, gdy minął ostatni dzień okresu «wyrokowego», musi mury więzienne opuścić, choćby wiedziano z całkowitą pewnością, że nazajutrz nowe przestępstwo popełni. To wszystko ze względów dobrze zrozumiałej i koniecznej obrony społeczeństwa przed zalewem przestępczości musi ustąpić, o ile oczywiście nie ma odpowiadać rzeczywistości zarzut, że samo ukształtowanie osądu sprzyja rozwojowi przestępczości.

Te same względy decydują o tym, że sędziemu winien być pozostawiony przemożny wpływ na wszystkie zmiany w sposobie wykonania kary, gdyż one dążą właśnie do osiągnięcia tego największego celu akcji penitencjarnej, którym jest dostosowanie przestępcy do społeczeństwa. Długotrwałość stosowania danego środka jest zwykle funkcją jakości i sposobu wykonania. Dlatego też dominancję sędziego w stosunku do kary, dominancję, która implicite zawarta jest w zawodzie i posłannictwie sędziowskim i która bezpośrednio zeń wynika, wychodząc z założenia, że tylko niezawisły sędzia może stanowić o losie podsądnego, tylko sędzia a nikt inny, zapewnić można faktycznie tylko, rozciągając władzę sędziego w sposób jaknajszerszy nad wykonaniem kary, czyniąc sędziego panem kary, zarówno co do czasu jej trwania i to ustalonego nie a priori, a ustalanego a posteriori w miarę obserwacji i poznania, jak i rozszerzając jego ingerencję na te wypadki orzekania, gdy chodzi o istotne zmiany w sposobie wykonania kary zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść skazanego. W ten sposób wyłącznie realizujemy integralność sądownictwa karnego, pozostawiając wyłącznej jego kompetencji do rozstrzygnięcia te wypadki i sytuacje p r a w n e, które z istoty rzeczy nie mogą być rozstrzygane inaczej, jak tylko przez władzę sądową. W ten sposób otwieramy przed sądownictwem karnym nowe drogi wspaniałego rozwoju i rozumiemy, że dopiero taki właśnie, taki a nie inny osąd, jest z natury rzeczy i z istoty swojej prawdziwym osądem, a nie fikcją osądu, że taka dopiero jego organizacja daje gwarancję harmonii ciągłości, zupełnego zespolenia poznawczego sędziego i podsądnego, że taka dopiero konstrukcja tworzy z osądu żywą ciągłą, ustawicznie realizującą się całość, w rezultacie której prawda wypadkowa i wyrok ostateczny tworzą się na naukowej podstawie zebranych należycie, krytycznie ustalonych danych i jest rezultatem dłuższej obserwacji, dłuższego procesu poznawczego, a nie wynikiem krótkotrwałego przejściowego i przemijającego zetknięcia się sędziego z podsądnym w czasie doraźnego a więc p r z y p a d k o w e g o osądu. W ten sposób w podwoje sprawiedliwości

karnej wprowadzamy czynnik stałości, miast momentu dorywczości, czynnik pewności zamiast niepewności, czynnik wiedzy, miast dyletantyzmu i przypadkowości, dotychczas niepodzielnie dziedzinę naszą charakteryzującej [3]). Usuwamy, biorąc za podstawę długotrwałości faktycznie wymierzonej kary, moment dostosowania przestępcy do życia społecznego, a co za tym idzie poprawę jego, wszelką fatalną dowolność, przynoszącą ujmę współczesnej sprawiedliwości karnej, a polegającą na tym, że przestępca w jednym z sądów za to samo przestępstwo «dostanie» karę 2 lat, w drugim zaś 5 lat więzienia, podczas gdy w naszym wypadku długotrwałość kary, ex post obliczana w miarę ludzkiej wiedzy i ludzkich wiadomości stanowi możliwie najściślejszą funkcję konieczności ograniczenia wolności jednostki przez społeczeństwo, a wszystkie nierealne, metafizyczne, szkodliwe i sprzeczne z tak często nadużywanym pojęciem sprawiedliwości pojęcia ostatecznie odpadają i muszą być odrzucone. Otwierając szerokie podwoje władzy sędziego w dziedzinie wykonania środków reakcji społecznej antyprzestępnej (kary i środków zabezpieczających) i stwierdzając konieczność tej ingerencji, stwarzamy nowy przyczynek do badań nad wzajemnym ustosunkowaniem się obu środków tej reakcji, co przecież szczególnie dziś daje pole do daleko idących sporów. Głosząc naszą zasadę, wiemy, że głosimy jednocześnie hasło daleko idącego rozwoju, rozrostu i ostatecznego podźwignięcia się z upadku sądownictwa karnego, które musi dojść do takiego stanu doskonałości i wielkości, jaka odpowiada jego roli i jego stanowisku w życiu społecznym.

Kończąc nasze uwagi ogólne, stwierdzamy z całą stanowczo-

---

[3]) Przeciwko tej tezie można by skierować napozór bardzo poważny argument. Zlikwidowanie stałego okresu kary, wymierzanej z góry przez sądy, a wprowadzenie w życie w takiej czy innej postaci wyroku na termin nieokreślony w pewnym sensie, może z punktu widzenia specyficznego właśnie naruszyć dotychczasowy czynnik stałości, pewności i niewzruszalności. Dotąd bowiem przestępca wiedział z całkowitą dokładnością, kiedy będzie wypuszczony z więzienia, a społeczeństwo było pewnym, że do tego i tego czasu przestępca będzie poza jego obrębem. Ta ważna, szczególnie dla przestępcy pewność, ma ustąpić momentowi niepewności, wątpliwości, niepokoju, co więcej ma być poświęcona na rzecz elementu do wolności (oczywiście z tego samego punktu widzenia). Nie sposób odmówić temu argumentowi pewnych poważnych pozorów słuszności, lecz tylko pozorów. Czyż bowiem dotychczasowa kara na czas określony nie była niczym innym, jak dowolnością, której jedyną podstawą była ocena zagrożonego lub zniszczonego dobra, oceną względną, gdyż ludzką, u każdego sędziego i zapewne za każdym razem inną, wątpliwa, wahająca się, będąca zaprzeczeniem wszelkiego elementu stałości, pewności i prawnego bezpieczeństwa. Należycie, z zachowaniem wszelkich gwarancyj bezpieczeństwa — do czego dążymy właśnie — zorganizowany nowy sposób orzekania i wykonywania kary, daje dużo więcej pewności, nie tej będącej, jak dotąd, siła przyzwyczajenia i z życiem się z fikcją, ale istotnej, pełnej i sprawiedliwej w miarę możliwości ludzkich pewności, że sprawiedliwości naprawdę się stanie zadość, że z jednej strony przestępca nie będzie pozbawiony wolności dłużej, niż tego zachodzić będzie potrzeba, z drugiej zaś strony, że społeczeństwo będzie w możliwie pełny sposób mogło liczyć na to, że zakład penitencjarny istotnie spełni swą służbę społeczną, wypuszczając na wolność tych, którzy już nie będą pasożytami i ciężarem dla społeczeństwa ze względu na swą występną działalność.

ścią, iż odpowiedź nasza na pytanie, czy należy dopuścić do interwencji sędziego w dziedzinie wykonania i kary i środków zabezpieczających, brzmi pozytywnie.

II. Pojęcie sądownictwa penitencjarnego.

Obecnie, gdy na podstawie rozważań zasadniczych uzasadniliśmy konieczność udziału władzy sędziego w dziedzinie wykonania kary, omówić nam przyjdzie praktyczny sposób realizacji uprawnień sędziowskich w materii egzekucji karnej. W szczególności wprzód nim przystąpimy do omawiania wypadków, kiedy w toku wykonania kary ma zapadać orzeczenie sędziowskie, wypadnie nam omówić w zarysie w jaki sposób, według jakich mianowicie zasad, według jakiej konstrukcji i podług jakiego podejścia do zagadnienia, ma się realizować praktycznie zasada władzy sędziowskiej w dziedzinie wykonania kary. Zaznaczyć wypadnie na wstępie, że omawiać będziemy tu zarówno dziedzinę wykonania kary jako takiej, jak również dziedzinę środków zabezpieczających. Poprzednio nie uzasadnialiśmy wyraźnie tezy, że władza sędziowska winna mieć szeroką ingerencję w dziedzinie wykonania środków zabezpieczających, ale teza ta jest tak oczywista, zwłaszcza w świetle ogólnych argumentów w. cz. I przez nas użytych, iż udawadniać tego bliżej nie potrzeba a przeciwnie: wszystko to, co mówiliśmy w odniesieniu do kary wychowawczej, mającej na celu readaptację społeczną przestępcy, wszystko to, co miało uzasadniać konieczność dominancji, władania sędziowskiego w tej dziedzinie w sposób naprawdę istotny i trwały, à fortiori odnosi się także do dziedziny środków zabezpieczających. Gdyby w tej dziedzinie co do efektywnej długotrwałości, urlopów, przedterminowego zwolnienia nie orzekał sędzia, a tylko jakakolwiek władza administracyjna, internowany zdany byłby zupełnie na łaskę i niełaskę swobodnego uznania tejże władzy, co w państwie prawnym jest zgoła nie do pomyślenia. Fakt, iż środek zabezpieczający jest zawsze i z konieczności orzekany w formie wyroku na termin nie oznaczony implicite kryje w sobie konieczność kontroli jego ex post ze strony sędziego. Wszystkie ustawodawstwa, które przyjęły dwótorowość form zwalczania przestępczości (kary i środków zabezpieczających) tę zasadę supremacji sądownictwa w dziedzinie środków zabezpieczających, pozbawiających wolności, całkowicie utrzymały w mocy. Fakt ten jest dla nas bardzo cenny a to choćby dlatego, że zachodzi poważne pokrewieństwo teleologiczne pomiędzy karą w sensie wychowawczym, a środkiem zabezpieczającym, dążącym nie tylko do unieszkodliwienia przestępcy, ale i do jego społecznego podniesienia, a właściwie do takiego unieszkodliwienia, iż stan niebezpieczeństwa społecznego przestępcy zanika, przemieniając się w użyteczność społeczną tegoż. Jeśli ustawodawca zakreśla reakcji społecznej antyprzestępnej takie właśnie cele w stosunku do osobników, resocjalizacja których, jako zatwardziałych recydywistów, jest niewątpliwie najtrudniejsza do osiągnięcia, nielogicznym było by twierdzić, że inne są

jego zasady i zapatrywania w stosunku do tych przestępców, których ewentualna użyteczność społeczna mniejsze nastręcza wątpliwości i objekcje [4]). Zasada wychowawczości kary w stosunku do nich, wychowawczości prawnie ujętej w tym sensie, że kara po odbyciu pewnego minimum, którego podstawą jest zło wyrządzone przestępstwem, a które gwoli prewencji ogólnej musi być dolegliwą karą, potępiającą społecznie, winna przeistoczyć się w czynnik dążący do uspołecznienia jednostki antyspołecznej, który musi zaprzestać działać wówczas, gdy ten skutek osiągnięty został. Kara tak zrozumiana winna mieć zastosowanie nietylko w stosunku do osobników skazanych na internowanie w zakładach dla niepoprawnych przestępców, nałogowych recydywistów i t. p., ale w pierwszym rzędzie w stosunku do znacznej większości wszystkich przestępców. Skoro bowiem przestępcy wykonania kary nie zawieszono, skoro uznano konieczność jej wykonania, mogą zatem zachodzić dwie możliwości: albo kara jest wykonywana ze względów ogólno prewencyjnych, pomimo że być może i bez jej wykonania sprawca w przyszłości nie popełniłby przestępstwa, albo kara jest wykonywana poto, aby sprawcę do innego życia przysposobić, nałogi przestępne w nim zniszczyć — jednym słowem poddać go skutecznej terapii penitencjarnej. Należy przypuszczać, że przedstawicieli tej drugiej kategorii jest znacznie więcej, aniżeli pierwszej. W tym stanie rzeczy podobieństwo zasad rządzących wykonaniem kary i środków zabezpieczających (w postaci internowania normalnych przestępców) jest oczywiste, a zatem zasady rządzące udziałem sędziego w dziedzinie realizacji kary i środków zabezpieczających muszą być analogiczne.

Mówiąc w danym wypadku o kontroli sędziego nad wykonaniem internowania jako środka zabezpieczającego, musimy zastrzec się przeciwko faktowi, który snadnie może mieć miejsce, a który jest niezmiernie niebezpieczny. To zastrzeżenie, które za chwilę wyjaśnimy, będzie z drugiej strony nietylko zastrzeżeniem negatywnym ale i dalszą naszą, poważną przesłanką w pracy poszukiwawczej nowych kryteriów i nowych metod. Chodzi nam o to, aby kontrola ze strony sądu, czy też sędziego, nie była zewnętrzną i powierzchowną. Jest to niebezpieczeństwo niezmiernie istotne, gdyż sędzia z reguły najmniej zna się na sposobie i treści pozbawienia wolności, realizowanego z jego osądu, niż ktokolwiekbądź inny. Fakt to zastraszający, który poruszamy tu tylko mimochodem, ale zaznaczyć to musieliśmy, gdyż z omawianym tematem pozostaje w istotnym związku. Duszpasterz, lekarz więzienny, psychiatra, urzędnik zna się lepiej na wykonaniu kary, aniżeli ten kto jest jej autorem, w danym konkretnym wypadku: sędzia — aniżeli ten, którego wola prawna w danym wypadku jest świętością, której zmienić nikt odważyć się nie może.

---

[4]) Podobną, chociaż inaczej sformułowaną, i co innego na oku mającą tezę wypowiada Exner (Exner, «Comment l'exécution de la peine privative de liberté doit elle se differencier de l'exécution des mésures de sûreté, comportant privation de liberté?» Referat na XI Kongres Międz. Karny i Penitencjarny w Berlinie, sierpień 1935.

Jeśli nadzór nad pozbawieniem wolności w postaci środka zabezpieczającego ma być w ten sposób wykonywany, w sposób pozornie — zewnętrzny, zupełnie nie samodzielny, ubocznie traktowany, bez żadnego wewnętrznego głębszego znaczenia, lepiej wówczas, aby go w ogóle nie było, aby na głowy sądowników nie ściągał jeszcze jednego zarzutu powierzchowności, formalności i obojętności na istotę rzeczy. Lepiej, aby nie istniał i faktyczną samowolę i despotyzm władz administracyjnych nie przybierał w hieratyczny strój formy sądowej o wewnętrznej pustce i braku wszelkiej społecznej treści.

O co innego nam chodzi. Pragniemy uniknąć aby sądownictwo przy kontroli sprawowanej dziś nad wykonaniem środków zabezpieczających, a jutro być może i nad karą, w podobny sposób wówczas, jak dziś (wyrok na termin nie określony) realizowaną, akceptowało tylko i zatwierdzało wnioski, postawione przez władze administracyjno-więzienne. I znowuż chodzi nam o integralność sądownictwa karnego, o jego zupełną «wewnętrzną», autonomiczną niezależność, o sprawowanie przez nie i tylko przez nie funkcji p e ł n e g o osądu w dziedzinie sprawiedliwości karnej. I dlatego musimy w sposób zgodny z tymi wszystkimi wyżej podanymi przesłankami ustalić zasadniczo reguły podstawowe p r a w d z i w e g o w ł a d a n i a sędziowskiego w dziedzinie wykonania kary.

Teoretyczne dociekania jak również praktyczne realizacje legislacyjne (kodeks karny włoski z r. 1930) stanęły na stanowisku k o n t r o l i i n a d z o r u.

Przeciwko takiemu stanowisku podnoszą się głosy sprzeciwu, niezawsze nieuzasadnione. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że osąd i wykonanie są rzeczami zupełnie różnymi, mimo, że bardzo wiele miejsca pozostaje osądowi w dziedzinie wykonania. Były projekty, aby więzienia uczynić tylko anneksami sądów, które byłyby ich najwyższymi kierownikami, delegując do kontroli i sprawowania nadzoru poszczególnych sędziów [5]). Kodeks karny włoski z r. 1930 powierza sędziemu nadzorczemu (giudice del sorveglianza) czynności inspekcyjne, z których zdaje on sprawę Ministerstwu Sprawiedliwości. Przypuszczam, że te wszystkie koncepcje nie są słuszne. Do kontroli wykonania kary jako takiego, jako pewnej całości wraz z całym szeregiem organizujacych je przepisów administracyjnych, wraz z odrębnym życiem, ustrojem, swoistym trybem urzędowania i sprawowania funkcyj, sądownictwo nie jest powołane. Natomiast nie dowodzi to bynajmniej tego, że funkcja sądownictwa w dziedzinie wykonania kary nie powinna być funkcją kontroli. Przeciwnie winna nią być, jednak kontroli nie nad wykonaniem kary w ogólności, a nad procesem wykonania kary w danym konkretnym wypadku, gdyż sądownictwo powinno pozostawać jak najdalej od wykonania kary jako zespołu przepisów i norm administracyjnych, jako pewnego całokształtu postępowania i działania, a rola jego powinna się ograniczać do

---

[5]) Jonesco-Dolj: «Quelle doit être la compétence du juge pénal dans l'exécution des peines». Raport na XI Międzyn. Kongres Karny i Penit. w Berlinie 1935. str. 11.

jak najintensywniejszej i najbaczniejszej kontroli w dziedzinie: jak dany proces wykonawczy wpływa na jednostkę przestępną w sensie realizacji, postulatów, założonych w wyroku: czy należy stosowane środki terapii penitencjarnej utrzymać w mocy, lub zmienić, i jak mianowicie zmienić, czy należy ich w ogóle zaniechać jako tych, które już swój skutek osiągnęły, a zatem skazanego wypuścić na wolność, względnie znacznie polepszyć jego położenie w sensie prawno-penitencjarnym, jak należy roztrzygnąć istotne spory między nim a administacją więzienną i t. p. Oto zakres na który, a nie na wykonanie kar w ogólności, powinna rozciągać się kompetencja sądownictwa penitencjarnego.

Falchi, autor trzytomowego dzieła o prawie karnym wykonawczym i penitencjarnym [6]), rozróżnia trzy rodzaje władczych czynników w czasie egzekucji: władza wdrażająca egzekucję (autorita promotiva), władza roztrzygająca wątpliwości prawne (aut. declaratoria) i władza utrzymująca egzekucję, realizująca ją (autorita formativa).

Rozróżnienie to jest bardzo istotne i ma dla nas ważne znaczenie. Szczególnie aktualnymi dla naszych rozważań są dwa ostatnie punkty podziału: władza rozstrzygająca wątpliwości prawne i władza realizująca egzekucję, kształtująca ją. Na tle tego podziału uwypuklić można z dużą wyrazistością rolę sądownictwa penitencjarnego.

Sądownictwo penitencjarne jako takie winno, zdaniem naszym, być odrębnym działem sądownictwa i od pozostałych działów różnić się zasadniczo, tak jak sędzia śledczy różni się od sędziego orzekającego. W dziedzinie przeniknięcia procesu karnego w szerokim słowa znaczeniu elementem prawnym, który interpretować i stosować w wypadku sporu może tylko sędzia, przeniknięcie to nieść będzie ze sobą jako konieczny i niezbędny skutek ustanowienie nowej specjalnej, dotąd nieznanej dziedziny sądownictwa. Falchi wspomina, co samo zresztą przez się narzuca się, że badanie kwestii winy osobnika podejrzanego jest otoczone tak wielkimi gwarancjami prawnymi w porównaniu do dziedziny wykonawczej, gdzie gwarancje prawne, na straży których stoi bezstronny i niezawisły sędzia, są żadne lub minimalne — iż kontrast ten musi wzbudzać największe zdziwienie. Wszyscy, którzy zaprzeczają samodzielności, autonomii samoczynnego rozwoju prawa penitencjarnego, przeczą także samoczynności rozwojowej, wielkich możliwości realizacyjnych, samodzielności ideowej dziedziny penitencjarnej, zarysowywującej się jako odrębna całość,jako żywy twór, jako dziedzina posiadająca swoje własne wewnętrzne rządzące nią prawa. Coraz mniej jednak słyszy się tych zarzutów. Samodzielność prawa penitencjarnego jest prawdą, objawiającą się i przekonywującą coraz więcej osób. Realizacja, stworzenie odrębnego prawa penitencjarnego z tytułu wewnętrznych głębokich przyczyn musi pociągnąć za sobą istnienie odpowiedniej gałęzi sądownictwa karnego, stojącej na straży tego prawa, interpretującej go i stosującej — sądownictwa, które w tej właśnie dziedzinie ma taką samą

---

[6]) Giuseppe Ferruccio Falchi. Diritto Penale Esesoutivo. Parte I. Padova 1934. Volumen II Prattica. Padova 1935. Diritti Penitenziario Padova 1935.

rację bytu, jaką w ogóle w dziedzinie prawa ma sądownictwo: że jest jego nierozłącznym korelatywem, żywym dowodem jego życia, samodzielności, niezależności i funkcji regulatywnej — jako władza najwyższa, niezawisła, realizująca prawo w danym konkretnym wypadku w sposób bezstronny, objektywny i fachowy. Dlatego też przeczymy i nie zgadzamy się z autorami, którzy uznając konieczność ingerencji sędziowskiej w dziedzinie wykonania kary, uważają, iż wystarczy ustanawiać w drodze kolejnej delegacji na pewien przeciąg czasu kolejno sędziów, którzy by tę funkcję spełniali, aby rozwiązać całe zagadnienie [7]). Takie rozwiązanie nie doprowadzałoby nas do należytych rezultatów, gdyż do wykonywania roli sędziego penitencjarnego potrzeba przede wszystkim wielkiej fachowości w dziedzinie wykonawczej, której właśnie dotąd sędziowie wcale lub prawie wcale nie posiadają. Takie właśnie rozwiązanie, mimo że napozór może wydać się słuszne, kryje w sobie głębokie możliwości wewnętrznego załamania i kryzysu w sensie uprzednio przez nas już omówionym. Taki właśnie sędzia kolejno do nadzoru penitencjarnego delegowany z reguły na skutek braku fachowości znajdowałby się pod faktyczną hegemonią władz administracji więziennej, które de facto narzucałyby mu swoje stanowisko, przyczyniając się do tego, że sędzia taki zawsze podzielałby ich zdanie.

Sędzia penitencjarny musi być dobrym fachowcem w tej właśnie dziedzinie, w której sędzia karny nigdy fachowcem nie był: w dziedzinie penitencjarnej. Musi on być doskonale obeznany z psychologią i pedagogiką, z ustrojem więziennym oraz z innymi do wspomnianych zbliżonymi przedmiotami. Każdy początkujący sędzia karny winien odbyć przedtem pewien stage w więzieniu, poświęcając się służbie penitencjarnej, aby potem móc z większą kompetencją poświęcić się posłannictwu sędziego penitencjarnego. Trzeba sobie dobrze zdać sprawę: oto dziedzina poprzednio zupełnie prawnie obojętna w tym sensie, iż nie rodziła żadnych nowych zagadnień, ani stosunków prawnych, zwiększa swój zasięg, wybija się, przoduje. Powstaje nowa dziedzina prawna powołana do znormalizowania jej i uregulowania. Dawną szarą i monotonną jednolitość zagadnień zastępuje bogactwo formy i treści, dawne swobodne uznanie władz przemienia się w zespół stosunków prawnych: prawnie chronionych praw podmiotowych skazańców. Sędzia penitencjarny, ów najmłodszy sędzia w całym procesie karnym, musi rozumieć i pojmować tę nowość zagadnień, tę zasadniczą ich różnicę, z dawnym duchem, z dawnym światopoglądem, z dawną praktyką, która funkcję sędziego karnego doprowadziła do głębokiego kryzysu nie mającą nic wspólnego. Dlatego też wymagamy dla sądownictwa penitencjarnego specjalizacji. Zbyt wiele już o specjalizacji sędziego karnego w ogólności było powiedziane, abyśmy mieli w odniesieniu do magistratury penitencjarnej ten postulat jeszcze raz poruszać. Ale zaznaczyć należy, że wymagamy

---

[7]) Jonesco-Dolj op. cit. str. 10—11.

specjalizacji nawet w łonie samego sądownictwa karnego w sensie stworzenia zespołu ludzi tylko i wyłącznie poświęcającego się tej gałęzi sądownictwa, ludzi doskonale obeznanych z terenem swej pracy, z jej możliwościami i trudnościami.

Jak stwierdziliśmy szczególnie cennym terenem dla naszych wywodów jest dziedzina władzy rozstrzygającej w czasie wykonania kary o wątpliwościach prawnych, bądź też władzy «kształtującej» (formativa), realizującej samą istotę egzekucji. W odniesieniu do obydwóch tych dziedzin będzie miało do spełnienia swoją rolę i zadanie sądownictwo penitencjarne, a obie te dziedziny będą podstawowymi sferami zasięgu jego działania, w odpowiednim oczywiście zrozumieniu i po odpowiedniej modyfikacji. Sfera rozstrzygania wątpliwości prawnych, kwestia rozstrzygania t. zw. incydentów egzekucji, ongiś a właściwie jeszcze dziś ograniczająca się do orzekania przez sądy wyroku łącznego z tytułu kilku wyroków pojedyńczych, do wypowiadania się w materii wykładni wyroku, do orzekania w materii przerwy w wykonaniu kary, lub odroczeniu jej wykonania i t. d. musi ulec znakomitemu rozszerzeniu. Grupa ta z ściśle formalnej (za wyjątkiem w pewnej mierze wyroku łącznego, który przedstawia pewną funkcję sądu samodzielną i indywidualną), nie zawierającej żadnych istotnych nowych czynników własnej twórczości danego osądu winna i musi się zmienić w zakres działalności sędziowskiej, mającej na celu ochronę praw podmiotowych skazanego. W ten sposób dawny osąd dla tej grupy charakterystyczny, czysto zewnętrzny i do funkcji prawdziwego, merytorycznego osądu mało zbliżony, rozszerzy się do granic istotnie prawdziwemu osądowi odpowiadających, a mający za substrat swej działalności uprawniony interes skazanego prawnie przez ustawodawcę, chroniony przed ewentualnymi zakusami ze strony administracji penitencjarnej. Jest rzeczą oczywistą, że administracja penitencjarna jako zainteresowana w danej sprawie, decydować nie może, a orzekać musi sąd jako jedyna władza, do rozstrzygania sporów z jednej strony, do gwarancji zaś praw indywidualnych z drugiej powołana. Oczywiście, że zakres tej części działalności sądownictwa penitencjarnego jest ściśle uzależniony od tego, jakie prawa podmiotowe, względnie prawnie chronione interesy skazanego, ustawodawca bierze w opiekę, gdyż w zależności od rozciągłości uznania ustawodawcy w tej materii, większa lub mniejsza rola pozostawiona będzie sądownictwu penitencjarnemu. Omówienie tego tematu bliżej zachowujemy do następnego punktu, tutaj zaznaczając tylko, że kwestia praw podmiotowych skazanego staje się kwestią wymagającą coraz bardziej i intensywniej uporządkowania ze strony ustawodawczej.

Druga poważna strona działalności sądownictwa penitencjarnego istnieje w związku z ową władzą wypełniającą istotę egzekucji, władzą «kształtującą», jak ją pięknie nazwano. Istotnie zadaniem tej władzy jest kształtować, urabiać, tworzyć człowieka, a raczej jego duszę i psychikę w sensie społecznie korzystnym i pozytywnym, w sensie tym, jaki rządził przesłankami wyroku skazu-

jącego, jego podstawami ideowymi, jego założeniami celowościowymi. Ta część władzy w dziedzinie wykonania kary pozostawiona jest niepodzielnie władzom administracji penitencjarnej, które winny ją wykonywać w sensie największej odpowiedzialności i kompetencji gwoli zapewnienia jej największej skuteczności. Sądownictwo jako takie nie ma tu nic do powiedzenia. Nie zastąpi, nie może ono zastąpić nigdy władz administracyji penitencjarnej, gdyż nie jest do tego powołane, ani niema dostatecznych kwalifikacyj, a nadto zasadnicze funkcje obu tych władz są z gruntu odmienne. Ale w tym miejscu właśnie powołanie i rola sądownictwa są bardzo duże, a polegają na kontroli, na sprawdzeniu z punktu widzenia prawnego, czy i o ile wychowawcze, kształtujące, urabiające i rozwijające poczynania władz penitencjarnych skutek swój osiągnęły: czy należy je w dalszym ciągu utrzymać w mocy, czy należy je zmodyfikować i jak mianowicie, w jakim kierunku, w jakim znaczeniu dla sfery prawnie chronionej wolności skazanego; czy należy je przekształcić w sposób istotny, czy też może tytułem próby lub definitywnie należy zrezygnować z ich stosowania.

Taką właśnie kontrolę prawną i nadzór ze strony sądu mamy w dziedzinie środków zabezpieczających, gdzie sędzia jest w ustawicznym kontakcie z internowanym, czuwając, czy internowanie to w pewnym momencie może zostać zamienione w warunkowe zwolnienie, definitywnie odwołane, czy też musi być kontynuowane w dalszym ciągu. Należy się tylko znowu zastrzec przeciwko wszelkiemu formalizmowi. Osąd sędziego w dziedzinie penitencjarnej w tym kierunku jest jednym z najważniejszych punktów jego działalności.

Ten właśnie osąd realizuje w pełni zasadę integralności sądownictwa karnego w dziedzinie wykonania kary: on to bowiem urzeczywistnia zasadę, iż sędzia wymierza karę naprawdę zindywidualizowaną, nie sztywną, a elastyczną, dopasowaną do osobowości skazanego, karę która ma na celu w miarę jej postępu realizować założone sobie cele, pomiędzy którymi kwestia readaptacji społecznej zajmować będzie pierwsze miejsce, a nad postępem działalności kary, a zatem i nad jej f u n k c j ą, nad sprawdzeniem działalności tej kary, nad sprawdzeniem skuteczności osiąganych przez nią wyników, czuwać będzie sędzia, którego rola obecnie zmienia się zasadniczo. Musimy sobie zdać z tego dobrze sprawę: osąd zmienia zupełnie swoją formę. Coraz bardziej już dziś, coraz więcej w niedługim czasie kwestia kary usuwać się będzie z pod osądu apriorycznego, i aż do decyzji i orzeczenia sądu meriti pozostanie wyłącznie kwestia winy. Jednolity osąd łączący orzekanie co do winy i kary w niedługim może już czasie będzie należał do przeszłości. W kwestii środków zabezpieczających sędzia orzekający merytorycznie ustala tylko stan niebezpieczeństwa społecznego sprawcy, nigdy natomiast nie określa z góry czasu trwania tego środka, gdyż byłoby to sprzeczne z jego istotą. Określenie długotrwałości trwania środka zależy od skuteczności jaką osiągnęło jego działanie i bywa ustalane ex post przez zgoła inne władze, aniżeli sędzia

orzekający in merito. Podobna ewolucja rozpoczęła się także w dziedzinie wykonania kary. Przedterminowe uwolnienie, (o którym dotąd zwykle nie sędzia orzekał) uczyniło wyłom w zasadzie bezwzględnej określoności wyroków i dzisiaj, choć w części, kwestia długotrwałości efektywnej kary, uzależniona jest od zmiany w usposobieniu przestępcy (przynajmniej w zasadzie). Rozpatrując tę ewolucję z punktu widzenia prawnego i mając na względzie, iż kara powoli lecz ustawicznie dąży do osiągnięcia takiej elastyczności i giętkości, jaką dziś mają środki zabezpieczające, orzekane pod postacią wyroku na termin nieokreślony, podnieść tu musimy kwestię ciągłości osądu w dziedzinie kary, która to zasada ciągłości zastąpić musi poprzednią, t. j. dziś przeważnie jeszcze istniejącą, zasadę krótkotrwałości, dorywczości i aprioryczności w dziedzinie osądu kary. Zarzucenie zasady aprioryzmu, której w pierwszym punkcie naszych rozważań tyle poświęciliśmy miejsca, pociąga za sobą z punktu widzenia prawnego konieczność stosowania zasady ciągłości, która jest właśnie jedną z najwięcej oryginalnych i swoistych cech sądownictwa penitencjarnego. Kontrola sądu nie nad wykonaniem kary, jako takiej, lecz nad postępami przez nią osiągniętymi, nad jej funkcjonowaniem w stosunku do danego osobnika, jest rzeczą konieczną i nieodzowną poto, aby z kary uczynić instrument legalnej walki z przestępczością, której legalizm opiera się na całkowitym dysponowaniu karą przez sędziego i wymaga właśnie takiej ustawicznej kontroli ze strony sędziego, specjalnie temu celowi się poświęcającego. Zmiana jest istotna w danym wypadku, a zmiana ta przypomina nieco rozdzielenie funkcyj sądu merytorycznego na kwestię decyzji w dziedzinie winy i w dziedzinie kary, jak to ma miejsce w sądach przysięgłych[8]). Oczywiście, że podobieństwo to jest czysto zewnętrzne, jednak charakterystyczne.

Zasada ciągłości osądu w dziedzinie penitencjarnej jest nowością tak istotną w dziedzinie osądu w ogóle, iż dokonywa rewolucyjnej zmiany w sposobie sądzenia ludzi, odgraniczając tym samym sądzenie człowieka w sensie reformistycznym od sądzenia dóbr i stosunków prawnych, jak to ma miejsce w dziedzinie prawa cywilnego i administracyjnego. Zasada ciągłości osądu penitencjarnego, którego granice pozostawiają poza swoim zakresem wszystko to, co związane jest z funkcją czystej administracji, a zawierają w sobie wszystko to, co jest związane z istotą osądu jako takiego, koronuje niejako dzieło przenikania czynnika prawnego w dziedzinę wykonania kary, gdyż odtąd na każdym kroku skazańcowi towarzyszy czynnik prawa, na straży którego stoi sędzia, jako jego interpretator i organ stosujący. Ta zasada ciągłości zbliża ostatecznie sędziego i skazańca, a zbliżenie to podnosi do wysokości istotnej współpracy i prawdziwego współdziałania w zrozumieniu haseł szkoły humanistycznej. Prawo, czynnik abstrakcyjny i aprioryczny,

---

[8]) Porównać Cornil'a: «Quelle doit être la compétence du juge pénal dans l'exécution des peines». Raport na XI Międz. Kongres Karny i Penitencjarny Berlin 1935. str. 7.

norma z góry ustanowiona dla rozstrzygania wszelkich sporów, w tym zespoleniu człowieka podsądnego z człowiekiem sądzącym, w zespoleniu pozbawionym cech wrogości, obcości i nienawiści, lub wzajemnej walki, staje się właśnie tym żywym, ludzkim czynnikiem, który z wyżyn metafizyki, z rygoru paragrafów, z bezwzględnej dyscypliny norm zstępując, łączy się z sercem i rozumem ludzkim, stwarzając na każdym kroku, w każdym swoim przejawie realizującym, w każdym najmniejszym szczególe, gdzie występuje, formy współdziałania, formy opieki i pomocy, a zwłaszcza formy twórcze, dynamiczne i rozwojowe, będące dowodem ciągłego postępu, reformy i dążenia naprzód.

Pozostaje nam do rozstrzygnięcia ostatnia kwestia natury ogólnej, a mianowicie ustrój sądownictwa penitencjarnego. W szczególności musimy ustalić, czy w dziedzinie penitencjarnej decydować ma jeden sędzia, czy też sędzia ma być tylko członkiem komisji, składającej się z większej ilości osób, jak lekarze, nauczyciele, przedstawiciele patronatów i t. d. [9]) Następnie winniśmy ustalić kwestię instancyjności: czy od orzeczenia sędziego penitencjarnego ma przysługiwać odwołanie, czy nie. Co się tyczy pierwszego zagadnienia, to odpowiedź na nie jest skomplikowana. Utarło się niejako przekonanie, iż w rozstrzyganiu szeregu zagadnień penitencjarnych prawo głosu mają komisje, składające się z szeregu członków, których wielość reprezentować ma wielość czynników zainteresowanych w rozstrzygnięciu danej kwestii. Niesposób odmówić słuszności przekonaniu, że w kwestii np. przedterminowego uwolnienia więźnia zainteresowany jest Patronat, który ma się nim opiekować po zwolnieniu z więzienia. Trudno w tej materii wypowiedzieć zasadę ogólną i bezwzględną. Należy pamiętać o tym, że wszelkie ciało orzekające w dziedzinie penitencjarnej musi mieć wszystkie warunki konieczne do osądu: bezstronność i objektywność, imparcjalność, kompetencję i niezależność. Z drugiej zaś strony było by ciekawą niezmiernie rzeczą zbadać, o ile społeczeństwo, które zawsze niezmiernie żywiołowo, choć niezawsze zbyt szczęśliwie, dążyło do współdziałania z organami sądowymi w walce z przestępczością, ma uzasadnione prawo do żądania współpracy (na podstawach kultu kompetencji, a nie niekompetencji, jak to dzieje się w sądownictwie przysięgłych) z sędziami zawodowymi. Nie należy zapominać, aprobując w zasadzie tę myśl, że skład ewentualnej komisji musi stać zupełnie poza granicami administracji więziennej, a roli sędziego zawodowego musi być przyznana rola główna i decydująca. Przedstawiciele innych zawodów i społeczeństwa mogą i powinni nawet brać udział w ewentualnych ciałach kolegialnych, powołanych do orzekania, o ile oczywiście nie chodzi o kwestie specjalne (np. w zakładach leczniczych głos decydujący mieliby lekarze) z głosem doradczym

---

[9]) W tym kierunku wypowiada się szereg autorów, którzy zredagowali raporty na XI Międz. Kongres Karny i Penitencjarny w Berlinie w r. 1935. Patrz sekcja I, pytanie I «Quelle doit être la compétence du juge pénal dans l'exécution des peines». Patrz raporty Lentza, Hugeneya, Montvallona, Cornila, Mullinsa.

lub pomocniczym, bądź też mając powierzone sobie stawianie wniosków w pewnych dziedzinach, w których definitywnie orzekałby sędzia penitencjarny.

Co się tyczy drugiej kwestii, t. zn. instancyjności orzeczeń sędziów penitencjarnych, to zasadniczo tok wszystkich spraw dziedziny penitencjarnej winien się wyczerpywać w jednej instancji. Odwołanie apelacyjne byłoby wykluczone ze względu na niemożliwość ustanowienia dwóch instancyj sądów penitencjarnych oraz ze względu na to, że apelacja wydaje się być środkiem odwoławczym, który zaczyna zanikać. Nie mniej jednak nie należało by wykluczyć zupełnie odwołania. W wypadkach wielkiej wagi, gdy chodziło by o naruszenie prawa lub jego mylną interpretację, dozwolone winno być odwołanie kasacyjne do Sądu Najwyższego.

Na zakończenie naszych uwag o ogólnym ustroju sądownictwa penitencjarnego należy dodać, co zresztą implicite wynika z istnienia zasady ciągłości osądu penitencjarnego, że właściwym miejscem urzędowania sędziego penitencjarnego nie będzie trybunał, gdzie na sali sądowej z nieprzejrzanej dali kratek sądowych przez przeciąg kilkudziesięciu minut, lub nawet paru dni, będzie sądził oskarżonych, ani zaciszny gabinet, gdzie pochylony nad aktami dopełniać będzie funkcyj przygotowawczych do rozprawy głównej, mało dbając i interesując się tym co potem z oskarżonym się stanie (chociaż właśnie może ten sędzia śledczy w dzisiejszym stanie sądownictwa najlepiej zna oskarżonego, najlepiej go może poznać), ale zakład penitencjarny, gdzie przestępca odbywa karę, lub internowany jest w myśl zastosowania środka zabezpieczającego. Funkcje sędziego penitencjarnego ze względu na ich specyficzność nie mogą być łączone z jakimikolwiekbądź innymi funkcjami sądowemi, a wykonywane być muszą na miejscu, tam, gdzie przebywa skazany, którego należy otaczać bezpośrednio i w sposób ciągły opieką prawną. Jest to konieczne zwłaszcza ze względów na bezustanną konieczność kontrolowania rezultatów, osiągniętych przez reakcję społeczną antyprzestępną, a to gwoli ewentualnej jej zmiany, lub też nawet zarządzenia ustania jej działalności. Sędzia musi się wtedy ciągle i nieustannie stykać ze skazanym, poznać go nie z akt a z życia, widzieć własnymi oczyma postępy jego poprawy i resocjalizacji, aby móc rzeczowo w tej materii orzekać, realizując zasadę ciągłości osądu, na której kładziemy największy akcent. W ten sposób realizuje się hasło «Sędziego i sądu w więzieniu», hasło wcielone częściowo w życie przez ustawodawcę włoskiego w ustawie z 20 lipca 1934 w sprawie sądów dla nieletnich.

Zakład penitencjarny to nowy teren pracy sędziego, stojącego na straży gwarancyj legalnych, którymi ustawodawca otacza skazanego. Im bardziej prawo, najwyższy czynnik regulatywny i normatywny, wnika w całość dziedziny penitencjarnej, im bardziej zbliża się do postulatu prawdziwej, głębokiej, ludzkiej sprawiedliwości, im bardziej rezygnuje z schematycznego i formalnego aprioryzmu na rzecz istotnego poznania i w miarę możności ścisłego, obserwacyjnego i poznawczego osądu, tym bardziej miarowo lecz

ustawicznie sędzia przekracza granicę więzienia, aby w tym «świecie za kratami», który ongiś był mu tak samo obcy, jak i skazańcy, którzy jego ślepym wyrokiem tam umieszczani byli, stać się rzecznikiem żywego prawa, opiekunem, a nie piętnującym, sprawdzianem kształtującej funkcji pedagogiki penitencjarnej, suwerennym władcą orzekanej kary i prawdziwym przedstawicielem idei dobra społecznego, nakazującej ochronę interesów społeczeństwa, ale i podniesienie upadłej jednostki do nowego społecznego życia.

III. Zakres działalności sądownictwa penitencjarnego.

Jak już stwierdziliśmy, sądownictwo penitencjarne powołane jest do orzekania w wypadkach, gdzie w grę wchodzą prawnie chronione prawa podmiotowe skazanych, a również celem kontrolowania i sprawdzania stanu niebezpieczeństwa społecznego, jednocześnie i postępów readaptacji społecznej przestępcy, a to celem decydowania o p r a w n y m rozszerzeniu lub zwężeniu sfery i zakresu wolności skazanego, wreszcie o jego warunkowym lub zupełnym zwolnieniu. Nasuwa się obecnie konieczność omówienia konkretnych wypadków kompetencji sądownictwa penitencjarnego w jednym i drugim wypadku.

Jeśli chodzi o pierwszą grupę wypadków nas interesujących, to będzie ona zależna od tego, w jaki sposób będziemy formułowali podmiotowe prawa skazanego. Za prawa te uważać będziemy zakres możliwości, zakres woli skazanego, jemu tylko zastrzeżony, jego decyzji i rozstrzyganiu pozostawiony, zakres prawnie strzeżony, w który nie mogą wkraczać żadne władze wykonawczo-penitencjarne. Praw tych jest kilka; nie będziemy się tu silili uczynić jakiegoś wyczerpującego wyliczenia, bo właściwie wszystkie one zdradzają pochodzenie od jednego ogólnego prawa, w myśl którego skazanemu jest pozostawiony pewien zakres, wprawdzie minimalny, wolności osobistej, (w systemie progresywnym zakres ten wzrasta stopniowo i tu obserwować możemy funkcję prawa penitencjarnego, ochraniającego pieczą swą właśnie ten konkretny zmienny zakres uprawnień, będący już obecnie kwestią prawa, a nie kwestią faktu). Wyspecyfikować możemy: 1) prawo do komunikowania się ze światem zewnętrznym w ramach zakładu penitencjarnego, polegające na możności korespondencji i otrzymywania wizyt oczywiście w pewnych ściśle oznaczonych okresach czasu, 2) prawo do pewnego zakresu wolności osobistej stricto sensu, polegającej na możności względnie swobodnego spędzania czasu w chwili wolnej od zajęć w zakładzie, na możności otrzymywania pieniędzy, ewentualnie przedmiotów w naturze z zewnątrz (ten ostatni zakres uprawnień można by zaliczyć i do poprzedniej kategorii; zdaniem moim, właściwsze jej miejsce jest tutaj prawo dopomagania pieniędzmi rodzinie, zezwolenie na szczególne udogodnienia i t. d.), 3) prawo do oświaty, w ramach zakładu pobieranej, prawo w pewnym stopniu do urozmaiceń kulturalnych i oświatowych (biblioteki i perjodyczne prawo

czerpania z nich książek), prawo brania udziału narówni z innymi w rozrywkach urządzanych wewnątrz zakładów, 4) prawo do pracy i do zarobku za pracę — ostatnie to prawo nasuwa szereg wątpliwości i może być kwestionowane zarówno co do pierwszej, jak i co do drugiej zasady, gdyż jest rzeczą wątpliwą, zwłaszcza przy dzisiejszym stanie więziennictwa, czy więźniowi można to prawo przyznać, kiedy prawo do pracy wolnego obywatela jest kwestionowane, nadto zaś, czy więźniowi przysługuje wynagrodzenie w ogóle i w jakiej wysokości. Wszystko to są rzeczy wątpliwe, nie mniej jednak można mówić o pewnych otoczonych pieczą prawną uprawnieniach więźnia w tej dziedzinie, 5) prawo do pewnego minimum egzystencji, wyrażające się w tym, że pożywienie więźnia musi zawierać pewną ilość kaloryj, nie może opadać poniżej pewnego minimum, że więzień np. musi otrzymywać dwa lub trzy razy dziennie jeść. Kwestia ta napozór bardzo prosta, nie jest taką jednak w istocie, gdyż poszczególne ustawodawstwa rozmaicie tę rzecz regulują; są takie, które przepisują utrzymanie dostateczne, lub nawet zupełnie obfite, są zaś takie, które przepisują, że więzień dostaje raz dziennie jeść, resztę zaś pożywienia może sobie dokupywać, 6) wreszcie prawo do przebywania w danym stanie penitencjarnym, w pewnym określonym ustroju, według pewnych z góry przyjętych reguł i prawo do nieczynienia przez administrację penitencjarną wyjątku od tych reguł względem danego więźnia, czy internowanego (np. prawo więźnia do nieprzebywania we wspólnej celi w razie przyjęcia wspólnoty więziennej). Oczywiście, że prawa wyżej wspomniane są prawami zasadniczymi, których każdorazowa treść zależy od stanu danego ustawodawstwa, od jego mniej lub więcej rygorystycznego ustosunkowania się do więźniów i sfery pozostawionej im wolności, jak również od celów, które dane ustawodawstwo każdorazowo karze przypisuje. Dla nas szczególnie ważne są nietyle same prawa jako takie, ich teoretyczna analiza i rozbiór, ile prawne znaczenie danej sfery wolności i możliwości, pozostawionych więźniowi lub internowanemu, jak również konsekwencje prawnego uregulowania tej sfery w postaci podobnież ujętych w sposób prawny wyjątków od wyżej wymienionej zasady. W szczególności aktualnym jest to dla kwestii kar dyscyplinarnych, nakładanych na więźniów jako niejednokrotnie zmieniających ich prawne położenie, a także w nieco mniejszym stopniu w związku z ulgami i nagrodami, które również w kierunku oczywiście przeciwnym, położenie zmieniają. Wychodziliśmy przy poprzednich rozważaniach z założenia, że stan prawny więźnia, ustalony przynajmniej w zasadzie przez sędziego w wyroku, w toku wykonania wyroku może być zmieniony tylko przez organ sądowy, jeśli ma być zachowana zasada dominancji kary (lub środka zabezpieczającego). Ta sama zasada ma w danym wypadku zastosowanie. Ujęcie prawne kwestii teleologicznego pozbawienia wolności polega przecież nie na niczym innym, jak tylko na ścisłym ograniczeniu tej wolności we wszystkich jej szczegółach z punktu widzenia i gwoli celom, które sobie dany środek reakcji społecznej antyprzestępnej stawia. Ustalenie zaś sfery prawnej, usta-

lenie prawa podmiotowego, jego ochrona i rozstrzyganie o jego istocie, o jego dalszych ograniczeniach i ścieśnieniach, może mieć, w świetle wypowiedzianych przez nas uwag, miejsce tylko w drodze orzeczenia imparcjalnej, objektywnej i niezależnej władzy sądowej. W zasadzie mamy tu na myśli i rozszerzenia owej sfery prawnej, szczególnie jednak jesteśmy wrażliwi na ścieśnienia, szczególnie subtelną rolę, zdaniem naszym, będzie grał organ sądowy, spełniając swoją właściwą rolę, gdy będzie zachodziła konieczność ograniczenia owych praw podmiotowych a to dla celów ogólnych, u podstawy koncepcji kary w danym ustroju karno-penitencjarnym leżących, jak również na wypadek sporów pomiędzy skazanym a administracją penitencjarną. Sfera przywilejów, ulg i nagród i ich przyznawania w zasadzie może pozostawać w rękach administracji więziennej, gdyż regułą, zasadą, stanem równowagi prawnej jest normalny stan przez prawo przewidziany, iż jednostka cieszy się zakresem mniejszym lub większym wolności osobistej i że administracja penitencjarna może większe lub mniejsze ulgi w tym zakresie jej przyznać, gdyż jako bezpośrednio z przestępcą się stykająca może w tym względzie decydujący głos zabrać. Natomiast bezwględnym jest wymóg, ażeby nikt inny jak tylko sędzia regulował i rozstrzygał definitywnie wszystkie spory i wszystkie zagadnienia i kwestie mające u swej podstawy istnienie sporu. Skoro tę zasadę ustaliliśmy, łatwo nam będzie odróżnić następujące grupy stanów faktycznych, temu odpowiadających.

A. Spory pomiędzy administracją penitencjarną a skazanym lub internowanym co do wysokości wynagrodzenia, przypadającego mu za pracę. Konfliktu tego w żadnym wypadku nie może rozstrzygnąć kierownik zakładu jako czynnik wybitnie zainteresowany. Odsyłanie petentów na drogę zwykłego spornego postępowania cywilnego chybiałoby celu, ze względu na konieczność natychmiastowej decyzji oraz ze względu na specyficzne tło, które odbiera przedmiotowi cechy sporu cywilistycznego, a stawia go w ścisłym związku z reakcją społeczną antyprzestępną i założonym jej celom. Do rozstrzygania tych sporów winien być powołany jako jedyny miarodajny i właściwy czynnik sędzia penitencjarny, urzędujący w więzieniu, czy też w innym zakładzie, orientujący się doskonale w materii, niezainteresowany, bezpośrednio stykający się z życiem penitencjarnym, którego orzeczenia następowałyby bezzwłocznie i zażegnywałyby jako wymiar sprawiedliwości powstały spór [10]).

B. W myśl tego, co oświadczyliśmy powyżej, do dziedziny orzekania sędziego penitencjarnego winna należeć w znakomitej swej większości cała dziedzina sądownictwa dyscyplinarnego wewnątrz zakładu, dziedzina, która dotąd należy do kierownika zakładu, bądź do ciała zbiorowego, składającego się z rozmaitych

---

[10]) W tej materii ustawodawstwo włoskie zna pewne wypadki, kiedy orzeka sędzia nadzorczy, (juge de surveillance).

przedstawicieli administracji zakładowej [11]). Wszystkie kary dyscyplinarne, zawierające w sobie implicite zmniejszenie zakresu prawnie strzeżonej i otaczanej opieką prawa penitencjarnego sfery uprawnień skazanego, a takich jest najwięcej, gdyż nieliczne z nich mają tylko znaczenie abstrakcyjne, symboliczne i czysto moralne, jak np. upomnienie i nagana — takie kary, jak zmniejszenie pewnych praw, czy pozbawienie ulg, jest już poważnym ograniczeniem sfery prawnej i dotychczasowego położenia penitencjarnego skazanego. Przy bliższej analizie zauważymy, że i w danym wypadku będzie chodziło o spór prawny, pomiędzy administracją penitencjarną a skazanym, o spór dotyczący rzekomo niewłaściwego zachowania się skazanego lub internowanego, niepostępującego w myśl nakazów jemu stawianych, a zwłaszcza konsekwencyj tego niewłaściwego zachowania się lub złamania pewnych norm prawnych lub regulaminowych. Oczywiście, że w tym procesie stwierdzania stanu faktycznego i nakładanie kar dyscyplinarnych nie może przypadać w udziale administracji zakładowej w jakimkolwiek ukształtowaniu ciała orzekającego, gdyż było by to powierzeniem osądu dyscyplinarnego w ręce jednej ze stron tego swoistego, nie mniej jednak prawnego, procesu. Jeśli chodzi o zaprowadzenie atmosfery legalności w zakładach penitencjarnych, jeśli chodzi najdalej o pojętą infiltrację czynnika prawnego do wewnątrz życia penitencjarnego, należy bezwarunkowo tę część działalności władz wykonawczych, dotychczas bez zastrzeżeń im powierzoną, odjąć i powierzyć organom bezstronnym i sądowym, dla których wykonanie osądu dyscyplinarnego byłoby kontynuacją ich dotychczasowej działalności, wypływem ich powołania i konsekwencją zawodu i stanowiska. Wymiar sprawiedliwości dyscyplinarnej szwankuje niestety w wielu dziedzinach, nietylko penitencjarnej, co ubocznie stwierdzić należy. Powierzenie osądu w tej dziedzinie bezpośrednio przełożonym urzędnikom lub podwładnym, lub też zespołowi ludzi w ten czy inny sposób górujących hierarchicznie nad podsądnym, uznać należy nietylko za zaprzeczenie idei prawdziwej sprawiedliwości, ale także za zaprzeczenie idei integralności osądu, która jest nam tak bardzo drogą i którą ustawicznie podkreślamy. Udzielenie wspomnianym «sędziom dyscyplinarnym» niezawisłości i niezależności jest niewłaściwe. Brak im tej wewnętrznej niezależności, tej wielkiej wewnętrznej swobody, idei niezwiązanej żadnym stosunkiem uzależnienia wolności, opierającej się tylko i wyłącznie na literze i duchu prawa jako wypływie idei sprawiedliwości, która cechuje, a przynajmniej cechować winna sędziów jako takich. Tam przecież, gdzie zachodzi potrzeba osądu, (a więc gdzie sprawiedliwość wymierzają sędziowie) jest nie do pomyślenia i nie do zniesienia stan taki, aby padał jakikolwiek cień na beztronność i imparcjalność sędziów, pod-

---

[11]) W podobny sposób rozwiązuje tę kwestię Conti w raporcie swoim na Kongres Berliński. Conti: «Quelle doit être la compétence du juge pénal dans l'exécution des peines». str. 7. Za tym również jest Ludwig: «Richter und Strafvollzug». Revue pénale suisse, 1930 str. 269-283.

czas gdy przy osądzie dyscyplinarnym, gdzie ważą się również jak i przy zwykłym, normalnym osądzie losy obwinionego, gdzie decydują jego najżywotniejsze interesy i najważniejsze sprawy, brak tej objektywności i bezstronności jest przecież właściwie regułą, a ideą przewodnią dziedziny osądu dyscyplinarnego jest dziś przeważnie chęć oczyszczenia danego zakresu (przeważnie administracji państwowej) od elementów niedostatecznie do służby publicznej przygotowanych, usuwanie ludzi niewygodnych i mało pożytecznych. Dlatego też już dawno rozlegały się głosy, aby dziedzinę osądu dyscyplinarnego w ogóle powierzyć sądom, które nietylko cieszą się zewnętrzną, materialną niezawisłością, ale i tą wielką «wewnętrzną» niezawisłością, niezależnością od momentów utylitarnych, uniezależnieniem od tego wszystkiego, co nie jest czystą i bezpośrednią konsekwencją wymiaru sprawiedliwości, opartą na zasadzie krytycznej oceny faktów i na stosowaniu prawa jako najwyższego czynnika normatywnego do życia, które ono reguluje. Ostatnio postulat ten powoli, lecz w sposób bardzo charakterystyczny, toruje sobie drogę przez coraz częściej spotykający się wymóg ustawodawczy, żeby przewodniczącymi komisyj dyscyplinarnych byli sędziowie. Jest to powolny nawrót do propagowanego przez nas stanu rzeczy, a ewolucja niewątpliwie skończy się całkowitym powierzeniem w ręce sądownictwa tej dziedziny, tak bardzo z istotą osądu i wymiaru sprawiedliwości spojonej. Snując tę analogię, doszliśmy do właściwego tematu, lecz miało to na celu tylko tym lepsze oświetlenie go. To co powiedzieliśmy o osądzie dyscyplinarnym w ogóle, ma szczególne znaczenie dla osądu dyscyplinarnego, penitencjarnego, gdzie skazani czują się specjalnie oddani na łaskę lub niełaskę administracji penitencjarnej, która w tym procesie dyscyplinarnym rozumiana i odczuwana jest jako strona przeciwna, dominująca wszystkim: zakresem możliwych do udzielenia przywilejów, faktyczną dominancją pod każdym względem nad skazanymi, no i szerokim zakresem pozostawionych jej do rozporządzenia i dyspozycji sankcyj i kar dyscyplinarnych, które w rezultacie mogą przynieść za sobą wydatne pogorszenie warunków pobytu skazanego w zakładzie. Rozstrzyganie spraw dyscyplinarnych tam wszędzie, gdzie skazanemu grozi kara dyscyplinarna, pociągająca za sobą zmniejszenie lub uszczuplenie sfery prawnie mu zastrzeżonej wolności lub uprawnień, w myśl podstawowych zasad sprawiedliwości jak i porządku prawnego, które prawo penitencjarne ma regulować wewnątrz zakładu penitencjarnego, musi być wyjęte jaknajszybciej z rąk administracji, a powierzone sądownictwu penitencjarnemu. Teza nasza zyska jeszcze na znaczeniu, jeśli zauważymy, że od zachowania skazanego lub internowanego w najszerszym tego słowa znaczeniu, jako od czynnika pod pewnym względem odzwierciadlającego jego osobowość, zależy niezmiernie wiele. Jest to jeden z najpoważniejszych czynników, jeśli jest analizowany rzeczowo i należycie, a który może nam wykazać skutki terapii penitencjarnej, a więc konieczność jej kontynuowania, zmiany, lub zaprzestania. Kontrola takiego czynnika z punktu widzenia prawnego przez orzekanie w procesach,

gdzie to zachowanie było szczególnie niewłaściwe i karygodne (nie mówiąc o wypadkach najpoważniejszych kar dyscyplinarnych, poprostu dolegliwych, których orzekanie przez administrację snadnie może być uważane za niczym ograniczony odwet z jej strony) jest orzekaniem w materii prawnej zarówno ze względu na istotę rzeczy, jak i ze względu na grożące skazanemu zmniejszenie zawarowanych mu prawem penitencjarnym uprawnień, możliwości i praw podmiotowych — co w żadnym wypadku nie może być uprawnieniem jakiejkolwiek innej władzy, aniżeli sądownictwa penitencjarnego.

C. Zaznaczyliśmy już, że właściwie również kwestia nietylko ograniczeń, ale i rozszerzeń zakresu uprawnień i możliwości prawnych więźnia lub internowanego, powinna pozostawać do uznania i rozstrzygnięcia sądownictwu penitencjarnemu, gdyż rozszerzenie to jest istotną zmianą w położeniu prawnym jednego ze skazanych, a zatem postanowienie takie musi być pozostawione orzeczeniu sądowemu. Bezwzględne pozostawienie tej kwestii administracji penitencjarnej mogło by mieć ten skutek, iż jedni skazani z zakresu w ten sposób rozszerzonej wolności osobistej korzystaliby, podczas gdy drudzy być może jeszcze więcej na to od poprzednich zasługujący, pozostawaliby w gorszym położeniu prawnym. Sytuacja przypomina tu odpowiednie promocje z jednego stopnia systemu progresywnego do klasy wyższej i właściwie nadaje się do rozpatrzenia i zanalizowania w następnym dziale, ze względu na stopniowy charakter wzrostu wolności osobistej, przywracanej skazanemu w miarę wykazywanej poprawy. Ze względu na to jednak, że omawiane zagadnienie stanowi kontrast w stosunku do zagadnienia omawianego pod B, analizujemy je tutaj. Obarczenie sądownictwa penitencjarnego przyznawaniem każdej, czasem nawet drobnej ulgi danemu przestępcy, stało by się zbędnym i niepotrzebnym ciężarem. Administracja penitencjarna, która najwięcej ma do czynienia bezpośrednio z przestępcami, winna być tak jak dotychczas przyznawaniem ulg, dodatkowych uprawnień, premii i nagród obarczona, z jednym wszakże zastrzeżeniem. Jak wykazaliśmy w wypadku osądu dyscyplinarnego zachodzi pod względem prawnym spór pomiędzy władzami wykonawczymi, a skazanym. Spór ten natomiast nie zachodzi przy normalnym biegu rzeczy w materii udzielania ulg i nagród. Dlatego też jest to jedna z przyczyn, dla których powierzenie udzielania ulg i nagród sądownictwu penitencjarnemu uważamy za zbędne. Natomiast w pewnych wypadkach dziedzina ta może dać pole do powstania sporu, jeśli dana jednostka uważa się za pokrzywdzoną w skutek nieotrzymania w danym konkretnym wypadku wspomnianych udogodnień i w ogóle rozszerzenia dotychczasowej sfery wolności i pewnych przywilejów. W tym momencie powstaje spór, który nie może być rozstrzygany przez nikogo innego, (nigdy przecież nie przez administrację), jak tylko przez sądownictwo penitencjarne. Ewentualnego nadużycia tej drogi przez zainteresowanych, którzy pragnęliby swoje wnioski i prośby często i uporczywie ponawiać, można uniknąć, stawiając pewne tamy prawne i pewne rygory

terminowe, związane z ponowieniem prośby. Nadto tylko najważniejsze i istotne, w rzeczywistości sferę wolności skazanego rozszerzające, ulgi i nagrody winny podlegać zasadzie zaskarżalności w razie ich odmowy ze strony władz administracji penitencjarnej, materie zaś drobne i małoznaczące powinny pozostawać do całkowitej i wyłącznej dyspozycji administracji penitencjarnej. Mamy tu na myśli przede wszystkim objekty tych ulg lub dodatkowych uprawnień, które oparte są na prawach podmiotowych skazanych, omówionych uprzednio, co do ograniczeń których bezwzględnie winno orzekać sądownictwo penitencjarne, jak to staraliśmy się wyjaśnić pod B. Chodzić będzie tedy przede wszystkim o kwestie częstotliwości korespondencji i odwiedzin, o kwestie ewentualnego wyższego podstawowego wynagrodzenia za pracę, o większe prawa dysponowania zarobkiem i w ogóle o większą swobodę komunikowania się ze światem zewnętrznym oraz wewnątrz samego zakładu, przejawiającą się w faktach istotnych, a nie drugorzędnych. Możność odwoływania się do sędziego rezydującego w zakładzie penitencjarnym z jednej strony pozostawi w rękach administracji możność regulowania działalności pedagogicznej za pomocą tych właśnie uprawnień i w ogóle polepszenia doli skazanego, z drugiej zaś strony nie cofnie w niczym i nie zaprzeczy duchowi legalności, w myśl którego każdy spór winien być regulowany przez bezstronną i kompetentną instancję sądową. Czynnik prawny, który w dziedzinie wykonania środków reakcji społecznej antyprzestępnej winien się jak najgłębiej zakorzenić, w ten sposób znajdzie przyczynek do postępu i do rozwoju. Przystępujemy obecnie do omawiania drugiej grupy interesujących wypadków. O ile do pierwszej należał zespół faktów, u podstawy których znajdowała się ocena, kontrola i sprawdzian podmiotowych praw skazanych, o tyle obecnie przystępujemy do grupy szerszej niezależnej, podstawą której jest stan niebezpieczeństwa społecznego przestępcy, inaczej stan readaptacji społecznej, stan koniecznego uobywatelnienia sprawcy przestępstwa, niezbędny poto, aby go można było w następstwie powrócić wolności, której był pozbawiony w skutek nieumiejętnego z niej korzystania.

Istota funkcyj sędziowskich będzie polegała w danym wypadku na: 1) kontroli działalności kary jako takiej, jeśli zgodzimy się, że nawet kwestii dolegliwości kary, suponując, że jest to wartość, którą w przybliżeniu ująć można, jest kwestią, którą można względnie określić tylko à posteriori, nigdy zaś à priori, obserwując jej działanie na danego konkretnego osobnika, 2) kontroli działalności reakcji społecznej antyprzestępnej na przestępcę w odniesieniu do wykazywanej przez niego poprawy, w odniesieniu do osiągniętej readaptacji społecznej. W rezultacie tej kontroli będą istnieć funkcje orzekające sądownictwa penitencjarnego wówczas, gdy zaobserwowane zmiany będą na tyle istotne i intensywne, że p r a w n i e narzucać się będzie konieczność zmiany metod terapii penitencjarnej, a jako rezultat tego zmiana stanu penitencjarnego osobnika, istotna zmiana warunków jego egzystencji w zakładzie w sensie rozszerzenia zakresu jego swobody. Z tym zagadnieniem związana jest także kwestia

ograniczenia udzielonej już swobody [12]), a więc kwestia degresji jako czynnika czasowo trwałego, bądź kwestia pozbawienia ulg i przywilejów, omówiona w poprzednim punkcie, lecz łącząca się podstawowo także z punktem niniejszym, na co już wyżej zwróciliśmy uwagę. Każda istotna zmiana położenia prawnego skazanego wymaga bezwzględnie i koniecznie orzeczenia sędziowskiego, gdyż wynika to z istoty reakcji społecznej antyprzestępnej, której osnowa polega właśnie na odpowiednio intensywnym i nasilonym gwoli względom teleologicznym, leżącym u podstawy koncepcji tego środka, pozbawieniu wolności. Zmiana, wszelka zmiana intensywności i nasilenia pozbawienia wolności, a zatem i położenia prawnego skazanego może być dziełem tylko tej władzy, której powierzone jest orzekanie w materii istoty kary, czy też środka zabezpieczającego — władzy sądowej. Co więcej, władza sędziego w tej dziedzinie jest dopiero istotną władzą w dziedzinie danego środka reakcji społecznej antyprzestępnej.

Ona właśnie jako zagadnienie pełnej dominancji sędziego w dziedzinie kary realizuje pełną ideową zasadę osądu, która właśnie w tym osądzie penitencjarnym, trwałym i ciągłym, znajduje swoje doskonałe ucieleśnienie, wyrastając w ten sposób do zrealizowania pełnego pojęcia wymiaru sprawiedliwości, nieznającego żadnych zastrzeżeń i powołującego do swej realizacji jedyny kompetentny i jedyny właściwy organ — sędziego. Przechodząc od samej zasady do jej urzeczywistnienia, stwierdzamy,że w tej dziedzinie władza sędziego penitencjarnego rozciągać się będzie na następujące wypadki:

1) Periodyczne sprawdzanie stanu niebezpieczeństwa społecznego sprawcy. Kwestia jednotorowości, czy dwutorowości reakcji społecznej antyprzestępnej daje jeszcze ciągle wiele wątpliwości i prób ich rozwiązania. Nie będziemy się zajmować tym tematem. Należy jednak zaznaczyć, że gdyby rozwiązanie to poszło w kierunku jednotorowości syntetycznej, w myśl której przyszła reakcja łączyłaby w sobie i elementy kary i środka zabezpieczającego, wówczas karze zastrzeżone było by pewne minimum, mniej lub więcej stałe, natomiast górna granica pozbawienia wolności musiałaby zostać określoną ex post przez sędziego penitencjarnego, a to w związku ze stanem niebezpieczeństwa społecznego sprawcy, którego pozostawanie lub zaniknięcie będzie wyłącznie decydowało o zaprzestaniu lub kontynuowaniu celowego pozbawienia wolności. Gdyby natomiast w mocy pozostała dotychczasowa dwutorowość, to stawiamy postulat, aby w wypadku, kiedy kara daje oczywiście nienależyte wyniki, kiedy w czasie wykonania widocznym jest, że była ona zbyt krótka, lub że niesłusznie sąd meriti nie zastosował środka zabezpieczającego, gdyż stan niebezpieczeństwa społecznego spra-

---

[12]) Porównać: De Asua: «Quelle doit être la compétence du juge pénal dans l'exécution des peines». Raport na XI Międz. Kongres Karny i Penitencjarny str. 8 p, 10 b, c.

wcy jest znany, a wypuszczenie go w tym stanie rzeczy na wolność jawnie groziłoby porządkowi prawnemu, sędziemu penitencjarnemu powinna być pozostawioną możność przedłużenia kary lub zastosowania środka zabezpieczającego samodzielnie tak, jak odnośnie do tej ostatniej alternatywy stanowi ustawodawstwo włoskie.

W gruncie rzeczy obie możliwości wychodzą na jedno, obie one dają możność dłuższego przetrzymania skazanego w murach zakładu. Jest to jeszcze jeden przyczynek do ostatecznego omówienia i stwierdzenia pozytywnego, czy negatywnego różnic, zachodzących przy wykonywaniu kary i środków zabezpieczających (w stosunku do normalnych przestępców oczywiście), jednak nie miejsce tu rozstrzygać to zagadnienie.

Periodyczność sprawdzania stanu niebezpieczeństwa musi być otoczona pewnymi rygorami. Oczywistą jest rzeczą nieodwołalność decyzyj sędziego penitencjarnego. Przełożoność instancyj nie doprowadziłaby do niczego, zważywszy na konieczność najwięcej bezpośredniego decydowania. Bezpośredniość osądu jest kardynalnym warunkiem jego istnienia i skuteczności. Natomiast należy pozostawić szeroką możliwość ponownego decydowania, czy to na wniosek władz wykonawczych, czy też samego skazanego, który coraz bardziej z przedmiotu staje się podmiotem postępowania wykonawczego, podmiotem, biorącym udział w p r o c e s i e prawno-wykonawczym, mogącym stawiać wnioski i wywoływać orzeczenia.

2. Ściśle związaną z poprzednim punktem jest kwestia awansu i degradacji skazanego przy wykonaniu systemu progresywnego. Progresja jako taka bowiem, z istoty rzeczy jest sposobem wykonania środka reakcji społecznej antyprzestępnej, mającego na celu usunięcie stanu niebezpieczeństwa społecznego i zastąpienie go uobywatelnieniem przestępcy. Stopniowość tego procesu odpowiada stopniowości odzyskiwanej wolności, a ponieważ poszczególne stopnie różnią się zasadniczo od siebie co do zakresu uprawnień i wolności, pozostawianej skazanemu, przeto, z niejednokrotnie już wyłuszczanych przyczyn, zarówno o awansie jak i o degradacji w ramach systemu progresywnego winien rozstrzygać sędzia penitencjarny, któremu to przyjdzie z tym większą łatwością, że zagadnienie to będzie rozpatrywał nie z za zielonego biurka, pochylony nad stosem papierów, nie odzwierciadlających bynajmniej prawdziwej treści życia więźnia, lecz osąd, którego będzie rezultatem codziennej obserwacji człowieka, z którym się codziennie styka, którego pracę i rezultaty wywieranych nań wpływów wychowawczych widzi, a więc sprawę może potraktować głęboko, życiowo i sprawiedliwie.

Następne wypadki będą obejmowały okres stopniowego przejścia skazanego od pozbawienia wolności do stopniowego uwolnienia.

3) Udzielenie internowanemu względnie skazanemu urlopu. Dotychczas właściwe urlopy mają zastosowanie przy wykonaniu internowania jako środka zabezpieczającego. Jeśli chodzi o kary, to nie mamy tu do czynienia z urlopem, a tylko z przerwą w wykonaniu z takich czy innych względów. Urlop jest to przerwa bez istotnych zewnętrznych przyczyn, niewywołana żadnymi zdarzeniami świata

zewnętrznego, udzielenie którego jest przywilejem i ma na celu pewien sprawdzian wychowawczy. Wszystko inne jest przerwą. Przeciwko przerwom w wykonaniu kary podniosły się ostatnio głosy gorącej krytyki, twierdzące, że w większości wypadków przestępcy zużytkowują przerwy dla popełniania nowych przestępstw. Jest w tym wiele racji. Ja osobiście jestem za możliwie największym ograniczeniem stosowania przerw (z zachowaniem jednak zasadniczej możności ich udzielania), gdyż wypływa to z charakteru kary jako takiej. Ustawodawstwo włoskie, które tak często podkreśla dolegliwy charakter kary, nie zna wogóle przerwy w wykonaniu kary. Naprawdę intensywne, nasilone materialnie pozbawienie wolności nie znosi stosowania tej instytucji. Natomiast ze wszech miar celową jest zasada stosowania urlopu w wypadku internowania z możliwością dyferencjacji rodzajów tych urlopów, tak jak to czyni ustawodawstwo włoskie. Urlop właściwie może być traktowany jako pewnego rodzaju przedstanowcze zwolnienie na próbę o charakterze wybitnie krótkotrwałym i przejściowym. Powinien on stanowić wstęp do przedterminowego zwolnienia. Jeśli dojdzie do realizacji koncepcji wyroków ne termin nieoznaczony w ogólności z zachowaniem pewnego minimum, jako odpowiadającego karze, a z zarezerwowaniem określenia górnej granicy do dyspozycji sędziego penitencjarnego, udzielanie urlopów stało by się instytucją powszechnie stosowaną w okresie pozbawienia wolności, odpowiadającego postulatowi readaptacji społecznej sprawcy przestępstwa. W razie zaś, gdyby obowiązywała nadal rozdzielność wykonania kary i środków zabezpieczających, zarówno przerwa w wykonaniu kary jak i udzielenie urlopu z zakładu dla internowanych wymagałoby kategorycznie orzeczenia sędziowskiego. Obowiązujący zresztą stan ustawodawstwa idzie po tej linii. Przerwy w wykonaniu kary udziela sąd meriti, który sądził sprawcę. Jeśli chodzi o urlopy, to we Włoszech w casa di lavoro i colonia agricola udziela urlopów sędzia nadzorczy. Jest nie do pomyślenia, aby ta dziedzina pozostawała do dyspozycji władz administracji penitencjarnej, gdy w rezultacie tejże decyzji następuje bądź co bądź zwolnienie na pewien czas skazanego z zakładu, co przecież istotę i jakość kary modyfikuje, a tego w myśl zasady integralności osądu karnego dokonać może tylko sędzia, w danym wypadku sędzia penitencjarny. Według naszego projektu stan uległby o tyle zmianie, że o przerwie w wykonaniu kary orzekałby nie sędzia meriti, ale sędzia stale w zakładzie penitencjarnym przebywający, znający doskonale warunki życia więźnia i dający gwarancję, że udzielenie ewentualnej przerwy nie będzie w sprzeczności z zasadami jej istnienia i przyczynowości.

4) Udzielenie przedterminowego uwolnienia i to zarówno z zakładu karnego, jak i z zakładu dla internowanych. Internowanie jako środek zabezpieczający właściwie uznaje także przedterminowe uwolnienie, choć to ostatnie wstydliwie kryje się pod inną zwykle nazwą. Jest to zupełnie niesłuszne. Internowanie jest zwykle na czas nieokreślony, a przedterminowe uwolnienie wynika i wypływa właśnie z zasady nieokreśloności czasu trwania pozbawienia wolności, gdyż to pozbawienie wolności uzasadnione jest swym ce-

lem, który niewiadomo kiedy zostanie osiągnięty. Zazwyczaj przedterminowe uwolnienie z zakładu dla internowanych nosi nazwę urlopu poprzedzającego okres zwolnienia definitywnego (tak jest w ustawodawstwie włoskim i polskim). Widzimy tu, jak nie ma radykalnej różnicy, a tylko ilościowa pomiędzy jedną instytucją, a drugą. Dotychczasowy stan stosowania przedterminowego zwolnienia był nieżyciowy. Zazwyczaj stawiały swe wnioski władze administracji penitencjarnej, decydował zaś prokurator, lub inny organ, jednak sąd, ten sąd, który orzekł karę, a którą teraz zmieniono, zmieniając tym samym «niezmienialny» wyrok — nie miał tu nic do powiedzenia. Absurdalność tego stanu jest na tyle widoczna, że powszechnie wprowadzono orzeczenie sędziowskie, jeśli chodzi o przedterminowe uwolnienie w dziedzinie internowania i że wszystkie nowe projekty legislatywne, m. in. projekt K.K. francuskiego powierza kwestię rozstrzygania o tym także w stosunku do kary orzeczeniu sędziowskiemu. Oczywistość tego wymogu jest tak jasna w świetle tego, cośmy już tylokrotnie w granicach tej pracy stwierdzili, że nie będziemy się dłużej nad nią rozwodzili. Zaznaczyć wypadnie tylko, że stworzenie instytucji sędziego penitencjarnego, jako sprawującego swój osąd w murach zakładu penitencjarnego, koncepcja śmiała i nowa, rozwiązuje jednocześnie te wątpliwości, które były aktualne w związku z powierzeniem kwestii przedterminowego uwolnienia w ręce organu sądowego. Zapytywano się wówczas kto będzie decydował, czy sąd meriti, który dawno zapomniał o człowieku, którego skazywał, którego nie zna, którego zresztą wskutek wielkiej ilości spraw i krótkotrwałości zetknięcia się z nim znać nie może; czy sąd miejsca położenia zakładu penitecjarnego, który to sędzia również nie grzeszy zbytnią znajomością osobowości przestępcy, nie jest związany z życiem penitencjarnym i dla całokształtu poczynań penitencjarnych, z istoty których wypłynąć musi decyzja w materii przedterminowego uwolnienia, zdradza kompletną, zadziwiającą ignorancję [13]). Stworzenie sądownictwa penitencjarnego rozwiązuje całą sprawę. Rozwiązuje w myśl zasad kompetencji i rzeczowości. Nikt bardziej, niż sędzia penitencjarny, którego doświadczenie nie będzie mniejsze od doświadczenia urzędnika więziennego, nie będzie miał możności rzeczowo i kompetentnie, w sposób należyty, troskliwy, oparty na dłuższej obserwacji, a nie dyletancki i «pour s'en débrouiller», rozstrzygnąć to poważne zagadnienie polityki penitencjarnej w stosunku do danego osobnika, aby było ono należytym posunięciem w dziedzinie readaptacji społecznej, a nie jednym ze sposobów oszczędnościowych, co pewien czas opróżniających mury zakładów, aby je przysposobić do przyjęcia nowego zastępu ludzi.

5) Wreszcie wypadnie omówić działalność sędziego penitencjarnego przy zwolnieniu ostatecznym. Zwolnienie to nigdy nie powinno być (poza oczywiście pewnymi wyjątkami) odrazu i niezwłocznie

---

[13]) Porównać Hugeney op. cit.

ostatecznym. Zawsze powinno je poprzedzać zwolnienie warunkowe, przedterminowe. W jedynym tylko wypadku zwolnienienia ostatecznego nie powinno poprzedzać uwolnienie przedterminowe — w wypadku zawieszenia wykonania kary. I dlatego będziemy omawiali osobno te dwa punkty. Zresztą oba one dość istotnie różnią się od poprzednich, gdyż rola sądownictwa penitencjarnego w nich, aczkolwiek istotna, nie będzie wyłączna.

A. Orzekanie w materii ostatecznego zwolnienia przy odbyciu poprzednio efektywnej kary pozbawienia wolności. Jest rzeczą słuszną, aby o ostatecznym bezwarunkowym zwolnieniu orzekał ten sędzia, który ze skazanym miał najwięcej do czynienia, który co dnia z nim obcował, który go dobrze poznał i który, orzekając w materii przedterminowego uwolnienia, wypowiedział był swoją prognozę penitencjarną. Tamta właśnie prognoza ulega obecnie sprawdzeniu przez życie, przez jego wartości kontrolujące. Sędzia penitencjarny widzi, jak bardzo bieg wydarzeń odpowiada jego przypuszczeniom, padającym przez pryzmat osobowości skazanego. W wypadku wskazanym lub koniecznym odwoła on przedterminowe uwolnienie, lub przedłuży okres próby, zmieni warunki libertée surveilée, zmieni instytucję lub osobę dozorującą, wreszcie, gdy będzie widział, że nastąpiła pełna readaptacja społeczna ze strony przestępcy, zarządzi ustanie wszelkich środków terapeutycznych kontrolujących i ograniczających. W tym właśnie momencie ustanie prawny zasięg reakcji społecznej antyprzestępnej w postaci bądź kary, bądź środka ochrony społecznej w takiej czy innej postaci. Sędzia penitencjarny na wzór włoskiego sędziego nadzorczego musi — i tu jest odstępstwo od czystej linii tego, co za podstawę sądownictwa penitencjarnego uznaliśmy, mianowicie zasady urzędowania sędziego w zakładzie penitencjarnym i załatwiania wyłącznie szeregu spraw z biegiem tego życia związanych — być świadomym i czujnym także w dziedzinie sprawowania nadzoru nad tymczasowo zwolnionym, a to po to, aby móc potem dane, dostarczone przez ten dozór, a mogące przyczynić się bądź do cofnięcia przedterminowego uwolnienia, do zmiany metod postępowania ze zwolnionym, względnie do ostatecznego zwolnienia, sprawdzić i ocenić naocznie z punktu widzenia ich wartości i znaczenia. Zasada integralności sądownictwa karnego wraca tu w nowej postaci. Dozór ochronny jest instytucją polegającą m. i. na danych zbieranych o społecznym zachowaniu się jednostki z punktu widzenia kodeksu karnego. Gdy zebranie tych danych ukształtuje się w pewien określony sposób, ma to znaczenie i decyduje o dalszych losach jednostki dozorowi poddanej. Dlatego też wypowiadamy zasadę, że wszelki dozór ochronny w wypadku skazanych przedterminowo uwolnionych, względnie tych, względem których wykonanie kary zawieszono, winien być sprawowany pod nadzorem i kontrolą kierowniczą sędziego, a ponieważ z jednej strony sędziowie sądów meriti do tego się nie nadają, specjalnych zaś po temu urzędów sędziowskich tworzyć nie można, przeto najwięcej wskazaną rzeczą będzie powierzenie tej

funkcji sędziom penitencjarnym, w miejscu gdzie urzędują [14]). Sędziowie ci są bowiem najwięcej powołani do śledzenia za życiem, za przejawami społecznymi, i aspołecznymi tegoż w odniesieniu do skazanych. Specjalnym zadaniem ich jest śledzenie dzieła poprawy przestępcy, a w danym wypadku poprawa będzie podlegała kontroli niejako w szerszym zakresie w warunkach nie więziennych, a w wolnej atmosferze, wówczas naprawdę będzie mogła wykazać swą siłę i trwałość. Nie sposób sobie zresztą wyobrazić, aby sędzia miał pracować sam. Winien on być przewodniczącym komisji, w skład której winien wchodzić cały szereg osób, jak przedstawiciele patronatów, instytucji opieki społecznej, innych urzędów państwowych i t. d. Komisja taka miała by do swej dyspozycji cały szereg osób efektywnie sprawujących nadzór. Sprawdzone dane po dokładnej analizie sędzia penitencjarny — przewodniczący danej komisji winien razem z aktami przedkładać sędziemu penitencjarnemu zakładu, gdzie więzień lub internowany odbywał swoją karę, lub jej ostatni etap, razem ze swoim wnioskiem, sędzia zaś ten decyduje ostatecznie zarówno w materii odwołania przedterminowego uwolnienia, jak w wypadku ostatecznego zwolnienia, jak też i w pozostałych wypadkach.

B. Podobna, aczkolwiek mniej skomplikowana, jest kwestia w wypadku zawieszenia kary. Kara zawieszona ma tyle wspólnego z wykonaniem kary efektywnej, że w każdej chwili może być wykonana, a więc potencjalnie zawsze grozi wykonaniem temu, w stosunku do którego jest zawieszona. Różnica zasadza się na pewnej celowości ekonomicznej. Po co wykonywać karę, kiedy i bez jej wykonania za pomocą autonomicznych, na wolności kontrolowanych wysiłków przestępcy, zmierzających do readaptacji społecznej, poprawa może być osiągnięta. Po cóż więc używać do tego skomplikowanego i niepewnego środka pozbawienia wolności? Jednakże pewne środki terapeutyczne są wskazane i niezbędne. Autonomiczność procesów indywidualno-poprawczych musi mieć z zewnątrz społeczną pomoc. Po to właśnie istnieje dozór ochronny, który nie wyjątkowo, tylko z reguły winien być stosowany zawsze tam, gdzie ma zastosowanie zawieszenie wykonania kary. Naczelną instancją dozoru winna być komisja na wzór wymienionej pod punktem A. Na czele tej komisji powinien stać sędzia penitencjarny danego miejsca urzędowania. Różnica istotna z punktem poprzednim zachodzi w tym,że ten sędzia tylko jest właściwy, on nietylko kontroluje, sprawdza i kieruje faktyczną działalnością organów wykonawczych dozoru, ale on także decyduje w materii zmiany metod i środków stosowanych przez dozór, a dalej co do zmiany ograniczeń wolności, nakładanych na skazanego [15]) wreszcie co do ewentualnego cofnięcia

---

[14]) Podkreśla to specjalnie Claude Mullins, kładąc na tę kwestię wielki akcent. Porównać Mullins op. cit. str. 11.

[15]) Kwestię powierzenia sędziemu ustalania obowiązków skazanego w czasie wykonania kary radby powierzyć sędziemu nawet tak ostrożny w omawianej przez nas dziedzinie autor, jak C. Ludwig: Revue pénale suisse str. 280 opus citatum.

zawieszenia wykonania kary i polecenia umieszczenia przestępcy w zakładzie penitencjarnym. Widzimy, jak w tym oświetleniu nikłą i tylko ilościową, a nie jakościową wydaje się różnica między terapeutyką penitencjarną stricto sensu, a stosowaniem metod pedagogiczno-penitencjarnych na wolności. Kompetencja organu powołanego do czuwania nad prawnym wykonaniem pozbawienia wolności i nad rozstrzyganiem wszystkich spornych kwestyj prawnych w toku wykonania kary, jako też orzekanie ex post o długotrwałości kary z punktu widzenia celowości tejże, winno rozciągać się i na wypadki, gdzie pozbawienie wolności gwoli właśnie celowości już prowizorycznie ustało, lub narazie pod warunkiem rozwiązującym nie ma zastosowania. Tym samym urząd sędziego penitencjarnego wychodzi poza ramy więzienia i ma zastosowanie, roztacza kręgi swej działalności w samym sercu, w samym centrum życia. Ta strona działalności nowego urzędu sędziowskiego jest niezmiernie czuła i subtelna: wymaga doskonałej znajomości człowieka w więzieniu i poza zakładem penitencjarnym, znajomości warunków życia i konkretnych sposobów sztuki pomagania jako jednej z form społecznego współżycia, do której jako do swojego celu dochodzi także prawo karne. W ten sposób znowu sędzia penitencjarny, realizując w pełni zasadę integralności sądownictwa karnego, obejmuje całokształt swojej dziedziny i stwarza dominancję urzędu sędziowskiego w dziedzinie wielorakości form społecznego zwalczania przestępczości.

IV. Zakończenie.

Jesteśmy u kresu naszych rozważań, może chwilami nużących, jednak usiłujących objąć całokształt rzeczy, wchodzących w zakres omawianego problematu. Kończąc tę naszą fragmentaryczną i wymagającą wielu uzupełnień pracę, nie chcielibyśmy powtarzać żadnego z omówionych wyżej argumentów. Chcielibyśmy przeciwnie, aby to zakończenie zawierało w sobie myśli nowe, aczkolwiek na materiale już rozważonym oparte i rozwinięte.

Realizując i wprowadzając sądownictwo penitencjarne jako nową gałąź sądownictwa karnego, jako gałąź sądownictwa rezydującego w zakładzie penitencjarnym, spełniamy z jednej strony postulat przez niektórych wysuwany, ażeby sędzia był w stałym kontakcie z uwięzionymi, wizytując ich i sprawdzając, w jakim stanie się znajdują [16]), z drugiej zaś strony rozdzielamy sądownictwo faktu od sądownictwa akcji penitencjarnej, od sądownictwa celowości środków zwalczania przestępczości — osąd faktu od osądu człowieka, jak pięknie powiedział Krönig. [17]). Dawnemu sądownictwu orzekającemu jako jedynie kompetentnemu pozostawiamy decyzję co do kwestii winy,

---

[16]) Porównać opinie i ustosunkowanie do tej kwestii Martina Berardt'a cytowanego w pracy G. Króniga: Richter und Strafvollzug. Revue pénale suisse 1932 str. 95.

[17]) Krönig. Opus citat, str. 89.

natomiast usuwamy z jego kompetencji kwestię kary, co do której w sposób niezawodny wykazało dotąd braki w dziedzinie decyzji i stanowienia. Zaprzeczamy najkategoryczniej idei abstrakcyjności i aprioryczności osądu w dziedzinie kary i przeciwstawiamy jej osąd obserwacji i badania, na naukowych podstawach opartego i doświadczenia. Nie pragniemy bynajmniej przeciwstawić owej aprioryczności, kryjącej pod swym płaszczykiem nieznajomość i niemożność prawdziwego poznania przestępcy i metod jego readaptacji, pięknych, ideowych form, z których wiałaby pustka daleko idących lecz niewykonalnych projektów. Osąd penitencjarny we wszelkich swych dziedzinach będzie musiał zorganizować swą procedurę, metody swojego działania, swoją faktyczną przenikającą do samej głębi życia więźnia funkcję. Sędzia penitencjarny będzie tym najwyższym czynnikiem, organem nietylko ponad stronami stojącym, ale także pomagającym, organem krytycznym i współtwórczym przez swoją funkcję kontroli. Sędzia penitencjarny drogą przesłuchania odpowiednich urzędników, kierownika zakładu, strażników i wychowawców, przez dokładne zbadanie życia skazanego, jego stosunku do współkolegów, do rodziny do poszkodowanego, do władz przełożonych, przez przesłuchanie innych skazanych, bądź samego więźnia, przez zbadanie korespondencji zarówno do niego przychodzącej, jak i przez niego wysyłanej będzie musiał ustalić prawdę materialną dziedziny penitencjarnej, wchodząc najdokładniej w te wszystkie rzeczy, zapoznając się szczegółowo z całym wewnętrznym życiem zakładu i skazanego. To właśnie rozumiemy pod «rezydencją sędziego w zakładzie penitencjarnym», to wewnętrzne przeniknięcie, moralne wewnętrzno-zakładowe stanowisko, a nietylko faktyczne spędzanie większej części urzędowania w murach zakładu.

Realizując osąd penitencjarny, stwarzając urząd sędziego penitencjarnego, czujemy intuicyjnie, jak wdzieramy się do serca wymiaru sprawiedliwości karnej, tworzymy sprawiedliwość człowieka dla człowieka w sposób najbardziej, według naszego współczesnego poglądu, istocie tej sprawiedliwości odpowiadający. Ograniczamy się do zadawania bliźniemu naszemu w imię interesu społecznego i jego własnego tylko koniecznych i niezbędnych cierpień, zezwalamy prawu, jako czynnikowi regulacyjnemu wyżej wymienionej zasady, przenikać w każdy szczegół jego życia i o każdym fakcie z punktu widzenia prawnego decydować. W zatęchłej atmosferze męczących, przestarzałych, do niczego nie prowadzących metod, tworzymy nowe kształty, czujemy ożywczy pęd świeżego powiewu nowych prawd i rozumiemy objawienie coraz bardziej urzeczywistniającego się humanizmu.

Zachowując w pełni i przyczyniając się do coraz intensywniejszego rozwoju zasady integralności sądownictwa karnego, zachowując w pełni kontrolę sędziego nad orzekaną karą, więcej, wprzęgając tegoż sędziego w kształtowanie, formowanie, modyfikowanie ciągłe i twórcze danego środka reakcji społecznej antyprzestępnej, powołujemy go do nowych zadań i celów, stawiamy go najbliżej osoby skazanego i każemy mu towarzyszyć temuż krok za krokiem,

jak troskliwy opiekun towarzyszy osobie potrzebującej jego pomocy. W ten sposób realizujemy jeszcze jeden postulat, który implicite wynika z postawionych przez nas tez, a o którym dotąd nie wspominaliśmy. Tym postulatem jest zbliżenie, postawienie na pewnego rodzaju wspólnej płaszczyźnie społeczno-ideowej pewnego rodzaju sprowadzenie do wspólnego mianownika ideowych podstaw sądownictwa i więziennictwa, jako dwóch organów społecznej służby walki z przestępczością.

Sądownictwo karne i służba penitencjarna były sobie dostatecznie długi czas przeciwstawiane. Można powiedzieć, że w skutek bezwzględnego rozgraniczenia ich, rzucały się poprostu w oczy wady i niedociągnięcia tego systemu. Sądownicy kryli się za murem wysokiej gadności stanowiska, nic nie wiedząc o późniejszych losach więźnia, «ich» przecież więźnia, z którym nigdy kontaktu nie mieli, zwłaszcza zaś po wyroku. Więziennicy z pewnego rodzaju politowaniem spoglądali na sądowników nic o więźniu, a mało o człowieku przestępnym wiedzących, sami zaś, będąc li tylko czynnikiem administracyjnym, wykonawczym, nie mogli nigdy zdobyć tego podejścia do rzeczy, objektywnego, rzeczowego, pozbawionego wszelkiej stronniczości i wszelkich animozyj, jakim odznaczają się sądownicy. Dopiero wprowadzenie nowego rodzaju magistratury karnej złu temu zaradza i istniejące luki uzupełnia, stwarzając nowy urząd sędziowski, łączący najlepsze strony sądownictwa karnego w dawnym sensie oraz służby penitencjarnej, nie posiadający natomiast żadnych cech ujemnych, wynikających z ich zupełnego rozdzielenia, z braku wszelkiego skoordynowania ich wysiłków, z braku wszelkiego wzajemnego zrozumienia i kontaktu. [18]). Magistratura penitencjarna, ten sąd w więzieniu, realizuje wniknięcie wymiaru sprawiedliwości do tej dziedziny, która mu obcą dotąd była — do dziedziny wykonania kary, bądź środków zabezpieczających. Z dwóch dziedzin dotąd nawzajem sobie obcych, tworzy się trzecia wartość, łącząca drogą syntezy w sposób społecznie i ideowo najwięcej korzystny istotę działalności obydwóch.

Ustanowienie władzy i działalności sędziowskiej w dziedzinie wykonania środków reakcji społecznej antyprzestępnej czyni sędziego i w ogóle sądownictwo nareszcie odpowiedzialnym za skutek, za realne rezultaty stosowania terapii penitencjarnej, czego dotąd w rezultacie stosowania swobodnego uznania sędziowskiego w dziedzinie wymiaru kary w ogóle nie było. Jest to rzecz ważna. Działalność sędziowska jako służba społeczna opierać się będzie odtąd

---

[18]) Wprowadzenie sądownictwa penitencjarnego wreszcie w sposób znakomity utrzymuje zasadę podziału władz, która to zasada mogła być narażona na szwank w wypadku wprowadzenia wyroków na termin nieokreślony. Temat ten poruszony jest również przez Króniga w cytowanej pracy. Sędzia penitencjarny bowiem jest w pełnej mierze sędzią i cieszy się wszystkimi uprawnieniami i przywilejami sędziowskimi; terenem jego działalności jest teren dotąd zupełnie ingerencji sędziowskiej pozbawiony, a zaistnienie i zainstalowanie jej tam sprawia, iż zasada podziału władz wychodzi całkowicie obronną ręką i w najmniejszym punkcie nie jest naruszona.

na mocnych podstawach społecznej odpowiedzialności, tej odpowiedzialności, która za przedsięwzięte dzieło i pracę ciąży na każdym pracowniku społecznym. Było by rzeczą niesłuszną, z punktu widzenia społecznego niezdrową, aby urząd sędziowski, jeden z najważniejszych urzędów, z pod tej zasady był wyjęty. Nie było po temu żadnej racji, a istnienie tej zasady wprowadzało przekonanie o jakichś wyjątkowych uprawnieniach sędziowskich, a w rezultacie przyczyniało się do gruntownego zaniku poczucia wszelkiej odpowiedzialności w zakresie stosowania wymiaru kary i w ogóle znacznego osłabienia wytycznej linii wymiaru sprawiedliwości karnej. Odpowiedzialność ta prawie wyłącznie w zasadzie ciążyła na służbie penitencjarnej, która z kolei nie mogła nią być obarczona całkowicie. Więziennictwo twierdziło: «cóż można uczynić z przestępcą, jeśli kara mu wymierzona nie znajduje się w absolutnie żadnej proporcji z jego osobowością, jeśli wymierzona została bez żadnego zaznajomienia się z jego psychiką, w jakimś metafizycznym i apriorycznym przypuszczeniu i wyborze, że dowolny, najczęściej do objektu pogwałconego prawa «współmierny», okres czasu ma wystarczyć, aby wykorzenić z przestępcy stan niebezpieczeństwa społecznego». Argumentacji tej nie sposób odmówić logiki. Owo błędne koło wzajemnej obcości ustanie teraz właśnie dzięki stworzeniu urzędu sędziego penitencjarnego. Odpowiedzialność, jej konieczność, jej niezbędność wyczuwania i realizowania jest — co więcej — fundamentem i podstawą należytego rozwoju społecznej misji, nowej gałęzi sądownictwa, wchodzi w istotę jego funkcyj i zadań, ideowo musi mu zawsze przyświecać przy podejściu do każdego skazanego przy ferowaniu osądu penitencjarnego w najdrobniejszych nawet sprawach.

Odtąd sędzia penitencjarny i administracja penitencjarna węzłami równie silnej odpowiedzialności, zamiłowania, znawstwa i kompetencji związani będą z dziedziną penitencjarną i to, jeśli chodzi o najogólniejsze ujęcie reformy, może daje jej właściwy obraz. We wzajemnej harmonii, współdziałając twórczo i wydatnie, obie te władze dawać będą nowego, intensywnego bodźca kwestii reformy penitencjarnej przez wysuwanie coraz to lepszych i skuteczniejszych haseł w dziedzinie wykonania środka reakcji społecznej antyprzestępnej. Fakt ten z punktu widzenia ideowego dla sądownictwa nie jest pozbawiony wielkiej wagi. Stojąc dotąd zdala od dziedziny wykonawczej, obce było wszelkiej w tej dziedzinie reformie. Rzadko od niego, niezmiernie rzadko, wychodził głos żądania reformy, choć właśnie ono w tym zasadniczym charakterze: *dominis poenae* powinno obejmować, powinno władać, powinno integralnie włączyć karę, jej skutek, jej działanie, jej wykonanie — w orbitę swojej działalności. Fatalny, sprzeczny z istotą celów i zadań sądownictwa, stan winien ustać. Coraz więcej sędziów interesuje się tym żywotnym, omawianym przez nas zagadnieniem. *Przez stworzenie sądownictwa penitencjarnego stan sędziowski wreszcie zajmie w stosunku do kary, czy też środka zabezpieczającego, jako swojego własnego tworu, jako wartości przez siebie stworzonej, należyte*

stanowisko kontroli jej działalności, kierowania nią, władania nią i racjonalnego jej kształtowania. Oby proponowana przez nas reforma przyczyniła się nareszcie do posunięcia naprzód o poważny krok ustawicznej i nieustannej walki społeczeństwa i organizacji państwowej z tą wielką klęską społeczną, jaką jest przestępczość.

Dr. Piotr Suchan.

Zasady organizacji nauczania i wychowania w Zakładzie Poprawczym.

Polskie ustawodawstwo przesądziło sprawę reakcji karnej w stosunku do nieletnich, oraz podporządkowało Ministrowi Sprawiedliwości zakłady wychowawcze i poprawcze, przeznaczone dla nieletnich przestępców. Tym samym jedna z najtrudniejszych dziedzin pedagogii, dotycząca wychowania i nauczania w tego rodzaju zakładach, dostała się w udziale Ministerstwu Sprawiedliwości.

Piszący te słowa szukał rozwiązania tego zagadnienia na drodze eksperymentalnej. W wyniku zgromadzonych doświadczeń podjął się próby przystosowania programów obowiązujących w szkołach publicznych do potrzeb zakładu poprawczego. Projekt opracowanego w taki sposób programu wprowadził następnie tytułem próby w zakładzie w Studzieńcu z początkiem roku szkolnego 1936/37, a zebrane spostrzeżenia nad jego stosowaniem zużytkował następnie przy ustalaniu ostatecznej redakcji.

Zadaniem niniejszego artykułu jest poinformowanie czytelnika o podstawowych zasadach, na których oparła się zawarta w nowym programie organizacja nauczania i wychowania, a to z dwóch względów: primo, ponieważ roczna próba dała doskonałe rezultaty w postaci dobrze zdanych egzaminów przez wychowanków, sekundo, ponieważ program ten powinien być — zdaniem moim wprowadzony we wszystkich tego typu zakładach.

Poszukiwania właściwych dróg w pracy nad nieletnimi zbiegły się z ogłoszeniem wyniku prac, jakie nad nowymi programami koncentrowały się w wydziale programowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Rozpoczęły się one już w 1931 r., tocząc się jednocześnie w 24 komisjach, z których osiem rozpatrywało zagadnienia psychologiczno — wychowawcze (jak np. zagadnienie faz rozwoju psychicznego, rozwoju fizycznego, środowisk, zagadnienia wychowawcze, zagadnienie wychowania obywatelsko — państwowego), szesnaście zaś komisyj (w tym jedna komisja ogólno — dydaktyczna i piętnaście przedmiotowych, np. języka polskiego, matematyki i t. d). zajmowało się zagadnieniami dydaktycznymi. Owocem tej pracy były «Wytyczne dla autorów programów szkół ogólnokształcących. Szkoła powszechna, gimnazjum», zawierające zarówno wskazówki psychologiczno-wychowawcze,

jak i szczegółowe wytyczne programowe, dotyczące poszczególnych przedmiotów nauczania.

W ciągu roku 1932/33 toczyła się w Ministerstwie W. R. i O. P. praca nad programami poszczególnych przedmiotów; każdy program przechodził przez kilka redakcyj. Na wiosnę i w lecie tegoż roku zorganizowano kilka 10-dniowych konferencyj, celem zapoznania różnych pracowników pedagogicznych z nowymi programami, wysłuchania ich uwag, oraz z przygotowania prelegentów na wakacyjne kursy programowo-ustrojowe dla nauczycieli szkół powszechnych. Jedną z podstaw zarówno ustawy o ustroju szkolnictwa, jak i nowych programów były badania komisji dla faz rozwoju psychicznego. Komisja ta przyjęła następujący podział lat szkolnych na fazy rozwoju:

I. Faza średniego dziecięctwa (mniej więcej do 7 lat życia włącznie).

II. Faza późnego dziecięctwa (mniej więcej do 12 roku życia).

III. Faza przedpokwitania (do mniej więcej 14 roku życia; rozpoczyna się wcześniej u dziewcząt, później u chłopców).

IV. Faza pokwitania (mniej więcej do 18 roku życia; rozpoczyna się i kończy wcześniej u dziewcząt niż u chłopców).

V. Okres młodzieńczy (mniej więcej do 22 roku życia).

Przy podawaniu wieku wszędzie powtarza się wyrażenie «mniej więcej» dlatego, że w rozwoju psychicznym trudno mówić o zupełnie stałych prawidłowościach, łatwo tu o indywidualne odchylenia: wcześniejsze, względnie późniejsze występowanie pewnych faz rozwojowych u różnych osobników.

Przebywający w zakładzie poprawczym chłopcy są to skazani przez sądy nieletnie, którzy po ukończeniu 13 lat, a przed ukończeniem 17 lat popełnili z rozeznaniem czyn zabroniony pod groźbą kary. Nieletni pozostaje w zakładzie poprawczym do ukończenia 21 roku życia, o ile nie wykaże wcześniej dostatecznej poprawy, przy czym zwolnienie jego nie może nastąpić przed upływem 6 miesięcy od chwili osadzenia go w zakładzie. Dotychczas w większości wypadków sądy po zasięgnięciu opinii zakładu zwalniały wychowańców po 1—2 letnim pobycie.

Jak z powyższego wynika pobyt nieletniego w zakładzie przypada na okres pokwitania, wyjątkowo tylko obejmuje również koniec fazy przedpokwitania i początek okresu młodzieńczego, a zatem na okres, w którym praca nawet nad młodzieżą normalną jest bardzo trudna. Pokwitanie bowiem wprowadza w ustrój człowieka szereg elementów nowych, dzięki czemu dotychczasowa względna harmonia psychiczna zostaje naruszona. Nowe siły psychiczne muszą dopiero powoli, stopniowo po przez okres wielu wstrząśnień i burz uzgodnić się pomiędzy sobą, nieraz zwalczyć wzajemnie, aby wreszcie zostać wplecione w całość struktury psychicznej człowieka. Hiperkrytycyzm, upór, negatywne ustosunkowanie się do wszystkiego i pęd do włóczęgi — oto najważniejsze trudności tego okresu. W środowisku proletariackim przebieg pokwitania odbywa się w warunkach specjalnie złych. Młodzież proletariacka widzi wąsko zakreślone ra-

my własnego życia, od przyszłości nie wiele się spodziewa. Warunki otoczenia sprzyjają nadto przedwczesnemu zainteresowaniu się sferą życia seksualnego. Wszystko to razem powoduje zimny nieraz realizm, wyrachowanie i podatność na złe wpływy.

Nieletni przestępcy rekrutują się najczęściej spośród zaniedbanych pod względem wychowawczym dzieci, wyrosłych w fatalnych warunkach lub bez należytej opieki. Braków wychowania nie zastąpiła szkoła powszechna, gdyż dzieci te do niej albo w ogóle nie uczęszczały, albo też jako trudne i przestępcze nie długo się w niej utrzymały. Tak więc, obok zaniedbania w wychowaniu, brak wiadomości szkolnych jest główną cechą przybywających do zakładu chłopców. Dalszym ich rysem charakterystycznym to zazwyczaj bardzo rozwinięta zaradność życiowa. Analfabeta często zupełnie dobrze orientuje się w wartości przedmiotów i policzy pieniądze, a chłopak mający zaledwie początki pisania i czytania przewędruje bez znajomości mapy całą Polskę. Ważnym również zjawiskiem w zakładzie poprawczym są typy o inteligencji technicznej, znacznie częściej spotykane niż w szkołach publicznych.

Program w publicznych szkołach powszechnych rozkłada materiał nauczania na siedem lat, podczas gdy w zakładzie, jak to już powiedziano, pobyt chłopca trwa znacznie krócej. Organizowanie nauki w zakładzie dla poszczególnych klas ściśle według programu publicznych szkół powszechnych nastręcza niekiedy znaczne trudności, tak np.: do klasy pierwszej mogą uczęszczać w zakładzie chłopcy 14, 15, a nawet niekiedy 17-letni. Czyż dla nich można prowadzić lekcje lub podawać materiał nauczania w wymiarze przewidzianym w programie dostosowanym do psychiki dziecka siedmioletniego? Zaznaczyć wreszcie należy, że przy ścisłym trzymaniu się tegoż programu chłopiec kończący w zakładzie np. klasę drugą, w razie zwolnienia wychodziłby zeń bez żadnych wiadomości z historii i geografii Polski, ponieważ program publicznych szkół powszechnych, licząc się z rozwojem umysłowym dziecka, wprowadza te przedmioty dopiero w klasach starszych. W tym stanie rzeczy chłopiec ten ze względu na swój wiek pozaszkolny nie miałby już zazwyczaj możności po wyjściu z zakładu zdobycia tych wiadomości tak ważnych ze stanowiska wychowania obywatelsko-państwowego. Jeżeli dodamy do tych trudności jeszcze płynność wychowańców, to otrzymamy warunki, w których tworzenie w zakładzie zwykłej szkoły ze względu na jej sztywne formy, jak i na program przeznaczony dla młodzieży w zupełnie innym wieku było by zignorowaniem podstawowej zasady dzisiejszego szkolnictwa, że dobór materiału nauczania i metody winny być dostosowane do psychicznego rozwoju młodzieży.

Drugą podstawą, na której oparto nowe programy szkolne, jest zasada, ze szkoła winna wychowywać, a nie tylko kształcić; w zakresie wychowania zasadniczym zadaniem szkoły jest wychowanie młodzieży na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej.

Dlatego też z natury rzeczy przy organizowaniu nauczania w zakładzie poprawczym należy przede wszystkim uwzględnić czyn-

nik wychowania poprawczego, które polega nietyle na przyswojeniu nieletnim pewnej sumy dóbr umysłowych, ile raczej i przede wszystkim na wykorzenianiu wad i przyswajaniu pewnej sumy wspólnych wartości obyczajowych, moralnych i estetycznych, jako czynników tworzących to, co socjologowie nazywają więzią społeczną. Z tych też względów nauczanie i wychowanie winny w zakładzie stanowić jednolitą akcję, zmierzającą do przystosowania nieletniego do życia w społeczeństwie.

Korzyści płynące z takiego ogniska wychowawczego leżą przede wszystkim w dziedzinie wychowania moralnego. Wychowańcy w zakładzie lepiej zżywają się niż w szkole, przy czym pozostając pod nieustannym wpływem całkowicie im oddanych sił wychowawczych, które w zakładzie mają bez porównania więcej sposobności do wychowawczego oddziaływania, niż nauczyciele podczas zwykłych lekcyj szkolnych. Głównym jednak wychowawcą w zakładzie staje się społeczność, do której siłą rzeczy należą nie tylko wychowańcy, jak to bywa w szkole, ale i personel. Społeczność ta wymaga przede wszystkim porządku i ładu; a nadto domaga się od jednostki podporządkowania się całości. Wychowawcy żyją tu w najściślejszej łączności z wychowańcami, dzieląc z nimi pracę, zabawę i odpoczynek. To pozwala poznać im wychowanków o wiele wszechstronniej niż nauczycielom w szkole, gdzie zazwyczaj uwagę przyciągają ku sobie tylko te uzdolnienia i tylko te właściwości kształtujących się charakterów, które mają wpływ na postępy w nauce. Są to jednak tylko poszczególne cechy ucznia, które rozpatruje się w oderwaniu od całości, jaką stanowi żywa istota ludzka, a to daje powód do licznych omyłek pedagogicznych. Również wychowańcy dają się w zakładzie lepiej poznać wychowawcom jako ludzie i jako charaktery, co sprzyja nawiązaniu nici szacunku i sympatii. Uczucia te bardzo wiele znaczą w dziele wychowania moralnego, gdyż przygotowują grunt, na którym ono łatwiej może się rozwinąć. Należy jednak pamiętać, że przy tego rodzaju orgnizacji personel musi stać na wysokości swego zadania, gdyż o powodzeniu pracy wychowawczej decyduje w głównej mierze atmosfera, w jakiej się ona rozwija. Atmosfera taka będzie w zakładzie, o ile z personelu i wychowańców stworzy się społeczeństwo pracy. Tak więc w życiu zakładowym wychowanie i nauczanie zlewają się w jednolitą całość i wypełniają wychowańcowi cały dzień, przy czym odróżnić można tylko nawzajem uzupełniające się nauczanie w rodzinie, nauczanie klasowe i nauczanie w grupach zawodowych.

N a u c z a n i e w r o d z i n i e. Grupa chłopców zajmujących wspólne osobne pomieszczenie stanowi rodzinę, która jest podstawową formą życia zbiorowego w zakładzie. Przy podziale wychowańców na rodziny uwzględnia się: wiek, stan fizyczny i umysłowy, skłonności, stopień zaniedbania, oraz większe lub mniejsze widoki na szybką poprawę. Każda rodzina ma swojego nauczyciela- wychowawcę i opiekuna, wyznaczonych z pośród doświadczonych pracowników zakładu. Wychowańców, których zachowanie się usprawiedliwia zaufanie, że i bez nieustannego dozoru opiekuna spełnią swe

obowiązki, łączy się w rodzinę wolną, zorganizowaną na zasadach samorządowych. Rodzina taka pozostaje pod kontrolą tylko nauczyciela-wychowawcy.

Kierownikiem życia rodziny jest jej nauczyciel-wychowawca. Dąży on do wytworzenia między powierzonymi mu wychowańcami spójni, aby poczucie przynależności do rodziny towarzyszyło im stale podczas przebywania w zakładzie, innymi słowy pracuje nad zorganizowaniem ich w grupę społeczną. Osiągnąć ten cel może nauczyciel-wychowawca tylko przy dokładnej znajomości swoich wychowańców. Do zaznajomienia się z przeszłością chłopca pomogą nauczycielowi akta wychowańców a zwłaszcza orzeczenia centrali do badań psychologicznych i poradni pedologicznych oraz kwestionariusze do badań kryminalno-biologicznych. Nauczyciel-wychowawca winien znać dokładnie zarówno zachowanie się wychowańca jak i jego postępy w nauce. Do tego celu należy wyzyskać dyżury zakładowe przez obecność w miejscach pracy i przebywania wychowańców. Nauczyciel notuje sobie wszystkie spostrzeżenia o każdym chłopcu (postępy, zasługi, wykroczenia, kary i t. p.). Notatki te są mu pomocne przy kwartalnej klasyfikacji wychowańców.

Celem silniejszego scementowania rodziny jako grupy społecznej przeniesione zostało na jej teren nauczanie tych przedmiotów, które z natury swej do tego szczególnie się nadają. Należą tutaj: szeroko rozbudowane zajęcia praktyczne z dziedziny kultury życia codziennego, higiena z nauką o człowieku, ćwiczenia cielesne, śpiew oraz zajęcia świetlicowe, na program których składają się aktualia wychowawcze, głośna gazeta, czytanie utworów literackich i próby teatralne.

N a u c z a n i e k l a s o w e obejmuje materiał zawarty w programie publicznej szkoły powszechnej z następujących przedmiotów: religii, języka polskiego, historii z nauką obywatelską, geografii, przyrody, rachunków, rysunku i teorii śpiewu. Materiał ten został rozłożony na trzy roczne kursy, z których każdy ma lekcje w osobnej sali. Do tego nauczania zaliczyć można jeszcze względnie obowiązkową orkiestrę.

Nauczanie klasowe zorganizowane jest według metody koncentryczno-syntetycznej. Już na kursie pierwszym, kiedy się dopiero rozpoczyna, podaje się wychowańcom cały materiał w elementarnym zarysie i sposobem przystępnym, zastosowanym do ich rozwoju umysłowego. Materiał ten na kursie drugim uzupełnia się do poziomu wykształcenia jakie daje ukończenie publicznej szkoły powszechnej pierwszego stopnia. Na kursie trzecim najobszerniejszy materiał się wykończa tak, aby zasób wiadomości, jakie z niego wyniesie wychowaniec, odpowiadał zakresowi nauczania w publicznej szkole powszechnej trzeciego stopnia. W obrębie kursów postępowanie jest syntetyczne, to znaczy, że nauka postępuje od rzeczy bliskich, znanych do przedmiotów dalszych nieznanych i od szczegółów do ogółu, od wrażeń i wyobrażeń zmysłowych do pojęć oderwanych, to jest do abstrakcji, od praktyki do teorii.

Każdy kurs daje wychowańcowi pewną ilość tych samych, za

niezbędne ze stanowiska wychowawczego uznanych, wiadomości i stanowi zamkniętą w sobie całość. Różnice pomiędzy kursami polegają głównie na zakresie dalszego rozwinięcia i opracowania materiału nauczania. Togo rodzaju organizacja nauczania jest konieczna ze względu na możliwość zwolnienia wychowańca niejednokrotnie po ukończeniu tylko jednego kursu.

Przydział na poszczególne kursy następuje w drodze promocji lub, o ile chodzi o nowoprzyjętych do zakładu chłopców, na podstawie egzaminu sprawdzającego.

Realizacja tak pojętego nauczania jest możliwa jedynie przy zachowaniu ścisłej łączności wszystkich przedmiotów.

Dzięki korelacji języka polskiego z innymi przedmiotami czy to w zakresie doboru odpowiednich czytanek, czy w zakresie tematów do ćwiczeń w mówieniu i pisaniu — zasadniczy materiał poznawczy zyskuje na pogłębieniu uczuciowym oraz na oświetleniu z różnych punktów widzenia. W ten sposób przedmioty te uzupełniają się wzajemnie całym szeregiem wartościowych momentów wychowawczych i poznawczych. Podobnie duże korzyści przynosi korelacja między innymi przedmiotami nauczania klasowego. To samo można powiedzieć o nauczaniu w rodzinie i o wzajemnym stosunku nauczania klasowego do nauczania w rodzinie i nauczania w grupach zawodowych.

Z przytoczonych powodów szczegółowy plan pracy, jaki nauczyciel powinien ułożyć sobie na początku roku zakładowego, musi uwzględniać korelację w sposób jak najszerszy. W planie tym należy również przewidzieć kiedy i jakich pomocy naukowych użyje się przy nauczaniu. (Zasada poglądowości). Mając znaczną swobodę w zakresie doboru lub sposobu rozwinięcia wskazanych w programie tematów, nauczyciel, unikając przesadnego moralizowania, obowiązany jest wydobyć z podawanego wychowańcom materiału wszystkie wartości wychowawcze. (Zasada nauczania wychowującego). Podkreślić wreszcie trzeba, że w daleko wyższym stopniu niż w szkołach publicznych wyniki nauczania w zakładzie zależą od sumiennego przygotowania się nauczyciela do każdej lekcji i od właściwego jej przeprowadzenia.

N a u c z a n i e w g r u p a c h z a w o d o w y c h. Wartość oddziaływania poszczególnych środków wychowawczych oceniamy według ich wyników. O ile chodzi o pracę jako środek wychowawczy, to należy zdać sobie jasno sprawę z różnicy jaka zachodzi między pedagogiczną wartością pracy, a wszelkimi innymi wartościami. Gdy o ekonomicznej, artystycznej, naukowej wartości pracy sądzimy według tego, jaka jest jej wartość zewnętrznego wyniku, a więc wytworzonego towaru, dzieła sztuki lub odkrycia naukowego, to sądząc o wychowawczej wartości pracy, bierzemy pod uwagę nietyle wartość wypracowania lub innego zewnętrznego wytworu (bezwzględna wartość wytworów wychowańca jest zazwyczaj niewielka), co wynik wewnętrzny, polegający na udoskonaleniu się sił wychowańca, dokonywujący się w nim pod wpływem jego pracy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że siły wychowańca zarówno fizyczne

jak umysłowe i moralne mogą pod wpływem pracy wzmagać się, doskonalić i organizować.

Praca ręczna wpływa dodatnio na rozwój cielesny młodzieży, zaspakaja bowiem tak wydatną u niej potrzebę ruchu mięśniowego, ćwiczy siły mięśni, uczy przystosowywać wysiłek fizyczny do oporu materiału i tą drogą sprowadza lepsze przystosowanie się wychowańca do otoczenia.

Praca ręczna popiera również rozwój sił psychicznych wychowańców: dostarczając licznych pożytecznych i cennych wiadomości, a mianowicie o właściwościach fizycznych wielu przedmiotów z otoczenia, o ich użyteczności ekonomicznej, o sposobie używania narzędzi pracy; kształcąc siły intelektualne, a więc: zdolność obserwacji, porównywania środków, którymi się rozporządza, z konkretnym zadaniem, wyobraźni, fantazji i refleksji; sprzyjając ogólnemu rozwojowi psychicznemu przez koordynowanie sił fizycznych i umysłowych, ich przystosowanie do otoczenia, wyrabianie zmysłu estetycznego.

Praca ręczna przyczynia się do rozwoju moralnego i społecznego wychowańca, rozwija bowiem w nich: rzetelność w pracy, uczciwe współzawodnictwo, zaufanie do własnych sił, poszanowanie pracy ludzkiej, altruizm, solidarność, wynikającą z nieustannej pracy z kolegami, wreszcie przez wszystkie te wpływy urabia charakter moralny wychowańców. Można zatem powiedzieć, że praktyczne roboty ręczne są prawdziwą szkołą moralną.

Wartość wychowawcza pracy fizycznej w zakładzie potęguje się tym bardziej, że praca jest ściśle związana z życiem wewnętrznym zakładu, wszelkie bowiem potrzeby zaspakajają chłopcy własnym wysiłkiem.

Z przytoczonych względów każdy wychowaniec zatrudniony jest codziennie przynajmniej pół dnia w jednej z istniejących w zakładzie grup zawodowych. Praca fizyczna w grupach zawodowych winna być ściśle zespolona w organiczną całość z wyjaśnieniami, udzielanymi wychowańcom przy każdej czynności przez instruktorów i nauczycieli. Wychowańcy, którzy ukończyli naukę w zakresie szkoły powszechnej trzeciego stopnia, oraz ci, którzy w zakładzie uczęszczają na kurs III, prócz zajęć praktycznych mają także osobne lekcje przedmiotów zawodowych. Wiadomości z tych przedmiotów podaje się wychowańcom według odpowiednio przystosowanych dla potrzeb zakładu programów, obowiązujących w szkołach przysposobienia rolniczego oraz w publicznych szkołach dokształcających zawodowych. Tak pojęte nauczanie zawodowe odbywa się z reguły w pracowniach, w ogrodzie, lub na folwarku i prócz przytoczonych powyżej korzyści wychowawczych daje możność zdobycia zawodu tym wychowańcom, którzy konieczny do tego czas przebywają w zakładzie.

W chwili obecnej posiada zakład w Studzieńcu następujące grupy zawodowe: stolarską, szewską, krawiecką, malarską, piekarską, oraz ogrodniczo-rolniczą.

O wyborze dla wychowańca grupy zawodowej decydują wyłącznie względy pedagogiczne. Chłopców, którzy z powodu nie-

dostatecznego rozwoju fizycznego nie nadają się do żadnej z nich, przydziela się do przedszkola zawodowego, gdzie zajmują się odpowiednimi dla nich robotami z metalu, drzewa, słomy, kartonu i. t. p.

Rok zakładowy trwa od 1 sierpnia do 31 lipca włącznie następnego roku kalendarzowego i składa się z 2 półroczy, z których każde obejmuje po dwa okresy. Pierwszy okres trwa od 1 sierpnia do 31 października włącznie, drugi od 1 listopada do 31 stycznia, trzeci od 1 lutego do 30 kwietnia i czwarty od 1 maja do 31 lipca. Z końcem każdego okresu dokonuje się klasyfikacji wychowańców, przy czym stopnie i dokładną charakterystykę każdego z nich, ustaloną na posiedzeniu rady pedagogicznej, wpisuje się do karty ocen.

Nauczanie klasowe na każdym kursie trwa 10 miesięcy, natomiast nauczanie w rodzinie i nauczanie w grupach zawodowych cały rok.

Świadectwa. Wychowańców, którzy zdobyli przygotowanie ogólne lub zawodowe w zakresie określonym w obowiązujących przepisach i pragną uzyskać świadectwa nie zawierające wzmianek o ich pobycie w zakładzie, kieruje się przed powołane przez właściwe władze komisje egzaminacyjne. *)

Dzięki przytoczonym zasadom zakład staje się specjalnym typem szkoły dostosowanym do warunków w jakich praca nad nieletnimi musi się rozwijać — szkołą, która przy zachowaniu zupełnej jednolitości wewnętrznej realizując wychowanie poprawcze, spełnia jednocześnie zadania szkoły powszechnej i zawodowej.

---

*) Materiały wprowadzające i wyjaśniające niektóre poruszone zagadnienia znaleźć można w następujących pracach:

Baley St. Psychologia okresu dojrzewania. Ferrière Ad. Samorząd uczniowski. Grzywak - Kaczyńska M. Powodzenie szkolne a inteligencja. Kuchta J. Rozwój psychiczny młodzieży a praca szkolna. Mirski J. Współdziałanie młodzieży w pracy wychowawczej szkoły. Nawroczyński B. Zasady nauczania, — Uczeń i klasa, — Główna zasada t. zw. szkoły pracy, — Wiejskie ogniska wychowawcze szkół wielkomiejskich (obie ostatnie prace w zbiorze pod tyt. «Swoboda i przymus w nauczaniu»). Pelcowa J. Podstawy psychologiczne i socjologiczne w nowych programach szkół powszechnych — Dz. Urz. Kuratorium O. S. Wileńsk. z roku 1933, Nr 8—9.

Poza tym w wymienionych pracach znaleźć można również obszerniejszą bibliografię tych zagadnień.

* * *

Z braku miejsca dokończenie artykułu Dr. J. Haytlera: «Mirosław Henryk Nakwaski jako penitencjarysta», ukaże się w następnym numerze.

Ustrój więzienny w Niemczech *).

Podobnie jak prace nad nowym kodeksem karnym trwały w Niemczech przeszło 25 lat i doprowadziły do wypracowania dziewięciu projektów k.k. [1]) (nie licząc całego szeregu ustaw, które w międzyczasie wchodziły w życie, uzupełniając stary k.k. Rzeszy z r. 1871 i dostosowując go do współczesnych wymagań i potrzeb), podobnie długie i zawiłe były prace nad opracowaniem jednolitego dla całych Niemiec kodeksu wykonawczego, normującego materię, stanowiącą treść postępowania wykonawczego [2]).

Już w marcu 1879 r. Min. Spraw. opracowało projekt (44 paragrafy) normujący całokształt postępowania wykonawczego. Projekt ten jednak przedłożony Radzie Związkowej Rzeszy, ze względu na trudności natury finansowej nie został wprowadzony w życie.

18 lat później, 28 września 1897 r., wydano już nie w drodze ustawy, lecz w postaci przepisów wykonawczych, w postaci przepisów administracyjnych „Podstawy wykonania sądownie orzeczonych kar pozbawienia wolności“: (40 paragrafów); miały one służyć krajom wchodzącym w skład Rzeszy, jako podstawa dla organizacyjnego i ideowego ujednostajnienia ich ustrojów penitencjarnych. Są to tak zw. „Grundsätze welche bei den Vollzug gerichtlich erkannter Freiheitsstrafen bis zu weiterer gemeinsamer Regelung zur Anwendung kommen”.

---

*) Artykuł niniejszy drukowany był (z małymi zmianami) w Archiwum Kryminologicznym, Zesz. 1-2, Tom II, rok 1935.

[1]) Pierwszy projekt k.k. opracowany został w r. 1909 (t. zw. Vorentwurf). W r. 1911 powstał t. zw. Gegenentwurf (naukowy), a w r. 1913 t. zw. Komissionentwurf. Po wojnie praca ustawodawcza została wznowiona i oprócz naukowego projektu Radbrucha z r. 1922 wypracowane zostały projekty k.k. z r. 1919, z r. 1925 (przedstawiony Radzie Państwa), z r. 1927 i z r. 1930.

Po przewrocie narodowo-socjalistycznym prace nad k.k. zostały wznowione; p. w tej kwestii: Nationalsozialistisches Strafrecht. Denkschrift des Preussischen Justizministers (Kerl), Berlin, 1933; Das kommende deutsche Strafrecht, Allgemeiner Teil (Gürtner), Berlin, 1934; Grundzüge eines Allgemeinen Deutschen Strafrechts, Denkschrift des Zentrallausschusses der Strafrechtsabteilung der Akademie für Deutsches Recht, Berlin, 1934. P. z tego zakresu studia Rappaporta: La lutte autour de la réforme du Code pénal en Allemagne i: Le futur Code Pénal du Troisiéme Reich: Revue Internationale de Droit Pénal 1934, Nr 23, str. 273 ff.

[2]) Słusznie pisze Schönmann: Die Grundgedanken der neuen Entwicklung des deutschen Strafvollzugs und der Entwürfe eines deutschen Strafvollzuggesetzes. Giessen 1933, str. 13 „Der Kampf um ein Reichsstrafvollzugsgesetz ist älter als der Kampf um das St. G. B.“

Następnie aż do wojny na odcinku tym nic więcej nie zrobiono; czynniki oficjalne liczyły się z możliwością wprowadzenia w życie nowego k.k. i wobec tego zupełnie słusznie uważały za konieczne poczekać z unormowaniem postępowania wykonawczego, aby następnie zharmonizować je z przepisami nowego k.k.

W międzyczasie z inicjatywy naukowej lub półoficjalnej powstał cały szereg projektów, mających na celu unormowanie postępowania wykonawczego, projektów, które nie pozostały bez wpływu na dalsze kształtowanie się poglądów w tej dziedzinie. W r. 1877 wypracował swój projekt d'Alinge, w r. 1885 Meden, w r. 1892 Sichart, a w r. 1913 centralny związek funkcjonariuszów penitencjarnych wypracował projekt prawdziwego kodeksu wykonawczego (73 paragrafy) wraz z uzasadnieniem. [3])

Po wojnie wraz z dużym teoretycznym zainteresowaniem się kwestiami penitencjarnymi prowadzone były intensywnie prace nad unormowaniem postępowania wykonawczego.

W r. 1923 wypracowane zostały „Główne zasady wykonania kar pozbawienia wolności". Przepisy te, ujmujące całokształt zagadnień związanych z ustrojem więziennym służyć miały za podstawę dla unowocześnienia i reorganizacji ustrojów więziennych krajów, wchodzących w skład Rzeszy. W okresie 1924—1926 w poszczególnych krajach Rzeszy powstaje cały szereg nowych regulaminów [4]); stwierdzić jednak należy, że większość tych regulaminów nie wprowadza w życie zasad wychowawczo — przystosowanych, które były podstawą głównych zasad wykonania kar pozbawienia wolności 17 czerwca 1923 r. [5]).

W cztery lata później Ministerstwo Spraw. wychodząc z założenia, że „gł. zasady" nie wystarczają dla dokładnego unormowania materii postępowania wykonawczego i że zdobyte doświadczenie pozwala na unormowanie tej materii w postaci ustawy i w ramach prawdziwego kodeksu wykonawczego, ogłosiło 13 stycznia 1927 r. projekt kodeksu wykonawczego (Amtlicher Entwurf eines Strafvollzuggesetzes vom 13 Januar 1927. Erster Teil: Entwurf; zweiter Teil: Begründung). Projekt ten uległ pewnym zmianom, gdy poddany został pod obrady Reichstrat'u i Reichstag'u i stąd też oprócz tekstu pierwotnego (pier-

---

[3]) T. zw. Vorschläge zu einen Reichgesetz über den Vollzug der Freiheitsstrafen und sichernden Massnahmen opublikowane w: Blätter für Gefängniskunde 1913, t. 47 Sonderheft A i B.

[4]) Turyngia 24 maja 1924, Saksonia 2 czerwca 1924, Lubek 30 września 1924, Hamburg 24 października 1924, Prusy 2 stycznia 1925, Oldenburg 13 marca 1925, Meklenburg — Schwerin 27 marca 1925, Badenia 25 kwietnia 1925, Anhalt 25 kwietnia 1925, Schamb — Lippe 3 lipca 1925, Bruswick 29 sierpnia 1925, Hessen 19 października 1925, Brema 13 listopada 1925, Wirtembergia 4 stycznia 1925, Meck — Strelitz 13 kwietnia 1926 i t. d.

[5]) T. zw. Gründsätze für den Vollzug von Freiheitsstrafen 7 Juni 1929 r. 233 Paragraphen. R. g. Bl. 23 II. 263 ff.

wotny tekst nosi podtytuł: „Veröffentlich auf Anordnung des Reichsjustizministeriums"), opracowane zostały dwie nowe redakcje tego projektu: t. zw. „Reichsratsvorlage" [6]) i t. zw. „Reichtagsvorlage" [7]).

W dwa lata po wypracowaniu projektu kodeksu wykonawczego Prusy — na miejsce przepisów z dn. 2 stycznia 1925 r. wydały rozporządzenie o wykonaniu kar w systemie progresywnym z dn. 7 czerwca 1929 r. („Verordnung über den Strafvollzug in Stufen"); rozporządzenie to w rzeczywistości nie ogranicza się do postanowień dotyczących wprowadzenia systemu progresywnego, ale reguluje właściwie całokształt materii postępowania wykonawczego w tym kraju i z tego względu w pełni zasługuje na miano prawdziwego regulaminu.

Znaczenie tego rozporządzenia jest bardzo duże, gdyż: 1° stanowi ono najpełniejsze i najradykalniejsze skonkretyzowanie i rozwinięcie myśli penitencjarnej według przesłanek „Głównych zasad" z r. 1924 i „Pr. kod wyk." z r. 1927, 2° w przeciwieństwie do Gł. zasad i do Pr. kod. wyk. pruskie rozporządzenie z dn. 7 czerwca 1929 r. stało się ustawą obowiązującą.

a) Wzmocnienie oddziaływania o charakterze wybitnie wychowawczym nie tylko w odniesieniu do przestępców młodocianych, ale i do przestępców dorosłych, b) wprowadzenie systemu progresywnego i samorządu więziennego, c) wypracowanie bardziej doskonałej segregacji więźniów, opartej na głębszym i bardziej metodycznym badaniu osobowości więźniów, d) zróżniczkowanie ustroju więziennego w celu dostosowania go do przeprowadzenia segregacji, e) ogólne polepszenie sytuacji więźniów, f) rozszerzenie sfery ich wolności i zagwarantowanie im t. zw. praw podmiotowych, g) podniesienie wymagań co do poziomu i kwalifikacji personelu więziennego, h) pewne ograniczenie władzy naczelnika zakładu i rozbudowanie kontroli po za więziennej nad całokształtem życia w zakładach — oto najważniejsze zasady nowej polityki kryminalnej na odcinku więziennictwa, zasady, które częściowo rozwinięte i sformułowane przez „Główne zasady wykonania kar pozbawienia wolności" z r. 1923 i przez „Projekt kodeksu wykonawczego" z r. 1927 najpełniej pod względem teoretycznym sprecyzowane zostały przez pruskie „Rozporządzenie o wykonywaniu kar w systemie progresyw-

---

[6]) W kwestii zmian przeprowadzonych przez Reichsrat por. Friede: Die vom Reichsrat am Entwurf des Strafvollzugsgesetzes vorgenommenen Aenderungen w: Zeitschr. f. d. g. Strafrechtswiss. t. 48, 1928 str. 305.

[7]) T. zw. Reichstagsvorlage projektu kod. wykonaw. z r. 1927 zamiast 317 par. tekstu Min. Spraw. zawiera 330 par. P. Reichstagsdrucksache Nr 3628.

nym" z dn. 7 czerwca 1929 r. [8]), a istotnie wprowadzone w życie zostały w zakładach karnych Turyngii [9]).

. . . .

Ten nowy program penitencjarny spotkał się z ostrą krytyką, zarówno przedstawicieli kierunku klasycznego, jak i przedstawicieli kierunku pedagogiczno-penitencjarnego.

Pierwsi, wychodząc z założenia, że celem kary są przede wszystkim: prewencja ogólna i odwet, sprzeciwiali się skierowywaniu ustroju penitencjarnego na tory prewencji specjalnej, poddawali w wątpliwość optymizm wychowawczy i przestrzegali przed demoralizacją i rozprzężeniem organizacji więziennej [10]). Drudzy krytykowali połowiczność tej reformy penitencjarnej, twierdząc, że akcja pedagogiczno-przystosowawcza nie może dać żadnych trwalszych wyników, gdyż nie wyeliminowano z kary elementów odwetu; częstokroć, kierując się względami oportunizmu administracyjnego, nie decydowano się na pewne zasadnicze posunięcia nieodzowne dla przeprowadzenia istotnej reorganizacji ustroju penitencjarnego, i że często nie rozumiano właściwej istoty penitencjarnego oddziaływania wychowawczego [11]).

Należy przyznać, że zarzuty kryminologów kierunku peda-

---

[8]) Słusznie określa Bondy pruski regulamin więzienny z r. 1929 jako: „ein Hohepunkt gesetzlich formulierter Reformvorschlage für den Strafvollzug in Stufen vom 7 Juni 1929". P. Bondy: Fortschritte und Hemmungen in der Strafvollzugsreform str. 94 w pracy zbiorowej ku czci Liepmanna: Rechtsstaatsidee und Erziehungsstrafe. Heildelberg 1930. P. w tej samej pracy studium Sievertsa poświęcone analizie pruskiego regulaminu: Die Preussische Verordnung etc. str. 129-151 i Lewiński: Die Klassifikation der Rechtsbrecher nach der Preussichen Verordnung e.t.c. Dresden, 1929.

[9]) P. Gefängnisse in Türingen, Weimar 1930. Należy podkreślić, że nawet kryminolodzy w pewnym sensie oficjalnie reprezentujący ideologię narodowo-socjalistyczną, stwierdzają pozytywny dorobek pedagogicznej reformy penitencjarnej w Turyngii. Dahm i Schaffstein piszą w swym programowym, dla nowej polityki kryminalnej studium: Liberales oder Autoritätes Strafrecht Hamburg 1933, str. 18: „...Wenn gleichwohl in einer Reihe von Strafanstalten (so namentlich in Thüringen) unter der Leitung hervorragender Erzieherpersönlichkeiten Bedeutendes erreicht wurde...".

[10]) Por. zwłaszcza Nagler: Das Erziehungsproblem in modernen Strafvollzug. Freiburg 1926, str, 23 i tegoż autora: Der Entwurf eines Strafvollzugsgesetzes. Gerichtsaal t. 95, 1927, str. 50 ff. i str. 97. P. również Siefert. Neupreussischer Strafvollzug. Halle 1933. Ta ostatnia praca ze względu na swój charakter polemiczny o silnych akcentach politycznych pozostawia wiele do życzenia pod względem naukowej ścisłości i obiektywizmu wywodów.

[11]) P. szczególnie studia Liepmanna, głównego teoretyka tego kierunku: Die Neuen Grundsätze über den Vollzug von Freiheitsstrafen in Deutschland, Berlin 1924. Die Problematik des Progressiven Strafvollzugs w: Monatschrift 1926, Breheft 1; Der Strafvollzug als Erziehungsaufgabe w: Frieden Grünhut Reform des Strafvollzugs, Berlin 1927, Amerikanische Gefängnisse und Erziehungsanstalten, Berlin 1927. Die Kriminalpolitischen Grundgedanken des Entwurfs eines deutschen Strafvollzugsgesetzes: Mit. der Intern. Kriminal, Vereing. Neue Folge 3 Band. Berlin 1928.

gogiczno-penitencjarnego nie są bezpodstawne. Gdy czyta się obecną literaturę z tego zakresu, pozostającą pod wpływem doktryny narodowo-socjalistycznej, odnosi się wrażenie, że cały ustrój więzienny Niemiec do przewrotu narodowo-socjalistycznego był całkowicie zreorganizowany w duchu pedagogiczno-penitencjarnym. Rzeczywistość jednakże kształtowała się zgoła odmiennie. Większość regulaminów więziennych krajów wchodzących w skład Rzeszy z okresu 1924—1926 wyraźnie podkreślała odwetowy charakter kary. Pruskie rozporządzenie z 7-go czerwca 1929, mimo, że otrzymało moc rozporządzenia obowiązującego, zrealizowane zostało jedynie częściowo, przy czym najradykalniejsze przepisy wprowadzone być miały w myśl wyraźnego postanowienia stopniowo i w określonej zgóry kolejności; wprowadzany do zakładów system progresywny niemal wszędzie pozbawiony został swej zasadniczej treści, jako pomocniczy środek ułatwiający oddziaływanie pedagogiczne, a przekształcony zostawał w zwykły środek administracyjny, ułatwiający administracji utrzymanie t. zw. ładu więziennego; w sposobie rekrutowania personelu więziennego nie zaszły żadne głębsze zmiany, a pewne metody oddziaływania penitencjarnego gdzieniegdzie stosowane, pozbawione myśli przewodniej i nieodzownej techniki doprowadziły w praktyce do nieoględnego i demoralizującego szafowania ulgami i nagrodami mniej lub więcej demoralizującymi.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że kryminolodzy klasycy, lub też zwolennicy nowego regimu, którzy krytykowali ustrój więzienny Niemiec przed przewrotem, mają też często rację; fałszywe są jednak wnioski, jakie autorzy ci wyciągają ze swych spostrzeżeń. Świadomie lub nieświadomie zapominają o tym, że tego rodzaju „reorganizacja“ ustroju więziennego nie ma nic wspólnego z kierunkiem podagogiczno-penitencjarnym i że jeszcze przed przewrotem ta „organizacja“ spotkała się z ostrą krytyką czołowych przedstawicieli kierunku pedagogiczno-penitencjarnego [12]).

90% zakładów karnych Niemiec pozostało zupełnie poza orbitą nowych prądów penitencjarnych; 5% — 8% zakładów karnych usiłowało realizować nowy program penitencjarny, ale w praktyce zniekształcono go całkowicie; w 2% zakładów karnych (naprz.

---

[12]) Sieverts, jeden z najbardziej wybitnych uczniów Liepmanna, pisze w Zeit. f. d. gesam. Strafrechtswiss. t. 53, zeszyt 6, 1933 str. 694: „...das, was man in der deutschen Praxis seit 1923 als Erziehungsstrafvollzug vorwies, je den Namen „Erziehung“ verdient hatte. Schon immer ist ja in Deutschland von einen kleinen Kreis von Sachkennern darauf hingewiesen worden, dass die deutsche Strafvollzugspraxis zwar rasch die socialpädagogische Terminologie zu handhaben gelernt habe aber in der praktischen Anwendung dieser Gedanken derartig sinnwidrig und dilettantisch verfahren sei, dass diese Form eines reformierten Strafvollzugs führen müsse, wie sie auch tatsächlich eingetreten ist”.

w Turyngii) umiejętnie wprowadzony w życie,—program ten dał doskonałe wyniki. Jeśli chodzi o ocenę wartości niemieckiego ustroju penitencjarnego, to stwierdzić należy obiektywnie co następuje: użyteczność tej ogromnej większości (90%) zakładów karnych Niemiec, gdzie nie przeprowadzono zasadniczej reorganizacji ich ustroju, poddawana była w wątpliwość już przed wojną przez poważnych specjalistów, którzy, nie należąc do żadnego kierunku, umieli bezstronnie oceniać stan zakładów i otrzymywane wyniki [13]); wobec tych sądów niezrozumiałym się wydaje apoteozowanie przez Sievertsa [14]) przeszłości penitencjarnej Niemiec, jak również trudno jest poprzeć jakimikolwiek rzeczowymi argumentami poglądy tych kryminologów obecnego regimu, którzy (z pewnymi, mało istotnymi zmianami) uważają ten stan penitencjarny za program godny naśladowania dla współczesnego ustroju więziennego.

Użyteczność tych zakładów karnych, gdzie zastosowano pseudo-pedagogiczne metody, poddana została od pierwszej chwili ostrej krytyce kryminologów kierunku pedagogiczno-penitencjarnego, którzy wielokrotnie podkreślali, że tego rodzaju „reforma“ penitencjarna nie ma nic wspólnego z ich doktryną. Dlatego też uznać należy za zupełnie nieprzekonywujące opinie tych autorów, którzy zwalczając doktrynę pedagogiczno-penitencjarną, opierają się na doświadczeniu zdobytym w tych pseudo-nowoczesnych zakładach [15]). Jeśli zaś chodzi o użyteczność tych nielicznych zakładów, które umiejętnie zrealizowały nowy program penitencjarny, to podkreślić trzeba, że uzyskane wyniki spotkały się z uznaniem nawet tych kryminologów, którzy hołdują doktrynie narodowo-socjalistycznej [16]).

. . . .

---

[13]) "Inspektor więzienny Schiwek pisał już w 1912 r., że: „Keine öffentliche Behörde ist in unserem Vaterlande so rückständig wie das Gefängniswesen. Der Bureaukratismus hat sich hinter den schützenden Mauern besonders tief eingefressen und dadurch ein System herbeigeführt, das dem Einzuge dieses modernen Geistes standhaft widerstrebt“. P. w tej kwestii obiektywnej oceny przedwojennego penitencjarnego ustroju niemieckiego Willmanns: Die sogenannte verminderte Zurechnungsfähigkeit etc. Berlin 1927 str. 89 -- 154 (Pogląd Schiweka cytujemy według Willmannsa).

[14]) „...Das unermüdliche Sinnendes Strafvollzugs der Vorkriegszeit sich durch Erziehungs—und Besserungsideale selbstständigen Inhalt und Welt zu geben...” Pisze Siefert: Neupreussischer Strafvollzug. Politisierung und Verfall, Halle 1933 str. 20.

[15]) Z powyższych uwag bynajmniej nie należy wnioskować, jakoby niżej podpisany był zwolennikiem doktryny pedagogiczno-penitencjarnej szczególnie w duchu Liepmanna, który wyeliminował z kary wszelkie elementy dolegliwości i prewencji ogólnej i widział w niej wyłącznie czynnik wychowawczy. Zdaniem naszym podobna doktryna budzić musi daleko idące zastrzeżenia natury zasadniczej i praktycznej; głębsze zanalizowanie tej kwestii wykracza jednakowoż poza ramy tego artykułu.

[16]) P. odnośnik 9 gdzie podany jest pogląd Dahma i Schaffsteina na wyniki pedagogicznej reformy penitencjarnej Turyngii.

Wraz z dokonanym przewrotem narodowo-socjalistycznym, szczególnie aktualną stała się znowu reforma ustawodawstwa kryminalnego w ogólności i postępowania wykonawczego w szczególności. Wśród projektów reformy rozróżnić można dwa zasadnicze kierunki: kryminologów należących do starego obozu klasycznego i autorów ściśle związanych z doktryną nowego regimu. Nie bacząc na to, że dwa te kierunki często od siebie odbiegają szczególnie pod względem poglądów polityczno-społecznych, to jednak, jeśli chodzi o reformę ustawodawstwa kryminalnego, punkt ich widzenia jest niemal identyczny do tego stopnia, że kryminolodzy-klasycy ochrzcili kryminologów narodowo-socjalistycznych mianem „neo-klasyków“ [17]).

Ukazuje się cały szereg studiów wypracowujących nowe podstawy kodeksu karnego [18]), domagających się, oczywiście, również gruntownej rewizji doktryny penitencjarnej, w sensie dostosowania ustroju więziennego do nowych poglądów na cel i istotę kary, na stosunek jednostki do państwa, na rolę państwa, na zakres możliwości wychowawczo-przystosowawczych, na cel oddziaływania penitencjarnego, na istotę karności, przymusu, autorytetu i t. d. W myśl przesłanek nowej narodowo-socjalistycznej polityki kryminalnej, zostaje zorganizowany ustrój penitencjarny.

Pierwszym krajem, w którym nastąpiła reforma ustroju penitencjarnego były Prusy. 1-go sierpnia 1933 r. wprowadzona została w życie ustawa normująca organizację pruskiego ustroju penitencjarnego [19]). Wystarczy streścić kilka podstawowych przepisów tego regulaminu, wydanego w formie ustawy, aby wniknąć w jego przewodnią myśl. Zasadniczym przepisem jest bezsprzecznie paragraf 6-ty, ustanawiający co ma być celem kary pozbawienia wolności (§ 6 Aufgabe des Strafvollzugs). W przeciwieństwie do Rozp. z 9 czerwca 1929 r., Głównych zasad z r. 1923, lub Pr.

---

[17]) P. Gerland: Neues Strafrecht: Deutsche Juristen Zeitung 38 Jahrg. 1933. Heft 13, str. 860; p. również Nagler: Staatsidee und Strafrecht: Gerichtssaal Bd. 103 Heft 1—3 str. XXIII. Pewne różnice między kryminologami klasykami a narodowo-socjalistycznymi oczywiście istnieją, lecz rozbieżność ta nie jest zbyt wielka, gdyż: 1⁰ niemieccy klasycy nigdy nie posiadali wyraźnie zarysowanej doktryny filozoficzno-politycznej o charakterze liberalnym, 2⁰ chętnie uzgodnili swoje poglądy z programem kryminologów narodowo-socjalistycznych i to między innymi w celu łatwiejszego zlikwidowania t. zw. szkoły nowoczesnej prawa karnego zgrupowanej w „Kriminalische Vereinigung”. Kryminolodzy zaś narodowo-socjalistyczni, nie mając własnej oryginalnej doktryny karnej, pozbawieni tradycji, znaleźli w doktrynie klasyków teorię w dużej mierze dostosowaną do ich światopoglądu polityczno-społecznego.

[18]) Wyszczególnienie piśmiennictwa z tego zakresu daje v. Gemmingen. Strafrecht im Geiste Adolf Hitlers 1933. Heildelberg str. 1 odnośnik 1.

[19]) T. zw. Das Preussische Strafvollstreckungs — und Gnadenrecht von 1 August 1933 (G. S. S. 233) P. w tej kwestii: Das Preussische Strafvollstreckungs und Gnadenrecht von 1 August 1933 w opracowaniu Haacke'go i Schaffera, Berlin 1933, oraz Schmidt: Preussens neuer Strafvollzug: Deutsche Juristen — Zeitung 1933, Heft 16 — 17, 38 Jahrg. str. 1076.

kod. wyk. z r. 1927, ustalających, że oddziaływanie penitencjarne winno zdążać do wychowania więźniów w celu przystosowania ich do życia na wolności, § 6 nowego rozporządzenia z dnia 1 sierpnia 1933 ustanawia, że przez wykonanie kary należy wyraźnie i stanowczo dać do zrozumienia więźniowi, że wystąpienie swe przeciwko porządkowi prawnemu państwa musi on odpokutować; kara pozbawienia wolności powinna stanowić silnie dającą się odczuć dolegliwość i odwet za popełnione przestępstwo. Ustawa pruska przekreśla wychowanie lub przystosowanie więźniów, jako jeden z celów sankcji pozbawienia wolności; na końcu § 6 mówi jedynie o konieczności utrzymania ładu i porządku, o przyzwyczajeniu więźniów do pracy i do spełniania obowiązków, o usiłowaniu moralnego religijnego i duchownego oddziaływania na nich [20]).

Podczas gdy „Główne zasady", Pr. kod. wyk., lub Pruskie „Rozporządzenie" z dn. 7 czerwca 1929 r. uważały za wskazane podkreślić w specjalnym przepisie konieczność pedagogicznego i humanitarnego obchodzenia się personelu wieziennego z więźniami, o tyle w ustawie pruskiej z dnia 1 sierpnia 1933 r. w części drugiej § 6 powiedziane jest tylko, że należy dążyć do celu wskazanego w części pierwszej (p. odnośnik 21): „... mit Ernst und unerbittlicher, gerechten Strenge..."

W całym szeregu następnych przepisów ustawa normuje sposób wykonywania poszczególnych rodzajów kar pozbawienia wolności (p. §§ 24, 25, 26, 27, 28, 32); na specjalne podkreślenie zasługują przepisy odnoszące się do wykonania kary ciężkiego więzienia, kary więzienia i kar pozbawienia wolności, dotyczących przestępców młodocianych.

Pruska ustawa z dnia 1 sierpnia 1933 usiłuje unormować postępowanie wykonawcze w ten sposób, aby kara ciężkiego więzienia (zt. „Zuchthausstrafe") istotnie różniła się od zwykłej kary więzienia [21]). § 24 ustanawia, że więźniowie skazani na tę karę noszą odrębną odzież, są odseparowani od pozostałych więźniów, muszą dłużej pracować, nie mogą się dożywiać na własny

---

[20]) Tłumaczenie nasze bynajmniej nie jest ścisłe; uważamy zaś, że wobec doniosłości tego przepisu, stanowiącego w pewnyn sensie syntezę doktryny polityczno-kryminalnej i penitenencjarnej narodowego socjalizmu, winien on być poddany „in extenso": b). Vollzug der Freiheitsstrafen § 6 Aufgabe des Strafvollzugs (1). Durch den Vollzug der Strafe soll dem Strafgefangen nachhaltig zum ernsten Bewusstsein gebracht werden, dass er sein Freveln gegen die Rechtsordnung des Staates durch die als empfindliches über auszugestatende Freiheitsentziehung zu sühnen hat. Die Scheu davor, nach erneuter Straffälligkeit des Uebels des Strafvollzugs abermals über sich ergehen lassen zu müssen, soll in ihm durch die Art des Strafvollzugs so lebendig gemacht werden ein Hemmnis gegenüber der Versuchung zur Begehung neuer Straftaten darstellt. Dazu ist die zielbewusste Aufrechterhaltung von Zucht und Ordnung, Gewöhnung an Arbeit und der Versuch religiöser, sittlicher und geistiger Beeinflussung erforderlich".

[21]) § 24 ustanawia, że: „Zuchthaus soll als schwerste Freiheitsstrafe sich deutlich im Vollzug von der Gefängnisstrafe unterscheiden".

koszt, w odniesieniu do nich zastosowane być mogą surowsze kary dyscyplinarne, rzadziej otrzymują pozwolenie na przyjmowanie odwiedzin oraz na pisanie listów.

Przy wykonaniu kary więzienia ustawa odróżnia dwie kategorie więźniów: a) więźniów o znacznej poprzedniej karalności (t. zw. „erheblich Vorbestrafte”, t. j. tacy, którzy w okresie ostatnich pięciu lat skazani byli na pozbawienie wolności ponad 6 miesięcy, lub wielokrotnie karani już byli pozbawieniem wolności) i b) więźniów jeszcze nie karanych lub o nieznacznej poprzedniej karalności (t. zw. „Gefängnisgefangene die noch nicht oder nur unerheblich bestraft sind”). Te dwie kategorie więźniów odbywać mają karę swą w oddzielnych oddziałach, przy czym więźniowie z grupy a) przeniesieni być mogą do grupy b) jeśli wywierają zły wpływ na pozostałych więźniów i naodwrót, więźniowie z grupy b) przejść mogą do grupy a) jeżeli ogólnym swym zachowaniem i poważnym wysiłkiem, mimo swej poprzedniej karalności, wykazują gotowość do praworządnego trybu życia (przestępcy zawodowi i z nawyku w żadnym wypadku nie mogą być przeniesieni do grupy a).

Jedynie więźniowie grupy a), jeżeli skazani są na karę pozbawienia wolności ponad dziewięć miesięcy poddani są systemowi progresywnemu, składającemu się z trzech klas (§ 22 ustala terminy przechodzenia z klasy do klasy i kryteria jakiemi się należy kierować, przy czym na pierwszy plan wysuwane są kryteria dobrego prowadzenia się i wysiłku samowychowawczego). W praktyce więc znaczenie systemu progresywnego będzie nad wyraz znikome: ograniczony do garstki więźniów nie karanych lub o nieznacznej poprzedniej karalności, pozbawiony swej treści pedagogicznej, nie znajdując żadnych podstaw i przesłanek dla racjonalnie pomyślanej działalności system progresywny stanie się zwykłym środkiem administracyjnym.

Zasadniczo w zakładach karnych Prus ma być stosowany system wspólnoty (t. zw. „Gemeinschaftshaft”), przy czym jednakże z Nr. 5 § 12 wynika, że w praktyce często nawet na noc więźniowie nie będą izolowani (bowiem w ustawie czytamy, że izolacja więźniów na noc przeprowadzana będzie według możliwości: „erfolgt nach Möglichkeit...”). Poza tym przewidziany jest również system celkowy złagodzony (t. zw. „Zellenhaft”) w myśl którego więzień ma być izolowany podczas dnia, w nocy i nawet przy pracy, a tylko podczas nauki, spacerów i nabożeństwa przebywać ma na wolności z innymi więźniami. System ten zastosowany ma być do więźniów skazanych na karę pozbawienia wolności do trzech miesięcy, poza tym więźniowie skazani na dłuższe kary mają conajmniej pierwsze trzy miesiące spędzić w tej „Zellenhaft”. Wreszcie ustawa pruska przewiduje również system celkowy obostrzony (t. zw. „Einzelhaft”) polegający na tym, że więzień dzień i noc bez przerwy („unausgesetz”) ma być izolowany od pozostałych więźniów. Należy przy tym podkreślić, że

w myśl Nr. 4 § 12 więzień przetrzymywany być może w tym systemie celkowym obostrzonym w przeciągu trzech lat.

Przy przepisach ustanawiających sposób wymierzania kar dyscyplinarnych, (§ 15), szczególnie najcięższych kar dyscyplinarnych, uderza zupełne pominięcie opinii lekarza. Być może, że postanowienie to zgodne jest z duchem ustawy, która zdaniem Haacke'go i Schäfer'a, zdąża do wprowadzenia w zakładach karnych t. zw. „Führergedanke", polegającego na skoncentrowaniu całej niemal władzy w rękach naczelnika zakładu [22]).

Badania biologiczno-kryminalne są przez Ustawę dozwolone (§ 10), ale odnosi się wrażenie, że zostały one potraktowane raczej z punktu widzenia teoretycznego i że z tego powodu w praktyce nie będą miały one żadnego wpływu na kształtowanie się życia penitencjarnego.

Chociaż w odniesieniu do przestępców młodocianych (§ 31 ff) Ustawa podkreśla, że należy zwracać baczną uwagę na ich wychowanie, to jednak stwierdzić należy, że przepisy wykonawcze, odnoszące się do tej materii pozbawione są szerszej i głębiej pojętej myśli pedagogicznej; uwidacznia się to wyraźnie np. przy porównaniu z odnośnymi przepisami włoskiego Regulaminu z 18 czerwca 1931 r.

. . . .

Rzecz jasna, że oprócz reorganizacji ustroju penitencjarnego Prus zachodziła również konieczność ustalenia pewnych wytycznych o charakterze ogólnym, które mogłyby służyć za wzór pozostałym krajom wchodzącym w skład Rzeszy; brak ten, który dał się odczuć już przed przewrotem narodowo-socjalistycznym i doprowadził do opracowania „Głównych zasad" z r. 1923 i „Pr. kod. wykonawczego" z r. 1929 — ze szczególną siłą wystąpił na tle współczesnych dążeń do centralizacji i ujednostajnienia całego wymiaru sprawiedliwości Niemiec.

14 maja 1934 r. weszło w życie rozporządzenie o wykonaniu kar pozbawienia wolności oraz środków zabezpieczających i poprawczych związanych z pozbawieniem wolności [23]), do którego zasadniczych przesłanek dostosowany ma być ustrój penitencjarny poszczególnych krajów, wchodzących w skład Rzeszy. Rozporządzenie to składa się z trzech artykułów; artykuł pierwszy ustanawia, że aż do czasu wejścia w życie nowego kodeksu karnego, który określi w jakim duchu i w jaki sposób wykonywane być mają kary pozbawienia wolności, obowiązywać będą „Głów-

---

[22]) P. Das Preussische Strafvollstreckungs — Gnadenrecht vom 1 August 1933. Haacke i Schäfer, Berlin 1933 str. 13, „In den Strafanstalten ist der Führergedanke durchgeführt".

[23]) T. zw. Verordnung über den Vollzug von Freiheitsstrafen und von Massregeln der Sicherung und Besserung, die mit Freiheitsentziehung verbunden sind vom 14 mai 1934. Rozporządzenie to opublikowane zostało wraz z wyjaśnieniami Dr. Wiessenrieder'a: Blätter für Gefängniskunde Bd. 65. 1934. Erstes Sonderheft, str. 1 ff.

ne zasady wykonania kar pozbawienia wolności" z dnia 7 czerwca 1923 r. ze zmianami i uzupełnieniami ujętymi w artykułach drugim i trzecim niniejszego rozporządzenia.

Artykuł drugi Rozporządzenia, jak wskazuje na to jego tytuł („Aenderung der Grundsätze vom 1923") wyszczególnia zmiany i uzupełnienia jakie Rozporządzenie z 14 maja 1934 wprowadza do Głównych zasad z 7 czerwca 1923. Artykuł trzeci Rozporządzenia, jak to wynika z samego już tytułu („Ergänzug der Grundsätze von 1923 durch Grundsätze für den Vollzug von Massregeln der Sicherung und Besserung die mit Freiheitsentziehung verbunden sind") normuje w związku z wprowadzeniem w życie środków zabezpieczających, wykonanie sankcji [24]).

Rozpatrując zmiany, jakie art. drugi Rozp. z dnia 14 maja 1934 r. wprowadził do Głównych zasad z dn. 7 czerwca 1923 r., uznanych obecnie za podstawę do reorganizacji ustroju penitencjarnego, stwierdzamy co następuje: skreślone zostały §§ 17-23, 165, 199; nową redakcję otrzymały §§ 48, 49, 106, 107, 109, 110; zostały uzupełnione §§ 119, 123, 139, 140, 143, 147-153, 158, 188, 191, 193. Do najbardziej zasadniczych przepisów Głównych zasad z r. 1923 należą bezsprzecznie §§ 48 i 49 ustalające cel wykonania kar pozbawienia wolności i wytyczne dla obchodzenia się z więźniami. W myśl § 48 Gł. zasad z r. 1923 przez wykonanie kary pozbawienia wolności więźniowie mają być przyzwyczajeni w miarę potrzeby do porządku i pracy i etycznie tak „wzmocnieni", aby nie stali się recydywistami [25]). Celem więc ustroju więziennego miało być przyzwyczajenie do porządku i pracy i etyczne uzdrowienie, mające zapobiec recydywie (wysiłek poprawczy). Należy stwierdzić obiektywnie, że w zadaniach tych tak, jak zostały one sformułowane przez Gł. zas. z r. 1923 niema nic radykalnego i przełomowego; pominięty został cel pedagogiczno-wychowawczy, na pierwszy plan wysunięte zostało oddziaływanie na więźniów w kierunku przyzwyczajenia ich do porządku i pracy, a dopiero na drugim miejscu postawiono, i to w sposób bardzo ostrożny umiarkowany, cel poprawczy; przy czym z zasadniczego tego przepisu, ustalającego główne zadania ustroju penitencjarnego, ani z pozostałych innych przepisów w żadnym wypadku wywnioskować nie można, że Gł. zas. z r. 1923 wyeliminowały z wykonania kar pozbawienia wolności elementy dolegliwości i surowości. Cel ustroju więziennego, tak jak został on sformułowany przez Gł. zas. z r. 1923 bynajmniej nie raził nawet w regulaminach więziennych z okresu systemu celkowego lub auburnskiego.

---

[24]) P. w tej sprawie: Gesetz gegen gefährliche Gewohnheit Verbrecher und Massregeln der Sicherung und Besserung vom 24. XI. 1933 (R. G. B. I., 995).

[25]) Oto tekst § 48 Gł. zas. z r. 1923. „Durch den Vollzug der Freiheitstrafe sollen die Gefangenen, soweit es erforderlich ist, am Ordnung und Arbeit gewöhnt und sittlich so gefestigt werden, dass sie nicht wieder rückfallig werden".

Mimo to przepis ten uznany został za zbyt radykalny i zastąpiony nowym § 48, ustanawiającym jako cele wykonania kar pozbawienia wolności następujące wytyczne: przez odcierpienie kary pozbawienia wolności więźniowie mają odpokutować za popełnione bezprawia...; pozbawienie wolności winno być zrealizowane w ten sposób, aby stanowiło dla więźniów wyraźną dolegliwość, która stanowiłaby nawet w odniesieniu do więźniów niepodatnych na wpływy wychowawcze, trwałe zabezpieczenie... przed pokusą popełnienia nowych czynów karalnych; więźniowie winni być przyzwyczajeni do ładu i porządku, do pracy, do spełnienia obowiązków i etycznie wzmocnieni [26]).

Odpokutowanie za popełniony czyn, indywidualne odstraszenie i usiłowanie moralnej poprawy — oto cele nowego ustroju penitencjarnego Niemiec. Nie ulega przy tym wątpliwości, że owe usiłowanie etycznego wzmocnienia więźniów, o którym mówi § 48 tak słabo uwypuklone w rozporządzeniu — w praktyce prawie że całkowicie zostanie zaniechane; administracja więzienna, idąca po linii najmniejszego oporu, skłonna będzie raczej nastawić ustrój więzienny na cele odwetu i odstraszenia aniżeli na oddziaływanie moralne, niezbyt jasno sprecyzowane i wyraźnie uznane za funkcję dodatkową o charakterze trzeciorzędnym, szczególniej, że unormowanie wykonania kary pozbawienia wolności w duchu spotęgowania czynników dolegliwości, pokuty, odstraszenia „łatwo" się daje wprowadzić w życie i nie wymaga ani podniesienia poziomu personelu więziennego, ani przebudowywania zakładów i t. d. i t. d.

Obostrzenie kar dyscyplinarnych, ograniczenie roli lekarza i wzmocnienie władzy naczelnika, zwężenie ulg i przywilejów więźniów, nakreślenie planu oddziaływania na więźniów w duchu doktryny narodowo — socjalistycznej — oto pozostałe zmiany zaprowadzone rozp. z dnia 14 maja 1934 r. w Gł. zasadach z r. 1923, które w ten sposób pozbawione swej podstawy pedagogicznej służyć mają za wzór dla reorganizacji ustroju penitencjarnego krajów wchodzących w skład Rzeszy.

. . . .

Z analizy powyższych dwóch dokumentów (Pruskiej Ustawy z dnia 1 sierpnia 1933 r. i Rozp. z dnia 14 maja 1934 r.) ustalić można najbardziej zasadnicze przesłanki nowej doktryny polityczno — kryminalnej i penitencjarnej współczesnych Niemiec [27]).

---

[26]). Oto tekst nowego § 48: „Durch Verbüssung der Freiheitsstrafe sollen die Gefangenen das begangene Unrecht sühnen. Die Freiheitsentziehung ist so zu gestalten, dass sie für die Gefangenen ein emplindliches Uebel ist und auch bei denen, die einer inneren Erziehung nicht zugänglich sind, nachhaltige Hemmnungen gegenüber der Versuchung, neue strafbaren Handlungen zu begehen erzeugt. Die Gefangenen sind Zucht und Ordnung anzuhalten, an Arbeit und Pflichterfüllung zu gewöhnen und sittlich zu festigen".

[27]) Ta dotkryna (uwypukliliśmy jedynie jej najbardziej istotne przesłanki), która znalazła swój wyraz w ustawie Pruskiej z dn. 1 sierpnia 1933 r.

1. Wykonanie kary musi być unormowane w ten sposób, aby jej istota nie uległa spaczeniu; kara bowiem spełniać ma funkcję odwetu i odstraszenia i jest jednym ze środków uwypuklających siłę i autorytet państwa, na skutek czego kara staje się swoistego rodzaju symbolem potęgi państwa, w świetle której przestępca jest „buntownikiem” wymagającym poskromienia.

2. Akcja wychowawcza na terenie ustroju penitencjarnego może być rozwijana tylko o tyle, o ile nie stoi w sprzeczności z wyżej ustalonymi funkcjami kary i w odniesieniu tylko do pewnych kategorii przestępców.

3. Celem oddziaływania penitencjarnego ma być nie tylko przystosowywanie więźniów do życia na wolności (cel społeczny), ale również i przekształcenie ich w duchu ideałów narodowo-socjalistycznych (cel polityczno-państwowy).

4. W zakładach karnych nie należy kłaść specjalnego nacisku na wprowadzenie atmosfery wychowawczej, opartej na zasadach humanitaryzmu i indywidualizowanego traktowania, ale całokształt życia więziennego winien być zorganizowany w ten sposób, aby więźniowie odczuwali dolegliwość kary; dolegliwość ta winna być w ten sposób zaakcentowana, aby pozostawiła trwałe ślady w psychice więźniów.

5. Należy zrezygnować z wprowadzenia do zakładów karnych daleko idącego systemu segregacyjnego więźniów, ze zróżniczkowania ustroju więziennego, z posiłkowania się dobrze wypracowanym systemem progresywnym i t. d., ponieważ wysiłki te mają na celu względy prewencji specjalnej, a przecież nie te względy mają być decydujące przy wykonywaniu sankcji pozbawienia wolności.

---

i w Rozp. z dn. 14 maja 1934 r. nakreślona została w całym szeregu studiów. P. w tej kwestii przede wszystkim: Nagler: Staatsidee und Strafrecht. Gerichtssaal Bd. 103. Heft-3; Gerland i Weber: Neues Strafrecht. Deutsche Juristen Zeitung, Heft 13, 1933; Gemmimngen: Strafrecht im Geiste Adolf Hitlers, Heidelberg, 1933. Siegert: Nationalsozialismus und Strafrecht, Kryminalistische Monatshefte, Heft 7, 1933; Dahm — Schaffstein op. cit.; Schmidt: Preussens neuer Strafvollzug. Deutsche Juristen Zeitung, 1933, Heft 16-17, str. 1076.

Rzecz jasna, że nie wszyscy kryminolodzy narodowo-socjalistycznego kierunku w jednakowy sposób pojmują tę reformę ustroju penitencjarnego. Nicolai np. w: Nationalsozialismus und Erneuerung des deutschen Strafrechts (Deutsches Recht 1933, Heft 1, str. 5) podkreśla wyraźnie, że według niego ustrój penitencjarny winien być zorganizowany w duchu humanitaryzmu i daleko posuniętej indywidualizacji. Również Erik Wolf, choć stoi na stanowisku reformy ustawodawstwa kryminalnego w duchu doktryny narodowo-socjalistycznej, domaga się oparcia ustroju penitencjarnego na przesłankach wychowawczych, dalszego rozbudowania środków oddziaływania pedagogicznego, a nawet i samorządu więziennego. P. E. Wolf: Krisis und Neubau der Strafrechtsreform, 1933 str. 41-42. Poglądy tego rodzaju są jednakowoż zupełnie odosobnione i nie wywierają żadnego wpływu na kształtowanie się współczesnego ustroju penitencjarnego Niemiec.

Rozporządzenie *)

o progresywnym systemie wykonywania kar z dnia 7-go czerwca 1929 r.

I.

Wstęp. (1) Po doświadczeniu, uzyskanym przy stosowaniu progresywnego systemu wykonywania kar według zasad okólnika z dnia 2-go stycznia 1925 r. (VIII 1016), system ulg stopniowo przyznawanych więźniom okazał się nader skuteczny, ułatwiając utrzymanie porządku i dyscypliny w zakładach karnych, nawet w warunkach trudnych, pobudzając więźniów do dobrego sprawowania, i pozwalając na ograniczenie stosowania kar dyscyplinarnych. Jestem zadowolony, że funkcjonariusze zakładów karnych potrafili wywiązać się z trudnych zadań, postawionych im przez zastosowanie systemu progresywnego i że przez zrozumienie myśli przewodniej rozporządzenia przyczynili się do wytworzenia warunków koniecznych dla osiągnięcia pomyślnych wyników.

(2) Doświadczenie zdobyte przy stosowaniu systemu progresywnego wytyczyło również kierunek dalszej rozbudowy systemu progresywnego, przeprowadzonej w celu uzyskania możliwości wychowawczego oddziaływania na więźniów.

Treść i cele progresywnego wykonania kar. (3) Celem progresywnego systemu wykonywanie kar jest wychowanie więźniów do regularnego i praworządnego życia. Ażeby wywrzeć na stosunek więźnia do Państwa i społeczeństwa głęboki wpływ, sięgający w przyszłość poza dzień jego zwolnienia, należy wolę więźnia kierować nie tylko ku korzyściom oczekującym go w wyższej klasie, lecz należy zdobyć go dla zadań, jakie ustrój więzienny chce wobec niego wypełnić. W tym celu należy stopniowo powiększać zakres odpowiedzialności spoczywającej na barkach więźnia, a po tym w konsekwencji ponoszonej odpowiedzialności należy przyznać więźniowi większe prawa i wreszcie należy dać mu możność brania udziału w twórczym kształtowaniu własnego losu w zakładzie karnym oraz po zwolnieniu z więzienia.

Podział zakładowy na grupy i klasy. (4) Aby osiagnąć wytknięty cel i pracę nad więźniami ukształtować w sposób wyżej opisany, należy:

1. przeprowadzić podział więźniów, oddzielając więźniów, wobec których zastosowany ma być system progresywny, od pozostałych więźniów;

---

*) Z oryginału niemieckiego przetłumaczył dr. Franciszek Wolman pod kierunkiem doc. dr. Leona Radzinowicza. Przetłumaczone zostało całe rozporządzenie, za wyjątkiem przepisów wprowadzających.

2. przeprowadzić podział więźniów w ramach systemu progresywnego, oddzielając więźniów uprzednio karanych od więźniów uprzednio nie karanych lub nieznacznie karanych;

3. przeprowadzić wreszcie w ramach systemu propresywnego dalszy podział więźniów, oddzielając więźniów podatnych na wpływy wychowawcze od więźniów nie poddających się tym wpływom.

(5) Następujące kategorie więźniów wyłączone są z systemu progresywnego:

1. więźniowie dotknięci ciężką chorobą umysłową;

2. przestępcy zawodowi i przestępcy z nawyknienia, którzy wydają się niepodatni na wpływy wychowawcze w normalnych warunkach.

3. więźniowie skazani na kary krótkoterminowe.

(6) Do jakiego zakładu przydzielić należy więźnia w chwili rozpoczęcia odbywania kary, zadecydować należy na zasadzie załączonego wzoru i dodanych doń objaśnień.

II.

Badania osobowości więźniów w zakładzie początkowym.

(1) Wykonanie kary w zakładzie początkowym („Eingangs-Anstalt") (klasa I) winno być rozpoczęte od systematycznego badania osobowości więźnia. Tam gdzie urządzone są ośrodki dla badań kryminalno-biologicznych, badania przeprowadzone być winny przez te ośrodki. Tam gdzie ośrodków takich nie ma, a urzęduje lekarz praktykujący wyłącznie w zakładzie, winien on w pierwszym rzędzie zająć się zbieraniem i oceną materiału, nieodzownego dla poznania osobowości więźnia. Nie może być uznane za wystarczające wezwanie więźnia do wypełnienia kwestionariusza i wgląd do akt dotyczących jego sprawy karnej; należy raczej, jeśli to jest tylko możliwe, skorzystać z akt, których uwzględnienie przyczynić się może do dokładniejszej oceny osobowości więźnia, jak np. akta osobiste więźnia pochodzące z czasu odbywania poprzednich kar, sprawozdania sądowych ośrodków pomocy („Gerichtshilfestellen"), urzędów opieki nad więźniami („Gefangenenfürsorgestellen"), urzędów opieki społecznej („Wohlfahrtsämter"), urzędów opieki nad młodocianymi („Jugendämter") i t. p.

(2) O ile materiały te wykazują luki, należy uzupełnić je, zasięgając informacji we właściwych instytucjach (np. w urzędach opieki społecznej, w urzędach opieki nad młodocianymi, w urzędach zdrowia i u innych władz sanitarnych, w zakładach leczniczych i sanatoriach, w klinikach, w zakładach wychowawczych opieki społecznej, w sądowych ośrodkach pomocy, w instytucjach opieki nad zwolnionymi więźniami, w urzędach parafialnych i t. p.).

(3) Badania nad osobowością winny dać możliwie jaknajwierniejszy obraz umysłowego i duchowego jestestwa więźnia, przebiegu jego życia, oraz jego stosunków rodzinnych. Badanie to stwierdzić ma, czy i w jakiej mierze więzień prawdopodobnie podda się wpływom wychowawczym, szczególnie zaś w jakim kierunku idą jego dyspozycje, zdolności i skłonności, jakie pierwiastki moralne i społeczne tkwią w nim lub dadzą się rozwinąć oraz jakie środki wydają się właściwe dla osiągnięcia tego celu; wreszcie zbadać należy, do jakiego stopnia możliwa jest pomoc przez udzielenie więźniowi wykształcenia zawodowego i odpowiednich porad. Dokonań natury czysto umysłowej, lub szczególnych kwalifikacji zawodowych nie należy samych przez się uznawać za dowody moralnej wartości więźnia.

Zamknięcie izolacyjne, zamknięcie w celi, zamknięcie wspólne.

(4) Zasadniczo wskazane jest trzymanie więźnia w zamknięciu izolacyjnym lub celkowym aż do chwili, gdy można będzie z pewną dokładnością wydać ocenę jego osobowości i wypracować dla niego odpowiedni plan wychowawczy, chyba, że umieszczenie więźnia w zamknięciu wspólnym konieczne jest ze względów zdrowotnych. Decyzja dotycząca dalszego zatrzymania więźnia w zamknięciu izolacyjnym, czy celkowym lub dopuszczenia go do życia w stanie wspólnoty wydawana będzie indywidualnie w poszczególnych wypadkach.

III.

Traktowanie więźniów w zakładzie początkowym; przepisy ogólne.

(1) W zakładzie początkowym więźniowie najpierw nie otrzymują żadnych ulg. Środki zmierzające do usprawnienia fizycznego więźniów lub do podniesienia ich poziomu duchowego czy moralnego nie podpadają pod pojęcie ulg. Dlatego też uczęszczania więźniow na nabożeństwo, do zajęć szkolnych i na odczyty o charakterze czysto pouczającym, oraz uczestniczenia ich w ćwiczeniach gimnastycznych nie należy uzależniać ani od czasu-trwania pobytu więźnia w zakładzie ani też od jego nastawienia wobec systemu penitencjarnego. Należy jednak nie wprowadzać gier sportowych, które według doświadczenia więźniowie uważają za ulgę w rygorze więziennym.

(2) Prawo czytania gazety więziennej przysługuje od początku wszystkim więźniom. Należy również udzielać wszystkim więźniom pozwolenia na pisanie i rysowanie, mające cele dokształcające (kreślarstwo, nauka języków, księgoznawstwa, stenografii i t. d.), oraz na używanie własnych podręczników, o ile według przypuszczeń będzie to związane z dużą korzyścią dla poszczególnych więźniów. W tym celu więzień może dysponować swymi zarobionymi w zakładzie pieniędzmi, a to w granicach połowy miesięcznego zarobku w ciągu miesiąca. Należy baczyć, aby ma-

teriały piśmienne i rysunkowe zużywane były odpowiednio do ich przeznaczenia.

(3) Więźniowie dopuszczający się uchybień przeciwko regulaminowi zakładowemu mogą na pewien czas być wykluczeni od uczestniczenia w urządzanych wspólnie imprezach, jeśli okaże się to konieczne dla utrzymania lub dla przywrócenia porządku.

(4) W uroczystościach, urządzanych z okazji Świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek wolno uczestniczyć wszystkim bez wyjątku więźniom. Z okazji świąt Bożego Narodzenia każdy więzień ma prawo otrzymać paczkę.

Ulgi stosowane w klasie I.

(5) Więźniom, którzy odbyli już 6 miesięcy kary i w tym czasie na ogół prowadzili się dobrze i pilnie pracowali, przyznać można, bez względu na dalsze przetrzymanie ich w zakładzie początkowym (klasa I) następujące ulgi:

1. Zużywanie w każdym miesiącu połowy zarobionych w tym miesiącu pieniędzy na zakup środków żywnościowych lub innych artykułów spożywczych z tytoniem włącznie. Na palenie tytoniu zezwolić można również więźniom skazanym na karę ciężkiego więzienia.

2. Dysponowanie resztą funduszu zarobionego w zakładzie na cele zakupu książek, materiałów piśmiennych i t. p. oraz na abonowanie jednego dziennika.

3. Pozwolenie na pisanie i rysowanie, choćby wykraczające poza zakres dokształcenia zawodowego.

4. Oświetlenie pomieszczenia więźnia w godzinach wieczornych do godziny $21^1/_2$.

5. Ustawienie lub zawieszenie w pomieszczeniu więźnia fotografii krewnych, kalendarza lub druku ściennego z aforyzmem. („Wandspruch")

6. Zatrudnianie więźnia przy zajęciach domowych, kuchennych i na podwórzu.

7. Uczęszczanie na odczyty i uczestniczenie w innych imprezach, nie wyłączając imprez o charakterze rozrywkowym.

Nie jest jednak wskazane urządzanie tego rodzaju imprez częściej niż jeden raz na dwa miesiące.

8. Branie czynnego udziału w działalności chóru zakładowego lub orkiestry zakładowej.

9. Pozostawienie więźniowi przedmiotów zbędnych, stosownie do bliższych wskazówek naczelnika zakładu.

10. Pozwolenie na zużycie sum, zarobionych tytułem nagrody za pilność, na cele wymienione powyżej pod numerem 1 i 2, a to każdomiesięcznie w granicach połowy kwoty zarobionej w danym miesiącu.

Odznaki. (6) Więźniowie, którym przyznano ulgi wyżej wymienione, noszą na ubraniu odznaki w postaci białej taśmy o 2 cm. szerokości i 10 cm. długości na lewym przedramieniu.

Kumulacja ulg. (7) Niedopuszczalne jest przyznawanie wszystkich wymienionych wyżej ulg jednocześnie i bez zastrzeżeń po upływie terminu minimalnego. Ulgi te bowiem winny pobudzać ich do pilności i do dobrego sprawowania. Mają one skłaniać więźnia do wytrwania przy dobrym sprawowaniu i pilności, zapewniając mu z jednej strony możliwość otrzymania dalszych ulg, z drugiej zaś strony wskazując mu na możliwość utracenia dotychczasowych ulg w razie pogorszenia się sprawowania lub zmniejszenia pilności. Nie jest jednak wykluczone łączenie poszczególnych ulg wyżej wymienionych z nadaniem odznaki, a to wedle uznania naczelnika zakładu.

Wolna godzina. (8) O ile w czasie wolnej godziny nie odbywają się ćwiczenia gimnastyczne, to winna ona być poświęcona przechadzce w pojedynkę, zgodnie § 111, ustęp 3 DVO.

(9) W zakładzie początkowym nie wchodzi w rachubę udzielenie drugiej wolnej godziny, jako ulgi w rygorze więziennym, poza wypadkami zalecenia jej przez lekarza.

IV.

Przeniesienie do zakładu dla zaawansowanych (klasa II). (1) Więzień, który pilnie pracował i dobrze się sprawował, przeniesiony być może do zakładu dla zaawansowanych (klasa II), o ile konferencja zakładowa doszła do przekonania, że więzień podatny jest na wpływy wychowawcze, t. zn. że pojął antyspołeczny charakter karalnego czynu i że zgodnie z tym postanowił odpowiednio ułożyć swoje życie.

(2) Ewentualne uchybienie więźnia przeciwko regulaminowi, o ile ma charakter przypadkowy, nie wyklucza przeniesienia więźnia do zakładu dla zaawansowanych. Szczególnie czyny popełnione przez więźnia w stanie afektu i nie wynikające ze złego charakteru więźnia, nie mogą być uważane za przeszkodę w przeniesieniu więźnia.

(3) Przeniesienie dopuszczalne jest najwcześniej po upływie sześciu miesięcy od chwili przyjęcia więźnia do zakładu początkowego. Okres czasu spędzony przez więźnia w areszcie śledczym nie będzie przytym brany pod uwagę przy obliczaniu terminu sześciomiesięcznego, choćby nawet areszt śledczy zaliczony był więźniowi na poczet kary. — Decyzja o przeniesieniu więźnia

zapaść może dopiero wówczas, gdy więzień odbył conajmniej jedną czwartą swej kary.

(4) Więzień, który odbył dwie lub więcej kar pozbawienia wolności, przy czym każda z tych kar przekraczała sześć miesięcy, winien pozostać w zakładzie początkowym conajmniej jeden rok. Poza tym przy badaniu, czy więzień dojrzał do przeniesienia do zakładu dla zaawansowanych, należy w każdym poszczególnym wypadku skrupulatnie rozpatrzyć jego przeszłość. Odnosi się to szczególnie do więźniów, którzy w czasie odbywania poprzednich kar byli już przydzieleni do drugiej lub trzeciej klasy.

(5) Tylko Kierownik Urzędu Penitencjarnego może zezwolić na odstąpienie od terminów minimalnych, a czyni to jedynie w drodze wyjątku, po złożeniu przez naczelnika zakładu dokładnie umotywowanego wniosku.

(6) Z reguły przeniesienia należy zaniechać, jeśli pozostała do odbycia kara wynosi mniej niż trzy miesiące.

V.

Kontrola terminów.

(1) Dla każdego więźnia należy w chwili przyjmowania go do zakładu ustalić najwcześniejszy termin, w którym nastąpić może przeniesienie go do klasy II. Odnośną datę wpisać należy do kalendarza sporządzonego na wzór kalendarza dla terminów zwolnień, lecz bez rubryki przeznaczonej na wpisywanie godziny zwolnienia. Po upływie minimalnego terminu pobytu więźnia w zakładzie początkowym należy z urzędu zbadać, czy więzień odpowiada warunkom, od których spełnienia uzależnione jest przeniesienie do zakładu dla zaawansowanych.

Badanie warunków, od których uzależnione jest przeniesienie.

(2) Odnośne orzeczenie wymaga starannego przygotowania. Przy wydawaniu go uwzględnić należy mniej więcej te same okoliczności i postępować należy w taki sam sposób, jak to przepisane zostało w rozporządzeniu moim z 26 listopada 1928 r. (VIII 1072) w sprawie wydawania sprawozdań, zamykających akta osobiste. Orzeczenie to opierać się winno w pierwszym rzędzie na ocenie osobowości i motywów przestępcy, które uwzględnione już zostały w wyroku skazującym przy uzasadnieniu wymiaru kary. Poza tym należy zwrócić specjalną uwagę na sprawowanie więźnia w zakładzie, na dodatnie i ujemne cechy jego charakteru, na jego podatność na wysiłek wychowawczy zakładu nad jego osobą oraz na powody, jakie ewentualnie przyczyniły się do nieudania się tego wysiłku.

(3) Ażeby otrzymać dokładny obraz osobowości więźnia, mają wszyscy funkcjonariusze, stykający się z więźniem w czasie

odbywania kary, w odpowiedni sposób brać udział w jego obserwacji i opinia ich ma być wzięta pod uwagę. Nie należy rozpoczynać tych badań dopiero w chwili, gdy kwestia przeniesienia staje się aktualna ze względu na upływ terminu; badanie to winno już być w tym momencie w swych najistotniejszych zarysach doprowadzone do końca. Wskazane jest powierzanie grup więźniów lub całych oddziałów jednemu funkcjonariuszowi mającemu roztaczać szczególną opiekę nad nimi w czasie odbywania kary; tym samym przypada mu również zadanie przygotowywania sprawozdań dotyczących przeniesienia poszczególnych więźniów do klasy II; sprawozdania te sporządza on na zasadzie obserwacji własnych jak również na zasadzie obserwacji innych, wyżej wymienionych funkcjonariuszów zakładu.

Uchwała konferencji zakładowej. Udział Kierownika Urzędu Penitencjarnego.

(4) O przeniesieniu decyduje konferencja funkcjonariuszów zakładu po relacji sprawozdawcy. Do przeniesienia więźnia umysłowo upośledzonego wymagana jest zgoda lekarza zakładowego. O ile naczelnik zakładu jest zdania, że bądź przyjęcie, bądź odrzucenie wniosku o przeniesienie do wyższej klasy przez konferencję może mieć skutek ujemny dla pracy wychowawczej nad więźniem, to może on przy jednoczesnym wyłuszczeniu swej odmiennej opinii zwrócić się do Kierownika Urzędu Penitencjarnego z prośbą o rozstrzygnięcie kontrowersji, przy czym krok ten wstrzymuje decyzję konferencji.

(5) O ile konferencja funkcjonariuszów postanowi tymczasowo nie przenosić jeszcze więźnia, to winna jednocześnie postanowić, kiedy należy powtórzyć odnośne badanie, przy czym z reguły wyznaczanie terminu krótszego niż trzy miesiące nie jest wskazane. Ustalony termin należy w odpowiedni sposób wnieść do specjalnego rejestru.

Powiadomienia więźnia o przeniesieniu.

(6) O przeniesieniu należy powiadomić więźnia. Wskazane jest uczynić to w formie, która w sposób wywierający wrażenie uprzytomni nie tylko awansującemu lecz i pozostałym przebywającym w zakładzie więźniom doniosłe znaczenie tego aktu; oznajmienie naprzykład nastąpić może podczas zakończenia jakiejś ogólnej imprezy, lub wobec całej klasy szkolnej, do której należy więzień, albo w jakiś inny właściwy sposób. O odmowie przeniesienia winien powiadomić więźnia osobiście naczelnik lub jego zastępca przy jednoczesnym zakomunikowaniu mu powodów.

VI.

Umieszczanie więźniów w zakładach dla zaawansowanych.

Więźniowie przybywający z zakładów początkowych A i B nie powinni być w zakładzie dla zaawansowanych trzymani oddzielnie. W ciężkich więzieniach przeznaczo-

nych na zakłady dla zaawansowanych umieszczani być mogą również więźniowie nieletni przeniesieni do klasy II.

VII.

Traktowanie więźniów w zakładzie dla zaawansowanych. Przepisy ogólne.

(1) Traktowanie więźniów w zakładzie dla zaawansowanych nacechowane być winno wiarą w dobrą wolę więźnia i w jego charakter, tak aby więzień odczuwał okazywane mu zaufanie. Należy zaniechać zarówno nadzorowania więźnia na każdym kroku jak i regulowania przez nakazy i zakazy wszelkich jego codziennych czynności wykonywanych przy pracy lub w godzinach wolnych. Więzień otrzymać musi większą swobodę ruchów a tym samym możność złożenia dowodów, iż godnym jest okazywanego mu zaufania i że potrafi swe skłonności i popędy podporządkować dyscyplinie stworzonej własną siłą woli.

Samorząd.

(2) W tym celu szczególnie użyteczne jest nadanie więźniom prawa do samorządu w umiarkowanym zakresie. Więźniowie mają prawo wybierać grupami swych przodowników. Naczelnik może odmówić zatwierdzenia więźnia wybranego na przodownika. Może również w każdej chwili odwołać przodownika, który okaże się niezdatnym do spełniania powierzonych mu funkcyj, i zarządzić może nowe wybory.

(3) Zadaniem przodowników jest czuwanie nad przestrzeganiem porządku i czystości w czasie godzin wolnych, w czasie wspólnych posiłków oraz we wspólnych pomieszczeniach; również czuwać oni winni nad utrzymaniem w dobrym stanie przedmiotów znajdujących się w tych pomieszczeniach, a powierzonych opiece więźniów. Winni oni starać się utrzymać wśród więźniów atmosferę zgody i załatwiać drobne spory pomiędzy nimi. Celem samorządu jest wytworzenie we wszystkich więźniach, pozostających pod wodzą przodowników, takiego nastawienia wobec wspólnoty zakładowej, t. j. również wobec kierownictwa zakładu, by znalazła ona wyraz we współpracy więźniów pomiędzy sobą oraz z funkcjonariuszami zakładu dla dobra wszystkich osób w zakładzie. Nawet tam, gdzie cel ten nie może być całkowicie osiągnięty, musi on służyć za drogowskaz kierunku, w którym działać winien samorząd więźniów. Funkcjonariusze zakładu dokładać winni wszelkich starań, aby w miarę możności wzmacniać u więźniów tego ducha współpracy.

(4) Przodownikom przysługuje prawo przedstawiania życzeń więźniów naczelnikowi zakładu, lub też jeśli są obecni w zakładzie, Kierownikowi Urzędu Penitencjarnego wzgl. jego zastępcy.

Traktowanie więźniów w zakładzie dla zaawansowanych. Szczegóły. Ulgi ogólne.

(1) Więźniowie umieszczeni w zakładzie dla zaawansowanych (klasa II) mają prawo:

1. zużywać pieniądze zarobione w zakładzie, łącznie z otrzymaną ewentualnie nagrodą za pilność, na zakup środków żywnościowych i innych artykułów spożywczych, zwłaszcza tytoniu, lub też na zakup przedmiotów użytku osobistego, o ile posiadanie tych przedmiotów nie grozi zakłóceniem porządku w zakładzie. Prawo palenia tytoniu przysługuje również więźniom skazanym na ciężkie więzienie;

2. otrzymywać po jednej paczce ze środkami żywnościowymi i innymi artykułami spożywczymi, paczce nie przekraczającej wagi 5 kg. nie tylko w święta Bożego Narodzenia, lecz również z okazji urodzin wzgl. imienin; również w tych wypadkach mogą więźniowie rozporządzać funduszem rezerwowym, wydając na zakup środków żywnościowych i innych artykułów spożywczych sumę nie przekraczającą 10 RM. —

Niedopuszczalne jest jednak naruszenie funduszów rezerwowych nie sięgających 50 RM. Niedozwolone jest otrzymywanie lub zakup napojów czy innych produktów alkoholowych;

3. spacerować w czasie przechadzki we dwójkę i prowadzić rozmowę. Conajmniej trzy razy tygodniowo przysługuje im druga wolna godzina, która w pierwszym rzędzie poświęcona być winna zaprawie sportowej i ćwiczeniom fizycznym. Może ona być również wykorzystana dla gier sportowych. W niedziele i święta przechadzka trwać winna conajmniej 90 minut, o ile tylko warunki atmosferyczne na to pozwalają. Na życzenie więźnia można go zwolnić od uczestniczenia w niedzielnej wolnej godzinie przez cały czas jej trwania;

4. przyjmować odwiedziny co dwa tygodnie i pisywać oraz otrzymywać jeden list na tydzień. Czasu trwania odwiedzin nie należy wbrew woli więźnia zmniejszać poniżej 30 minut;

5. za pieniądze zarobione w zakładzie abonować gazetę lub kupować książki i inne druki;

6. korzystać z biblioteki zakładowej wedle własnego wyboru;

7. uczęszczać na wszystkie odczyty i inne imprezy urządzane dla więźniów w zakładzie.

Należy dokładać starań, aby mniejwięcej jeden raz na miesiąc odbywał się koncert, odczyt lub podobna impreza o charakterze pouczającym lub rozrywkowym;

8. posiadać instrumenty muzyczne i korzystać z nich we własnych pomieszczeniach więziennych lub w specjalnie urządzonym pokoju do ćwiczeń, pod warunkiem jednak, że nie będą to instrumenty zakłócające nadmiernie spokój zakładu, lub przeszkadzające innym więźniom;

9. ozdabiać własne pomieszczenia więzienne obrazami własnego wyboru, pielęgnować rośliny lub trzymać ptaka w klatce.

Obrazy o treści nieprzyzwoitej są niedozwolone. Przy wyborze obrazów należy więźniom doradzić i starać się kształcić ich gust;

10. palić światło do godziny 22-ej;

11. poświęcać swój wolny czas pisaniu, rysowaniu lub innemu samodzielnemu zajęciu, które nie zakłóca porządku zakładu. Materiały potrzebne do wymienionych wyżej zajęć nabywać mogą więźniowie za pieniądze zarobione w zakładzie lub za pieniądze stanowiące nagrodę za pilność.

(2) Wyliczone powyżej ulgi przysługują z mocy prawa każdemu więźniowi, przyjętemu do zakładu dla zaawansowanych.

Ulgi specjalne.

(3) Poza tym naczelnik zakładu może na prośbę więźnia i w dowód specjalnego uznania uwzględniać indywidualne życzenia odnoszące się do wyboru miejsca pracy, do chęci współpracy z pewnymi określonymi więźniami, do wzajemnego odwiedzania się więźniów w ich własnych pomieszczeniach więziennych w czasie wolnym od pracy, szczególnie w niedziele i święta, w celu rozmowy lub wspólnej pracy (nauka języków i stenografii), i t. d. Szczególnie zaś naczelnik zezwolić może więźniom na odbywanie wspólnych ćwiczeń muzycznych, tworzenie orkiestry zakładowej i popisywanie się na różnych uroczystościach (nabożeństwa, święta Bożego Narodzenia, obchód rocznicy Konstytucji i t. p.); naczelnik zezwalać może również, by więźniowie brali czynny udział w imprezach o charakterze rozrywkowym i pouczającym, poświęcając swe siły dla dobra ogółu więźniów. — Pozatym naczelnik zezwolić może, by więźniowie tworzyli grupy po kilku i składali wspólnie swe zarobki zakładowe i nagrody za pilność, przeznaczając zebrane pieniądze na wspólny zakup potrzebnych im przedmiotów np. pomocy szkolnych, sprzętu sportowego, przyrządów do robót ręcznych i t. p.

Odzież.

(4) Więźniowie otrzymują w zakładzie dla zaawansowanych ubiór odmienny od ubioru noszonego w zakładach początkowych, a podobny do zwykłego ubrania cywilnego. W tym przedmiocie wydane zostanie osobne rozporządzenie. Dopóki zakłady dla zaawansowanych nie będą zaopatrzone w dostateczną ilość nowych ubiorów, należy w miarę możności pozwalać więźniom na noszenie własnej odzieży przy wyprowadzaniu ich poza zakład, przy popisach, przy przyjmowaniu odwiedzin oraz w niedziele i święta.

Pomieszczenia więzienne. Pomieszczenia do użytku wspólnego.

(5) Pomieszczenia więzienne mieć winny charakter bardziej mieszkalny aniżeli zakłady początkowe, co osiągnąć należy przez odpowiednie pomalowanie ścian i odpowiednie urządzenie cel.

(6) Każdy zakład posiadać winien pomieszczenia przeznaczone do wspólnego użytku, w których więźniowie trzy razy w tygodniu po ukończonej pracy a pozatym w niedziele i święta schodzą się spędzając czas w sposób nieskrępowany; w pomieszczeniach tych więźniowie mogą czytać, pisać, uprawiać gry towarzyskie lub oddawać się innym zajęciom, nie zakłócającym porządku w zakładzie. Gra w karty i gry hazardowe są niedozwolone.

(7) Wskazane jest urządzenie w każdym zakładzie dwóch lub kilku pomieszczeń przeznaczonych do użytku wspólnego, tak aby więźniowie pragnący w spokoju czytać lub pisać mogli to w spokoju czynić. Zakup i ustawienie w tych pomieszczeniach odbiorników radiowych nie budzi żadnych zastrzeżeń. — W pomieszczeniach tych należy dać do dyspozycji więźniów kilka dzienników, abonowanych na koszt zakładu ze środków przewidzianych w normalnym budżecie zakładu.

(8) W zakładach, w których pozwalają na to warunki lokalne, więźniowie winni spożywać wspólne posiłki we wspomnianych wyżej pomieszczeniach.

Odwiedzanie więźniów w pomieszczeniach wspólnego użytku. Obecność przy posiłkach.

(9) Wskazane jest, aby w każdej z sal jadalnych jeden z wyższych funkcjonariuszów jadał wraz z więźniami, przy czym funkcjonariusze ci zmieniać się winni co tydzień. W czasie wspólnych posiłków funkcjonariusze ci bezwątpienia często będą mieli sposobność zetknięcia się z więźniami w sposób niewymuszony, poznania niespostrzeżenie istotnych cech ich charakteru i wzbudzenia w nich zaufania do przełożonych. Za spożywanie posiłków funkcjonariusze nie płacą.

(10) Pożądane jest również, aby jeden z funkcjonariuszów personelu wyższego lub kierowniczego odwiedzał więźniów po ukończonej pracy kilka razy tygodniowo w pomieszczeniach wspólnego użytku. Odwiedziny te nie powinny mieć cech nadzoru; celem ich winno być również bliższe poznanie więźniów oraz danie im sposobności do wypowiedzenia się przed funkcjonariuszami zakładu w sposób szczery i nie wymuszony.

Urlopy.

(11) Naczelnik zakładu za zgodą konferencji zakładowej może więźniowi, przebywającemu już sześć mięsięcy w zakładzie dla zaawansowanych, a mającemu poza sobą conajmniej połowę kary, udzielić urlopu dla odwiedzenia rodziny lub dla innych celów, o ile tylko może to wywrzeć dodatni wpływ wychowawczy na więźnia lub też ułatwić działalność opieki społecznej po jego zwolnieniu. Udzielenie urlopu dopuszczalne jest jedynie w wypadkach, w których niebezpieczeństwo nadużycia urlopu przez więźnia wydaje się wykluczone, a szczególnie jeżeli ze względu na osobę więźnia

nie należy liczyć się z tym, iż przekroczy on termin urlopu lub nie powróci do zakładu. Pozatym urlop może być udzielony tylko wówczas, gdy więzień będzie w stanie wskazać miejsce swego pobytu, nie wzbudzające żadnych zastrzeżeń. — Środki na podróż i utrzymanie w czasie podróży czerpać może więzień z zarobków zakładowych i z funduszu rezerwowego, o ile zasoby tego funduszu przekraczają 50 RM. Więzień wydać może na te cele również swoje osobiste fundusze lub też pieniądze przysłane mu przez osoby trzecie. Urlop, który wymaga pieniędzy na podróż i na utrzymanie w czasie podróży, może być udzielony dopiero wtedy, gdy odpowiednia suma zostanie zapewniona przed początkiem urlopu.

(12) Czas urlopu nie może przekraczać jednego tygodnia rocznie. Pierwszy rok, jaki przy tym obliczeniu brany będzie w rachubę, rozpoczyna się z dniem, w którym upływa sześć miesięcy od chwili pobytu więźnia w zakładzie dla zaawansowanych i o ile więzień odbył już połowę kary. Nie można przenieść urlopu, niewykorzystanego w jednym roku, na rok następny. Urlop jednotygodniowy udzielony być może jednorazowo lub też częściowo. Należy przytym w miarę możności uwzględniać życzenia więźniów.

(13) Urlop jest w drodze łaski zaliczany na poczet kary, jeżeli więzień w ciągu dalszego odbywania kary nie dopuści się żadnych uchybień powodujących powrotne przeniesienie go do zakładu początkowego (patrz rozdział XV). Postępowanie, jakie należy przytym stosować, uregulowane zostanie specjalnym rozporządzeniem.

(14) Jeżeli naczelnik zakładu dowie się, iż więzień nadużywa udzielonej mu swobody, winien zarządzić przerwanie urlopu i wezwać więźnia do natychmiastowego powrotu do zakładu.

(15) Gdy więzień spełni wszelkie warunki konieczne dla udzielenia urlopu, naczelnik zakładu zawiadomić o tym winien władzę właściwą dla wykonania kary. Władza ta według własnego uznania może wysunąć zastrzeżenia przeciwko udzieleniu urlopu i powiadomić o tym naczelnika zakładu. O ile nie dojdzie do porozumienia pomiędzy tymi dwiema instancjami, decyduje Prokurator Generalny wspólnie z Kierownikiem Urzędu Penitencjarnego, w razie zaś rozbieżności poglądów — Minister Sprawiedliwości.

Praca.

(16) Należy dokładać wszelkich starań, aby w zakładach dla zaawansowanych wykonywana była praca kształcąca i umysłowo pobudzająca.

Dzień 15-godzinny.

(17) Czas odpoczynku nocnego trwający od chwili wieczornego zamknięcia do chwili porannego otwarcia, wynosić winien nie więcej niż 9 go-

dzin, czas służby dziennej określić więc należy na conajmniej 15 godzin dziennie. Czas pracy podlegający jednej tylko przerwie, a mianowicie przerwie obiadowej, nie może być wypełniony zajęciami szkolnymi, lekcjami śpiewu, przedstawieniami, przechadzką i podobnymi czynnościami stanowiącymi składniki życia zakładowego. W godzinach wolnych od pracy baczyć należy, aby więźniowie swój wolny czas wykorzystywali w sposób racjonalny i należy im w tym dopomagać. Godziny te szczególnie wykorzystywane być winny dla pracy Opieki Społecznej nad więźniami. Wskazane jest nakłanianie zdolnych więźniów do dzielenia się w wolnych godzinach swymi znajomościami i umiejętnościami z innymi więźniami, okazującymi odpowiednie zainteresowania.

Personel dozorczy.

(18) Nie należy powiększać personelu dozorczego we wspomnianych zakładach, a to nietylko ze względu na związane z tym zwiększenie wydatków, lecz w pierwszym rzędzie w celu wzmocnienia poczucia odpowiedzialności u więźniów w ramach sprawowanego przez nich samorządu oraz w celu okazania więźniom w sposób widoczny pokładanego w nich zaufania. Jeśli w każdym poszczególnym wypadku badanie, dotyczące spełnienia przez więźnia warunków koniecznych dla przeniesienia, dokonywane będzie z należytą troskliwością, to zmniejszenie nadzoru nie wywoła skutków ujemnych dla dyscypliny zakładu. Jeżeli pomimo to w zakładzie przebywają więźniowie, którzy nie spełnili pokładanych w nich nadziei, to przeniesienie ich spowrotem do zakładu początkowego (patrz rozdz. XV) daje możność usunięcia podobnych zakłóceń.

IX.

Przeniesienie do zakładu końcowego (klasa III). Terminy. Postępowanie.

(1) Więzień, który również w zakładzie dla zaawansowanych sprawował się dobrze i sumiennie spełniał swe obowiązki, może zostać przeniesiony do zakładu końcowego („Ausgangs-Anstalt") (klasa III), o ile jego ogólne zachowanie świadczy o tym, iż wpływy wychowawcze, którym był poddany w czasie pobytu w klasie II odniosły pożądany skutek. Winien więc wykazać, że jest w stanie nagiąć swą wolę w duchu społecznego przystosowania. Zachowanie więźnia winno być tego rodzaju, aby można się było spodziewać, iż uczyni on dobry użytek z wolności, która będzie mu udzielona w klasie III, że będzie nadal pracował nad sobą dążąc do uspołecznienia się i że w chwili zwolnienia dawać będzie rękojmię należytego prowadzenia się w społeczeństwie.

(2) Przeniesienie więźnia do zakładu końcowego dopuszczalne jest najwcześniej w sześć miesięcy po przyjęciu go do zakładu dla zaawansowanych. Przeniesienie to nastąpić może dopiero wtedy, gdy więzień ma już za sobą połowę reszty kary,

jaka pozostawała mu do odbycia w chwili przyjęcia go do zakładu dla zaawansowanych. Kierownik Urzędu Penitencjarnego może, w drodze wyjątku, zezwolić na odstąpienie od terminów minimalnych na szczegółowo uzasadniony wniosek naczelnika zakładu karnego. Z reguły zaniechać należy przeniesienia w wypadkach, w których pozostała do odbycia kara nie przekracza trzech miesięcy.

(3) Poza tym zastosowanie znajdują podane w rozdziale V przepisy dotyczące kontroli terminów, badania osobowości więźniów, sporządzania sprawozdań o więźniach, konferencji zakładowej i jej uchwał, jak również powiadomienia więźnia o decyzjach konferencji.

Wspólne umieszczenie więźniów skazanych na więzienie i na ciężkie więzienie.

(4) Dla więźniów, skazanych na ciężkie więzienie, nie są przewidziane specjalne zakłady końcowe. Jeżeli więzień, skazany na karę ciężkiego więzienia, przechodzi do klasy III, to przenieść go należy do zakładu przeznaczonego dla więźniów tejże klasy skazanych na więzienie zwykłe.

X.

Traktowanie więźniów w zakładzie końcowym. Przepisy ogólne.

W zakładzie końcowym pogłębiona być winna idea samowychowania więźniów w ramach wspólnoty, opartej na współodpowiedzialności. Więzień poddany być winien próbie wykazującej, czy jest w stanie uczynić dobry użytek ze swej wolności, lecz próba ta odbywać się winna nie po wypuszczeniu więźnia na wolność, lecz przed tym—w ostatnim okresie odbywania kary. Sposób wykonania kary w zakładzie końcowym nacechowany więc być winien we wszystkich szczegółach dążeniem do tego celu. Ażeby osiągnąć zamierzony cel, zakład końcowy oddzielony być winien całkowicie, zarówno pod względem lokalnym jak i pod względem administracyjnym, od zakładów klas niższych.

XI.

Samorząd.

(1) W zakładzie końcowym (klasa III) należy rozszerzyć instytucję samorządu kierując się wytycznymi podanymi w rozdziale VII. W miarę możności unikać należy wykonywania bezpośredniego nadzoru nad więźniami przez personel dozorczy. Czynności nadzorcze na ogół winny sprowadzać się jedynie do udzielania przodownikom rady i pomocy przy kierowaniu ich grupami oraz do czuwania nad sprawną organizacją administracji zakładowej i pracy w zakładzie.

(2) Przy ustanawianiu regulaminu zakładowego należy do współpracy powołać przodowników, udzielając im prawa głosu

doradczego. Przysługuje im prawo przedstawiania naczelnikowi zakładu projektów ewentualnych zmian regulaminu.

(3) Jeśli zachowanie się więźnia świadczy o tym, iż nie potrafi on przystosować się do ducha panującego w zakładzie, to najpierw naczelnik zakładu nakłonić winien jego grupę oraz przodownika tej grupy do wpłynięcia na więźnia, aby podporządkował się wymogom wspólnoty zakładu.

Kary dyscyplinarne.

(4) Kary dyscyplinarne wymierza tylko konferencja zakładowa. Jednakże w wypadkach poważnych uchybień naczelnik zakładu przedsięwziąć winien wszelkie środki, jakie okażą się konieczne, aby zapobiec popełnieniu przez więźnia dalszych uchybień, w szczególności, aby uniknąć szkodliwego wpływu więźnia na pozostałych więźniów.

Konferencja zakładowa.

(5) W konferencji zakładowej udział biorą przodownicy, a w zakładach posiadających więcej niż trzech przodowników — komitet składający się z trzech przodowników, przy czym posiadają oni głos doradczy w sprawach dotyczących bezpośrednio poszczególnych więźniów, jak np. wymiar kar dyscyplinarnych, przeniesienie powrotne itp., lub też w sprawach dotyczących bezpośrednio potrzeb ogółu więźniów.—Zanim konferencja poweźmie jakąś uchwałę, należy dać przodownikom sposobność do wypowiedzenia się i do uzasadnienia swych poglądów.

Nadzór nad pracą.

(6) Nadzór nad pracą ograniczyć należy w miarę możności do udzielania więźniom pouczeń fachowych związanych z techniką pracy. O ile wśród więźniów znajdują się pracownicy fachowo wyszkoleni, należy mianować ich instruktorami („Vorarbeiter"). Przodownicy winni przede wszystkim czuwać nad pilnością i dyscypliną przy pracy.

Praca u pracodawców prywatnych.

(7) Po sześciomiesięcznym pobycie więźnia w zakładzie końcowym otrzymać on może od naczelnika zakładu zezwolenie na przyjęcie pracy poza zakładem u pracodawcy prywatnego, o ile pracodawca ten gotów jest płacić zakładowi za tę pracę według taryfy zbiorowej ustalonej dla danego rodzaju pracy, lub też — jeżeli niema oficjalnej taryfy płac — według przyjętych norm lokalnych. Jedną czwartą wynagrodzenia zapisać należy na rachunek więźnia jako zarobek więzienny i fundusz rezerwowy, reszta zaś przelana zostaje do kasy zakładu i służy na pokrycie kosztów utrzymania więźnia.

(8) Jeśli więzień wyraża chęć przyjęcia tego rodzaju pracy, naczelnik zakładu winien być mu pomocny w jego staraniach o odpowiednią placówkę pracy.

(9) Niedziele i święta oraz czas wolny od pracy winni również spędzać w zakładzie i ci więźniowie, którzy otrzymali zezwolenie na pracę u prywatnego pracodawcy.

(10) Na czas pracy poza zakładem więzień w miarę możności zabierać sobie winien pożywienie z zakładu. Więźniowi wręczyć można część jego zarobków więziennych w gotówce, aby dać mu możność pokrywania w czasie pracy drobnych wydatków potrzebnych dla zaspakajania potrzeb osobistych, jak np. korzystanie ze środków komunikacji, spożywanie napojów i t. p. Należy jednak troskliwie czuwać nad tym, aby więzień nie wykorzystywał udzielonej mu swobody nadużywając napojów wyskokowych. Jeśli zachodzi to niebezpieczeństwo, należy więźnia ostrzec z całym naciskiem i jeśli to jest wskazane, pozbawić go pracy na wolności.

(11) Umowę o pracę zawiera naczelnik zakładu z pracodawcą. W umowie tej zastrzec należy wyraźnie, że więzień w każdej chwili bez wypowiedzenia podlega zwolnieniu ze stosunku umownego, jeśli wymaga tego porządek zakładu, szczególnie zaś, gdy nadużyje on udzielonej mu swobody, nie przychodząc np. do pracy lub nie przestrzegając czasu pracy.

(12) Postanowienia ustępów 7-go do 11-go nie mają zastosowania względem więźniów skazanych na karę ciężkiego więzienia.

Zajęcie samodzielne.

(13) Prawo, przewidziane w § 107, ustęp 2 DVO (Regulamin Służbowy i Wykonawczy) a dotyczące wydawanych więźniom zezwoleń na zajęcie samodzielne, przysługuje naczelnikowi zakładu, o ile chodzi o więźniów przebywających w zakładzie końcowym.

XII.

Traktowanie więźniów w zakładzie końcowym. Szczegóły. Ulgi ogólne.

(1) W zakładzie końcowym udzielać należy więźniom bez zastrzeżeń wszelkich swobód, jakie w myśl rozdziału VIII przysługują więźniom klasy II. Poza tym z mocy ich przynależności do klasy III więźniowie ci mają prawo:

1. zużywać na zakup przedmiotów służących do zaspokojenia potrzeb osobistych (porównaj rozdział VIII, ustęp 1, nr. 1) również pieniądze wchodzące w skład funduszu rezerwowego, o ile fundusz ten przekracza kwotę 3 RM. za każdy miesiąc odbytej kary i wynosi w sumie conajmniej 50 RM. Niedopuszczalne jest używanie funduszu rezerwowego na zakup środków żywnościowych i innych artykułów spożywczych;

2. zużywać pieniądze własne lub przysłane im przez osoby trzecie w granicach 5 RM. miesięcznie na zakup środków żyw-

nościowych i innych artykułów spożywczych lub przedmiotów wspomnianych powyżej pod nr. 1;

3. poruszać się swobodnie i bez przymusu podczas wolnej godziny. Należy jednak wpływać na więźniów aby korzystali z tego prawa w ten sposób, aby osiągnięty został zasadniczy cel wolnej godziny, t. j. aby więzień używał koniecznego dla zdrowia ruchu na świeżym powietrzu. Codziennie więźniom udzielać należy conajmniej 60 minut, w niedziele zaś conajmniej 90 minut czasu na przechadzkę na świeżym powietrzu, o ile tylko pozwalają na to warunki atmosferyczne. Na własne życzenie więzień zwolniony być może z obowiązku brania udziału w wolnej godzinie przez czas dłuższy niż 30 minut;

4. odwiedzać się wzajemnie we własnych pomieszczeniach więziennych w porze dziennej w czasie wolnym od pracy;

5. przyjmować odwiedziny w odstępach jedno tygodniowych. Odwiedziny odbywają się pod nadzorem funkcjonariusza zakładowego jedynie gdy uzasadniona jest obawa, że więzień nadużyje pozwolenia na przyjmowanie odwiedzin;

6. pisać i otrzymywać listy bez żadnych ograniczeń, korzystając przytym z własnego papieru listowego. Z prawa kontroli listów korzystać należy tylko w wypadkach, w których będzie to wskazane z przyczyn wyjątkowych;

7. wypożyczać za pośrednictwem zakładu książki beletrystyczne lub naukowe z biblioteki publicznej lub wypożyczalni książek;

8. korzystać w czasie wolnym od pracy z pomieszczeń przeznaczonych do wspólnego użytku, w myśl przepisów rozdziału VIII;

9. korzystać z własnej odzieży, z własnej bielizny pościelowej i z własnej derki; korzystanie z pościeli z pierza dozwolone jest jedynie w wypadku, gdy lekarz zakładowy ze względu na stan zdrowia więźnia, wyda odpowiednie polecenie.

Ulgi specjalne.

(2) Poza tym zaś naczelnik zakładu może na wniosek więźnia i w dowód specjalnego uznania uwzględniać w poszczególnych wypadkach życzenia indywidualne więźnia, podobnie jak w zakładzie dla zaawansowanych.

Odzież.

(3) Ubiór więźniów upodobnić należy jeszcze bardziej do zwykłego ubrania cywilnego. Pozatym zaś zastosowanie znajdują odpowiednie przepisy rozdziału VIII. Odzież więźniów, którzy otrzymali pozwolenie na pracę w przedsiębiorstwach prywatnych, nie powinna odróżniać się od odzieży pracowników wolnych.

Pomieszczenia więzienne. Pomieszczenia do wspólnego użytku. Mur obwodowy. Zamykanie pomieszczeń.

(4) Przez odpowiednie pomalowanie ścian i urządzenie wewnętrzne należy pomieszczenia więzienne zakładu końcowego uczynić w większej jeszcze mierze mieszkalnymi, aniżeli w zakładzie dla zaawansowanych Na oknach zawieszone być mogą firanki. Przy urządzaniu pomieszczeń więziennych, o ile odbywa się to w ramach zakreślonych przez normalny budżet zakładowy, naczelnik nie jest obowiązany przestrzegać przepisów odnośnego okólnika o budowie, rozbudowie i urządzeniu wewnętrznym zakładów więziennych z maja 1924 roku. — Przy wspólnie spożywanych posiłkach wskazane jest używanie nakryć i zastawy stołowej, używanych naogół w gospodarstwach skromnych rodzin.

(5) Okna pomieszczeń więziennych, w miarę możności i o ile zezwalają na to środki, powiększyć należy do rozmiarów zwykłych okien normalnych pomieszczeń mieszkalnych. Można zrezygnować z zabezpieczenia okien za pomocą krat. Tam gdzie istnieją jeszcze kraty okienne, można je stopniowo usuwać, w miarę rozporządzalnych środków.

(6) Mur obwodowy jest w zakładach końcowych zbędny.

(7) W zakładach końcowych nie ma potrzeby zamykania pomieszczeń więziennych w porze dziennej. Wejście do więzienia jednak strzeżone być winno również podczas dnia przez odźwiernego.

(8) Otwory obserwacyjne w drzwiach cel przewidziane przez wspomniany wyżej okólnik z maja 1924 r. pod literą C, I, l, ustęp 7 nie mają zastosowania w zakładach końcowych. W zakładach, w których otwory te jeszcze istnieją, przykryć je należy odpowiednią deseczką, umieszczoną na wewnętrznej stronie drzwi.

(9) Pomieszczenia przeznaczone do użytku wspólnego urządzać należy w zakładach końcowych conajmniej w tym samym stopniu, jak w zakładach dla zaawansowanych. (rozdział VIII)

U r l o p y.

(10) Naczelnik zakładu, za zgodą Konferencji Zakładowej, udzielić może więźniowi urlopu na tych samych warunkach, jakie w rozdziale VIII przewidziane są dla więźniów zakładu dla zaawansowanych. Udzielenie urlopu uznać można za wskazane dopiero wówczas, gdy naczelnik zakładu znalazł sposobność bliższego poznania więźnia. Termin sześciomiesięczny, przewidziany w rozdziale VIII, ustęp 11, może pozostać bez uwzględnienia.

(11) Czas trwania urlopu nie może przekraczać dwóch tygodni rocznie; przy obliczaniu wspomnianego terminu rocznego

za punkt wyjścia wziąć należy datę, począwszy od której więzień mógł na mocy odnośnych przepisów otrzymać urlop w zakładzie dla zaawansowanych. Jeżeli więzień w ciągu bieżącego roku otrzymał już urlop w zakładzie dla zaawansowanych, to po przeniesieniu go do zakładu końcowego udzielić mu można w tym samym roku tylko urlopu odpowiadającego różnicy pomiędzy urlopem otrzymanym a urlopem maksymalnym wynoszącym dwa tygodnie. Przeniesienie urlopu niewykorzystanego na rok następny i tu nie ma zastosowania. Poza tym zaś w sprawie podziału urlopu na części, zaliczenia urlopu na poczet kary i jego przerwania, zastosowanie mają przepisy zawarte w rozdziale VIII.

Przechadzki w pobliżu zakładu.

(12) Więźniom, mającym prawo do urlopu, może naczelnik w niedziele i święta zezwolić na odbywanie przechadzek w pobliżu zakładu w towarzystwie funkcjonarjusza zakładu, który nosić winien przy tym ubranie cywilne. Jeśli zakład nie rozporządza jeszcze taką ilością specjalnych ubiorów więziennych, aby mogli je nosić wszyscy więźniowie, biorący udział w przechadzce, to winni oni nosić odzież własną. Można im również zezwolić na noszenie własnej odzieży nawet i wówczas, gdy zakład rozporządza dostateczną ilością ubiorów zakładowych.

(13) Przechadzki te z reguły urządzane być winny w ten sposób, aby więźniowie mogli spożywać główne posiłki w zakładzie. Wstępowanie do gospód w czasie przechadzki jest niedozwolone.

(14) Ażeby funkcjonariuszowi towarzyszącemu dać możność bezpośredniego stykania się w czasie przechadzek z wszystkimi więźniami, należy baczyć, aby z reguły na jednego funkcjonariusza nie przypadało więcej niż 15 więźniów.

Dzień 15-godzinny.

(15) W sprawie czasu służby dziennej (15 godzin) i wykorzystywania czasu wolnego od pracy , zastosowanie znajdują przepisy zawarte w rozdziale VIII.

XIII.

Ułaskawienie.

(1) Naczelnik zakładu winien — jeśli istnieją ku temu powody wynikłe z wpływu kary na skazanego — poprzeć prośbę więźnia o ułaskawienie, lecz jedynie wówczas, gdy więzień przebywa w klasie, która była w czasie odbywania przez niego kary najwyższą klasą możliwą do osiągnięcia. Poza tym wszelkie uwagi czynione w związku z prośbą o ułaskawienie, bądź to w odpowiedzi na odnośny wniosek sędziego dla spraw ułaskawienia, bądź to na wniosek innej zajmującej się daną sprawą władzy, muszą być szczegółowo uzasadnione. Winny one odzwierciedlić osobowość skazanego, tak

jak się ona przedstawia w świetle obserwacyj poczynionych w czasie wykonania kary; należy w nich podać dodatnie i ujemne strony charakteru więźnia oraz opisać, jakiej pracy wychowawczej dokonano zgodnie z wytycznymi rozdziałów poprzednich; należy poza tym wydać opinię opartą na zdobytej w zakładzie znajomości osobowości więźnia i warunków jego egzystencji, oraz wyszczególnić jakie to przyczyny wewnętrzne i zewnętrzne pchnęły go do karalnego czynu oraz w jakim stopniu więzień poddał się wpływom wywieranym nań w zakładzie, lub też — w innym wypadku z jakich powodów wpływom tym się nie poddał. Należy również oznaczyć klasę, do jakiej więzień się zalicza i wreszcie wydać opinię zakładu dotyczącą widoków prowadzenia się więźnia na wolności, przy jednoczesnym podaniu kroków, jakie podjęte zostały, lub jakie podjęte będą dla zapewnienia więźniowi odpowiedniej opieki.

(2) Szczególnie zaś czynić należy w odpowiednich wypadkach starania, aby przedterminowe zwolnienie uwarunkowane czasokresem próbnym („Bewährungsfrist") następowało tylko wtedy, gdy więzień jednocześnie podda się stosownej opiece nadzorczej („Schutzaufsicht"), przy czym ewentualnie wymienić należy osoby i instytucje gotowe do objęcia w danym przypadku opieki nadzorczej. Poza tym często wskazane będzie zwrócić uwagę władzy zasięgającej opinii na celowość wyznaczenia daty zwolnienia nie na dzień nadejścia wiadomości o ułaskawieniu, lecz na datę późniejszą, aby zakład był w stanie rozpocząć we właściwym czasie starania o znalezienie dla więźnia odpowiedniej pracy.

(3) Współpraca zakładu w sprawach ułaskawienia nie powinna ograniczać się tylko do wydawania opinii o więźniach, lecz powinna również dotyczyć należytej organizacji opieki powięziennej.

(4) O każdym przeniesieniu więźnia do zakładu końcowego winien naczelnik zakładu, z którego więzień został przeniesiony, zawiadomić z urzędu sędziego dla spraw ułaskawienia, jednocześnie podając w sposób zwięzły powody przeniesienia.

(5) Jeśli naczelnik zakładu końcowego w porozumieniu z Konferencją Zakładową uzna, iż cel kary w stosunku do więźnia został osiągnięty, to winien on zbadać, czy wskazane jest uzyskanie dla skazanego ułaskawienia z urzędu i ewentualnie przedstawić odpowiedni wniosek sędziemu dla spraw ułaskawienia.

XIV.

Przetrzymywanie więźniów klasy II w zakładach początkowych.

(1) Jeśli więzień przebywający w zakładzie początkowym uczynił takie postępy, że staje się aktualne przeniesienie go do zakładu dla zaawansowanych, on sam jednak z ważnych powodów (uregulowanie spraw natury materjalnej, wymagających osobistej interwencji, kontakt z członkami ro-

dziny itp.) wyraża życzenie pozostania w zakładzie, to Konferencja powziąć może uchwałę uwzględniającą to życzenie. Podobne wypadki winny być uwidocznione w aktach; odnośną prośbę więźnia na piśmie należy załączyć do jego akt osobistych.

(2) Więźniom tym udzielać można ulg, przyznając im niektóre spośród praw przewidzianych dla więźniów klasy drugiej, a wyliczonych w rozdziale VIII, ustęp 1, pod numerami 1, 2, 4, 5, 6, 8, 9, 10, i 11. Zaniechać należy ustanawiania samorządu, udzielania zezwoleń na wzajemne odwiedzanie się w celach, na wspólne zakupy i na noszenie specjalnej odzieży. Jeśli w zakładzie przebywa kilku takich więźniów, to mogą oni otrymać pozwolenie na schodzenie się w niedzielę popołudniu w odpowiednim pomieszczeniu celem prowadzenia rozmowy, lub oddawania się swym zajęciom.

Przetrzymywanie więźniów klasy III w zakładach dla zaawansowanych.

(3) Jeśli więzień przebywający w zakładzie dla zaawansowanych spełnił wszystkie warunki zezwalające na przeniesienie go do zakładu końcowego, on sam jednak z ważnych powodów (patrz wyżej) wyraża życzenie pozostania w zakładzie, to i w tym wypadku Konferencja powziąć może uchwałę uwzględniającą życzenie więźnia. Stan rzeczy uwidocznić należy w aktach w ten sam sposób.

(4) Więźniom tym przyznać można prawa, wymienione w rozdziale XII, ustęp 1, pod numerami 1, 5, 6, 9. Mogą oni otrzymywać urlop w granicach 2 tygodni rocznie.

(5) Poza tym jednak w stosunku do więźniów tych (ustęp 3) zastosowanie mają przepisy będące w mocy dla klasy II. Zwłaszcza nie można przyznawać im praw do samorządu w szerszym zakresie i nie można udzielać im zezwolenia na pracę u pracodawców prywatnych lub na przechadzanie się poza murami zakładu.

Przetrzymywanie więźniów klasy III w zakładach początkowych.

(6) Jeśli więzień przebywający w zakładzie początkowym, a przetrzymany w nim na własne życzenie, mimo możności przeniesienia do zakładu dla zaawansowanych spełni warunki, które umożliwiłyby przeniesienie go do zakładu końcowego, dopuszczalne jest pod warunkami wymienionymi w rozdziale VIII udzielenie mu urlopu w granicach dwóch tygodni rocznie.

Interes administracji.

(7) Pod żadnym pozorem nie wolno, ze względu na interes administracji, wywierać na więźnia jakiegokolwiek nacisku, aby zrezygnował z przeniesienia do zakładu dla zaawansowanych, lub do zakładu końcowego.

Późniejsze przeniesienie do zakładu dla zaawansowanych.

(8) Gdy więzień, ktory pozostał na własne życzenie w zakładzie początkowym, nie objawia więcej tego życzenia, może być przeniesiony jedynie do zakładu dla zaawansowanych. Bezpośrednie przeniesienie do zakładu końcowego jest niedopuszczalne. Terminy, jakie przestrzegane być mają przy przeniesieniu więźnia z zakładu dla zaawansowanych do zakładu końcowego, obowiązywać zaczynają dopiero z chwilą przyjęcia go do zakładu dla zaawansowanych.

XV.

Przeniesienie powrotne (degradacja).

(1) Jeśli więzień przebywający w zakładzie dla zaawansowanych lub w zakładzie końcowym, nie spełni nadziei, na podstawie których przeniesiony został do danego zakładu, to należy w drodze degradacji przenieść go z powrotem z zakładu dla zaawansowanych do zakładu początkowego, wzgl. z zakładu końcowego do zakładu dla zaawansowanych, lub do zakładu początkowego.

(2) Niedopuszczalne jest stosowanie tego rodzaju degradacji za okolicznościowe błahsze uchybienia przeciwko dyscyplinie; degradacja ta stanowi bowiem najcięższą karę, jaką w ogóle wymierzyć można więźniowi. Orzekając przeniesienie powrotne, funkcjonariusze winni uświadomić sobie ogrom spoczywającej na nich odpowiedzialności za dalsze losy więźnia.

(3) Orzeczenie degradacji wskazane jest bez żadnych zastrzeżeń, gdy chodzi o szczególnie poważne wykroczenie więźnia, jak np. ucieczka, próba ucieczki, ponowne popełnienie czynu karalnego zagrożonego karą pozbawienia wolności, poważne nadużycie przyznanych więźniowi w zakładzie swobód i t. d. Jeśli zaś degradacja okazuje się konieczna ze względu na ogólne zachowanie się więźnia nie odpowiadające przepisom, obowiązującym w danym zakładzie, to najpierw należy udzielić mu napomnienia. Napomnienie to należy załączyć w formie protokółu do akt osobistych więźnia. Jednocześnie wezwać należy przodownika odpowiedniej grupy, aby specjalnie zajął się więźniem i spróbował swym osobistym wpływem oraz wpływem całej grupy spowodować zmianę w jego zachowaniu się. Degradacja staje się dopuszczalna dopiero wówczas, gdy napomnienie udzielone dwukrotnie więźniowi nie odniosło żadnego skutku.

(4) Dla degradacji więźnia potrzebna jest uchwała Konferencji funkcjonariuszów. Uchwała ta powinna być umotywowana, podpisana przez naczelnika zakładu i załączona do akt osobistych więźnia. Więźniowi należy wręczyć kopię uchwały. Drugą kopię uchwały należy przesłać Kierownikowi Urzędu Penitencjarnego a jeśli więzień przebywa w zakładzie końcowym — również sędziemu dla spraw ułaskawienia.

(5) Kierownik Urzędu Penitencjarnego winien informować się na zasadzie przysyłanych mu kopii o stosowaniu degradacji przez poszczególne zakłady swego okręgu, a w wypadkach, gdy sposób stosowania tego środka, szczególnie zaś uzasadnianie zbudza pewne wątpliwości, winien postarać się o zaradzenie temu.

(6) Jeśli naczelnik zakładu jest zdania, że powrotne przeniesienie więźnia zagraża możliwościom dalszej pracy wychowawczej, zwłaszcza zaś, że jest ono niesprawiedliwe, to mocen jest po wyłuszczeniu swego odmiennego poglądu wstrzymać wykonanie uchwały i zwrócić się do Kierownika Urzędu Penitencjarnego z prośbą o wydanie decyzji. To samo prawo przysługuje naczelkowi w wypadku gdy Konferencja zakładowa, mimo uchybień więźnia, postanawia nie stosować degradacji, podczas gdy naczelnik uważa, że zaniechanie degradacji utrudni pracę wychowawczą nad więźniem.

(7) Więzień, który uciekł z zakładu lub usiłował uciec, podlega w każdym przypadku przeniesieniu do zakładu początkowego. Przepis ten ma również zastosowanie, gdy więzień nie powraca z urlopu. W przypadku przekroczenia urlopu o czasokres nie przekraczający 24 godzin, można nie stosować degradacji, o ile przekroczenie to wydaje się usprawiedliwione. Można również nie stosować degradacji, jeśli z ekspertyzy lekarza zakładowego wynika, że ucieczka, usiłowanie ucieczki, lub przekroczenie urlopu dokonane zostało z pobudek, które w warunkach normalnych nie zdołałyby pchnąć więźnia do popełnienia takiego czynu, a które czyn ten czynią zrozumiałym, jeśli przyjąć pod uwagę wyjątkowy stan psychiczny więźnia.

(8) O ucieczce więźnia z zakładu końcowego winien naczelnik zakładu złożyć Kierownikowi Urzędu Penitencjarnego sprawozdanie, zawierające dokładny opis okoliczności, zwłaszcza zaś przypuszczalnych przyczyn ucieczki, przy czym załączyć należy akta, na zasadzie których więzień w swoim czasie przeniesiony został do zakładu końcowego. O ujęciu więźnia złożyć należy krótkie zameldowanie, a jeśli przesłuchanie więźnia po ujęciu go, lub okoliczności ucieczki ujawnione później wnoszą do sprawy nowe momenty, to sprawozdanie należy odpowiednio uzupełnić.

(9) Więzień, który dopuścił się wykroczenia tak poważnego, że musi nań być nałożona kara aresztu, nie może pozostać w zakładzie końcowym; o ile zaś wymierzona będzie kara przekraczająca trzy dni aresztu, to więźnia przenieść należy do zakładu początkowego.

(10) Jeśli więzień przebywający w zakładzie dla zaawansowanych lub w zakładzie końcowym skazany zostanie na dalszą znaczną karę pozbawienia wolności, to podlega on przeniesieniu

powrotnemu do klasy niższej tylko wtedy, gdy przypuścić można, że znajomość faktów uzasadniających nowe skazanie spowodowałoby niedopuszczenie go do danej klasy. Przedłużenie okresu kary spowodowane nowym skazaniem nie pociąga za sobą automatycznie degradacji więźnia, nawet jeśli czas pobytu więźnia w poszczególnych klasach na skutek ponownego skazania nie pozostaje już w stosunku przepisanym w rozdziałach IV i IX do łącznego okresu odbywania kary. Jeśli w takim wypadku więzień pozostawiony zostaje w klasie, w której przebywa, to prawo otrzymania urlopu, uczestniczenia w przechadzkach odbywających się w pobliżu zakładu oraz pracowania u pracodawcy prywatnego, przysługuje mu dopiero po odbyciu conajmniej połowy łącznego okresu kary.

(11) Więzień zdegradowany posiada równe prawa do ponownego awansu, co więzień przyjęty do danej klasy w trybie normalnym. Jeżeli termin ponownego awansu uzależniony jest od czasu trwania kary, to za czas kary uważać należy resztę kary, jaką więzień ma jeszcze do odbycia w dniu przeniesienia powrotnego.

XVI.

Kary dodatkowe. (1) Przy obliczaniu terminów, kary następujące bezpośrednio po sobie traktować należy jako jedną karę łączną. Przepis ten odnosi się również do wypadku, gdy więzień bezpośrednio po karze ciężkiego więzienia odbyć ma karę więzienia lub na odwrót.

Przerwy w odbywaniu kary. (2) Więzień, który uzyskał przerwę w odbywaniu kary, powraca po przerwie tej do zakładu tej klasy, w jakiej przebywał poprzednio, chyba że przerwa spowodowana była jego własnym przewinieniem i naskutek tego nie można uznać go za godnego przebywania w tej klasie. Jeśli zachodzi wypadek tego rodzaju, to naczelnik zakładu, w którym ostatnio przebywał więzień, winien niezwłocznie powiadomić władzę właściwą dla wykonania kary. Ta ostatnia zwrócić się winna z zapytaniem do Urzędu Penitencjarnego okręgu, w którym przebywa więzień w chwili poprzedzającej ponowne rozpoczęcie wykonania kary, aby ustalić właściwy dla więźnia zakład.

Cofnięcie warunkowego zwolnienia. (3) Jeśli więzień uzyskał zwolnienie warunkowe z zakładu dla zaawansowanych lub z zakładu końcowego i zwolnienie to zostaje odwołane, to winien on rozpocząć odbywanie pozostałej kary w zakładzie początkowym. Przenoszenie do klas wyższych odby-

wa się w tym wypadku również zgodnie z przepisami rozdziału XV, ustępu 11.

XVII.

Przenoszenie więźniów. Transporty.

(1) W miarę możności unikać należy przenoszenia więźniów z zakładu do zakładu, o ile nie jest to konieczne ze względu na awans więźnia do wyższej klasy. Jeśli przeniesienie takie staje się jednak nieuniknione z ważnych przyczyn, to zasadniczo przenieść należy więźnia do zakładu tej samej klasy. Jeżeli zaś jest to niemożliwe ze względu na brak odpowiedniego zakładu w okręgu, do którego przenieść trzeba więźnia, lub też ze względu na własne życzenie więźnia, który mimo istnienia takiego zakładu pragnie kontynuować odbywanie kary w zakładzie klasy niższej, to w zakładzie tym udzielać można więźniowi jedynie tych ulg, jakie zgodnie z przepisami rozdziału XIV przyznawane być mogą więźniom, którzy tylko na własne życzenie nie zostali przeniesieni do klasy wyższej.

(2) Do zakładu do którego więzień zostaje przeniesiony, przesłać należy charakterystykę więźnia; charakterystyka ta winna przede wszystkim dostarczyć danych, w jakiej mierze więzień okazał się podatny na dotychczasowe wpływy wychowawcze, czy rozważane było przeniesienie go do wyższej klasy i w jakim terminie, lub też jakie względy stały temu na przeszkodzie.

(3) Więźniowie klas wyższych podczas transportu, nie mogą w poszczególnych zakładach, w których przebywają podczas transportowania ich, rościć żadnych pretensyj do lepszego traktowania, przysługującego im z tytułu ich przynależności do zakładu dla zaawansowanych wzgl. zakładu końcowego. Należy jednak w zakładach, stanowiących etapy transportu, uwzględniać miejsce więźnia w ramach systemu progresywnego w takim stopniu, w jakim da się to pogodzić z porządkiem tych zakładów. Odnosi się to w szczególnej mierze do prawa korzystania z zarobków więziennych, przyjmowania odwiedzin, korespondencji, otrzymywania paczek z okazji urodzin wzgl. imienin, prenumeraty gazet, korzystania z biblioteki zakładowej, posiadania fotografii krewnych, samodzielnego zajęcia w czasie wolnym od pracy, oświetlenia celi w godzinach wieczornych oraz korzystania z własnej odzieży i bielizny.

(4) Do aktów wymaganych przy transporcie wnieść należy wszelkie dane, jakie mogą być potrzebne zakładowi, do którego kierowany jest więzień, celem zastosowania wobec więźnia właściwego postępowania; zwłaszcza należy poinformować ten zakład, do jakiej klasy należy więzień i ile wynosi jego fundusz zarobków więziennych oraz fundusz rezerwowy.

XVIII.

Więźniowie skazani na dożywotnie więzienie.

(1) Więźniowie skazani na dożywotnią karę pozbawienia wolności nie mogą być przeniesieni do zakładu dla zaawansowanych przed upływem pięciu lat od chwili przyjęcia do zakładu początkowego. Kierownikowi Urzędu Penitencjarnego przysługuje prawo zezwolenia na przeniesienie w terminie wcześniejszym, o ile naczelnik zakładu złoży odnośny, szczegółowo umotywowany wniosek.

(2) Do zakładu końcowego więźniowie ci przeniesieni być mogą przy uwzględnieniu wszelkich odnośnych przepisów (patrz rozdział IX) dopiero wtedy, gdy kara ich w drodze łaski zamieniona zostanie na karę pozbawienia wolności o terminie oznaczonym. Odstępowanie od tej zasady jest niedopuszczalne.

XIX.

Więźniowie chorzy.

(1) Lekarz zakładowy rozstrzyga o tym, w jakim stopniu więzień dotknięty chorobą korzystać może z praw przysługujących mu z mocy przynależności do jednej z klas systemu progresywnego.

(2) Przy obliczaniu terminu sześciomiesięcznego lub rocznego, ustanowionego jako warunek awansu (Rozdziały IV i IX) z reguły nie należy do terminu doliczać czasu, spędzonego przez więźnia w oddziale dla chorych.

XX.

Więźniowie psychicznie upośledzeni.

(1) Jeżeli lekarz zakładowy uzna więźnia za psychicznie upośledzonego, to wszelkie zarządzenia mające pewne znaczenie dla położenia więźnia w ustroju penitencjarnym, uzależnione być winne od zgody lekarza zakładowego; zwłaszcza zaś przepis ten odnosi się do przypadków wymierzania kar dyscyplinarnych, przenoszenia więźniów do wyższej klasy lub odrzucenia wniosku o przeniesienie oraz do wypadków degradacji.

(2) Więźniowie psychicznie upośledzeni podlegać winni głównie nadzorowi i obserwacji lekarza, gdyż ich stan psychiczny i jego braki wymagają odrębnego ustosunkowania się do ich osobowości. Jeśli na skutek pobytu w zakładzie więźnia psychicznie upośledzonego wyłonią się trudności, poważnie zagrażające dyscyplinie zakładu, to zbadać należy czy nie jest wskazane przeniesienie danego więźnia do specjalnego zakładu dla więźniów w wysokim stopniu psychicznie nienormalnych.

XXI.

Więźniowie starzy i niedołężni. Więźniom, których ze względu na podeszły wiek lub niedomagania uznać należy za niedołężnych lub szczególnie potrzebujących pomocy, w zakresie przewidzianym przez § 53 Regulaminu służbowo-wykonawczego (DVO) udzielać można — bez względu na ich przynależność do jednej z klas systemu progresywnego — wszelkich ulg wskazanych ze względu na ich stan. Bliższe szczegóły ustala naczelnik zakładu w porozumieniu z lekarzem zakładowym.

XXII.

Przestępcy z przekonania. Osobne rozporządzenie ustali sposób traktowania t. zw. „przestępców z przekonania" („Ueberzeugungstaeter").

XXIII.

Praca poza zakładem. Przy robotach wykonywanych poza zakładem zatrudniać należy na każdej placówce tylko więźniów jednej i tej samej klasy. Jeśli chodzi zaś o więźniów zakładów początkowych, to można zatrudniać wspólnie tylko więźniów tej samej grupy (zakłady początkowe A i B).

XXIV.

Więzienia dla młodocianych. (1) W więzieniach dla młodocianych przy wykonywaniu kar stosować należy również zasady systemu progresywnego. Można jednak zaniechać oddzielnego rozmieszczania więźniów różnych klas. Ze względu na fakt, że łatwiej jest kształtować duchowo ludzi w wieku młodym, należy przy wychowywaniu młodocianych korzystać z wyjątkową starannością z doświadczeń wiedzy psychiatrycznej i pedagogicznej. Należy zwracać baczną uwagę na ewentualne braki natury duchowej występujące u więźniów i starać się je wyrównać stosując środki leczniczo-pedagogiczne. Jeśli tylko w zakładzie są odpowiednie warunki i funkcjonariusze odpowiednio uzdolnieni, należy również badać zdolności więźniów do poszczególnych zawodów, udzielać im porad w sprawie wyboru zawodu oraz poddawać ich przeszkoleniu zawodowemu lub przynajmniej przygotowawczemu.

(2) Po zatym zaś sposób wprowadzenia w życie systemu progresywnego zależy od uznania naczelnika zakładu działającego na zasadzie dotychczasowych doświadczeń, oraz od zatwierdzenia zarządzeń naczelnika przez właściwy Urząd Penitencjarny.

Więźniowie skazani na kary krótkoterminowe.

(1) W zakładach specjalnych przeznaczonych do odbywania kar krótkoterminowych należy trzymać więźniów — w miarę możliwości lokalnych — w zamknięciu izolacyjnym lub celkowym, chyba że umieszczenie więźnia w zamknięciu wspólnym konieczne jest ze względów zdrowotnych. Po zatym zaś w miarę możności uniemożliwić należy stykanie się więźniów niżej lat 25 ze starszymi więźniami oraz więźniów dotychczas niekaranych lub nieznacznie karanych z więźniami o uprzedniej znacznej karalności; zwłaszcza niedopuszczalne jest wspólne umieszczanie więźniów tych odmiennych kategorii we wspólnych salach sypialnych i warsztatach.

(2) Więźniom sprawującym się dobrze i wykazującym pilność przy pracy udzielać można, po spędzeniu przez nich trzech miesięcy w zakładzie ulg, wymienionych w rozdziale III, ust. 5, pod numerami 1 do 5, 6, 9 i 10. Przy wyborze poszczególnych ulg uwzględniać należy cechy charakterystyczne osobowości więźnia, przy czym w udzielaniu ich zachować należy daleko idącą rezerwę. Jednemu więźniowi wszystkich dopuszczalnych ulg udzielać nie należy.

Więźniowie najtrudniejsi do wychowania. („schwersterziehbare")

(3) Więźniom przebywającym w zakładach specjalnych przeznaczonych dla więźniów najtrudniejszych do wychowania, jeśli odbyli oni jedną czwartą wymierzonej im kary, conajmniej jednak sześć miesięcy, sprawowali się dobrze i okazali pilność przy pracy, udzielić można tych samych ulg, jakie przewidziane są dla więźniów zakładów początkowych po upływie sześciu miesięcy (Rozdział III, ustęp 5). — Poza tym zaś więźniowie ci otrzymać mogą zezwolenie na prenumeratę jednego dziennika oraz drugą wolną od pracy godzinę, którą w pierwszym rzędzie poświęcić winni ćwiczeniom fizycznym i sportowym. — Przy udzielaniu im ulg postępować należy zgodnie z zasadami ustanowionymi dla udzielania ulg więźniom zakładów początkowych (Rozdział III, ustęp 7).

(4) Traktowanie w zakładach tych winno mieć na celu przyzwyczajenie więźniów do pracy i do porządku, a gdy więzień okaże wolę społecznego przystosowania — wzmacnianie tej woli. Należy więźniów traktować w taki sposób, aby nie odnosili wrażenia, że o nich zwątpiono („dass sie aufgegeben seien"). Winni oni wiedzieć, że zwykły tryb odbywania kary będzie dla nich dostępny z chwilą, gdy ich zachowanie rokować będzie nadzieję, że przeniesienie wywrze na nich wpływ dodatni.

(5) Jeśli więzień zakładu dla najtrudniejszych odbywać ma dalszą karę w trybie zwykłym, to przenieść go należy do zakła-

du początkowego, przeznaczonego dla więźniów uprzednio karanych, a mianowicie możliwie do zakładu, któryby dla niego był właściwy, gdyby od początku odbywał karę w ramach systemu progresywnego. W zakładzie tym jednak pozostawić mu można ulgi, jakich udzielono mu w zakładzie dla najtrudniejszych. — Jeśli termin przeniesienia więźnia do zakładu dla zaawansowanych uzależniony jest od czasu trwania kary, to za czas kary uważa się jedynie resztę kary, jaka więźniowi pozostaje do odbycia od chwili przyjęcia go do zakładu początkowego.

Więźniowie ciężko psychicznie upośledzeni.

(6) Zakres ulg, jakie stosowane być mogą w zakładach przeznaczonych dla więźniów ciężko psychicznie upośledzonych, ustanawia § 53 Regulaminu Służbowo-Wykonawczego (DVO). Poza tym zaś o sposobie traktowania ich decyduje naczelnik. Jeśli istnieją środki lecznicze z zakresu psychoterapii, rokujące pomyślne wyniki, należy dokonać próby ich stosowania.

(7) Jeśli więzień tego zakładu specjalnego przeniesiony zostaje do jednego z zakładów systemu progresywnego (zakład początkowy A lub B), to w ramach ulg dozwolonych w zakładzie początkowym, pozostawić można więźniowi ulgi, jakich udzielono mu w zakładzie specjalnym. W sprawie przeniesienia więźnia do wyższej klasy zastosowanie znajdują przepisy ustępu 5.

Więzienie śledcze.

(8) W więzieniach przeznaczonych w pierwszym rzędzie do wykonywania aresztu śledczego, nie należy z reguły wykonywać kar wymierzonych więźniom, dla których zakładem właściwym jest zakład początkowy. Odnośnie ulg, jakie w więzieniach śledczych udzielane być mogą osadzonym w nich więźniom karnym, zastosowanie znajdują przepisy zawarte w ustępie 2. — Więźniom, którzy odbyć mają karę przekraczającą dziewięć miesięcy a pozostają w więzieniu śledczym ze względów administracyjnych np. w interesie służby technicznej zakładu i za własną zgodą, udzielić można na takich samych warunkach tego samego rodzaju ulg, jakich w myśl przepisów rozdziału XIV udzielać można więźniom pozostającym w zakładzie początkowym na własne życzenie.

XXVI.

Funkcjonariusze zakładów penitencjarnych.

(1) Wyniki pracy wychowawczej, będącej zadaniem systemu progresywnego, bardziej są zależne od sposobu stosowania przepisów przez funkcjonariuszów zakładowych, aniżeli od samych przepisów. Pierwszym warunkiem tej pracy jest uczucie prawdziwej miłości bliźniego, jaką ta praca winna być przepojona.

(2) Uczucie to wymaga, aby praca wykonywana była przez funkcjonariuszów w duchu prawdziwie pedagogicznym. Duch

taki panować może tylko tam, gdzie funkcjonariusze zakładowi poświęcają wiele uwagi zasadniczym problemom wiedzy pedagogicznej i starają się zarówno stale uzupełniać swe wiadomości z tej dziedziny, jak i wykorzystywać doświadczenia pedagogiki praktycznej.

(3) Udzielanie więźniom pomocy — to zwykły ludzki obowiązek wykraczający poza ramy wszelkich regulaminów służbowych. Mam zaufanie do funkcjonariuszów administracji więziennej i przekonany jestem, że świadomość odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa, wzmocni ich siłę woli i spotęguje ich siły. —

Berlin, dnia 7-go czerwca 1929 r.

Minister Sprawiedliwości

(—) *Dr. Schmidt.*

Objaśnienia do załączonego schematu.

I.

Więźniowie skazani na kary ciężkiego więzienia.

1. Zakłady początkowe.

Zakłady początkowe.

(1) Zakład początkowy A przeznaczony jest dla więźniów, którzy w chwili rozpoczęcia odbywania kary są niepełnoletni, oraz dla wszystkich dorosłych więźniów, którzy w ciągu ostatnich lat pięciu przed rozpoczęciem odbywania kary nie odbywali kary pozbawienia wolności przekraczającej sześć miesięcy.

(2) Zakład początkowy B przeznaczony jest dla wszystkich więźniów dorosłych, którzy w ciągu ostatnich lat pięciu przed rozpoczęciem odbywania kary odbywali karę pozbawienia wolności przekraczającą sześć miesięcy.

(3) Kara więzienia przekraczająca sześć miesięcy, o ile odbywana była w drodze zamiany zamiast niewykonalnej kary pieniężnej, nie jest uważana za karę w sensie powyższych przepisów i nie stoi na przeszkodzie umieszczeniu więźnia w zakładzie początkowym A. Poza tym Kierownik Urzędu Penitencjarnego mocen jest w drodze wyjątku zarządzić przyjęcie lub późniejsze przeniesienie więźnia uprzednio karanego (kara przekraczająca 6 miesięcy) do zakładu początkowego A, o ile z punktu widzenia wychowawczego może to wywrzeć na więźnia wpływ korzyst-

ny, a nie zachodzi obawa, że wywrze on wpływ ujemny na więźniów zakładu początkowego A.

2. Zakłady specjalne.

Zakłady specjalne: a) zakład specjalny dla więźniów najtrudniejszych do wychowania.

(1) W zakładzie dla więźniów najtrudniejszych do wychowania umieszczać należy więźniów, którzy w chwili rozpoczęcia odbywania kary mają skończonych lat 25, conajmniej trzy razy odbywali karę więzienia lub ciężkiego więzienia nie niższe niż jeden rok każda, o ile z przeszłości ich, szczególnie zaś ze sposobu popełnienia przestępstwa, z poprzednich przestępstw i ze sposobu zachowania się w czasie odbywania poprzednich kar wynika, że brak im zdolności lub woli poprawy. Podlegają oni odosobnieniu. Wyżej wymienione warunki uważać należy za spełnione tylko w wypadku, gdy na zasadzie opartego na faktach badania osobowości więźnia (patrz rozdział II), zwłaszcza zaś na zasadzie dokładnie umotywowanej ekspertyzy lekarskiej stwierdzić trzeba, że przy wykonaniu kary w ramach systemu progresywnego nie można liczyć na społeczne przystosowanie się więźnia, stanowiące cel kary.

b) zakład specjalny dla więźniów ciężko psychicznie upośledzonych.

(2) W zakładach specjalnych umieszczać należy również więźniów, których na zasadzie dokładnie umotywowanej ekspertyzy lekarskiej uznać trzeba za psychicznie upośledzonych w tak wysokim stopniu, że nie byliby w stanie sprostać wymogom normalnego systemu penitencjarnego i zagrażaliby poważnie pracy wychowawczej prowadzonej w zakładzie. Kierownictwo tych zakładów specjalnych spoczywa w rękach lekarza, specjalisty chorób psychicznych.

(3) Więźnia umieścić można w jednym z wyżej wymienionych zakładów specjalnych już w chwili rozpoczęcia wykonania kary, jeśli istnieją już wystarczające dane, konieczne dla oceny jego osobowości. Wypadek taki zachodzi np. gdy więzień raz już odbywał karę w zakładzie tego rodzaju, gdy więzień poddany został badaniom psychicznym w czasie aresztu śledczego lub gdy poddawany był badaniom w ośrodku badań kryminalno-biologicznych. Jeśli dopiero w czasie odbywania kary stwierdzone zostanie, że więzień odpowiada wszelkim warunkom koniecznym dla umieszczenia go w jednym z zakładów specjalnych, to nastąpić winno przeniesienie go do tegoż zakładu.

(4) Więzień umieszczony w jednym z zakładów specjalnych przeniesiony być może do zakładu początkowego A lub B, jeśli w zakładzie specjalnym po dokładnej i troskliwej obserwacji lekarskiej okaże się, że warunki umieszczenia go w zakładzie specjalnym już nie istnieją, lub też, że niesłusznie został w tym zakładzie umieszczony.

II.

Więźniowie skazani na kary więzienia i aresztu.

1. Więzienia dla młodocianych.

Więzienia dla młodocianych.

(1) Wszyscy więźniowie, którzy w chwili rozpoczęcia odbywania kary są niepełnoletni a odbyć mają karę conajmniej jednomiesięczną, jak również więźniowie nieżonaci w wieku od lat 21 do 25, skazani na karę conajmniej dziewięciomiesięczną a nie mający poza sobą kary pozbawienia wolności przekraczającej sześć miesięcy, podlegają umieszczeniu w specjalnym zakładzie, oddzielnie od wszystkich innych więźniów. Zakłady te noszą nazwę „więzień dla młodocianych“ („Jugendgefaengnis“).

(2) Więźniowie pełnoletni mogą być przeniesieni z więzienia dla młodocianych do więzienia odpowiadającego wymiarowi ich kary i uprzednio odbytym karom, o ile są fizycznie i umysłowo na tyle dojrzali, że nie zachodzi potrzeba traktowania ich w sposób specjalnie wskazany dla młodocianych, lub też o ile obawiać się należy ich ujemnego wpływu na więźniów młodszych. O przeniesieniu ich do zakładu dla dorosłych rozstrzyga naczelnik zakładu wspólnie z lekarzem zakładowym.

2. Zakłady początkowe.

Zakłady początkowe.

(1) Zakład początkowy A przeznaczony jest dla więźniów, którzy odbyć mają karę przekraczającą dziewięć miesięcy, a w ciągu ostatnich pięciu lat przed rozpoczęciem odbywania kary nie odbywali kary pozbawienia wolności, przekraczającej okres sześciu miesięcy. Przepis ten nie ma zastosowania w wypadkach dotyczących więźniów, którzy w myśl przepisów przewidzianych w rozdziale II, 1 niniejszych objaśnień podlegają umieszczeniu w więzieniu dla młodocianych. Do zakładu początkowego A przyjmować można również więźniów skazanych na kary krótsze a nie mających za sobą w ciągu ostatnich pięciu lat kar przekraczających sześć miesięcy, o ile będzie to wskazane ze względów lokalnych.

(2) Zakład początkowy B przeznaczony jest dla pozostałych dorosłych więźniów, którzy odbywać mają kary przekraczające dziewięć miesięcy. Mają tu zastosowanie przepisy rozdziału I, 1, ustęp 3 niniejszych objaśnień.

3. Zakłady specjalne.

Zakłady specjalne: a) zakład specjalny dla więźniów skazanych na kary krótkoterminowe.

(1) Więźniów skazanych na kary nie przekraczające dziewięciu miesięcy, o ile nie zostali oni przyjęci ze względu na warunki lokalne do zakładu początkowego A, umieszczać należy w zakładach specjalnych prze-

znaczonych dla więźniów skazanych na kary krótkoterminowe. Zakładami takimi są w pierwszym rzędzie więzienia sądowe.

b) zakład specjalny dla więźniów najtrudniejszych do wychowania.

(2) Więźniów odpowiadających warunkom przewidzianym w rozdziale I, 2a niniejszych objaśnień, o ile odbyć mają karę przekraczającą trzy miesiące, umieszczać należy w zakładach dla najtrudniejszych.

c) zakład zpecjalny dla więźniów ciężko upośledzonych psychicznie.

(3) Więźniów odpowiadających warunkom przewidzianym w rozdziale I, 2b niniejszych objaśnień, o ile odbyć mają karę przekraczającą trzy miesiące, umieszczać należy w zakładach wymienionych w rozdziale I, 2b niniejszych objaśnień. Nie ma potrzeby oddzielania ich od osadzonych w tychże zakładach więźniów, skazanych na kary ciężkiego więzienia. Jednakże więźniowie skazani na karę więzienia, jeżeli nie ukończyli 21-go roku życia, winni pozostać w więzieniu dla młodocianych.

(4) W sprawie terminów przyjęcia więźnia do zakładu dla najtrudniejszych lub do zakładu dla więźniów ciężko upośledzonych psychicznie, jak również w sprawie dalszego odbywania kary w trybie normalnym, mają zastosowanie przepisy zawarte w rozdziale I, 2, ustęp 3 i 4.

III.
Postanowienia odnoszące się do rozdziałów I i II.

Oddziały specjalne.

(1) Więźniowie należący do odmiennych kategorii i podlegający w myśl powyższych przepisów umieszczeniu w odrębnych zakładach, mogą być w drodze wyjątku umieszczeni w odrębnych oddziałach jednego zakładu, o ile warunki lokalne zakładu dają rękojmię całkowitej separacji poszczególnych oddziałów, zarówno w czasie pracy, jak i w czasie wolnym od pracy, szczególnie zaś w czasie wolnej godziny i przy zajęciach szkolnych.

Różne kary, mające być wykonane w niewielkich odstępach czasu.

(2) Jeśli przy stosowaniu przepisów podanych w rozdziale I i II niniejszych objaśnień odgrywa pewną rolę czas trwania kary, to kary podlegające wykonaniu bezpośrednio jedna po drugiej, poczytuje się za jedną karę, nawet gdy chodzi o kary różnego rodzaju.

Oddziały wstępne.

(3) Więźniowie, których przydział do jednego z zakładów uzależniony jest nie od warunków z góry ustalonych jak np. wiek lub liczba czy wysokość kar uprzednich, umieszczeni zostają w t. zw. „oddziałach

Do zakładu początkowego A przyjmuje się:
- *w ciężkim więzieniu:* nieletnich oraz pełnoletnich uprzednio znacznie nie karanych;
- *w więzieniu:* pełnoletnich uprzednio nie karanych lub nie znacznie karanych (kary od 9 miesięcy w zwyż).

Do zakładu początkowego B przyjmuje się:
- *w ciężkim więzieniu:* pełnoletnich uprzednio znacznie karanych;
- *w więzieniu:* ditto (kary od 9 miesięcy w zwyż).

Zakład specjalny dla więźniów skazanych na **kary krótkoterminowe** przyjmuje:
- a) nieletnich odbywających kary poniżej 1 miesiąca;
- b) pełnoletnich „ „ „ 9 miesięcy.

Strzałki pomiędzy poszczególnymi zakładami wskazują na możliwości przenoszenia więźniów z jednego zakładu do drugiego.

wstępnych" urządzonych w jednym lub w kilku zakładach nadających się szczególnie na ten cel ze względu na położenie zakładu i na istniejące w nim urządzenia.

W oddziale wstępnym więzień pozostaje aż do chwili ostatecznego stwierdzenia warunków, od których uzależniony jest jego przydział do jednego z zakładów. Więźniów oddziału wstępnego trzymać należy w zamknięciu izolacyjnym lub celkowym, chyba że zamknięcie wspólne okaże się konieczne ze względu na stan zdrowotny więźnia. Naczelnik zakładu, w którym znajduje się oddział wstępny, wyznacza ostatecznie zakład, do którego przydzielony zostanie więzień oraz datę jego przeniesienia.

Przeniesienia. (4) Jeśli więzień, poza wypadkiem przewidzianym w ustępie 3, podlega przeniesieniu do innego zakładu z przyczyn związanych z jego osobą, to wymagana jest zgoda naczelnika tegoż zakładu. Należy, przy jednoczesnym przesłaniu akt osobistych więźnia, powiadomić go o przyczynach zamierzonego przeniesienia. O ile nie dojdzie do porozumienia pomiędzy zainteresowanymi naczelnikami zakładów, to decyzję wydaje Urząd Penitencjarny w obrębie którego znajduje się zakład, do którego więzień ma być przeniesiony.

Pruska Ustawa o wykonywaniu kar i o ułaskawieniu.*)

Ustawa z dn. 1-go Sierpnia 1933 r.

Ministerstwo Stanu uchwaliło następującą ustawę:

A. Wykonanie kary.

I. CZĘŚĆ OGÓLNA.

§ 1.

Wykonanie kary zasadniczo następować winno bezpośrednio po uprawomocnieniu się wyroku. Tego domaga się interes Państwa w zakresie skutecznego zwalczania przestępczości, a także i powaga wymiaru sprawiedliwości. Zaufanie do wymiaru sprawiedliwości zostaje wzmocnione, jeśli wyrok wydany zostaje w krótkim czasie po popełnieniu przestępstwa, a wykonanie wyroku następuje możliwie bez-

*) Z oryginału niemieckiego przetłumaczył dr. Franciszek Wolman, pod kierunkiem doc. dr. Leona Radzinowicza. Przetłumaczone zostały części ustawy bezpośrednio dotyczące ustroju penitencjarnego.

pośrednio po jego orzeczeniu. Odstraszenie osób postronnych od popełniania czynów przestępczych jest większe, jeśli osobnik zamierzający pogwałcić prawo, zdaje sobie sprawę, że skazany będzie bezpośrednio po popełnieniu karalnego czynu i bezpośrednio po wydaniu wyroku skazującego poddany zostanie karze.

Również wychowawcze oddziaływanie kary na skazanego, o ile jest on jeszcze wogóle wychowalny — będzie najskuteczniejsze, jeśli wykonanie kary nastąpi możliwie jaknajszybciej po popełnieniu przestępstwa.

§ 2.

(1) Wykonanie kary należy do:

1) sędziego grodzkiego («Amtsrichter») w sprawach, w których orzeka on w pierwszej instancji;

2) sędziego dla młodocianych w odniesieniu do kar wymierzonych przez Sąd dla Młodocianych (§ 36 Ustawy o Sądach Młodocianych);

3) prokuratury Wyższego Sądu Krajowego («Oberlandesgericht»), jeżeli sąd ten orzeka w pierwszej i ostatniej instancji.

4) prokuratury Sądu Okręgowego («Landgericht») we wszystkich pozostałych sprawach.

(2) Czynności związane z wykonaniem kary spełniane być mogą przez opiekunów społecznych; wyjątek stanowią orzeczenia dotyczące odroczenia i przerwania odbywania kary, jak również orzeczenia sędziów wydawane w myśl §§ 458 — 462 Kodeksu Post.Karnego oraz związane z wykonaniem kary czynności wchodzące w zakres działalności sędziów dla młodocianych.

(3) Bliższe szczegóły uregulowane zostaną przez przepisy wykonawcze.

§ 3.

Do władz, którym powierzone jest wykonanie kary, należy:

1) z mocy kompetencji własnej wykonanie:

a) kar prawomocnie orzeczonych przez Sądy Pruskie, z zastrzeżeniem mocy obowiązującej przepisów Ustaw Rzeszy w sprawie wykonania kar za niestosowne zachowanie, kar porządkowych i kar przymuszających, które wyznaczone zostają przez sędziego śledczego lub sędziego grodzkiego (§§ 178 — 180 Ustawy o Ustroju Sądownictwa, § 36, ustęp 2 Kodeksu Post. Karnego),

b) kar orzeczonych przez sądy wojskowe, jeśli wykonanie kary z powodu ustania stosunku służby wojskowej przeszło na władze cywilne (§ 15, ustęp 4 Wojskowego Kodeksu Karnego),

c) kar łącznych, w wymierzeniu których, oprócz sądu pruskiego udział brały sąd lub sądy Rzeszy («Reich») lub jednego z krajów wchodzących w skład Rzeszy («Länder»), a to stosownie do umów, zawartych pomiędzy Rzeszą i Krajami;

2) naskutek prośby skierowanej do nich w drodze pomocy prawnej, należy wykonanie:

a) kar pozbawienia wolności do sześciu miesięcy, orzeczonych przez sądy innego kraju, jeśli skazany przebywa stale lub czasowo w okręgu podlegającym pruskiej władzy właściwej dla wykonania kary, do której to władzy skierowana była prośba,

b) innych kar, zgodnie z odnośnymi przepisami prawnymi.

II. Wykonanie poszczególnych rodzajów kary.

1. KARA ŚMIERCI.

§ 4.

(1) W wypadkach, gdy kara śmierci ma być wykonana przez ścięcie, egzekucja odbywa się za pomocą topora.

(2) Urzędnik kierujący egzekucją winien baczyć, aby przy straceniu zachowana była powaga odpowiadająca znaczeniu chwili, w której dokonany zostaje akt suwerenności Państwa pełen największej powagi.

(3) Wszyscy urzędnicy pełniący jakiekolwiek funkcje w związku z wykonaniem wyroku śmierci, obowiązani są zachować całkowite milczenie odnośnie decyzji powziętej przez Głowę Państwa w sprawie skorzystania z prawa łaski oraz odnośnie mającej nastąpić egzekucji.

2. KARY POZBAWIENIA WOLNOŚCI.

a) Początek wykonania kary.

§ 5.

(1) Niedopuszczalne jest wstrzymanie wykonania kary ze względu na załatwienie próśb, podań i t. p. o mało istotnym znaczeniu. Akta potrzebne do wydania zarządzeń powodujących wykonanie kary, winna wydać władza właściwa dla wykonania kary dopiero po wszczęciu wszelkich kroków zapewniających wykonanie kary.

(2) Jeżeli osoba skazana, znajdująca się na wolnej stopie, mimo wezwania do stawienia się w celu odbycia kary, nie poddaje się wykonaniu kary, lub gdy zachodzi podejrzenie ucieczki, należy niezwłocznie wydać nakaz przyprowadzenia lub nakaz aresztowania danej osoby. Jeżeli osoba skazana uchyla się od wykonania kary, należy z jaknajwiększą energią przeprowadzić akcję zapewniającą szybkie ujęcie osoby skazanej.

(3) Jeżeli osoba skazana znajduje się w areszcie śledczym ze względu na inną sprawę, należy baczyć, aby kara więzienia wykonana została po przerwaniu aresztu śledczego, o ile jest to w poszczególnych wypadkach wykonalne.

b) Wykonanie kar pozbawienia wolności.

§ 6.

Cel wykonania kary.

(1) Wykonanie kary winno tak oddziałać na więźnia, aby w sposób poważny i głęboki uświadomił sobie, że za jego zbrodniczy czyn, skierowany przeciwko porządkowi prawnemu Państwa, winien on odpokutować przez utratę wolności, pojętą jako dotkliwą dolegliwość. Obawa przed dolegliwością kary doznanej po raz wtóry, w razie ponownego popełnienia przestępstwa, winna przez sposób wykonania kary być tak żywo odczuta przez więźnia, aby była ona w stanie pełnić funkcje hamulca przeciwko pokusie dopuszczenia się nowych czynów karalnych, nawet u przestępcy nie poddającego się wpływom wewnętrznego wychowania W tym celu konieczne jest utrzymanie rygoru i dyscypliny, przyzwyczajenie więźniów do pracy i spełniania obowiązków oraz próba wywierania duchowego, religijnego i moralnego wpływu.

(2) Do celów tych dążyć należy z powagą, stosując nieubłaganą, lecz nacechowaną sprawiedliwością surowość.

(3) Więźniowie podlegający wykonaniu tego samego rodzaju kary, winni być z reguły traktowani jednakowo. Przestrzegając tej zasady, należy jednak przy postępowaniu z więźniami w odpowiedni sposób uwzględniać przeszłość, indywidualne właściwości, wiek, płeć, stan umysłowy i duchowy, stan fizyczny, rodzaj i ciężkość popełnionego przestępstwa, a szczególnie — zachowanie się w zakładzie.

§ 7.

Władze właściwe dla wykonania kary.

(1) Kierownictwo wykonania kary spoczywa w ręku naczelnika zakładu, którego szczególnym obowiązkiem jest nadzór nad sprawiedliwym wykonaniem kary.

(2) Władzą nadzorczą w sensie niniejszej ustawy jest Prokurator Generalny.

§ 8.

Plan wykonania kary.

Każdy ze skazanych umieszczony być winien w zakładzie, który ze względu na swe urządzenia daje rękojmię możliwie najsku-

teczniejszego wykonania kary. Zakład do którego skierowany być winien skazany, określony zostaje przez specjalny plan wykonania kary. Plany te ustalane będą dla poszczególnych okręgów podlegających jurysdykcji Wyższych Sądów Krajowych («Oberlandesgerichts-Bezirke»). Przytym uwzględniać należy religię, płeć i osobowość każdego skazanego, szczególnie pod kątem widzenia stopnia prawdopodobieństwa jego dobrego zachowania się w zakładzie karnym.

§ 9.

Segregacja więźniów karnych.

(1) Na dobre sprawowanie liczyć można prędzej u więźniów dotychczas niekaranych lub poprzednio nieznacznie karanych, aniżeli u pozostałych więźniów. Dlatego należy oddzielać i umieszczać w specjalnych zakładach lub oddziałach dla niekaranych tych więźniów, którzy wogóle jeszcze nie byli karani za przestępstwa lub za wykroczenia popełnione umyślnie, lub też przynajmniej w ciągu ostatnich pięciu lat przed wykonaniem kary nie odbyli kary pozbawienia wolności przekraczającej sześć miesięcy i nie byli karani wielokrotnie pozbawieniem wolności, chyba że władza właściwa dla wykonania kary ze względu na szczególnie zbrodniczą osobowość skazanego stwierdzoną na zasadzie wyroku skazującego, zażąda odmiennego traktowania więźnia. Do zakładów dla uprzednio niekaranych nie należy również przydzielać więźniów karnych, którzy w ciągu ostatnich trzech lat przebywali w domu pracy, w zakładzie wychowawczym lub poprawczym, lub też w przytułku (§§ 181 a, 285 a, 362 Kodeksu Karnego).

(2) Więźniów karnych umieszczonych w zakładzie dla uprzednio niekaranych przenieść należy, za zgodą władzy nadzorczej, do zakładu lub oddziału dla uprzednio karanych, jeśli swym zachowaniem wywierają szkodliwy wpływ na spółwięźniów lub też ze względu na popełniony czyn lub na ich osobowość nie pozwalają spodziewać się, iż sprawowanie ich na przyszłość będzie poprawne.

(3) Więźniowie karni umieszczeni w zakładzie dla uprzednio karanych mogą, bez względu na ich przeszłość, być przeniesieni, za zgodą władzy nadzorczej, do zakładu dla uprzednio niekaranych, o ile swym ogólnym zachowaniem wykazują, iż dążą poważnie i wytrwale do unormowanego trybu życia. Przepis powyższy nie ma zastosowania wobec przestępców zawodowych i przestępców z nawyknienia.

§ 10.

Środki rozpoznawcze.

Dla celów służby rozpoznawczej oraz dla celów naukowych zwłaszcza zaś dla badań biologiczno-kryminalnych, mogą być przeprowadzane na osobach więźniów karnych wszelkie konieczne ustalenia (pomiary, fotografie lub rysunki, odciski daktyloskopijne i t. p.).

§ 11.

Segregacja więźniów.

(1) Więźniów karnych rozmieścić należy odpowiednio do rodzaju odbywanej kary.

(2) Więźniów karnych oddzielić należy od innych rodzajów więźniów; oddzielić również należy mężczyzn od kobiet, młodocianych zaś i nieletnich od więźniów karnych pełnoletnich.

§ 12.

Rodzaje pozbawienia wolności.

(1) Wobec więźniów karnych stosuje się odosobnienie izolacyjne («Einzelhaft»), odosobnienie w celi («Zellenhaft») lub zamknięcie wspólne («Gemeinschaftshaft»).

(2) Przy zastosowaniu odosobnienia izolacyjnego więzień w dzień i w nocy pozostaje stale w odosobnieniu od innych więźniów.

(3) Przy zastosowaniu odosobnienia w celi więzień pozostaje sam w swej celi w dzień i w nocy, zwłaszcza zaś przy pracy, lecz ma możność stykania się z innymi więźniami w czasie przechadzki na powietrzu, w czasie nabożeństwa, nauki szkolnej i przy innych podobnych okazjach.

(4) Czas trwania odosobnienia izolacyjnego bez zgody więźnia nie może przekraczać lat trzech (§ 22, ustęp 2 Kod. Karnego).

(5) Zamknięcie wspólne stosuje się w ten sposób, że więzień w ciągu dnia, zwłaszcza zaś w czasie pracy, przebywa razem z innymi więźniami. W nocy zaś więźniowie w miarę możności rozmieszczeni zostają w celach jednoosobowych lub w jednoosobowych celkach sypialnych.

(6) Naczelnik zakładu decyduje, która z form zamknięcia winna być zastosowana; przytym uwzględniona być winna osobowość więźnia, a szczególnie jego wiek, przeszłość i popełnione przezeń przestępstwo. Przy odbywaniu kar nie przekraczających trzech miesięcy z reguły stosuje się zamknięcie w celi jednoosobowej. Więźniowie skazani na dłuższe kary winni przynajmniej przez pierwsze trzy miesiące pozostać w celi jednoosobowej.

§ 13.

Zachowanie się więźniów.

Rygor i dyscyplina stanowią główną podstawę prawidłowego wykonania kary. Więźniowie winni poddawać się bez sprzeciwu

przepisom regulaminu i innym zarządzeniom władz. Więzień winien zachowywać się w sposób należyty i zgodny z porządkiem, z czym związana jest jego karna i odpowiadająca przepisom postawa.

Wszelkie czyny zakłócające spokój i porządek zakładu są niedozwolone.

§ 14.

Środki zapobiegawcze.

(1) Względem więźniów zakłócających porządek i nie dających posłuchu napomnieniom lub ostrzeżeniom, zastosowane być mogą środki zapobiegawcze. Jako środek zapobiegawczy stosowane być może odosobnienie w celi aresztu lub w celi izolacyjnej, lub zamknięcie w celi uspakajającej, a gdy istnieje groźba ucieczki lub użycia siły ze strony więźnia, dopuszczalne jest nałożenie mu kajdan.

(2) Decyzję odnośnie rodzaju środka zapobiegawczego, jaki należy zastosować, wydaje naczelnik zakładu, a w razie nagłego niebezpieczeństwa również inny funkcjonariusz, który jednak w takim wypadku obowiązany jest złożyć naczelnikowi niezwłocznie odnośne zameldowanie. Środki zapobiegawcze stosowane są dopóty, dopóki zamierzony skutek nie zostanie osiągnięty.

§ 15.

Kary dyscyplinarne.

(1) Za obrazę moralności lub przyzwoitości, za przekroczenie rygoru i porządku więziennego oraz za niespełnianie nałożonych na nich obowiązków więźniowie podlegają karom dyscyplinarnym. Karami dyscyplinarnymi są: nagana, ograniczenie lub pozbawienie prawa otrzymywania odwiedzin, otrzymywania lub pisania listów, korzystania z biblioteki, rozporządzania pieniędzmi zarobionymi w zakładzie, uczestniczenia w przechadzce na powietrzu, pozatym zaś: pozbawienie pościeli, zmniejszenie porcji żywnościowej, post o chlebie i wodzie, wreszcie areszt.

(2) Kary dyscyplinarne wymierza naczelnik zakładu.

§ 16.

P r a c a.

(1) Praca jest podstawą prawidłowego i skutecznego wykonania kary. Wszyscy więźniowie podlegający ustawowemu obowiązkowi pracy winni pracować z takim natężeniem, na jakie pozwalają im zdolności i siły fizyczne.

(2) Należy dokładać starań, aby w pracach zorganizowanych w więzieniu brali udział więźniowie nie podlegający ustawowemu obowiązkowi pracy.

(3) Przy wyborze pracy należy w pierwszym rzędzie uwzględnić postulat aby praca nie szkodziła wolnemu rzemiosłu. Szczególną wagę przykładać należy do melioracji nieużytków. W warsztatach zakładowych należy popierać pracę ręczną. Przebywające w więzieniu kobiety zatrudniać należy przede wszystkim w zakresie zajęć domowych.

(4) Dochód z pracy wykonywanej przez więźnia płynie do kasy Skarbu Państwa jako częściowe pokrycie kosztów utrzymania więźnia.

(5) Wynagrodzenie za wykonaną pracę należy zapisywać na rachunek więźnia, przyczym jednak więźniowi nie przysługuje prawo żądania wypłaty zapisanych na jego koncie sum.

(6) Wynagrodzenie przyznawane więźniowi za pracę winno przede wszystkim służyć do zapewnienia więźniowi najkonieczniejszych środków utrzymania w pierwszym okresie po wypuszczeniu go na wolność. Więźniowi już w czasie odbywania kary przyznać można prawo dysponowania częścią przysługującego mu wynagrodzenia.

(7) Więźniom karnym nie podlegającym ustawowemu obowiązkowi pracy, za zgodą naczelnika zakładu udzielone być może pozwolenie na pracę samodzielną.

§ 17.

Gospodarstwo domowe zakładów.

Zakład dostarcza więźniom karnym żywności, odzieży, bielizny i pościeli. Odżywianie więzienne winno być jednakowe dla wszystkich więźniów odbywających ten sam rodzaj kary. Stopa życiowa więźniów winna być skromniejsza od stopy życiowej bezrobotnych członków społeczeństwa («Volksgenossen»), którzy bez własnej winy wyrwani zostali z normalnego życia pracy zawodowej. Dlatego życie więzienne nacechowane być winno jaknajwiększą prostotą.

§ 18.

Opieka lekarska.

(1) Należy dbać o zdrowie więźniów karnych.

(2) Więźniowie chorzy otrzymują konieczną pomoc lekarską.

(3) Więźniów dotkniętych chorobą umysłową lub poważnie podejrzanych o chorobę umysłową należy przenieść do oddziału obserwacyjnego zakładu karnego, o ile wykonanie kary nie zostanie przerwane.

§ 19.

Odwiedziny i korespondencja.

(1) Więźniom karnym, za zgodą naczelnika zakładu przyjmować wolno odwiedziny w ustalonych odstępach czasu, a mianowicie: co trzy miesiące dla więźniów skazanych na karę ciężkiego więzienia, zaś co sześć tygodni dla więźniów skazanych na karę więzienia lub aresztu.

(2) Wolno im również wysyłać i otrzymywać listy w ustalonych odstępach czasu, a mianowicie: co dwa miesiące dla więźniów skazanych na karę ciężkiego więzienia, zaś co cztery tygodnie dla więźniów skazanych na karę więzienia lub aresztu.

(3) Odwiedziny i listy dotyczące spraw prawnych, materialnych lub opieki społecznej lub też pozostające w związku z innymi nagłymi sprawami, mogą być dopuszczane poza ustalonymi odstępami czasu.

§ 20.

Nadzór nad odwiedzinami i korespondencją.

(1) Odwiedzanie więźniów odbywa się pod nadzorem. Każde nadużycie w czasie odwiedzin powoduje natychmiastowe usunięcie osoby odwiedzającej z obrębu więzienia.

(2) Korespondencja więźniów podlega również nadzorowi. Listy, których treść mogłaby doprowadzić do zakłócenia porządku lub bezpieczeństwa, do ułatwienia ucieczki lub do stworzenia okoliczności kolidujących z celami wykonania kary, zostają wstrzymane. Odnosi się to również do listów o treści obraźliwej lub z innych względów karalnej lub też obrażającej uczucie przyzwoitości.

§ 21.

Zażalenia.

(1) Przeciwko zarządzeniom związanym z wykonaniem kary, więzień, którego one dotyczą, może wnosić zażalenia. Wniesienie zażalenia dopuszczalne jest najwcześniej w 24 godziny po wydaniu odnośnego zarządzenia przeciwko któremu to zażalenie jest zwrócone, chyba że przedmiotem zażalenia jest fakt narażenia zdrowia więźnia na niebezpieczeństwo. Składanie przez więźniów zażaleń zbiorowych jest niedopuszczalne. Zażalenia uznane za niewłaściwe ze względu na ich ton lub formę, pozostawiane są bez biegu. W razie złożenia zażalenia zawierającego zwroty nieprzyzwoite lub obraźliwe, lub też świadomie nieprawdziwe twierdzenia o znaczeniu bardziej istotnym, jak również w razie złożenia zażalenia zbiorowego, więzień zostaje ukarany.

(2) Zażalenia przeciwko zarządzeniom funkcjonariuszów więziennych rozpatruje naczelnik zakładu, o ile nie chodzi o zarządzenia natury czysto lekarskiej lub duchowej. Jeżeli zaś przedmiotem zażalenia jest zarządzenie naczelnika lub zarządzenie natury czysto lekarskiej lub duchowej, to podlega ono rozpatrzeniu przez władzę nadzorczą.

(3) Przeciwko oddaleniu zażalenia więzień w terminie dwutygodniowym wnieść może nowe zażalenie skierowane do władzy bezpośrednio przełożonej w stosunku do tej instancji, której orzeczenie zostaje przez więźnia zaskarżone. Orzeczenie wydane w odpowiedzi na powtórne zażalenie jest ostateczne.

4) Zażalenia winny być zawsze kierowane do władzy, której zarządzenie lub orzeczenie zostaje zaskarżone przez dane zażalenie.

§ 22.

System progresywny.

(1) O ile więźniowie skazani na karę zwykłego więzienia, a umieszczeni w zakładzie dla uprzednio niekaranych, odbyć mają karę przekraczającą dziewięć miesięcy, wykonanie kary odbywa się według zasad systemu progresywnego. Zadaniem systemu progresywnego jest: pobudzić i napiąć wolę więźnia, apelując do niego i stawiając jego pracy samowychowawczej pewne cele, które posiadają dlań znaczną wartość, a które osiągnąć może własnym wysiłkiem. Apel ten, wzywający więźnia bezustannie do wytężenia wszystkich sił, wzbudzić ma i wzmocnić moralne nastawienie więźnia, skłaniając go do spełniania obowiązków i poddania się wymogom życia więziennego; pozatym zaś apel ten wywrzeć ma na dalszą metę długotrwały i decydujący wpływ na nastawienie więźnia wobec Państwa i wspólnoty narodowej.

(2) W tym celu ustanowione są trzy klasy. Więzień karny przebywa najpierw w klasie pierwszej. Jeśli pilnością i wydatną pracą oraz przyzwoitym i opanowanym zachowaniem da dowody poprawy i silnej chęci powrotu do unormowanego sposobu życia, przeniesiony zostaje w drodze awansu do klasy drugiej Jeśli więzień w czasie pobytu w klasie drugiej wykazuje dalszą poprawę i jego ogólne zachowanie się pozwala spodziewać się, iż również w przyszłości sprawować się będzie poprawnie, przeniesiony zostaje do klasy trzeciej Termin poszczególnych awansów wynosi conajmniej sześć miesięcy Przeniesienie do klasy drugiej jest niedopuszczalne przed odbyciem jednej czwartej części kary, przeniesienie zaś do klasy trzeciej — przed odbyciem połowy kary.

§ 23.

U l g i.

(1) Udzielanie ulg w czasie wykonania kary winno być ograniczone do wypadków wyjątkowych. Należy więc ze szczególną

troskliwością badać okoliczności, na podstawie których udzielane są ulgi.

(2) Przy uwzględnieniu celów wykonania kary oraz osobowości więźnia, w wypadkach gdy więzień sprawuje się nienagannie i wykazuje pilność przez dłuższy okres czasu, naczelnik, powoli stopniując, może udzielić mu ulg, których charakter da się pogodzić z porządkiem i bezpieczeństwem zakładu oraz z dolegliwością stanowiącą istotę kary. Ulgi te nie są stosowane dla uprzyjemnienia kary, lecz spełniają zadanie wychowawcze. Jeżeli więzień nadużyje przyznanej mu ulgi lub okaże się jej niegodnym, ulga zostaje cofnięta lub ograniczona przez naczelnika zakładu. Ulgi polegające na korzystaniu ze środków spożywczych są niedopuszczalne.

§ 24.

Ciężkie więzienie.

Kara ciężkiego więzienia jako najsurowsza kara pozbawienia wolności winna odróżniać się wyraźnie od kary więzienia. Więźniów skazanych na karę ciężkiego więzienia należy ściśle odosobnić od pozostałych więźniów karnych. Noszą oni ubiór więzienny odróżniający się wyraźnie od ubioru więziennego innych rodzajów więźniów karnych. Zatrudniać ich można przy robotach wykonywanych poza zakładem, szczególnie zaś przy robotach publicznych lub wykonywanych pod nadzorem władzy państwowej, a to również wbrew ich woli; należy ich przy tym trzymać oddzielnie od robotników wolnych. Czas pracy winien trwać dłużej aniżeli u innych więźniów karnych. Odżywianie na koszt własny jest więźniom skazanym na karę ciężkiego więzienia niedozwolone. System progresywny nie ma względem nich zastosowania. Wobec więźniów skazanych na karę ciężkiego więzienia stosować można jako karę dyscyplinarną areszt obostrzony. Areszt obostrzony polega na zamknięciu w celi pozbawionej pościeli, o chlebie i wodzie.

§ 25.

Zwykły areszt.

Kara aresztu polega na zwykłym pozbawieniu wolności (§ 18, ustęp 2 Kod. Karnego). Z tego względu więźniowie skazani na karę aresztu nie podlegają obowiązkowi pracy. Wolno im oddawać się własnym zajęciom i odżywiać się na koszt własny, o ile korzystanie z tych praw nie koliduje z porządkiem i bezpieczeństwem zakładu. Mogą oni zatrzymać własną odzież i bieliznę oraz używać własnej pościeli, o ile przedmioty te znajdują się w odpowiednim stanie, w zupełnym porządku i w dostatecznej ilości, Mogą oni korzystać z własnych książek i abonować gazety, o ile nie budzą one żadnych zastrzeżeń. Areszt jako kara dyscyplinarna nie ma względem nich zastosowania. Pozatym zaś w sprawie wykonania kary aresztu znajdują zastosowanie przepisy dotyczące wykonania kary więzienia.

§ 26.

Areszt obostrzony.

Włóczędzy, żebracy, osoby uchylające się od płacenia alimentów, prostytutki, osoby wykazujące wstręt do pracy («Arbeitsscheue») oraz bezdomni, którzy skazani zostali na zasadzie § 361, Nr 3-8 Kodeksu Karnego, traktowani być winni tak samo jak więźniowie skazani na karę więzienia. Otrzymują oni odzież oraz pościel więzienną i — bez względu na wyrażone przez nich życzenia — podlegają przymusowi pracy. Wyznaczać ich można do wykonywania robót zarówno w zakładzie jak i poza zakładem, przy czym oddzielać ich należy od robotników wolnych.

§ 27.

Kara twierdzy.

(1) Kara twierdzy polega na pozbawieniu wolności związanym z nadzorem nad wykonywanymi zajęciami i nad sposobem życia.

(2) Wykonanie kary twierdzy podlega specjalnym przepisom prawnym Rzeszy.

§ 28.

Areszt cywilny.

Aresztem cywilnym jest areszt stosowany w toku postępowania egzekucyjnego oraz areszt stosowany jako sądowa kara porządkowa. Wykonanie kary aresztu cywilnego odbywa się tak samo jak wykonanie kary aresztu zwykłego.

§ 29.

Przerwy w odbywaniu kary.

Naczelnik zakładu mocen jest udzielić więźniowi odbywającemu karę więzienia lub aresztu, z zastrzeżeniem odwołania, urlopu nie przekraczającego jednego tygodnia, w przypadku gdy ważne powody czynią krok ten wskazanym, a nie ma możności uzyskania w należytym czasie orzeczenia władzy właściwej dla wykonania kary.

§ 30.

Zwolnienie.

(1) Po upływie terminu kary więźnia należy zwolnić.

(2) O zwolnieniu więźniów skazanych na karę ciężkiego więzienia lub obostrzonego aresztu, lub też więźniów nie dających rękojmii, iż sprawowanie ich na przyszłość będzie poprawne, należy we właściwym czasie powiadomić władze policyjne.

c) Wykonanie kar pozbawienia wolności wobec młodocianych.

§ 31.

Młodzi więźniowie karni.

Więźniów młodocianych i nieletnich w czasie odbywania kary trzymać należy oddzielnie od więźniów dorosłych. Więźniowie młodociani i nieletni skazani na krótkie kary pozbawienia wolności (t. zn. kary nie przekraczające z reguły trzech miesięcy) umieszczeni zostają w specjalnych oddziałach, w innych zaś wypadkach — w specjalnych zakładach (więzieniach dla młodocianych). Przy przydziale więźniów do oddziałów lub zakładów specjalnych, uwzględniać należy wiek i przeszłość poszczególnych więźniów. O ile oddziaływanie wychowawcze na młodego więźnia pozostaje bezskuteczne lub o ile obecność jego jest szkodliwa dla skuteczności pracy wychowawczej nad pozostałymi więźniami, należy po zasięgnięciu opinii władzy nadzorczej przenieść go do zakładu dla dorosłych.

§ 32.

Wykonanie kary wymierzonej młodym więźniom.

(1) Wobec młodych więźniów karnych w czasie odbywania przez nich kary należy kłaść szczególny nacisk na kształcenie ich i wychowywanie. Z tego względu przy wyborze funkcjonariuszy pełniących służbę w oddziałach lub zakładach dla młodocianych, decyzja powzięta być winna przy specjalnym uwzględnieniu zalet charakteru danych funkcjonariuszów oraz ich zdolności do wychowywania młodocianych.

(2) Szczególną wagę przywiązywać należy do nauczania szkolnego, które zasadniczo obowiązkowe jest dla wszystkich młodych więźniów karnych. Możliwość kształtowania młodych istot ludzkich winna stanowić dla nauczyciela zachętę do pracy nad zdobyciem ich dla Narodu i Państwa oraz nad uprzystępnieniem im prawdziwych i trwałych wartości życiowych. Aby spełnić to szczytne zadanie duchowny zakładu winien działać w tym samym kierunku, budząc i wzmacniając moralne siły tkwiące u podstaw religii.

(3) Szczególny nacisk kłaść należy na rzeźką i karną postawę młodocianych więźniów. Czas wolny poświęcony być winien w pierwszym rzędzie ćwiczeniom gimnastycznym i grom sportowym.

(4) Młodocianym ułatwić należy wybór zawodu lub doskonalenie się w obranym zawodzie, urządzając warsztaty do nauki rzemiosł oraz gospodarstwa rolne i ogrodnicze. Należy przyzwyczajać młodocianych do obowiązkowej pracy. Winni oni poznać znaczenie, jakie posiada spełnienie obowiązku nawet w zakresie spraw drobnych i błahych, oraz zadowolenie wewnętrzne wywołane poczuciem spełnionego obowiązku.

d) Opieka nad zwolnionymi więźniami.

§ 33.

(1) Opieka nad zwolnionymi więźniami jest wspólnym zadaniem Narodu i Państwa. Celem jej jest udzielanie poparcia skazanym, którzy po odbyciu kary prowadzić chcą życie uczciwe. Dążyć ona winna do osiągnięcia tego celu, współpracując z publicznymi i prywatnymi instytucjami społeczno-opiekuńczymi już w okresie odbywania kary. Społeczno-opiekuńcze instytucje prywatne nie mają innych funkcji, szczególnie zaś nie mają żadnych zadań, przed uprawomocnieniem się wyroku.

(2) O ile więzień karny po zwolnieniu udać się ma do miejscowości odległej, a nie dysponuje funduszami własnymi, można na koszt Państwa dostarczyć mu biletu jazdy oraz prowiantu na podróż.

(3) Opieka obejmuje wszystkich więźniów karnych, którzy potrzebują jej pomocy, a na zasadzie ich sprawowania i osobowości uznani być mogą za godnych korzystania z pomocy, pozatym zaś krewnych więźniów karnych będących na utrzymaniu tych więźniów.

(4) Całkowite uwolnienie więźnia z troski o przyszłość niezgodne jest z istotnym sensem działalności opieki. Przeciwnie, przy wszystkich swych poczynaniach opieka kłaść winna jaknajwiększy nacisk na pobudzenie własnej inicjatywy i własnych sił więźnia.

e) Nadzór nad wykonaniem kary.

§ 34.

W zakres zadań władzy właściwej dla wykonania kary wchodzi obowiązek czuwania nad wykonaniem kary; winna ona dbać o to, aby administracja danego zakładu karnego przeprowadziła wykonanie kary prawidłowo i całkowicie.

3. GRZYWNY.

§ 35.

Zasada, że wykonanie kary następować winno bezpośrednio po uprawomocnieniu się wyroku, znajduje zastosowanie również w odniesieniu do kar pieniężnych oraz do kar pozbawienia wolności odbywanych zastępczo przez skazanych na kary pieniężne w razie ich nieściągalności. Władza właściwa dla wykonania kary winna jednak uwzględniać warunki materialne skazanego w zakresie w jakim jest to zgodne z zasadami skutecznego i energicznego zwalcza-

nia przestępczości. Natychmiastowe zapłacenie wymierzonej grzywny przekracza często materialne możliwości skazanego; skutki przyśpieszonego wykonania zastępczej kary pozbawienia wolności byłyby w tych wypadkach takie, że skazany podlegałby wykonaniu kary pozbawienia wolności, choć sędzia tej właśnie kary wymierzyć mu nie chciał i dlatego orzekł karę pieniężną. Władza właściwa dla wykonania kary musi sobie również uprzytomnić, że niedopuszczalne jest, aby w wypadkach równej winy karą dotknięty był dotkliwiej przestępca gospodarczo słaby, nie dysponujący środkami koniecznymi do zapłacenia kary, aniżeli przestępca, który ze względu na swą sytuację materialną może bez trudności uiścić nałożoną nań grzywnę. Celem uniknięcia tego rodzaju niepożądanych następstw, władza właściwa dla wykonania kary zezwolić winna skazanemu na spłatę kary ratami, odpowiadającymi jego możliwościom, raty te jednak winny być wyznaczone w ten sposób, aby skazany odczuł surowość kary. Prawo zezwolenia na spłaty ratami i odraczania terminów płatności przysługuje sądom, stosownie do § 28 Kodeksu Karnego oraz władzom właściwym dla wykonania kary, w myśl przepisów zawartych pod A III niniejszej ustawy. Jeśli skazany mimo najlepszych chęci i bez własnej winy nie będzie w stanie uiścić poszczególnych rat, wtedy władza właściwa dla wykonania kary rozważyć winna czy należy zgodnie z § 29, ustęp 6 Kodeksu Karnego złożyć w sądzie wniosek o zaniechanie wykonywania kary zastępczej, czy też zastosowane być może warunkowe odroczenie kary pieniężnej.

4. KARY DODATKOWE, DODATKOWE SKUTKI KARY I ŚRODKI ZABEZPIECZAJĄCE.

§ 36.

Jeśli wprowadzenie w życie dodatkowych skutków kary, dodatkowych kar i środków zabezpieczających orzeczonych prawomocnie w wyroku lub następujących z mocy prawa w chwili uprawomocnienia się wyroku, wymaga dokonania odpowiednich czynności przez władzę właściwą dla wykonania kary, to czynności te dokonane być winny bezzwłocznie. Bliższe szczegóły przewidziane są w przepisach wykonawczych.

III. Zawieszenie kary.

§ 37.

Aby zachować powagę i skuteczność, cechującą system penitencjarny, należy, poza wypadkami przewidzianymi §§ 455, 456 456a Kodeksu Postępowania Karnego, dopuszczać odroczenie w wykonaniu kary lub przerwę w wykonaniu kary tylko w wypadkach wyjątkowych,gdy istnieją ku temu ważne powody. Wniesienie podania

o odroczenie w wykonaniu kary lub o przerwanie wykonania kary zasadniczo nie wstrzymuje wykonania kary.

§ 38.

O odroczeniu wykonania kar pozbawienia wolności, zarówno w wypadkach przewidzianych w §§ 455, 456 i 456a Kodeksu Postępowania Karnego jak i w wypadkach odroczenia następującego z innych powodów, rozstrzyga władza właściwa dla wykonania kary; decyduje ona również o przerwach w odbywaniu kar oraz o dopuszczeniu spłat ratami i odroczeniu terminu zapłaty kar pieniężnych, przy czym nienaruszone pozostają odnośne uprawnienia sędziego przewidziane w § 28 Kodeksu Karnego.

§ 39.

(1) Przy rozpatrywaniu podań o odroczenie wykonania kary umotywowanych względami natury materialnej badać należy troskliwie, czy rzeczywiście istnieją fakty, które uzasadniają tymczasowe odroczenie wykonania kary na stosunkowo krótki przeciąg czasu, aby w ten sposób uniknąć poważnych następstw ujemnych nie związanych z właściwym celem kary. Jeśli skazany wysuwa okoliczności, na których usunięcie w ciągu dającego się przewidzieć czasu nie można liczyć, to zwykłe odroczenie kary nie jest odpowiednim środkiem zaradczym i, z reguły, nie może być stosowane.

(2) Jeśli skazany, któremu kara została już raz odroczona, lub też gdy wykonanie kary uległo zwłoce z innych powodów, wnosi prośbę o ponowne odroczenie, to należy uwzględnić fakt, że okoliczności, które na krótko po uprawomocnieniu się wyroku czyniły wskazanym krótkie odroczenie, nie stanowią tym samym dostatecznej podstawy do dalszego zawieszenia wykonania kary.

§ 40.

Jeśli władzą właściwą dla wykonania kary jest sędzia grodzki («Amtsrichter»), to zażalenia wniesione przeciwko odmowie odroczenia lub przerwania wykonania kary rozpatrywane są przez Nadprokuratora («Oberstaatsanwalt»), w pozostałych zaś wypadkach — przez Prokuratora Generalnego. Jeśli władzą właściwą dla wykonania kary jest Prokuratura przy Wyższym Sądzie Krajowym («Oberlandesgericht») wniesienie zażalenia jest niedopuszczalne.

Rozporządzenie o odbywaniu aresztu śledczego.

§ 1.

Przepisy ogólne.

1. Uniemożliwienie ucieczki aresztowanego i zapobieżenie zatarciu przezeń śladów przestępstwa jest wyłącznym celem aresztu śledcze-

go. Dlatego względem aresztanta stosować wolno tylko takie ograniczenia, jakie konieczne są by zabezpieczyć osiągnięcie celów aresztu w ramach regulaminu zakładowego. (§ 116, ustęp 2 Kodeksu Post. Karnego).

2. Aresztant może poświęcać się zajęciom i korzystać z wygód, odpowiadających jego stanowi oraz jego warunkom materialnym, o ile poniesie ich koszt i o ile nie kolidują one z celami aresztu, nie zagrażają bezpieczeczeństwu ani nie zakłócają porządku więziennego. (§ 116, ustęp 3 Kodesu Post. Karnego).

3. W braku odmiennych przepisów wszelkie zarządzenia dotyczące aresztanta wydawane są przez sędziego.

§ 2.

Zakłady.

Wykonanie aresztu śledczego odbywa się w specjalnych więzieniach śledczych lub też w więzieniach sądowych. W więzieniach do których stale przydzielani są więźniowie śledczy w znacznej liczbie, należy urządzić dla nich oddziały specjalne.

§ 3.

Warunkiem przyjęcia aresztanta jest piśmienny wniosek sędziego lub prokuratury. O dokonanym przyjęciu zawiadomić należy niezwłocznie władzę, która wniosek ten postawiła.

§ 4.

Rozmieszczenie aresztantów.

1. Aresztantów w miarę lokalnych możliwości umieszcza się w celach (Zellenhaft), o ile nie przemawiają przeciw temu względy higieny. Cele, w których umieszczeni są aresztanci śledczy, oznaczone być winny z zewnątrz literą U («U tersuchungshaft»)

2. Niedopuszczalne jest umieszczanie w tym samym pomieszczeni aresztantów płci odmiennej. Również aresztanci tej samej płci winni być separowani i niedopuszczalne jest umieszczanie ich w jednym pomieszczeniu z więźniami karnymi. Od przepisu tego odstąpić można za zgodą aresztanta, lub też bez jego zgody w razie zachorowania.

3. Aresztantów podejrzanych o współudział, poplecznictwo lub paserstwo odnośnie tego samego przestępstwa, osadzać należy w pomieszczeniach możliwie od siebie odległych. Aresztanci tych kategorii winni być specjalnie wskazywani administracji zakładu.

4. Jeśli aresztant młodociany umieszczony ma być w areszcie wspólnym, należy dbać o to, aby nie był on tym samym zagrożony moralnie. Młodocianego umieścić można w jednym pomieszczeniu z dorosłymi tylko wówczas, jeśli jego stan duchowy lub fizyczny zezwala na to.

§ 5.

Praca.

1. Aresztanci nie podlegają przymusowi pracy. Jeśli jednak biorą udział w pracach zorganizowanych w zakładzie, można wymagać od nich wykonywania codziennie pewnej ilościowo określonej pracy. W sprawie wynagrodzenia za pracę mają zastosowanie przepisy § 89 Regulaminu Służbowego i Wykonawczego («Dienst- und Vollzugsordnung») z 1-go sierpnia 1933, z zastrzeżeniem jednak, że nie będzie przeprowadzony podział na fundusz więzienny i fundusz rezerwowy.

2 Niedopuszczalne jest wykonywanie przez aresztantów robót poza obrębem zakładu. Mogą oni poświęcać się zajęciom własnym, lecz niedopuszczalne są zajęcia zakłócające porządek lub zagrażające bezpieczeństwu.

§ 6.

Odżywianie.

1. Aresztant może odżywiać się na koszt własny. Żywność dostarczana aresztantowi na koszt własny sprowadzona być może wyłącznie od restauratora oznaczonego przez naczelnika zakładu. Kwota pieniężna potrzebna na pokrycie kosztów wpłacona być musi z góry do kasy zakładu. Odżywianie na koszt własny ustaje z chwilą wyczerpania wpłaconej sumy. W razie nadużyć odżywianie na koszt własny może zostać wzbronione. O ile aresztant z praw odżywiania się na koszt własny nie korzysta, to o odżywianie go dba zakład stosownie do przepisów «Regulaminu Żywienia Więźniów» wydanego przez Ministra Sprawiedliwości.

2. Poszczególne środki żywnościowe i przedmioty użytku osobistego mogą aresztanci nabywać za pośrednictwem zakładu, o ile naczelnik zakładu ze względu na warunki lokalne nie zezwoli na inny sposób czynienia zakupów. Spożywanie lekkich napojów alkoholowych dozwolone być może w granicach jaknawiększego umiarkowania. Aresztantom płci męskiej zezwolić można na palenie tytoniu, o ile nie może to wywołać niebezpieczeństwa pożaru.

§ 7.

Odzież.

1 Aresztanci śledczy noszą własną odzież i własną bieliznę, a korzystać mogą również z własnej pościeli, o ile przedmioty te znajdują się w porządnym stanie i dostatecznej ilości, a sędzia nie wydał innego zarządzenia. W innym przypadku aresztanci otrzymują ubiór zakładowy, który nosić mogą również na własne życzenie przy pracy lub dla oszczędzenia własnej odzieży. Na żądanie sędziego lub prokuratury, aresztanta sprowadzić należy w odzieży, którą nosił w chwili aresztowania.

2. Ubiór zakładowy aresztantów śledczych winien różnić się od ubioru więźniów karnych stosownie do przepisów «Regulaminu odzieżowego» wydanego przez Ministra Sprawiedliwości.

§ 8.

Oświetlenie.

1. Po złożeniu uzasadnionego wniosku, aresztanci umieszczeni w celach jednoosobowych korzystać mogą z oświetlenia do godziny dwudziestej pierwszej.

§ 9.

Przechadzka na powietrzu.

W czasie przechadzki na powietrzu aresztanci nie powinni stykać się z więźniami karnymi.

§ 10.

Zachorowania.

1. W razie choroby aresztant, za zgodą sędziego, może na koszt własny wezwać innego lekarza niż lekarza zakładowego. Przed wezwaniem tego lekarza zasięgnąć należy opinii lekarza zakładowego.

2. Chorego aresztanta przenieść można za zgodą sędziego do innego zakładu lub oddziału urządzonego specjalnie dla leczenia chorych więźniów, lub też do szpitala lub do publicznego zakładu leczniczego albo opiekuńczego; przepis ten odnosi się również do wypadku przeniesienia aresztantki ciężarnej do kliniki położniczej lub do szpitala.

3. Aresztanci dotknięci chrobą umysłową lub poważnie podejrzani o chorobę umysłową mogą za zgodą sędziego zostać umieszczeni w oddziale obserwacyjnym zakładu karnego.

§ 11.

Opieka duchowna.

Aresztanci mogą uczestniczyć w nabożeństwach zależnie od ich woli, chyba że zostało wydane w tym względzie odmienne zarządzenie.

§ 12.

Książki i gazety.

1. Aresztantom wolno za zgodą sędziego czytać własne książki i abonować na koszt własny czasopisma i gazety. Obowiązkiem urzędowym sędziego jest zatrzymywanie książek, gazet i czasopism, których treść budzi obawy ze względu na fakt, że mogłaby ona narazić na szwank cel aresztu śledczego, spowodować zakłócenie porządku zakładowego lub zagrożenie bezpieczeństwa.

2. Zezwolenie sędziego na abonowanie gazety zakładowej «Der Leuchtturm» jest zbyteczne.

§ 13.

Odwiedzanie aresztantów.

1. Pozwolenia na odwiedzanie aresztantów wydaje sędzia. Pora odwiedzin, czas trwania odwiedzin i odstępy czasu, w jakich

są dopuszczalne, wyznaczane być winny w porozumieniu z naczelnikiem zakładu.

2. Odwiedzanie aresztantów odbywa się pod nadzorem sędziego lub też urzędnika sądowego lub urzędnika prokuratury.

3. Sędzia upoważnić może naczelnika zakładu do decydowania o dopuszczalności odwiedzin, bądź to w ogóle, bądź to w odniesieniu do pewnych osób, szczególnie gdy chodzi o sprawy opieki. W tym wypadku naczelnik wyznacza porę i czas trwania odwiedzin, odstępy czasu pomiędzy poszczególnymi odwiedzinami i formę, w jakiej odbywać się winno odwiedzanie aresztantów; pozatym naczelnik dba o wykonywanie dozoru w czasie odwiedzin.

§ 14.

Porozumiewanie się aresztanta z obrońcą.

1. Dopóki nie zostało otwarte postępowanie główne, aresztantowi wolno porozumiewać się z obrońcą, chyba że sędzia zarządził stosowanie ograniczeń w tym względzie (§ 148 Kodeksu Post. Karnego). Tylko wówczas, gdy zarządzone zostało odnośne ograniczenie, konieczne jest specjalne zezwolenie sędziego na rozmowę aresztanta z obrońcą.

Po otwarciu postępowania głównego porozumiewanie się obrońcy z aresztantem nie podlega żadnym ograniczeniom. Obrońca winien legitymować się odpowiednim zaświadczeniem wystawionym przez sąd. W zakładach, w których umieszczona jest stale większa liczba aresztantów śledczych, należy ustalić w porozumieniu z Izbą Adwokacką lub wyznaczonym przez nią lokalnym przedstawicielem porę odwiedzin.

2. W wypadkach dotyczących aresztantów młodocianych należy zezwolić urzędowi dla młodocianych («Jugendamt») lub osobie wykonującej nadzór ochronny o ile aresztant podlega nadzorowi ochronnemu, na porozumiewanie się z aresztantem w tym samym zakresie co obrońcy. Odnosi się to również do osoby opiekuna powołanego na zasadzie § 29, ustęp 3 Ustawy o Sądach dla Młodocianych.

3. Adwokatom, o ile zwracają się do administracji zakładu z zapytaniem piśmiennym lub telefonicznym nie budzącym zastrzeżeń, należy udzielać informacji, czy dany aresztant znajduje się w zakładzie i pod jakim numerem aktów prowadzona jest dana sprawa karna.

§ 15.

Korespondencja.

1. Korespodencja aresztantów nie podlega ograniczeniom pod względem częstotliwości, chyba że zarządzone zostanie stosowanie tego rodzaju ograniczeń. Aresztanci korzystać mogą z własnego papieru listowego.

2. Nadzór nad korespodencją wykonywa sędzia, przy czym za wytyczną służą mu, oprócz względów podyktowanych samą sprawą karną, zasady § 122 Regulaminu Służbowego i Wykonawczego.

Postępowanie przy doręczaniu i wysyłaniu listów ustala Rozporządzenie Wykonawcze z 18-X-1927 o korespondencji więźniów. (J. M. Bl Str. 322).

O przedłożeniu naczelnikowi listu aresztanta w terminie późniejszym postanawia sędzia. List przedłożony być winien naczelnikowi, jeśli treść jego dotyczy stosunków panujących w zakładzie lub też gdy posiada on znaczenie ze względu na utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w zakładzie lub też ze względu na sposób traktowania aresztanta.

3. W przypadku gdy list aresztanta zostanie zakwestionowany, sędzia winien powiadomić o tym aresztanta, o ile krok ten nie zagraża dobru śledztwa.

4. Aresztantom wolno porozumiewać się listownie z obrońcami. Dopóki postępowanie główne nie zostało otwarte, sędzia odmówić może nadania biegu listom, które nie zostaną mu przedłożone do kontroli (§ 148 Kodeksu Post. Karnego).

5. Listy nie zawierające żadnych wiadomości jakiegokolwiek rodzaju, oprócz prośby aresztanta o odwiedziny obrońcy, nie potrzebują być przedłożone sędziemu, a to zarówno po otwarciu jak i przed otwarciem postępowania głównego.

§ 16.

Środki zapobiegawcze.

Stosowanie względem aresztantów szczególnych środków zapobiegawczych zarządza sędzia, ewentualnie na wniosek naczelnika zakładu. W razie nagłego niebezpieczeństwa, naczelnik zarządzić może tymczasowe zastosowanie środków zapobiegawczych, lecz obowiązany jest powiadomić o tym bezwłocznie sędziego.

§ 17.

Kary dyscyplinarne.

1. Kary dyscyplinarne wymierza sędzia na wniosek naczelnika zakładu.

2. O ile ukaranie aresztanta za popełnione uchybienie nastąpić może dopiero po przeniesieniu go do więzienia karnego, to o nałożeniu kary dyscyplinarnej decyduje naczelnik tego zakładu, w którym aresztant dopuścił się uchybienia.

§ 18.

Wyprowadzanie aresztantów.

Za zgodą sędziego aresztant może zostać wyprowadzony z zakładu w czasie dnia na kilka godzin, jeśli zachodzi konieczność

załatwienia ważnych i nie cierpiących zwłoki spraw natury osobistej, materjalnej lub prawnej. Aresztanci wyprowadzani są przez funkcjonariuszów policji, funkcjonariuszów zakładu karnego lub funkcjonariuszów sądowych. Koszty ponosi aresztant i z reguły obowiązany jest uiścić je z góry.

§ 19.

Zbieg aresztu śledczego i karnego.

Jeżeli względem więźnia karnego zarządzony zostaje areszt śledczy, lub jeżeli osobnik pozostający w areszcie śledczym podlega wykonaniu kary pozbawienia wolności w wyniku innej sprawy karnej, traktować go należy jako więźnia karnego, chyba że następuje przerwa w odbywaniu kary lub wykonanie kary zostaje zawieszone. Należy jednak umieścić go oddzielnie od pozostałych więźniów karnych i nie zatrudniać go przy robotach wykonywanych poza zakładem. W sprawie porozumiewania się z obrońcą mają zastosowanie przepisy dla aresztantów przebywających w areszcie śledczym. W przypadku zbiegu aresztu śledczego i więzienia karnego zawiadomienie dotyczące początku i końca terminu kary więzienia kierować należy nie tylko do władzy właściwej dla wykonania kary, lecz również do sądu, który zarządza areszt śledczy.

§ 20.

Zwolnienie.

Zwolnienie aresztanta nastąpić może jedynie na zasadzie piśmiennego polecenia sędziego lub prokuratora. Datę zwolnienia podać należy do wiadomosci władzy, która zarządziła zwolnienie.

§ 21.

Zastosowanie przepisów Regulaminu Służbowego i Wykonawczego.

1. W uzupełnieniu powyższych przepisów Regulamin Służbowy i Wykonawczy dla Więzień Pruskiego Zarządu Wymiaru Sprawiedliwości («Dienst-und Vollzungsordnung für die Gefangenenanstalten der Preussisch Justizverwaltung») z dn. 1-go sierpnia 1933 roku znajduje odpowiednie zastosowanie.

2. Sędzia mocen jest odstępować w swych zarządzeniach od przepisów Regulaminu Służbowego i Wykonawczego, co jednak nie może narazić na szwank porządku i bezpieczeństwa zakładu. O ile naczelnik zakładu obawia się zakłócenia porządku lub bezpieczeństwa, może on tymczasowo zakwestionować zarządzenie sędziego, którego jednak obowiązany jest powiadomić o tym niezwłocznie. Jeżeli pomiędzy naczelnikiem a sędzią nie dojdzie do porozumienia, to naczelnik winien zwrócić się do prokuratury, ażeby ta ostatnia wniosła zażalenie przeciwko postanowieniu sędziego.

3. Więźniów prawomocnie skazanych, ale jeszcze nie przeniesionych do zakładu, w którym odbyć mają karę, traktować należy jako więźniów karnych.

§ 22.

Postanowienie końcowe.

Niniejsze przepisy wchodzą w życie równocześnie z «Regulaminem Służbowym i Wykonawczym» z 1-go sierpnia 1933 r.

Berlin, 1 sierpnia 1933 r.

Pruski Minister Sprawiedliwości
podp. Kerrl.

Dr. Mieczysław Lichtensztein.
Kierownik Okręgowego Szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu.

Psychopaci a więzienne szpitale psychiatryczne *).

Jest rzeczą powszechnie znaną, że spośród elementu przestępczego, przebywającego w więzieniach i innych podobnych zakładach karnych, przeważająca ilość złoczyńców najrozmaitszego autoramentu wywodzi się z grupy osobników o charakterze psychopatycznym.

Nie jest również tajemnicą i to, że pobyt w więzieniu z jego specyficznymi ograniczeniami, odcięciem od świata i surowym regulaminem wywiera ujemny wpływ na psychikę każdego nawet normalnego więźnia, wydatnie zmniejsza jego dobre samopoczucie i przysparza mu szereg, całkiem zresztą zasłużonych, przykrości i dolegliwości.

Warunki życia więziennego szczególnie ciężko odczuwane są przez większość psychopatów, specjalnie uczulonych na pozbawienie wolności i związane z nim drażniące momenty. Rzeczywistość więzienna głęboko przenika w psychikę osobnika psychopatycznego, w najdotkliwszy sposób porusza całą jedo naturę i budzi w nim o wiele żywszą reakcję i gwałtowniejszy protest, niż to ma miejsce u normalnych więźniów.

Doświadczenie wykazuje, że w odniesieniu do psychopatów niemożliwym jest stosowanie ograniczeń więziennych z surowością na jaką ci zazwyczaj najgorsi i najniebezpieczniejsi przestępcy z racji dokonanego czynu przestępnego w pełnej mierze zasługują, bowiem traktowanie ich narówni z przestępcami normalnymi natrafia na

*) Odczyt wygłoszony w lipcu 1937 r. na XVII Zjeździe Psychiatrów Polskich we Lwowie jako Sekcji XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich.

przeszkody w postaci ślepego przeciwstawiania się zarządzeniom władz, skłonności do niepohamowanych wybuchów afektywnych, niepomiernych wyładowań ruchowych, wyszukanych samouszkodzeń, ciężkich reakcyj psychopatycznych i t. p.

Nowoczesna kryminologia poucza nas, że przy wykonywaniu sankcji pozbawienia wolności u psychopatów nie można ograniczać się do samych tylko represji, że koniecznym jest uwzględnienie właściwości psychicznych i charakterologicznych więźnia oraz poddanie go odpowiednim zabiegom wychowawczym i właściwemu leczeniu. Psychopaci winni odcierpieć karę pozbawienia wolności nie w celi więziennej, lecz w specjalnych zakładach psychiatrycznych, w których proces ten odbywa się na zupełnie odmiennych zasadach.

Doceniając znaczenie i wagę nowych prądów w więziennictwie, Ministerstwo Sprawiedliwości w ostatnich latach uruchomiło 4 okręgowe szpitale dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów, przeznaczone w znacznym stopniu dla tych właśnie drażliwych, wybuchowych, niezdyscyplinowanych i nieobliczalnych osobników, trzymających otoczenie w stałym napięciu i przeciwstawiających się wszelkim zarządzeniom władz więziennych:

W Grudziądzu powstał szpital na	400	łóżek.
Szpital w Drohobyczu posiada	150	„
W Grodzisku Mazow. szpital ma miejsc na .	50	„
W Warszawie w więzieniu przy ul. Rakowieckiej uruchom. szpital na	20	„

Szpitale te, umieszczone w specjalnych budynkach, zdala od właściwych zabudowań więziennych, stanowią jedną zamkniętą całość, odseparowaną od więzienia, posiadają zazwyczaj własną aptekę, własne kuchnie, koszary dla sanitariuszy i inne t. p. budynki administracyjne.

Kierownictwo szpitali spoczywa całkowicie w rękach lekarzy, regulamin wewnętrzny szpitali nie odbiega od wzorów przyjętych w normalnych zakładach psychiatrycznych. Opiekę nad chorymi sprawują cywilni pielęgniarze, wyszkoleni w państwowych zakładach psychiatrycznych.

W szpitalach tych w łagodnej atmosferze życia szpitalnego obok zabiegów czysto leczniczych w coraz szerszym zakresie znajdują zastosowanie metody nowoczesnego penitencjaryzmu więziennego.

Pytanie, w jakich granicach metody postępowania tego w praktyce są celowe i owocne, niewątpliwie zainteresuje szerszy ogół psychiatrów i dlatego korzystam z okazji, aby podzielić się z uczestnikami XVII Zjazdu Psychiatrów wynikami osiągniętymi na polu penitencjarnym we wspomnianych szpitalach, a przede wszystkim na zasadzie własnego doświadczenia, nabytego w ciągu 4 lat pracy w Okręgowym Szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu.

Obserwacje swoje miałem możność przeprowadzić na większym materiale, ponieważ szpital drohobycki poza nerwowo i umysłowo

chorymi stale posiada dużą ilość przestępców, rekrutujących się z kategorii zdecydowanie najgorszych i najcięższych psychopatów.

Dla lepszego zorientowania się w właściwościach charakteru osobników tych, w ich specjalnej drażliwości, skłonności do wybuchów afektywnych, nieobliczalnych wystąpień i wszelkiego rodzaju złośliwości, przytoczę krótki wyciąg z odnośnych akt osobowych, kart szpitalnych i kwestionariuszy do badań kryminalno-biologicznych pewnej ilości więźniów wspomnianej kategorii.

1) *P. Cz.* lat 23. Przysłany do tutejszego szpitala w dniu 15-VI-37 r. Skazany za rabunek na 2 lata więzienia i umieszczenie w zakładzie dla psychicznie chorych jako niebezpieczny dla otoczenia.

Przebywał w rozmaitych więzieniach, wielokrotnie musiano go zakuwać w kajdany i nakładać kaftany bezpieczeństwa. Urządzał głodówki, planował ucieczki, wielokrotnie usiłował zbiec w czasie transportu, miał nieskończoną ilość zatargów z administracją więzienną.

W czasie pobytu w szpitalu w Grudziądzu w 1933 roku pokaleczył 3-ch chorych, zadając im szereg ciężkich uszkodzeń ciała.
W ciągu 1 1/2 rocznego pobytu w tymże Grudziądzu złożył z górą 60 skarg i podań do władz i urzędów.

2) *D. L.* przybył do szpitala w dniu 9-V-36 r. 10 lat więzienia za zabójstwo. Opinia więzienna: w wysokim stopniu drażliwy, wybuchowy, arogancki i gburowaty. Żywiołowo nienawidzi administracji więziennej i lekarza. W czasie od 25-VII-34 r. do 9-XII-35 r. 31 razy dyscyplinarnie karany (zakłócenie spokoju, niszczenie inwentarza, nieposłuszeństwo, znieważenie strażnika i t. p.) ponadto za obrazę aspiranta straży więziennej ukarany mies. aresztu. Głodówki: raz 18 dni, za drugim razem 53 dni.

3) *J. S.* lat 42 przybył do tutejszego szpitala w dniu 16-VI-34 r. Opinia fakult. medycznego Uniwersytetu Warszawskiego «asocjalny i afektywny, należy do kategorii psychopatów o zdziczałych popędach, zabójstwo wskazuje na zdziczenie i bestialstwo, najbardziej destrukcyjny element nie tylko w życiu społecznym, ale i w życiu zwykłego zakładu psychiatrycznego.

Opinia szpitala więziennego w Krakowie: «typ arbitralny, nie liczący się z innymi, posuwał się nierzadko do gróźb i zastraszeń, np. użycie noża. Pozornie układny i zrównoważony, w rzeczywistości nierówny, wybuchowy, impetyczny».

4) *K. W.* lat 23, sprawowanie złe, arogant, intrygant. Dyscyplinarnie karany za stawianie oporu. Pewnego razu z nożem w ręku rzucił się na lekarza i zadał mu 2 rany, pokaleczył nożem jednego z więźniów, powybijał szyby na korytarzu.

Dwukrotnie przecinał sobie żyły na rękach.

Przechodził stany reaktywne.

5) G. D. w szpitalu od maja 1934 r. 8 1/2 r. więzienia za zabójstwo, poprzednio 2 krotnie karany.

Od grudnia 1929 r. przebywał kolejno w więzieniu w Będzinie i Tarnowie (przez 13 miesięcy izolacja)

Opinia z Wiśnicza: «wieczny malkontent i podżegacz do wystąpień, szerzy ferment wśród więźniów».

Urządzał głodówki, demolował cele, wybijał szyby, rzucał się na strażników. Krnąbrny, arogancki, nieposłuszny. Wielokrotne kary dyscyplinarne. Złożył niezliczoną ilość skarg i zażaleń do władz.

6) K. K. lat 30 (cygan-kowal) 15 lat więzienia za rabunek i zgwałcenie.

Opinia z więzienia we Lwowie i Wiśniczu: «zanik uczuć moralnych i społecznych, kłótliwy, niebezpieczny. Uprawiał głodówki, zamachy samobójcze, podejmował ucieczki.

Niezliczona ilość kar dyscyplinarnych. W r. b. w Wiśniczu za obrazę lekarza więziennego otrzymał dodatkowo 1 1/2 r. więzienia.

7) *B. W.* lat 35, 15 lat więzienia za napady rabunkowe.
Poprzednio karany 20 razy (6 m., 6 m., 4 m., 2 lata, 1 rok, 2 lata, 10 lat, 10 lat, 5 lat, i t. d.)
Dezercje wojskowe. Pochodzi ze zdegenerowanej bandyckiej rodziny. W roku 1932 zapadał na psychozę więzienną.
Przebywał w więzieniu w Warszawie, Piotrkowie, Grudziądzu, Grodzisku Mazowieckim, na Św. Krzyżu.
Głodówki, samouszkodzenia, łykania przedmiotów, bicia szyb i t.p

8) *B. W.* lat 24, 5 lat więzienia za podpalenie.
Opinia więzienia w Wilnie: «gwałtowny, wybuchowy, agresywny W stosunku do straży więziennej lekceważący». Kwestionariusz kryminalno biologiczny: «lekkomyślny, uparty, fantazjujący, płaszczący się donosiciel, mściwy, gwałtowny, agresywny, niebezpieczny. Ciągłe konflikty z otoczeniem. Uprawiał głodówki raz 20 dni i 7 razy po 4 do 5 dni. Zamachy samobójcze, wybijanie szyb i t. p.

9) *B. D.* lat 36, 15 lat więzienia za napady rabunkowe.
Ofiarom swym przypalał gorącym żelazem ciało i części rodne. Wskutek b. złego sprawowania został osadzony na oddziele izolacyjnym w Tarnowie.
Opinia więzienia: arogant, awanturnik, zachowanie wyzywające. Dyscyplinarnie wielokrotnie karany. W jednym tylko r. 1935, 10 razy karany (nieposłuszeństwo, znieważenie przełożonego, niesubordynacja i t.p.

Środki, którymi szpitale posiłkują się w celu osiągnięcia efektów wychowawczych są następujące:

1) organizacja szpitalna, nie odbiegająca od ogólnie przyjętych wzorów.

2) indywidualne, łagodne, ale stanowcze traktowanie chorych,

3) oddziaływanie psychiczne w kierunku leczniczo - wychowawczym,

4) system zwalczania próżniactwa i zaprawianie chorych do systematycznej pracy.

Odnośnie do p. 1-go powyższego programu przede wszystkim muszę zaznaczyć, że przy organizacji szpitali starano się nadać im zarówno pod względem zewnętrznego wyglądu jak i wewnętrznych urządzeń oraz całokształtu życia, charakter normalnego zakładu psychiatrycznego i całkowicie pozbawionego specyficznych cech t. zw. szarych domów.

Warunki takie wywierają wybitnie dodatni wpływ nie tylko na umysłowo chorych, ale może jeszcze i w większym stopniu na psychopatów. Już same przeniesienie psychopaty z więzienia do szpitala psychiatrycznego działa kojąco na jego psychikę: zmniejsza podniecenie, smutek, przygnębienie, przyspiesza ustąpienie reakcji psychopatycznej, łagodzi tendencje samobójcze, powoduje przerywanie głodówek, zniewala do życzliwszego ustosunkowania się do otoczenia.

Mając na względzie powyższe spostrzeżenia, ze swej strony starałem się na terenie swego szpitala usunąć posępne cechy więzienne i nadać mu charakter normalnego nowoczesnego zakładu leczniczego, w urządzeniach swych nie ustępującego conajmniej przeciętnym szpitalom państwowym czy samorządowym.

Zadanie to było ułatwione dzięki wewnętrznym urządzeniom

szpitala drohobyckiego: przestronność jego sal, obfitość światła, sale dziennego pobytu chorych, łagodny kolor ścian, szpitalny charakter sprzętu meblowego (łóżka, stoły, stoliki i t. d). Odpowiednie traktowanie chorych, cywilny personel pielęgniarski oraz cały układ życia szpitalnego, wolny od przymusu i zbytecznego rygoru, również przyczyniły się znacznie do realizacji zamierzonych celów.

Dla podniesienia nastroju, złagodzenia monotonii i szarzyzny życia szpitalnego, oderwania myśli od przeżyć osobistych, na salach szpitalnych zostały dopuszczone pewne drobne odstępstwa od przyjętych szablonów: kwiaty na oknach, umieszczone w drewnianych korytkach wzbudzają zainteresowanie nawet najbardziej ponurych i zamkniętych w sobie psychopatów, klatka z ptaszkiem, swobodnie unoszącym się «w przestworzach» wysokich ubikacyj szpitalnych, jest przedmiotem wielkiej pieczołowitości i starań wszystkich chorych na sali do pozornie wyzutych z wszelkiego uczucia psychopatów włącznie.

Te drobne inowacje, łagodzące jednostajność życia szpitalnego, okazały się również skutecznym środkiem, ochraniającym lekarza przed kaprysami nastrojowców, dokuczliwością pieniaczy, skargami hypochondryków.

Od czasu umieszczenia na salach «skrzydlatego więźnia» rozmowy z lekarzem obracają się przeważnie wokoło zwyczajów, potrzeb upodobań ptaka, jego aprowizacji i t. p. Przeplatane komentarzami a często i dowcipnymi uwagami chorych, rozmowy te stwarzają nastrój wesołości, w atmosferze której nie dochodzą do głosu skargi, żale, pretensje i podejrzliwości psychopatów wszelkiego autoramentu.

Traktowanie chorych w ogóle, a psychopatów w szczególności, odbywa się w sposób indywidualny: łagodność i wyrozumiałość w postępowaniu z przygnębionymi, niespokojnymi, nieustępliwość w stosunku do upartych, kapryśnych i dokuczliwych i stanowczość względem wszystkich bez różnicy.

O stanowczości w postępowaniu z chorymi i o poziomie dyscypliny szpitalnej świadczy między innymi fakt, że 75% ogólnego stanu chorych zadawalnia się dietą więzienną nie szpitalną, dość skąpą i mało urozmaiconą, bez większego niezadowolenia lub szemrania, podobnie jak i okoliczność, że nie wszyscy psychopaci korzystają z większej swobody ruchu i dłuższych spacerów i że w razie potrzeby stosuje się odpowiednie kary i inne ograniczenia.

Na zachowanie psychopatów bardzo dodatni wpływ wywiera oddziaływanie psychiczne: psychoterapia, ściśle mówiąc psychogogia w postaci luźnych rozmów, wyjaśnień i perswazji, zmierzających do uspokojenia drażliwych lub przygnębionych, pocieszenia przytłoczonych i rozgoryczonych, dodania otuchy zniechęconym i zrezygnowanym.

Rozmowy te mają charakter życzliwej pogawędki, prowadzonej w sposób niezależny od przymusowej sytuacji chorego, co w wysokim stopniu przyczynia się do stworzenia atmosfery zaufania, koniecznego w stosunku do lekarza w każdym otoczeniu i środowisku.

Doświadczenie szpitalne wykazuje, że nawet zwykłe przemówienie do rozsądku psychopaty może wystarczyć, aby przynajmniej na pewien czas złagodzić jego wrogie nastawienie do otoczenia, pogodzić go z rzeczywistością, nakłonić do posłuchu, uległości i opanowania.

Jeszcze lepsze wyniki otrzymuje się drogą systematycznego urabiania psychiki psychopaty w duchu spokoju, umiaru, życzliwszego nastawienia do otoczenia, koniecznym jednak jest poznanie jego odrębności psychicznej, wykazanie zrozumienia jego trosk i niepokojów, wczucie się w jego przeżycia, służenie mu pomocą, radą i pociechą.

Podobne rozmowy z chorymi, prowadzone w gabinecie lekarskim, nie zabierają zbyt wiele czasu, wobec przeważnie prymitywnej umysłowości pacjentów, nie wymagającej ani wnikliwej analizy ani wyszukanej argumentacji.

Niekiedy kontakt nawiązany z psychopatą przez przypadkowe wyróżnienie, powierzenie mu jakiejś drobnej czynności, osobista przysługa oddana lekarzowi przez więźnia, wpływa zdecydowanie dodatnio na zmianę nawet najbardziej zawziętego psychopaty, niejako obowiązuje go do zaniechania poprzednio stosowanych złośliwych praktyk, budzi drzemiące gdzieś w odległych zakamarkach jego duszy resztki jego instynktów.

W zatargach między chorymi często drobne zadośćuczynienie, udzielone pokrzywdzonemu, sprowadza natychmiastowe uspokojenie jego wzburzonych namiętności, a pouczenie drugiej strony o konieczności poddania się rygorom karnym (np. pod pozorem koniecznego unikania żądnego zemsty mściciela) spotyka się z posłuchem i powolnością napastnika.

Bezcenną usługę wychowawczą oddają szpitalowi, szczególnie w stosunku do psychopatów, zajęcia w warsztatach i pracowniach szpitalnych, czyli t. zw. leczenie pracą.

Od czasu wprowadzenia w szpitalu leczenia zajęciowego nie spotyka się już tępego próżniactwa, gnuśnego wylegiwania się na łóżkach, bezmyślnego włóczenia się z kąta w kąt. Pod wpływem pracy nawet najgorsi psychopaci stali się bardziej przychylni i więcej dostępni i w obcowaniu mniej pobudliwi i bardziej ludzcy.

W obecnej chwili szpital posiada 4 warsztaty: introligatorski, torebkarnię, pracownię słomianek do wycierania nóg oraz warsztat wyrobu rannych pantofli. Pracownie posługują się minimalną ilością najprymitywniejszych narzędzi, co ze względów bezpieczeństwa jest okolicznością pierwszorzędnej wagi.

Praca nie ma charakteru przymusowego. Zwraca się szczególną uwagę na jej ciągłość. Żąda się, aby zajęcia odbywały się codziennie i systematycznie, a pracujący sami dbają o urozmaicenie, usprawnienie i zwiększenie tempa pracy Np. w torebkarni chorzy urządzają konkursy i «wyścigi pracy». Na najzdolniejszych spływa honor i splendor, należny zasługom i talentom. W pracowniach obowiązuje pomoc i solidarność. Stopniowo budzi się instynkt społeczny i poczucie przynależności do pewnej zbiorowości ludzkiej.

W ciepłej porze roku chorzy dużo czasu spędzają w ogródku przy zajęciach ogrodniczo-warzywniczych i hodowli kwiatów, która to praca również uważana jest jako wielce pożyteczny zabieg leczniczo-wychowawczy.

W ten sposób przedstawiają się metody postępowania z chorymi, stosowane w okręgowym szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu i pokrewnych mu szpitalach więziennych, zarówno względem psychicznie chorych, jak i szczególnie w odniesieniu do psychopatów. W wysokim stopniu przyczyniają się one do utrzymania w szpitalu ładu, porządku i spokoju.

Ci sami więźniowie, którzy na oddziałach więziennych zachowywali się w sposób bezprzykładnie arogancki i wyzywający, przeciwstawiali się wszelkim zarządzeniom władz, dali się ująć w karby i stopniowo przekształcili się w najzupełniej znośnych i zdyscyplinowanych pacjentów szpitalnych.

Mimo dużego stanu elementu niespokojnego w szpitalu od dłuższego czasu prawie nie było większych awantur, bójek, zamachów samobójczych i samouszkodzeń. Nawet głodówki i bicie szyb należą do wypadków raczej wyjątkowo notowanych w kronikach szpitalnych. Zakład prawie nie ma potrzeby stosować kaftana bezpieczeństwa, bardzo rzadko ucieka się do zastrzyków uspakajających.

Mimo wszystko mylnym było by twierdzić, że ci aspołeczni, kryminalni psychopaci o zwyrodniałych charakterach nawet po najdłuższym pobycie w szpitalu mieli by wyjść na wolność jako jednostki wyleczone, przeobrażone, zdolne do praworządnego trybu życia. Wypadki takie należą raczej do wyjątków. Myślę jednak, że nawet doraźne rezultaty w postaci unieszkodliwienia więźnia na czas odbywania kary i możność utrzymania w rygorze tych najbardziej dokuczliwych i niebezpiecznych przestępców wystarczą, aby przedstawioną w niniejszym sprawozdaniu akcję wychowawczo-leczniczą uznać za pożyteczną i godną poparcia, jakim ona cieszy się ze strony miarodajnych czynników Ministerstwa Sprawiedliwości.

W poszczególnych wypadkach nie wykluczam i trwalszych rezultatów, niepozbawionych wpływu na późniejsze życie na wolności, jak wynika n. p. z listu pisanego do kolegi szpitalnego przez więźnia psychopatę, zwolnionego ze szpitala po odbyciu kary.

Obok rozumnej rady w liście tym nie trudno dopatrzyć się nuty życzliwości dla kolegi, uczucia wdzięczności dla lekarza oraz oddźwięków pogodniejszego nastawienia do otoczenia.

«Zaraz po przyjeździe do domu udałem się w sprawie Pana do adwokata po informację w jaki sposób dało by się Pana zwolnić z tamtejszego szpitala. Adwokat odpowiedział mi, że wszystko zależy od orzeczenia i opinii Kierownika szpitala. Zatem radzę Panu od siebie pilnie pracować i starać się o dobrą opinię. Powinien się Pan zapytać Pana Doktora, czy może Pan robić starania o zwolnienie i zarazem prosić (i tylko prosîć nigdy nie wolno w więzieniu żądać) o poparcie w zaopiniowaniu. W razie odmowy wszelkie starania będą bezskuteczne.

W zakończeniu raz jeszcze radzę Panu starać się zasłużyć na dobrą opinię Kierownika szpitala, co wcale nie jest tak trudne, wie On

doskonale jak ma kogo traktować. Ja osobiście mam dla niego tylko wyrazy wdzięczności — odjeżdżając nie miałem sposobności osobiście podziękować Mu za doznane względy i proszę Pana o podziękowanie Mu w moim imieniu».

O wartości oddziaływania psychicznego na więźniów psychopatów jeszcze dobitniej świadczą przeżycia pewnego bardzo inteligentnego młodego więźnia, opisane przez niego w specjalnym elaboracie, zatytułowanym «Metamorfoza Ducha». Przytaczam następujące wyjątki z tego ciekawego dokumentu:

«W więzieniu w odpowiedzi na zachowanie moje byłem uspakajany metodą środków zabezpieczających w postaci ciemnic, postów, kajdan, odosobnienia i pozbawienia przywilejów. Czułem się prześladowanym i maltretowanym. Wyrażano się o mnie wszędzie jako o urodzonym zbrodniarzu, nazywano mnie czarną panterą w ludzkiej skórze, lucyferem i t. p.

W walce o samostanowienie nauczyłem się strasznej nienawiści dla wroga. Na teror odpowiadałem terorem. Do szpitala w Drohobyczu przybyłem pełen uprzedzeń i złych zamiarów. Odrazu zacząłem stosować taktykę napastliwości i zająłem wyzywającą postawę względem wszystkich, a przede wszystkim w stosunku do lekarza i sanitariuszy. W czasie wydawania obiadu zrobiłem kilka burd, n. p. wylałem na korytarzu kocioł z pożywieniem, innym razem z trzaskiem rzuciłem na ziemię menaszkę z jedzeniem i t. p. Zacząłem podżegać chorych do wrogich wystąpień. Lekarza ignorowałem i zachowywałem się względem niego wyzywająco i arogancko. Innym razem wszcząłem w nocy głośną awanturę, tak, że zaalarmowałem straż na całym terenie więziennym.

Jako odpowiedź na moje zachowanie oczekiwałem sankcji karnych. Jakież było moje zdziwienie, gdy za wykroczenia moje nie tylko nie zostałem ukarany, ale nawet uwzględniono pewne moje życzenia.

Nawet sanitariusze w chwili podniecenia mego odnosili się do mnie spokojnie, łagodnie i mitygowali mnie perswazjami.

Stosunek do lekarza po tygodniu zmienił się z wrogiego na ufający po przez fazę podejrzliwości. W codziennych rozmowach ze mną lekarz pouczał mnie o konieczności umiaru, opanowania i przystosowania się do warunków, zachęcał do pozbycia się fałszywej ambicji i t. p. Wykazał on wiele dobroci, życzliwości i wiary w moją poprawę, to skłoniło mnie do coraz dłuższych rozmyślań nad przeszłością i przyszłością. Zacząłem wstydzić się samego siebie, że nie nadążam za wskazaniami doktora. Odczułem skruchę za całą serię wyrządzonych mu przykrości. Potępiłem dotychczasowe postępowanie swoje, nie licujące z aspiracjami porządnego człowieka.

Postanowiłem nie utrudniać służby sanitariuszom i zachowaniem swym okazać wdzięczność doktorowi za jego wpływ na mnie.

Metoda trzymania mnie na uwięzi moralnej stosowana przez lekarza częstokroć burzyła mnie, a głos wewnętrzny podszeptywał: zerwać się na wolne wody. Ile razy cierpliwość moja dobiegała kresu, szedłem do gabinetu lekarskiego wypluć ze siebie wszystko tu nabyte i nawymyślać doktorowi od najniebezpieczniejszych wrogów uciskanego elementu. Szedłem z ogniem w oku i drżącymi wargami, ale gdy spotykałem się z łagodnym uśmiechem lekarza, traciłem pewność siebie i nie mogłem spojrzeć w oczy tak wyzywająco jak dawniej. Zapominałem, z czym przyszedłem, gdy usłyszałem pogodny i życzliwy głos.

W początkach rozmowy moje z lekarzem miały miejsce prawie codziennie, stopniowo stawały się one coraz rzadsze, a dzisiaj uważam, że prawie za niekonieczne.

Upłynęło 11 miesięcy od czasu, jak przybyłem do Drohobycza. Metamorfoza dóbr duchowych zaszła we mnie tak głęboko, że dziś

czuję się już na antypodzie temperamentu i charakteru. Odrzucając wszystkie idee swiatoburcze, przestałem tym być, czym byłem. Jakimi ludzie byli dla mnie, taki ja byłem dla nich dwakroć razy. Gdyby w szpitalu postępowali tak jak w więzieniach, to nie dożyłbym dnia dzisiejszego. Wszystko postawiłem na kartę. Życie było koszmarne. Represje czyniły tylko mnie zatwardziałym grzesznikiem. W sile wieku czułem się starcem.

W ten sposób przedstawiają się wpływy leczniczo-wychowawcze więziennych szpitali psychiatrycznych na więźniów psychopatów oraz widoki na ich moralną poprawę i etyczne wzmocnienie.

Sprawa ta, stanowiąca jedno z aktualnych zagadnień współczesnego więziennictwa, nie wyczerpuje przytoczonych korzyści.

Nie spełniłbym swego zadania, gdybym w niniejszym sprawozdaniu pominął pożytek, jaki więzienne szpitale psychiatryczne przynoszą ustrojowi penitencjarnemu jako takiemu.

Pożytek ten daje się sprowadzić do następujących punktów:

1) wyeliminowanie z więzienia elementu niebezpiecznego, wybuchowego, łatwo zapalnego,

2) zmniejszenie napastliwości, donosicielstwa, intryg i in. t. p. bezeceństw,

3) łagodzenie nastawienia pieniaczego, szykan otoczenia,

4) przeciwdziałanie epidemii masowych głodówek, samouszkodzeń, a często buntów, kończących się nierzadko rozlewem krwi,

5) wydatne oszczędności w nakładzie sił, energii i środków materialnych: zmniejszenie wydatków na bezcelowe przenoszenie, gwałcicieli przepisów, porządku i ładu więziennego, z więzienia do więzienia (wśród moich chorych wszystkie rekordy pobił pewien więzień, który w ciągu $2^1/_2$ lat przebywał kolejno w 19 więzieniach, autor wspomnianego elaboratu «Metamorfoza ducha») oszczędności na zniszczonym inwentarzu, zdemolowanych celach, wybitych szybach i uszkodzeniach cielesnych współwięźniów, strażników i t. p.,

6) na zmniejszeniu konsumcji medykamentów i in. środków leczniczych (jeden z moich pacjentów w ciągu 8 miesięcznego pobytu w więzieniu zgłosił się u lekarza z górą sto razy i niemal każdorazowo z innymi dolegliwościami).

W sprawach więziennych znaczenie szpitala psychiatrycznego dla ustroju penitencjarnego obecnie coraz częściej spotyka się z należytą oceną.

Oto jak w przedmiocie tym wypowiada się Ernest Legrand, naczelnik więzienia Forest (Bruksela):

«Od czasu jak istnieje w więzieniu oddział psychiatryczny, nader rzadko zmuszony jestem ukarać surowo jakiegoś więźnia. W oddziele tym spotykam wszystkich więźniów, nieposłusznych, krnąbrnych, gwałtownych i mściwych.

Za wyjątkiem sporadycznych wypadków, źli więźniowie są to osobnicy anormalni lub chorzy».

IV Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego w Paryżu

(25 — 31 lipiec 1937).

Kongres, obrady którego za chwilę omawiać zaczniemy miał pierwotnie odbyć się w 1936 w Atenach. Niestety z bliżej nieznanych względów wewnątrz-politycznych we wskazanym terminie Kongres w Grecji odbyć się nie mógł i został przełożony na rok bieżący. Przyczyny jednak, uniemożliwiające jego odbycie w Atenach już w roku ubiegłym istniały snać i obecnie, gdyż gospodarze i obecnie prosili o przesunięcie kongresu ponownie na okres jednego roku. Nie było to jednak możliwym ze względu na konieczną periodyczność obrad Międzynarodowych Kongresów Prawa Karnego, w zasadzie odbywających się co 3 lata (ostatni odbył się w kwietniu 1933 w Palermo w Italii). Skoro Kongres nie mógł odbyć się w dawno planowanym miejscu, należało co rychlej wybrać inne. Ponieważ zaś wszystkie tegoroczne kongresy, zarówno periodyczne, jak i doraźne uplasowane zostały ze względów turystycznych w Paryżu, siedzibie tegorocznej wystawy sztuki i techniki — zatem i dla omawianego kongresu postanowiono wybrać miasto powyższe, jako miejsce obrad.

Przeciwnie do istniejących w tej materii tradycji — liczba uczestników tegorocznego kongresu była stosunkowo ograniczona, tak, iż Kongres Paryski był daleko mniej liczny aniżeli inne, poprzedzające go kongresy. Wpłynęło to raczej pozytywnie na tok obrad, wysokość i powagę dyskusji i ostateczne wyniki. Pomimo bowiem stosunkowo nieznacznej liczby uczestników, stwierdzić należy, że zainteresowanie pracami Kongresu było duże, a liczba dyskutujących dosyć znaczna. Wyniki Kongresu, rzec można, odpowiadały i ziściły nadzieje w nich pokładane. Obficie reprezentowane były oczywiście Francja, Holandia, Belgia, Polska i Łotwa (która notabene dopiero od 1935 r. jest członkiem Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego, instytucji, organizującej w wyniku swej działalności kongresy międzynarodowe, jednym z których był właśnie Kongres Paryski). Natomiast z nie wyjaśnionych bliżej przyczyn w obradach nie wzięli udziału Anglicy i Niemcy, którzy aczkolwiek formalnie nie są członkami Stowarzyszenia, jednak zwykle są reprezentowani przez szereg uczonych).

Przewodniczącym delegacji polskiej był prof. Rappaport, który stale i od wielu lat przewodniczy delegacjom polskim na szereg kongresów kryminologicznych i prawno-karnych. W skład delegacji wchodzili: Naczelnik Potulicki z M. S. Z., Pułk. Nagler z Komendy Gł. Pol. Państw., Prof. St. Glaser, Mec. Mec.: Wiewiórska, Niedzielski, Chmurski, Lemkin, Vprok. S. Ap. Sieroszewski oraz autor niniejszego sprawozdania. Udział Polaków w pracach był bardzo ożywiony, zarówno, jeśli chodzi o prace przygotowawcze (referaty), jak i obrady

Kongresu. Na porządku dziennym tych obrad znajdowało się pięć zagadnień, a mianowicie: 1) W jaki sposób prawo karne wewnątrzkrajowe może się przyczynić do ochrony i utrwalenia pokoju międzynarodowego (referat polski adw. R. Lemkina), 2) O konieczności międzynarodowej wymiany danych dotyczących uprzedniej karalności oskarżonych (Sprawozdawcą generalnym tej kwestii, to jest referentem streszczającym tezy poszczególnych indywidualnych referatów zgłoszonych w danej materii i zagajającym dyskusję, oraz przdkładającym zebranym projekt rezolucji był Pułk. Nagler), 3) Czy jest rzeczą wskazaną, by sędzia mógł karać czyn, który nie podpada bezpośrednio pod przepisy dyspozycji karnej (jest słynna kwestia dopuszczalności lub niedopuszczalności analogii w prawie karnym. Polska zgłosiła referaty prof. prof. Woltera i Glazera oraz adw. Mogilnickiego), 4) O gwarancjach i prawach oskarżonego w toku śledztwa (referat polski prof. Glasera), 5) Kwestia udziału władzy sądowej w dziedzinie wykonania kary i środków zabezpieczających (referat polski J. Wł. Śliwowskiego).

W ostatniej chwili porządek obrad został zmieniony i na pierwszy ogień poszła trzecia kwestia t. zw. zagadnienie analogii w prawie karnym, potem zaś dopiero kolejno omawiane były kwestia pierwsza, druga, czwarta i piąta.

Kwestia analogii niewątpliwie wzbudziła najwięcej zainteresowania, lecz raczej zgóry przesądzono wynik dyskusji w sensie negatywnym dla samego zagadnienia.

Z punktu widzenia penitencjarnego ma ono oczywiście nieco mniejsze znaczenie i dlatego zarówno przebieg dyskusji, jak i nasze obserwacje podamy w skróconej formie, rezerwując nieco więcej miejsca na takie zagadnienia, jak kwestia międzynarodowej wymiany danych dotyczących uprzedniej karalności oskarżonych oraz problem władzy sędziego w dziedzinie wykonania kary i środków zabezpieczających, które to zagadnienia posiadają z punktu widzenia interesującego penitencjarystów polskich daleko większe znaczenie.

Już przed otwarciem Kongresu, choćby ze względu na miejsce obrad Kongresu i na mentalność prawniczą francuską wydawało się, że obrady poświęcone będą niewątpliwię wyłącznie potępieniu możliwości zastosowania analogii w procesie karnym. Niestety i to sprawiło uczestnikom Kongresu, zwłaszcza najbardziej bojowym zwolennikom konserwatyzmu — pewien zawód — Niemcy, które jedyne z Państw zachodnio i środkowo-europejskich wprowadziły u siebie tę metodę — poprostu na Kongresie nie były obecne, przez co ostrze potępienia, wiszącego już w powietrzu stępiało znacznie, bowiem łatwiej skazać tego, kto się broni, niż tego który milczy i nie używa dla poparcia i obrony swego stanowiska żadnych argumentów, będąc poprostu nie obecnym. Nastąpiła jednak jeszcze jedna niespodzianka. Nazewnątrz i pozornie stanowisko nieprzejednanych konserwatystów znalazło całkowite zrozumienie w treści uchwalonej przez Kongres deklaracji, a zasada «Nulla poena sine lege» wyszła z obrad i z dyskusji obronną ręką, w niczem nie będąc podważoną. Nie mniej jednak większość, którą uchwa-

lono rezolucję kongresową była bardzo daleka od jednomyślności, a około 40% dyskutujących wypowiedziało się stanowczo za zmianą dotychczasowego systemu klasycznego, służącego nie czemu innemu, jak bezkarności przestępców — pod płaszczykiem ochrony wolności obywatelskiej. Zaznaczyć musimy na tym miejscu, że jesteśmy zwolennikami najdalej idącej praworządności a przeciwnikami wszelkiej dowolności i nadużycia władzy w dziedzinie walki z przestępczością, w równym jednak stopniu leży nam na sercu postulat racjonalnej walki z przestępczością, walki, której nie można się podjąć używając metod dobrych i aktualnych przed pół wiekiem, co do których wbrew faktom życia usiłuje się wmówić społeczeństwu ciągle istniejącą żywotność, gdy postulat reformy narzuca się z coraz większą gwałtownością. To stanowisko nieodzownych reform reprezentował nikt inny, jak sprawozdawca generalny tego tematu, profesor Uniwersytetu Paryskiego Donnedieu de Vabres, którego bynajmniej o niezdrowe nowatorstwa posądzać nie można, który wypowiedział się przeciwko stosowaniu analogii jako takiej. Znaczna ilość uczestników Kongresu wypowiedziała się za jego tezami. Prof. Donnedieu de Vabres wypowiedział się wprawdzie nie za zaleceniem stosowania analogii w prawie karnym, lecz za dopuszczeniem interpretacji rozszerzającej, wychodząc z założenia, że dopuszczanie takiej interpretacji jest niezbędne z punktu widzenia skutecznej walki z przestępczością, a za dopuszczeniem interpretacji rozszerzającej przemawiają ludzkie przewidywania, które z konieczności właściwe także ustawodawcy. Stanowisko sprawozdawcy generalnego — jak to zresztą już zaznaczyliśmy — nie znalazło niezbędnego poparcia i zostało — nieznaczną stosunkowo większością głosów obalone na korzyść zwycięstwa tezy skrajnie ortodoksyjnej i bezkompromisowej klasycznego sposobu myślenia. Stanowisko to jednak uznać należy za bardzo ważne, jako pierwszy krok do należytej, spokojnej i trafnej oceny, postulatu przeprowadzenia niezbędnych zmian w dziedzinie polityki kryminalnej, która przecież, jak wszystkie rzeczy ludzkie, nie mogąc pozostawać ciągle w jednym punkcie, musi ulegać stopniowej ewolucji, której geniusz człowieka musi nadawać rozsądny i miarowy, ale rozumny i zdecydowany, celowościowy kierunek. Prawo karne zawsze było, jak wszelkie prawo, ściśle związane z problemem interpretacji i wykładni. Wątpliwości, którymi wszelka gałęź prawa jest najeżona można wyłącznie logiczną, integralną interpretacją rozwiązać. Prawo karne współczesne, tam zwłaszcza, gdzie mamy do czynienia z kodeksami krótkimi i zwartymi, formułującymi pojęcia ogólne, a nie kazuistyczne, wymaga z konieczności owej wykładni, a wykładnia ta musi być analogiczna, czerpiąc w wątpliwym wypadku moc swego rozstrzygnięcia z wzoru danego przez samego ustawodawcę przy decydowaniu najbardziej zbliżonego wypadku. Widzimy to już z tego krótkiego rozumowania, na poparcie którego nie trudno byłoby nam zdobyć szereg jeszcze innych argumentów. Taką właśnie interpretację szeroką, gdy potrzeba analogiczną dopuszczamy w pełni, gdyż jest ona związana głęboko i istotnie z dalszym rozwojem prawa karnego,

z zespoleniem go coraz bardziej z interesem i potrzebami społecznymi, które musi wyczuwać i im zaradzać.

Przechodzimy obecnie do rezolucji kongresowych. Na początku podamy w całokształcie wnioski sprawozdawcy generalnego, doskonale ilustrujące ten proces myślowy i tę ewolucję, jaką kwestia szerokiej interpretacji przybrała nawet w opinii francuskiej, w opinii nie zwykle konserwatywnej i przywiązanej do dawno utartych pojęć. Część rezolucji przedstawionej przez prof. Donnedieu de Vabras odrzucono. Nie będziemy zatem podawć drugi raz tekstu przyjętej rezolucji, ograniczając się do podania i wskazania tych ustępów, które odrzucono. Czytelnik w ten sposób łatwo odczyta właściwą przyjętą treść rezolucji. Projekt omawiany brzmiał, jak następuje:

> «1. Zasada legalizmu w dziedzinie zarówno uznania danego czynu za przestępstwo jak i zagrożenia go karą pociąga za sobą wykluczenie metody polegającej na stosowaniu analogii w interpretacji przepisów prawa karnego.
>
> 2. Zaleca się, by przepisy prawa karnego, określające istotę przestępstw, ujęte były w sposób możliwie ogólny, a to celem ułatwienia dostosowania orzecznictwa do wymogów życia społecznego.
>
> 3. Wyłączenie metody dopuszczającej stosowanie analogii dotyczy jedynie przepisów określających istotę przestępstwa, lub zagrażających odpowiednią sankcją karną, względnie przewidujących przyczyny jej surowszego wymiaru.
>
> 4. Nawet odnośnie wyżej wymienionych przepisów interpretacja stosująca analogię jest dopuszczalna, gdy opiera się na woli ustawodawcy (sur la volonté de leurs auteurs), którą ujawniają okoliczności wypracowania (d' elaboration) danego prawa. Pod tym warunkiem prawo karne może stosować się do czynów, których ustawodawca wyraźnie nie przewidział, a to nawet wówczas, jeśli nie mógł ich był przewidzieć w chwili, gdy stanowił prawo (quand il a statué).
>
> 5. Zasada legalizmu zakazująca stosowania analogii winna rządzić dziedziną środków zabezpieczających, w taki sam sposób, jak dziedziną kar. Wyżej wyszczególnione zasady winny za tem stosować się do przepisów określających czyny przestępcze, od popełnienia których zależy zastosowanie tych środków. Odwrotnie, metoda przewidująca możność stosowania analogii jest dopuszczalna odnośnie przepisów określających stan niebezpieczeństwa społecznego sprawcy, w celu poddania go środkom zabezpieczającym».

W rezultacie przeprowadzonego głosowania większość (nieznaczna zresztą) wypowiedziała się za skreśleniem całego ustępu czwartego i dwóch ostatnich zdań ustępu piątego, ostatniego, pomimo, że, jeśli chodzi o tę ostatnią kwestię, stwierdzenie stanu niebezpieczeństwa społecznego sprawcy jest dziedziną, gdzie sposób myślenia i wnioskowania analogicznego może rozwijać się z ko-

rzyścią dla społeczeństwa i wymiaru sprawiedliwości, a dla ładu społecznego w pierwszym rzędzie.

Pozostawienie jednak w integralnej postaci ustępu drugiego rezolucji stwierdza właściwie zwycięstwo sposobu myślenia ujawnionego w skreślonych ustępach: czwartym i częściowo piątym, bowiem tam wszędzie, gdzie spotyka się ogólne sformułowanie pojęć kodeksowych, tam wszędzie istnieć musi interpretacja ze strony sędziów, interpretacja szeroka, a przeto a n a l o g i c z n a, opierająca się na logicznych podstawach i dążąca do rozstrzygnięcia gromadzących się wątpliwości i wypadków konkretnych według jednej zasadniczej koncepcji wypływającej ze stanowiska ustawodawcy przystosowywującego się do potrzeb społecznych.

Pierwszą zasadniczo w porządku projektowanym obrad, drugą w kolejności istotnego rozpatrywania była kwestia roli prawa karnego wewnątrz krajowego w dziedzinie ochrony i utrwalenia pokoju międzynarodowego. Idea utrwalenia pokoju między państwami i narodami była zasadniczą ideą, na której Zrzeszenie Międzynarodowe Prawa Karnego budowało swe podstawy od r. 1924, t. j. od daty swego powstania. Prawo karne, ołtarz organizacji, na którym święcono liczne ofiary badań i dyssertacji naukowych miało być również ogniwem zbliżenia międzynarodowego, winno być zatem twórczym czynnikiem coraz bardziej, coraz silniej organizującego się pokoju, lub pokoju, który w coraz bardziej intensywny sposób przed grożącymi mu niebezpieczeństwami trzeba organizować i strzec. Ów pokój międzynarodowy staje się zatem swoistym czynnikiem, dobrem i pojęciem prawnym, domagającym się należytej ochrony, którą mu trzeba zapewnić także na drodze prawno-karnej. Zarówno sprawozdawca generalny tej kwestji prof. P e l l a, jak i znaczna większość mówców wypowiedziała się bez zastrzeżeń za czynnym poparciem przez prawo karne wewnątrzkrajowe dzieła pokoju międzynarodowego, realizowanego drogą usunięcia bądź z życia międzynarodowego, bądź z wewnętrznego życia poszczególnych narodów tego wszystkiego, co może zakłócić dobre stosunki pomiędzy poszczególnymi organizmami państwowymi, przyczyniając się do zakłócenia właściwego porządku i organizacji wspólnoty międzynarodowej. Opinia osób wyznających te poglądy była znacznie przeważająca, bynajmniej jednak nie wyłącznie. Nie brakowało i innych głosów, bardziej krytycznych, bardziej realistycznie podchodzących do zagadnienia. Owi oponenci, a raczej krytycy zaznaczali (na ich czoło wysuwał się b. premier belgijski Jaspar, znakomity prawnik, bardzo żywy udział biorący w obradach kongresowych), że jest pewnego rodzaju złudzeniem wierzyć w możliwość całkowitego popierania dzieła pokoju przez odpowiednie ukształtowanie wewnętrznego prawa karnego, a nie należy zapominać, o istniejących wciąż pomiędzy poszczególnymi narodami a nawet nabierających ostrości sprzecznościach, jak również o tym, że prawo wewnętrzne służy przede wszystkim interesom narodowym a dopiero w drugim rzędzie sprawie międzynarodowej solidarności tam, gdzie się to nie sprzeciwia zasadniczym celom narodowej polityki. Tylko harmonijne, roztropne

i ostrożne połączenie obu tych celów, którym patronować będzie zarówno dobro własnej ojczyzny, jako dobro najwyższe, jak również właściwie, szlachetnie, lecz i realistycznie ujęte dobro wspólnoty międzynarodowej — da należyte i konkretne rezultaty.

W wyniku ożywionej dyskusji przyjęto rezolucję treści następującej:

«IV Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego

uznając wojnę za klęskę narażającą na niebezpieczeństwo nie tylko kraje ją prowadzące, ale również interesy moralne i materjalne całego świata;

uznając, iż rozwój sumienia wspólnoty narodów może skutecznie przyczynić się do urzeczywistnienia dzieła organizacji pokoju;

uważając, że prawo wewnątrzkrajowe przez sam fakt, iż zwraca się bezpośrednio do jednostek, może skutecznie przyczynić się do ochrony tych dóbr, na podstawie których opiera się pokój między państwami;

zważywszy, że coraz to liczniejsze ustawodawstwa karne dążą do ochrony stosunków międzynarodowych przez zagrożenie karne czynów przeciwko bezpieczeństwu państw obcych i wszelkich innych aktów wrogich tym państwom, czynów mogących wywołać niebezpieczeństwo wojny lub zamącenia stosunków między narodami;

zważywszy, że niektóre ustawodawstwa grożą nawet karą za propagandę i nawoływanie do wojny, obelgi i zniewagi skierowane przeciwko obcym narodom, jak również rozpowszechnianie fałszywych wiadomości i fałszywych dokumentów mogące narazić na niebezpieczeństwo należyte funkcjonowanie stosunków międzynarodowych —

U z n a j e:

iż, w celu przyczynienia się do utrzymania pokoju między narodami godnym jest zalecenia, aby ustawodawstwo karne każdego kraju uznawało za przestępstwo poza naruszeniem praw i interesów własnego kraju, naruszenie zasadniczych praw i interesów państw obcych oraz takich że praw i interesów wspólnoty międzynarodowej».

Zagadnienie międzynarodowej wymiany danych dotyczących uprzedniej karalności oskarżonych jest już zagadnieniem nie tyle wchodzącym w zakres teorii i filozofii prawa karnego, lecz w zakres innych instytucji o charakterze polityki kryminalnej związanych ze zwalczaniem przestępczości. Zagadnienie to jest bardzo ważne, gdyż interesuje w pierwszym rzędzie międzynarodową politykę kryminalno-biologiczną i dlatego winno być rozstrzygane i traktowane z należytym zrozumieniem i subtelnością. Jest to nadto zagadnienie ściśle praktyczne, kwestja, którą bez trudu można jednolicie uregulować na płaszczyźnie międzypaństwowej, kwestia naprawdę dojrzała do jednolitego, zunifikowanego uregulowania. Referentem generalnym tego tematu był Polak Pułk. N a g l e r,

doskonały znawca tematu, który w swym referacie generalnym streścił postulaty i wnioski poszczególnych referentów; przeważnie wybitnych praktyków i znawców zagadnienia, naogół wypowiadających się w jednakowy, a przynajmniej podobny sposób. Wszyscy referenci wychodzili z założenia, iż wymiana danych dotyczących uprzedniej karalności oskarżonych jest rzeczą niezbędną dla należytego wymiaru sprawiedliwości, w szczególności, jeśli chodzi o przestępców międzynarodowych dokonywujących przestępstwa w rozmaitych częściach świata. Dla należytego osądu w danej sprawie niezbędna jest dokładna znajomość poprzednich przewinień i kar jednostki, choćby dla stwierdzenia skuteczności działania sankcji karnej, t. j. stwierdzenia jak wysoka i długotrwała kara nie osiągnęła swego należytego rezultatu wobec recydywy przestępcy, który właśnie teraz na nowo ma do czynienia z wymiarem sprawiedliwości. Dyskusja była naogół zgodna w wyniku opinii poszczególnych mówców całkowicie godzących się z wnioskami referenta. Jedynym niemal punktem wątpliwym była kwestia jakie materiały właściwie winny podlegać wymianie międzypaństwowej: czy mianowicie należy się wyłącznie ograniczyć do owego minimum, dotyczącego osobowości przestępcy, którym są dane o jego uprzedniej karalności, czy też należy wymagać czegoś więcej a mianowicie innych, rozszerzonych, pełniejszych danych w tej materii bądź to w postaci wypełnionych kwestionariuszy kryminalno-biologicznych, bądź to w postaci dossier policyjnego. Pomysł wymiany wyniku badań osobopoznawczych między państwami odnośnie karanych zagranicą przestępców, w danym kraju przebadanych kryminalno-biologicznie, powstał w łonie delegacji polskiej, był przedstawiony przez jednego z delegatów polskich i przyjęty jednogłośnie. Wniosek wymiany dossier policyjnych upadł, gdyż zebrani nie byli przekonani o bezwzględnej prawdziwości danych zawartych w tych dossier, danych zestawianych zdaniem większości bez należytych gwarancji ich należytego sporządzania i kompilowania. Tego rodzaju zastrzeżenia uznać należy za niewłaściwe i całkowicie przesadzone, gdyż wszyscy, którzy mają cośkolwiek do czynienia z kryminalistyką wiedzą dobrze, jak bogaty i źródłowy, nieoceniony materiał zawiera czasem dossier policyjny, który zwłaszcza odnośnie przestępców międzynarodowych, t. j. popełniających przestępstwa w różnych krajach może oddać rzetelne usługi. Należy jednak stwierdzić, iż pomimo skreślenia wniosku o wymianę owych t. zw. danych policyjnych, jednogłośna decyzja zebranych w materii wymiany danych, uzyskanych w toku badań osobopoznawczych, stanowi poważny krok naprzód, częściowo zaradzający poprzednio omówionemu brakowi, gdyż badania osobopoznawcze w znacznej przynajmniej części, obejmują dane poprzednio dostarczane wyłącznie przez dane policyjne, a czasem obejmują bezpośrednio te ostatnie (tak jest przynajmniej w polskim dużym kwestionariuszu do badań kryminalno-biologicznych). Wzajemna wymiana międzypaństwowa w tej dziedzinie przyczyni się bardzo do najlepszej propagandy owej współczesnej metodyki poznawania przestępców, gdyż wymiana przyczyni się

do praktycznego zapoznania się z doskonałością owej metody przez kraje, które u siebie dotąd badań osobopoznawczych nie wprowadziły. Kraje, które u siebie badania te natomiast wprowadziły łatwo będą mogły porównać metody w innych państwach używane i praktycznie porównać doskonałość otrzymanych wyników, co przyczynić się może w przyszłości do ujednostajnienia częściowego, lub może nawet całkowitego kwestionariuszów.

Po przeprowadzonej dyskusji na wniosek sprawozdawcy generalnego Kongres przyjął następujące w tej materii uchwały:

1. Organizacja wymiany międzynarodowej danych dotyczących uprzednich skazań (antécédents des délinquants) przestępców jest oczywiście niezbędna i konieczna.

2. Podlegać winny wymianie dane dotyczące uprzednich skazań i w miarę możliwości kwestionariusze badań kryminalno-biologicznych dotyczące danych przestępców.

3. Wymiana będzie miała miejsce w wypadkach uregulowanych w specjalnych konwencjach.

4. Celem wykorzystania materjału zebranego w centralnych urzędach oraz celem rozdzielenia go pomiędzy państwa zainteresowane, wydaje się celowym stworzenie międzynarodowego instytutu koordynującego.

5. Kongres wyraża życzenie, aby poszczególne państwa przystąpiły do stopniowego ujednostajnienia systemu identyfikacji i sygnalizacji.

6. Kongres uznaje celowość zawarcia wielostronnej konwencji międzynarodowej, obejmującej możliwie największą ilość państw, celem dokładnego określenia i sprecyzowania wymiany międzynarodowej, określonej w wyżej przytoczonych punktach.

Czwarta kwestia miała nie tyle prawno-karne, ani też penitencjarne wiele procesowo karne znaczenie. Dlatego też potraktujemy ją tylko sumarycznie. Zresztą nie wywołała ona specjalnie żadnych dalej idących wątpliwości lub sporów. Naogół uczestnicy Kongresu zgadzali się co do najważniejszych i zasadniczych postulatów w tej dziedzinie, uznając za nieodzowne należyte gwarancje dla oskarżonego w toku śledztwa, a to ze względu na wymiar sprawiedliwości i jego dobro, wymagające i integrujące w sobie całokształt instytucji zastrzegających największą ostrożność w ocenianiu materiału dostarczonego czy to przez postępowanie przygotowawcze, czy rozprawę główną. Mylił by się ten, ktoby przypuszczał, że ci, którzy głoszą konieczność surowej reakcji wobec przestępczości, jako nieodzownego warunku jej zwalczenia, zaniedbują należytej oceny owych niezbędnych gwaracji. W rzeczywistości jest przeciwnie, a każdy, komu optymalne dobro wymiaru sprawiedliwości naprawdę leży na sercu, wie dobrze, że perspektywa surowej kary, w imię dobra społecznego a nawet indywidualnego, koniecznej do zastosowania wobec czynu antyspołecznego o poważ-

nym charakterze — musi iść w parze z istnieniem równie poważnych, istotnych i sprawiedliwych gwarancji mających na widoku, dobro podsądnej jednostki, która może być wszak niewinna, jak i dobro społeczeństwa równie silnie, jak i ona, zainteresowanego w tym aby nie skazano człowieka, który nie popełnił zarzucanego mu czynu, lub też nie skazano go zbyt surowo (ani oczywiście zbyt łagodnie). Ułatwianie obrony przez obowiązujące ustawodawstwo wszędzie tam, gdzie ona jest godziwa ze społecznego punktu widzenia jest obowiązkiem ustawodawcy. Dyskusja obracała się głównie dookoła dwóch ważnych zagadnień z opisanej przez nas dziedziny, a mianowicie kwestii dopuszczenia obrońcy do śledztwa i t. zw. ekspertyzy kontradyktoryjnej, t. j. pozostawienia obronie możności wyznaczenia — na równi zresztą z urzędem prokuratorskim — eksperta ze swej strony. Dwaj ci eksperci dopiero wraz z udziałem trzeciego, tym razem przez sąd wyznaczonego, przystępują do badań i opracowania ekspertyzy, która, jak nam się wydaje, najrzadziej w takich wypadkach będzie jednolitą.

Jeśli chodzi o dopuszczenie obrony do śledztwa (co oddawna istnieje we Francji), to naogół znaczna większość mówców i uczestników Kongresu wypowiedziała się za tak ujętą kontradyktoryjnością tej instytucji. Stwierdzono, że dopuszczenie obrońcy do śledztwa, zakładając, że nie będzie się starał nadużyć swoich uprawnień, może przyczynić się tylko do usprawnienia poszukiwania i dociekania prawdy materialnej. Nadto zaś wytrawny obrońca od początku biorący udział w postępowaniu przyczynić się może należycie do oddzielenia materiału zbędnego od materiału dowodowo cennego w stosunkowo dość wczesnym okresie sprawy — co w rezultacie przyczynić się może do skrócenia zbyt przewlekłych procesów. Sprawozdawca generalny w tej materii, V-prokurator S. O. w Liège (Belgia) J. Constant stwierdził, iż wszystkie ustawodawstwa powoli skłaniają się do dopuszczenia obrony do śledztwa, której wykluczenie z postępowania przygotowawczego nie da się w żaden sposób logiczno-prawnymi argumentami uzasadnić. W dyskusji wypowiedziano się jednak za możnością ograniczenia w wyjątkowych wypadkach owego charakteru kontradyktoryjnego postępowania przygotowawczego oraz za wzmocnieniem odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokata w związku z przyznaniem mu nowych uprawnień — za czym zresztą wypowiadali się także poszczególni referenci i sprawozdawca generalny. Natomiast kwestia ekspertyzy kontradyktoryjnej wzbudziła moc zastrzeżeń i protestów, chociaż również, jeśli chodziło o dopuszczenie obrony do postępowania przygotowawczego nie brakło oponentów. W danym wypadku przyznanie obronie prawa wyznaczenia ze swej strony eksperta byłoby jawnym i szkodliwym dla wymiaru sprawiedliwości, niewłaściwym rozszerzeniem jej uprawnień i wyłącznie utrudnieniem dojścia do prawdy materjalnej. W wymiarze sprawiedliwości należy za wszelką cenę unikać stronniczości eksperta, a kontradyktoryjność ekspertyzy byłaby niczym innym, jak popieraniem tej stronniczości. Grozi to poważnie bezstronności osądu, gdyż ekspertyza jest ważkim czynnikiem nie-

jednokrotnie mogącym zaważyć na treści sentencji wyroku. Nic więc dziwnego, że w ogniu tego rodzaju silnych i przekonywujących argumentów projekt wprowadzenia ekspertyzy kontradyktoryjnej całkowicie został pogrzebany.

Przystępujemy obecnie do podania uchwał Kongresu w wyżej wyszczególnionej materii. Brzmią one, jak następuje:

> «Dla zapewnienia dobrego wymiaru sprawiedliwości, gwarantującego w słusznej mierze interesy i wymogi obrony społecznej i wolności indywidualnej, kontradyktoryjność postępowania karnego winna być zapewniona zarówno przed sędzią śledczym, jak i przed instancjami sądowymi stanowiącymi o wyniku śledztwa (Appellées á statuer sur les résultats de l'instruction).
>
> Kontradyktoryjność tego postępowania winna być zapewniona przez każde państwo w ramach swego ustawodawstwa.
>
> Jest jednak rzeczą godną zalecenia, aby conajmniej oskarżony mógł korzystać z pomocy obrońcy przed sędzią śledczym i by obrona mogła w jaknajszybszym czasie otrzymać dostęp do akt śledztwa.
>
> Jest również rzeczą godną zalecenia, aby obrona mogła brać udział (w miarę o ile to nie będzie szkodzić dobru samego śledztwa) w rewizjach, wizjach miejscowych i ekspertyzach i w każdym akcie, który nie będzie mógł być powtórzony w toku rozprawy sądowej.
>
> Należy dążyć do tego, aby tymczasowe zaaresztowanie mogło mieć miejsce wyłącznie w wypadkach wyszczególnionych przez prawo i aby wszystkie postanowienia pozbawiające oskarżonego wolności mogły być kontrolowane przez władze wymiaru sprawiedliwości».

Piąta kwestia była niewątpliwie zagadnieniem najbardziej interesującym jednocześnie z punktu widzenia teorji prawa karnego, z punktu widzenia prawa karnego procesowego, a wreszcie z punktu widzenia penitencjarnego. Kwestia ta należy do najbardziej współcześnie dyskutowanych zagadnień, a najlepszą tego miarą jest fakt, że była dyskutowaną na dwóch wielkich międzynarodowych Kongresach Kryminologicznych, a mianowicie na Kongresie Karnym i Penitencjarnym w Berlinie w sierpniu 1935 r. (tylko odnośnie dziedziny kar), oraz na obecnym kongresie (w odniesieniu do władzy sędziego w dziedzinie i kar i środków zabezpieczających). Zaznaczyć należy, co już podkreślaliśmy we właściwym czasie w sprawozdaniu z pierwszego z tych kongresów, na łamach ówczesnego «Przeglądu Więziennictwa Polskiego», że uchwały Kongresu Berlińskiego w tej materii nosiły wybitne cechy kompromisu, a jako takie pozbawione były indywidualnego, oryginalnego i zdecydowanego oblicza, jak również głębszej teoretycznej i naukowej, a nawet praktycznej wartości. Chęć pogodzenia najbardziej sprzecznych poglądów istniejących na Kongresie Berlińskim była przyczyną tego faktu. Na Kongresie Paryskim poglądy były — w znacznym stopniu dzięki zasługom wybitnego

teoretyka francuskiego prawa karnego prof. M a g n o l a, sprawozdawcy generalnego tej kwestii — daleko bardziej jednolite, jednolite jeśli chodzi o główne zasady; o sedno zagadnienia, a różnice istniały tylko odnośnie mniej lub więcej ważnych szczegółów. Stwierdzić można zatem kategorycznie, iż uchwały te są pełne należytego zrozumienia dla zagadnienia. Nie decydują one kwestii— sporne zresztą do niedawna w drobiazgach i szczegółach i pozwalają poszczególnym ustawodawstwom wypowiedzić się, uwzględniając poszczególne wymogi i interesy, bądź to wymiaru sprawiedliwości, bądź penitencjaryzmu. Zacytowane uchwały wskazują tylko ogólną linię rozwojową, postulaty naczelne i zasadnicze. Uchwały kongresu dają ramowe ujęcie i rozwiązanie całemu zagadnieniu; wystrzegając się dogmatyki, logicznie, trafnie i twórczo rozwiązują jeden z najciekawszych problemów stojący na pograniczu więziennictwa i sądownictwa.

O ile w pracach przygotowawczych w s z y s c y referenci wypowiadali się stanowczo za interwencją władzy sędziowskiej w wykonaniu zarówno kar jak i środków zabezpieczających, podczas obrad jednak odezwał się jeden głos krytyczny, żądający pozostawienia rzeczy na tym samym miejscu, na jakim do niedawna się znajdowały, t. j. wykluczenia sędziego od wszelkiej interwencji w świecie życia penitencjarnego poza t. zw. kwestjami incydentalnymi, wychodząc z założenia, że należy mieć dobrych sędziów i dobrych więzienników, pozostawiając im zupełnie zróżniczkowane pola działania i unikając możliwości pomieszania tych pól, możliwości wkroczenia działalności jednych na teren działalności drugich, co w rezultacie mogłoby dać ujemne wyniki. Rzecznikiem tego poglądu był wybitny penitencjarysta norweski H. N i s s e n, cieszący się wielkim autorytetem, niewątpliwie doświadczony i uczony więziennik. Rzecz jednak charakterystyczna, że również wielce poważany i znany z wielu prac w dziedzinie penitencjaryzmu więziennik belgijski L. B e l l y m — zajął wprost przeciwne stanowisko, uznając interwencję sędziego w dziedzinę wykonania środków społecznej reakcji przeciwprzestępczej — nie tylko za wskazaną i celową, ale poprostu — za konieczną. Światopogląd Nissena, być może, łatwo wytłumaczyć swoistymi, zupełnie odrębnymi doskonałymi warunkami więziennictwa skandynawskiego, od którego więziennictwo pozostałej części Europy dosyć daleko odbiega.

W pracach przygotowawczych dał się zauważyć podział referentów na takich, którzy pragnęliby widzieć powstanie nowej instytucji, a nawet osobnej gałęzi sądownictwa, w każdym zaś razie wyodrębnienia funkcyjnego sędziów orzekających i tych, którym powierzony by został nadzór nad wykonaniem kar i środków zabezpieczających wraz z całym zakresem uprawnień decydowania w szeregu materii o wybitnym znaczeniu penitencjarnym (przedterminowe zwolnienie, spory w dziedzinie wynagrodzenia więźnia, lub internowanego za wypełnioną pracę, ważniejsze sprawy dyscyplinarne, uchylenie lub przedłużenia internowania zabezpieczającego itd.) — i zwolenników powierzenia szeregu uprawnień z zakresu kontroli samodzielnego orzekania w kwestiach ściśle penitencjarnych — k o-

misjom mieszanym, w skład których mieli by wchodzić niektórzy przedstawiciele administracji penitencjarnej, jak lekarze, przedstawiciele organizacji opieki nad więźniami, jak również przedstawiciele sądownictwa w charakterze przewodniczących takich komisji. Zaznaczyć należy, że za pierwszą koncepcją wypowiedział się w zasadzie referat Naczelnego Dyrektora Więziennictwa Włoskiego G. Novelliego oraz referat polski, natomiast za koncepcją drugą z rozmaitymi modyfikacjami i indywidualnymi ujęciami wypowiedziała się reszta poszczególnych referentów. Sprawozdawca generalny Prof. Magnol był zdania raczej pośredniego. Uważał on, że ogólną kontrolę i nadzór nad zakładami penitencjarnymi należy pozostawić owym wspomianym komisjom mieszanym, natomiast czynnikowi ściśle sądowemu, w tej, czy innej postaci — winny być pozostawione do rozstrzygnięcia wszystkie właściwe kwestje prawne nastręczające wątpliwości w toku wykonania kar i środków zabezpieczających, jak kwestia udzielenia przedterminowego zwolnienia, przedłużenie internowania zapobiegawczego, a nawet początkowo orzeczonej kary (co—w przeciwstawieniu do przedterminowego zwolnienia jest możliwe, a nawet praktykowane w paru ustawodawstwach, jak np. Ustawa Portugalska o reformie penitencjarnej z 28 maja 1936 r. omówiona na łamach Nr 2/1937 Przeglądu Więziennictwa Polskiego) i t. d. Uchwalona przez Kongres rezolucja powzięta w duchu — tym razem zdrowego kompromisu — roztacza przed ustawodawcą rozliczne możliwości mieszczące się jednak wszystkie w ramach jednej i tej samej koncepcji prawnej, logicznej, ideowej. Uchwałę tę uważamy za rezolucję powziętą przez poważną liczbę, przez znakomitą większość narodów cywilizowanych w sensie należytego zrozumienia zadań leżących przed wymiarem sprawiedliwości i należycie zrozumianym i w praktyce konstrukcyjnie zbudowanym i zorganizowanym penitencjaryzmem, oraz związaną z nimi akcją opiekuńczo — patronacką.

Rezolucja ta brzmi, jak następuje:

1. «Zasada legalizmu, która winna istnieć u podstawy prawa penitencjarnego, tak, jak istnieje u podstawy prawa karnego w ogólności, jak również konieczność zagwarantowania wolności indywidualnej wymaga udziału władzy sądowej w wykonaniu kar i środków zabezpieczających, jednak administracja penitencjarna, której to wykonanie jest powierzone winna zachować całą swą autonomię i niezależność.

2. Udział władzy sądowej obejmuje obowiązek nadzoru i pewną dziedzinę władzy rozstrzygania i decyzji.

3. Obowiązek i zadanie nadzoru winno być uregulowane w ramach poszczególnych ustawodawstw państwowych. Może ono dotyczyć kontroli dokładnego zastosowania ustaw i rozporządzeń w więzieniach, w szczególności z punktu widzenia osiągnięcia zamierzonych celów kar i środków zabezpieczających w ich zastosowaniu indywidualnym względem każdego skazanego lub internowanego.

Zadanie to może być wykonywane bądź przez sędziego stale w tym celu do jego spełnienia delegowanego, bądź przez komisję nadzorczą istniejącą przy każdym zakładzie penitencjarnym, w skład której wchodziliby sędziowie i inne osoby powołane, interesujące się zagadnieniami penitencjarnymi i problemami akcji opiekuńczej (patronackiej) nad więźniami. Członkowie tej komisji winni być mianowani przez władze sądowe. Komisja winna być pod przewodnictwem sędziego najwyższego stopnia służbowego z tych, którzy wchodzą w jej skład. Czynności swe winna wykonywać za pośrednictwem licznych obowiązkowych odwiedzin ze strony swych członków. Poczynione spostrzeżenia komunikuje ona w swych sprawozdaniach skierowanych do przełożonej władzy sądowej, a ta ostatnia przekazuje je naczelnej władzy penitencjarnej.

4. Jedynie władza sądowa powołana jest do orzekania w materii wszelkich środków, mających zmienić uprzednio orzeczony okres kary, lub istotny sposób (modalité) jej wykonania.

Do niej także winno należyć orzekanie w materii zawieszenia, opóźnienia daty zastosowania (ajournement), zmiany lub zastąpienia innym środków zabezpieczających, jak również przedłużenie internowania lub zwolnienie jednostek skazanych na podstawie wyroków na termin nieokreślony.

Odnośna decyzja winna być powziętą bądź przez odpowiedniego sędziego wyznaczonego przez każde ustawodawstwo wewnątrzpaństwowe w jego ramach, przy czym sędzia ten winien być w miarę możności tym samym, który orzekł wyrok skazujący, bądź przez Komisję mieszaną składającą się z sędziego przewodniczącego i dwóch lub więcej osób z pośród lekarzy, adwokatów, lub członków towarzystwa patronatów. Członkowie tej komisji winni być mianowani przez władzę sądową i wybrani przede wszystkim między członkami komisji nadzorczej (wyżej opisany przyp. tłumacza). Prawo winno wyszczególnić środki będące do dyspozycji, bądź sędziego, bądź komisji mieszanej. Również ustawa winna określić gwarancje sądowe, którymi winna być otoczona decyzja, przyczem gwarancje te mogą się zmienić w zależności od wagi i znaczenia orzeczonego postanowienia.

Prawo winno także przewidzieć wypadki, gdy orzeczenie będzie podlegało zaskarżeniu, bądź przed sędzią wyższoinstancyjnym, bądź przed komisją centralną utworzoną na tych samych podstawach, co komisje lokalne.

5. Jest celowym, aby sędziowie współpracowali w dziele i pracy patronatów oraz w dziedzinie readaptacji społecznej skazanych lub internowanych, przedsięwziętej po ich zwolnieniu. W krajach, gdzie istnieją urzędowe Zrzeszenia Patronatów pewna ilość sędziów winna obowiązkowo wziąć w nich udział.

Na tym obrady IV Międzynarodowego Kongresu Prawa Karnego zostały zakończone.

Kończąc również niniejsze krótkie sprawozdanie należy zaznaczyć, iż Kongres dobrze zapisał się w dziejach nauki oraz w dziedzinie tych praktycznych wskazówek i zaleceń, jakie, wypływając z dziedziny czystej wiedzy, toczą swój prąd w kierunku potrzebującego ich pomocy realnego zastosowania prawideł współżycia społecznego. Rozwaga i umiarkowanie, zdrowy kompromis, ożywiona dyskusja przechodząca niekiedy w «zażartą» walkę zwolenników biegunowo sprzecznych poglądów, wiecznie interesująca, wiecznie młoda i wiecznie stara walka między integralnym, klasycznym konserwatyzmem, a wywalczającym swój nowy byt «obrazoburczym» nowatorstwem, rzetelna troska o dobro nękanego przestępczością społeczeństwa i o dobro jednostki, której wolność jest najcenniejszym skarbem, pełne zaufanie do wiedzy i nauki, jako najpewniejszego i najpiękniejszego drogowskazu poczynań ludzkich — oto cechy zasadnicze tego Kongresu, który za sobą pozostawił nie tylko miłą pamięć u uczestników, lecz i trwały dorobek, z którego czerpać będą późniejsze zespoły i zgromadzenia teoretyków i praktyków analizujących, zastanawiających się, badających jedno z najciekawszych, najbardziej interesujących zjawisk społecznych: przestępczość i jedną z najtrudniejszych i najbardziej pociągających rzeczy geniuszem ludzkiego rozumu, woli i serca rozwiązywanych: sposób jej zaradzenia, zmniejszenia i zwalczenia.

Na koniec zaznaczyć wypada, że przyszły Kongres ma się odbyć za lat trzy w stolicy Jugosławii — Belgradzie.

J. Wł. Śliwowski.

Międzynarodowy Kongres Patronatów w Paryżu.

W dniach 22—24 lipca r. b. odbył się w Paryżu z okazji wystawy wszechświatowej Międzynarodowy Kongres Patronatów i Towarzystw Opieki nad zwolnionymi więźniami. Kongres ten zebrał na trzydniowych obradach licznych delegatów wielu krajów, pomiędzy którymi spostrzec było można przedstawicieli Francji, Belgii, Niemiec, Polski, Włoch, Grecji, Holandii, Bułgarii i innych.

Zaznaczyć należy, że wspomniany Kongres był imprezą doraźną. O ile Kongresy innych organizacji międzynarodowych w dziedzinie karnej, bądź penitencjarnej odbywają się w regularnych odstępach czasu, o tyle Kongresy Patronatów są właściwie wyjątkiem. Odbywały się one z pewną regularnością w czasach przedwojennych, po wojnie jednak tak jakby o nich zapomniano i Kongres paryski był pierwszym tego rodzaju zebraniem w tym okresie. Fakt ten niewątpliwie jest faktem dodatnim, a żałować tylko należy, że samej instytucji nie wprowadzono w życie według reguł pewnej periodyczności, że nie wyznaczono jej pewnych reguł w czasie, że nie przewi-

dziano, kiedy ponownie podobny zjazd się odbędzie. Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami zbyt często powtarzających się zjazdów międzynarodowych, pociągających za sobą przesyt i zmęczenie, uważamy jednak za niezbędną pewną, choćby minimalną, wymianę myśli i światopoglądów, pewne porównanie organizacji opieki postpenitencjarnej w rozmaitych państwach, rządzonych według rozmaitych zasad kultury prawnej i społecznej. Uważamy, że skoro co pewien czas z oczywistym pożytkiem nauki i praktyki życia codziennego odbywają się zjazdy i kongresy szeregu znanych organizacji karnoprawnych i penitencjarnych, zapadają uchwały i rezolucje, będące często cennym drogowskazem w trudnym społecznie dziele walki z przestępczością, dziedzina opieki postpenitencjarnej nie powinna być obca temu dziełu wspólnoty międzynarodowej. Działo się to dzięki brakowi międzynarodowej organizacji patronatów, nie istniejącej do dzisiejszego dnia pomimo nawet odbycia ostatniego kongresu paryskiego, który wprawdzie powziął w tej materii uchwałę, wyrażającą niezbędność i konieczność takiej organizacji, postanawiając dążyć do jej stworzenia, niczego jednak konkretnego nie uczynił, żeby ten plan wspólnoty międzynarodowej wcielić istotnie w życie i zrealizować. Należy tylko mieć nadzieję, że na nowo po długim uśpieniu obudzona myśl kontaktu międzynarodowego i wymiana zdań w interesującej nas dziedzinie uczyni swoje, pobudzając do coraz to intensywniejszej inicjatywy i przyczyniając się w sposób skuteczny do powstania trwałej i mocnej federacji poszczególnych stowarzyszeń narodowych, zajmujących się opieką nad zwolnionym z więzienia przestępcą.

Kongres paryski cierpiał nieco na brak należytej organizacji. Znać na nim było brak doświadczenia i praktyki, tego doświadczenia, które pozwala innym tego rodzaju kongresom dokonać pracy szybko i składnie. Na Kongresie paryskim pod tym względem panował nieco chaos. Dyskusja wprawdzie toczyła się spontanicznie i potoczyście, wykazując daleko idące ożywienie, a poszczególni mówcy podkreślali rzecz często najważniejszą, a mianowicie istniejącą praktykę i przepisy obowiązujące w dziedzinie opieki postpenitencjarnej w ich krajach, co istotnie z punktu widzenia porównawczego, będącego kamieniem węgielnym wszystkich Kongresów międzynarodowych, jest rzeczą najważniejszą. Natomiast porządek dyskusji i głosowania, redakcja wniosków, technika wreszcie samego prowadzenia kongresu pozostawiała wiele do życzenia, stwierdzając wyraźnie charakter początkujących praktyk kongresowych. Najciekawszą rzeczą, najbardziej wartościową były niewątpliwie prace pzygotowawcze, referaty («rapports») przygotowane przez poszczególne kraje i ich przedstawicieli, bądź też sprawozdania zbiorowe poszczególnych delegacji. Jest to naprawdę najbogatsza część kongresu. Jeśli natomiast chodzi o rezolucje i wnioski, to ta część dorobku kongresowego przedstawia się dość skromnie, bądź wskutek niedostatecznej doskonałości redakcji, bądź pośpiechu w ich sformułowaniu, bądź wreszcie wskutek koniecznego niekiedy kompromisu, niezbędnego dla osiągnięcia zgody możliwie największej ilości delegatów, lub nawet jednomyślności, co wydawało się szcze-

gólnie cennym, pociągało jednak za sobą konieczność zupełnego pogodzenia niejednokrotnie różnych światopoglądów. Dlatego też w niniejszym sprawozdaniu na podstawie stwierdzonego wyżej kryterium zwrócimy większą uwagę na sprawozdania i prace przygotowawcze, na końcu dopiero przytaczając w ważniejszych kwestiach treść rezolucji, powstrzymując się z wyżej wyszczególnionych względów od podawania ich dosłownego brzmienia i poprzestając wyłącznie na treści, co uważamy za dostateczne dla odzwierciedlenia przebiegu całokształtu prac i obrad kongresowych.

Już w doborze tematów konstatujemy pewną niewspółmierność, aczkolwiek wszystkie one były aktualne, a niektóre nawet z nich poruszały prawdziwie palące zagadnienia.

Pierwszym tematem zjazdowym było zagadnienie opieki międzynarodowej (patronage internationale) nad cudzoziemcami, skazanymi lub wydalonymi z kraju. Drugi temat dotyczył asystentek policyjnych i ich zadania, trzeci wreszcie, zdaniem moim centralny temat całego kongresu dotyczył zagadnienia opieki nad zwolnionymi więźniami dorosłymi (patronage des adultes). Jak zatym widzimy Kongres zajmował się rozmaitymi kwestiami o różnym znaczeniu i nasileniu zainteresowań. O ile tego rodzaju praktyka jest zupełnie zrozumiała na kongresach stale i periodycznie się odbywających, lepiej byłoby, zdaniem naszym, na pierwszym tego rodzaju kongresie zająć się wyłącznie tematami ważkimi, najważniejszymi i ideowo i organizacyjnie. Rozdrabnianie zaś tematów i łączenie kwestii zasadniczych z drugorzędnymi nie może być uważane za fakt dodatni. Następnie, jeśli się już zdecydowano na różnorodność tematów, należało rozpocząć dyskusję od kwestii trzeciej jako najważniejszej, z uwagi na krótkotrwałość obrad i na znany fakt, iż czasu na pełne obrady zawsze braknie i dla tego ostatni punkt porządku dziennego z konieczności traktowany jest po macoszemu. Tymczasem właśnie kwestia najważniejsza znajdowała się na końcu, a dzięki usterkom w prowadzeniu obrad doszło nawet do tego, że pod koniec dyskutowano jednocześnie kwestię drugą i trzecią, mieszając argumenty tak, że słuchacze nie wiedzieli o co chodzi i do czego właściwie odnoszą się argumenty mówców. Polskę reprezentowało 3 delegatów: Sekretarz Patronatu Warszawskiego, Mec. Wiewiórska, Prezes Towarzystwa Opieki nad więźniami Polakami we Francji, wielce zasłużony dla tej sprawy we Francji, p. Hieronimko, stale we Francji przebywający, oraz autor niniejszego sprawozdania. Należy podkreślić żywy udział delegacji polskiej w obradach kongresowych. Każdy z omawianych zagadnień i tematów znalazł oświetlenie z polskiego punktu widzenia, zarówno co do przepisów, porządku i praktyki u nas istniejących, jak i z naszego zasadniczego, ideowego stanowiska. W ten sposób zostało stwierdzone na płaszczyźnie międzynarodowej, iż Polska nie pozostaje w tyle za innymi krajami, jeśli chodzi o opiekę nad więźniami, ich rodzinami, lub też byłymi przestępcami, zwolnionymi z więzienia.

Po kolei dokonamy przeglądu prac przygotowawczych Kongresu i jego obrad, kładąc szczególny akcent na wspomniane już przez nas prace przygotowawcze jako przedstawiające największą wartość.

Podprokurator z Aix en Provence (południowa Francja) Raymond Fatou łączy kwestię działalności patronatów, jeśli chodzi o opiekę nad skazanymi cudzoziemcami, (pierwszy temat) z opieką patronatów względnie innych pokrewnych organizacji nad cudzoziemcami w ogóle, w szczególności zaś nad cudzoziemcami, którzy dzięki takim, czy innym okolicznościom, znajdując się w potrzebie, a nie znajdując odpowiedniej pomocy, mogą łatwo wejść na drogę przestępstwa. Jest to opieka prewencyjna. Stanowisko autora podzielamy w zupełności, widząc w nim sprecyzowanie właściwej polityki prewencyjno-kryminalnej, która umiejętnie stosowana, kosztem stosunkowo małych nawet wysiłków ekonomicznych doprowadzić może do ograniczenia i zmniejszenia przestępczości.

Pomocą dla cudzoziemców, w szególności emigrantów, zajmuje się we Francji Służba Pomocy Społecznej względem Emigrantów (Serwice d'Aide Social aux Émigrants), której placówki i komórki znajdują się w Paryżu i Marsylii. Działalność towarzystwa ma na uwadze rozliczne cele, a do najważniejszych z nich, należą: pośrednictwo w otrzymaniu od odpowiednich władz dowodu tożsamości (carte d'identité), pomoc w otrzymaniu pracy, opieka doraźna przez dostarczenie tymczasowego mieszkania (hospitalisation), pośrednictwo w otrzymaniu odpowiednich dokumentów, względnie pomocy materialnej z zagranicy, poszukiwania rozdzielonych członków rodziny, współudział w dochodzeniu w sprawach sądowych nieletnich cudzoziemców, kwestie związane z rehabilitacją, wydaleniem z granic państwa i repatriacją i wogóle wszystkie zagadnienia ściśle związane z kwestią emigracji. Jak zatym widzimy, zakres działalności wspomnianej Służby Społecznej jest bardzo obszerny. Owo szerokie należyte zrozumienie opieki społecznej, do której ostatecznie sprowadza się wszelka działalność patronacka, zasługuje na szczególne podkreślenie jako pewnego rodzaju światopogląd, który w szczególności winien charakteryzować opinię francuską jako opinię kraju, który tyle zawdzięcza w swej gospodarce narodowej cudzoziemcom. To właśnie zrozumienie jest pewnego rodzaju novum, które witamy z radością. Opinia bowiem francuska miała dotąd mało zrozumienia dla kwestii opieki nad cudzoziemcami, w szczególności opieki nad cudzoziemcem słabym, potrzebującym rychłej, energicznej pomocy. Autor wyraźnie wypowiada w tej materii swój światopogląd: «Francja zawdzięcza wiele pracownikom-cudzoziemcom, którzy sprowadzeni z daleka w ciągu lat powojennych przyczynili się do ekonomicznego podniesienia naszej ojczyzny» (1-str. 3). Jeśli zatym dzieło opieki nad cudzoziemcem i emigrantem gwoli uchronienia go od przestępczości i więzienia jest palącą koniecznością, to opieka ta nie jest wyrazem uczucia litości ale własnym, należycie zrozumianym interesem, który nakazuje zachować świeże i zdrowe siły emigrantów dla racjonalnego ich spożytkowania, nakazuje ich obronę przed pasożytami, żerującymi na emigracji, opiekę w trudnościach administracyjnych i we wszelkich innych, które powstały wskutek braku orientacji w miejscowych stosunkach i dzięki nieznajomości języka, przy czym na pierwsze miejsce wysuwa się pośrednictwo pracy oraz pomoc moralna, wyra-

żająca się w doświadczonym i przezornym kierownictwie. Z drugiej zaś strony instytucja patronacka winna być w stałym kontakcie z organami policji i bezpieczeństwa, a to celem możności ustalenia tożsamości osobnika, ubiegającego się o pomoc i łatwego odróżnienia tych, którzy tej pomocy istotnie są godni, od tych, którzy, ubiegając się o nią, działają w złej wierze z oczywistą szkodą dla naprawdę jej potrzebujących.

Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Brukseli, a jednocześnie Vicеprezes Królewskiej Komisji Patronatów Ch. Collard de Sloover przedstawił bardzo interesujący referat, który posłużył zjazdowi jednocześnie za referat ogólny samego zagadnienia, stając się tym samym podstawą dyskusji przeprowadzonej w tej materii. W pracy swej podkreśla autor wielką wagę emigracji i położenia prawnego emigrantów w krajach do niedawna życzliwych dla emigracji, a to z powodu zarówno złego położenia ekonomicznego, nakazującego jej ograniczenie, jak i ze względu na to, iż szereg państw z motywów politycznych wypiera się swych własnych obywateli, których z tych, czy innych względów nie uznaje za krajowców. Kwestia zatym opieki nad cudzoziemcami w tym okresie trudnym i uciążliwym nabiera specjalnych cech ostrości i winna być bacznie zanalizowana. Opieka ta nie może być jednak świadczona wszystkim cudzoziemcom, gdyż zasoby rychło by się wyczerpały, lecz tylko względem tych cudzoziemców, którzy w kraju uzyskali prawo pobytu. Kwestie opieki nad cudzoziemcami rozmaicie w różnych krajach zostały zdecydowane, przepisy i ustrój instytucji opiekuńczych zmienia się w zależności od danego kraju z tym zastrzeżeniem, iż organem do pewnego stopnia koordynującym wysiłki poszczególnych państw jest Liga Narodów.

Zazwyczaj jeśli chodzi o wydalenie cudzoziemca z granic kraju, kwestia ta pozostawiona jest swobodnej ocenie władzy administracyjnej, która może je zarządzić nawet w braku popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa. Zaznaczyć należy, że właśnie wydalenie cudzoziemca z granic kraju jest okolicznością, nakazującą poprostu ingerencję opiekuńczą ze strony patronatu, a to ze względu na to, iż cudzoziemiec taki, dzięki trudnym okolicznościom, w jakich się znajduje, może łatwo popełnić przestępstwo, jeśli nie zostanie mu podana pomocna dłoń, przestępstwo polegające choćby na zabronionym powrocie do kraju, który go wydalił. Trudności tego okresu potęgują się, jeśli cudzoziemiec nie może wrócić do własnego kraju, a nie zna języków obcych, co jest regułą, jeśli de facto pochodzi i jest urodzony w kraju wydalającym, lub posiada tam rodzinę, z którą nie chce zerwać stosunków. Tradycje akcji patronackiej w tym kierunku są bardzo dawne i datują się mniej więcej od 100 lat, kiedy to w 1838 r. zawarto w tej mierze umowę między patronatami szwajcarskimi i würtemberskimi. Po tej linii szły również uchwały Międzynarodowego Kongresu Karnego i Penitencjarnego w Petersburgu w r. 1890, Międzynarodowych Kongresów Patronatów w Antwerpii w 1890 i 1894 r., wreszcie ostatnio Międzynarodowego Kongresu Karnego i Penitencjarnego, odbytego w 1925 r., w Londynie. Działalność

bezpośrednia patronatów w tej materii jest najlepszym dowodem ludzkiej sprawiedliwości i solidaryzmu ludzkich wysiłków, a ręka podana potrzebującemu jest tym czynnikiem , który może go przekonać o powszechności praw ludzkości i miłosierdzia i z łatwością może go sprowadzić na otwartą jeszcze drogę uczciwego życia, która w braku wszelkiej pomocy jest niodwołalnie zamknięta. We wspólnocie dzieła łączy się akcja dwóch patronatów: zagranicznego i krajowego, tworząc w ten sposób naprawdę silne podstawy współpracy międzynarodowej patronatów. Najważniejszym zagadnieniem, narzucającym się w czasie odbywania kary przez więźnia, który po jej odbyciu ma być wydalony, jest zaopiekowanie się dziećmi względnie rodziną, albo też nawiązanie z nią kontaktu, jeśli pozostała w kraju pochodzenia skazanego, wreszcie, co szczególnie należy podkreślić, wystaranie się o niezbędne dokumenty dla możności dotarcia do kraju rodzinnego, jak również biletu kolejowego do stacji przeznaczenia oraz doraźnych środków niezbędnych do odbycia podróży. Akcja patronatów winna także współpracować z władzami bezpieczeństwa, by uniknąć w miarę możności wydaleń zbytecznych i niecelowych. Na tej drodze i w tym ciężkim do spełnienia zadaniu patronaty winny być subsydiowane przez państwo. Wzajemny międzynarodowy kontakt patronatów, przy odpowiednim ich technicznym wyposażeniu, doprowadzić może do zupełnego rozwiązania kwestii opieki nad wydalonymi, kwestii dziś tyle trudności nastręczającej.

Jednak akcja samych patronatów nie jest wystarczającym środkiem i niezbędną rzeczą jest bezpośredni kontakt i działalność rządów. Tylko taka akcja w istocie może zapewnić prawdziwą międzynarodową działalność patronacką. Wydalenie z granic jako akcja państwowa winno być działalnością celową i doprowadzić do przeniesienia wydalonego do takiego kraju i miejscowości, gdzie ze względu na stosunki rodzinne lub inne może on znaleźć silną podstawę swej przyszłej egzystencji. Interesującą kwestią jest zagadnienie poddania kontroli sądowej problemu wydalenia nawet wówczas, gdy to wydalenie nie odbywa się wskutek odnośnego zarządzenia, zawartego w wyroku skazującym. Problem wydalenia cudzoziemca z granic państwa jest zawsze zarządzeniem, faktem negatywnym, podczas gdy problemem pozytywnym, twórczym jest zapewnienie możliwie normalnych warunków bytowania cudzoziemcom, zwłaszcza wygnańcom i emigrantom.

Odnośne konwencje międzypaństwowe winny regulować wszystkie sporne a istotne zagadnienia w materii wydalenia cudzoziemców z granic państwa i związane z tym inne kwestie. Należy sobie życzyć, aby konwencje takie zawierane były jaknajczęściej pomiędzy państwami i by oświecał je duch prawdziwej zgody między narodami i prawdziwej solidarności społecznej. Nadto jest rzeczą godną zalecenia, aby o każdym wydaleniu władze państwowe informowały przedstawicieli dyplomatycznych państwa, do którego należy wydalany, lub też zawiadamiały bezpośrednio odpowiednie instytucje patronackie lub opiekuńcze.

Poważnym zagadnieniem ubocznym, narzucającym się, jeśli chodzi o wydalenie z granic i opiekę nad cudzoziemcem wydalanym, jest kwestia opieki i pomocy jego rodzinie. Należy za wszelką cenę unikać rozbicia rodziny dzięki wydaleniu i dlatego należy cofnąć pozwolenie pobytu pozostałym członkom rodziny wydalanego ułatwiając transport rodziny do granicy (bezpłatne bilety). Wreszcie narzuca się poprostu palące zagadnienie opieki nad dziećmi, pochodzącymi z obcych krajów. Specjalnie nasilona, czuła i daleko sięgająca troskliwa opieka jest w danym wypadku koniecznością z uwagi na szczególną wrażliwość podmiotu oraz na szczególne niebezpieczeństwo łatwo grożące dziecku w często nienormalnych warunkach bytowania na obczyźnie.

Autor zakończył swój ciekawy i obszerny referat szeregiem wniosków, które uchwalone przez Kongres, stały się uchwałami i rezolucjami tegoż. Nie będziemy tu przytaczali ich dosłownej treści, tym więcej, że reasumują one argumenty przytaczane w samej treści referatu. Stwierdzają one konieczność akcji patronatu zagranicznego i krajowego w razie wydalenia z granic cudzoziemca; względnie jego ekstradycji, przy czym opieka ta rozciągać się winna także na rodzinę cudzoziemca. Działalność patronatów winna nadto zmierzać do zapewnienia w ich kraju zasad ludzkości w traktowaniu skazanych cudzoziemców w zgodzie z zasadniczymi prawami państwa, na terenie którego przebywają. Władze państwowe, gwoli wydawania słusznych zarządzeń wysiedlenia cudzoziemców, dla ustalenia przyczyn to wysiedlenie warunkujących, winny uciekać się, celem stwierdzenia odnośnych faktów do pośrednictwa patronatów, którym ta misja winna być powierzona.

Jest rzeczą godną zalecenia, aby istniał we wszystkich krajach patronat specjalny, centralizujący wysiłki w materii niesienia pomocy skazanym cudzoziemcom, uznany przez rządy w tym charakterze. Patronat ten ześrodkowywał by w sobie wszystkie dokumenty i dowody w odniesieniu do pomocy świadczonej cudzoziemcom w całym kraju.

Drugą z kwestii, które zaprzątnęły uwagę Kongresu, było zagadnienie asystentek policyjnych, czyli według przyjętego przez nas sposobu wyrażania się, rola społeczna kobiet w służbie policyjnej. Kwestii tej poświęcono trzy referaty, z których ostatni, podobnie jak w kwestii pierwszej, był referatem generalnym. W dosyć ożywionej dyskusji wzięła udział Mec. Wiewiórska i przedstawiła zebranym dokładnie akcję społeczną polskiej policji kobiecej.

Autorem pierwszego referatu był niestrudzony działacz na polu działalności patronackiej we Francji, Prezes Unii Patronatów Francuskich P. de Casabianca, emerytowany sędzia Sądu Najwyższego. Dla niego rola asystentek policyjnych w pierwszym rzędzie dotyczyć winna działalności na polu sądownictwa dla nieletnich, w szczególności ustalenia warunków indywidualnych rozwoju osobowości nieletniego przestępcy oraz jego warunków społecznych. Praca ich winna znaleźć zastosowanie tam wszędzie, gdzie kobieta lub dziecko weszły w kontakt z wymiarem sprawiedliwości karnej. Rola kobiety policjantki polega na wypełnianiu tych szczególnych zadań, które

były by trudne dla mężczyzny-policjanta, w sytuacjach szczególnie drażliwych, gdzie działalność pełna łagodności lecz i stanowczości może wpłynąć kojąco na inną osobę. W sposób sympatyczny i dosyć wyczerpujący autor opisał funkcję policji kobiecej w Polsce. W Holandii policja kobieca wypełnia specjalne kwestionariusze, przypominające nasze kwestionariusze do badań kryminalno-biologicznych, a dotyczące nieletnich, ze szczególnym uwzględnieniem badań środowiskowych. Autor wypowiada się za interwencją policji kobiecej w dziedzinie walki z prostytucją i pornografią wśród nieletnich. Zadanie jej winno w szczególności polegać na opiece nad nieletnimi, znajdującymi się w stanie zaniedbania moralnego (danger moral), natomiast walka z prostytucją w ogólności winna być wyjęta z pod kompetencji policji kobiecej. Jeśli chodzi o policję, mającą wyłącznie na celu ochronę i dobro dziecka (police des enfants) autor wypowiada się kategorycznie za wyłącznym zatrudnieniem kobiet w tej dziedzinie, przyznaje jednak, iż w niektórych krajach, jak Holandii, system mieszany dał doskonałe rezultaty.

Pomiędzy innymi referatami w tej dziedzinie znalazła się praca p. Veturia Manuila o roli asystentek policyjnych w Rumunii.

Ostatni wreszcie referat był, jak zaznaczyliśmy to już, jednocześnie referatem ogólnym i podłożem zasadniczym dyskusji w tej dziedzinie. Autorką jego była p. J. Barbizet, Wiceprezeska Narodowego Zrzeszenia Kobiet Francuskich (Conseil National des Femmes Françaises). Potrzeba kobiety w służbie policyjnej narzuca się tam wszędzie, gdzie chodzi o pieczę nad dzieckiem, nad młodymi dziewczętami i nad kobietą w ogóle. Kobieta w tym charakterze nigdy nie będzie jednak policjantem żeńskim. Różni się ona zasadniczo od agenta policyjnego: jest bowiem asystentką, pomocnicą w służbie społecznej, wyposażoną tylko w pewne uprawnienia władzy bezpieczeństwa. Ten pogląd był również punktem wyjścia przy pierwszych początkowych fazach działalności policji kobiecej we Francji. Opinia publiczna domagała się tam stworzenia specjalnej brygady policji kobiecej, przy czym funkcjonariuszki miały za zadanie kontrolę miejsc, gdzie zwykle zbiera się młodzież oraz specjalne zadania, powierzone im przez Sąd dla nieletnich. Przyjmowane winny być tyko kobiety w wieku od 30 — 40 lat, które ukończyły szkołę służby społecznej (Serwice social). Należy zaznaczyć, że rola kobiety w służbie bezpieczeństwa została przyjęta przez organy i opinię publiczną francuską z pełnym i należytym zrozumieniem. Początki tej pracy są skromne, gdyż w Paryżu zostały zatrudnione narazie tylko dwie kobiety w charakterze asystentek policyjnych. Rola ich jest specjalnie godna podkreślenia, jeśli chodzi o funkcję prewencyjną, gdyż ich wyczucie i intuicja może łatwiej od mężczyzny stwierdzić ukryty, niewidoczny pociąg do późniejszej przestępczości, któremu w czas jeszcze można zaradzić. Z powierzonych im zadań kobiety-asystentki wywiązywały się ku pełnemu zadowoleniu swych przełożonych. Należy podkreślić specjalnie szerokie horyzonty, otwierające się przed kobietą w służbie policyjnej odnośnie pomocy, jaką może świadczyć sądom; w szczególności można jej powierzyć opiekę i kontrolę nad przedterminowo

zwolnionymi oraz szereg zadań w walce z przestępczością nieletnich. Na zakończenie swej pracy autorka wyraziła szereg życzeń, które przyjęte przez Kongres stały się uchwałami tegoż. W myśl tych rezolucji Kongres domaga się, aby wszędzie tam, gdzie rola kobiet-asystentek policyjnych nie została jeszcze wypróbowana, poczyniono odnośne doświadczenia krajowe; władze administracji publicznej winny być dokładnie poinformowane o usługach, jakie może dać praca kobiet w tej dziedzinie a zwłaszcza w materii opieki nad dzieckiem. Winna im być powierzona funkcja nadzoru nad miejscami publicznymi oraz dziedzina dochodzeń indywidualnych, pozostających w związku z działalnością sądów dla nieletnich. W dyskusji nad tą sprawą zabrała głos pzzedstawicielka Polski Mec. Wiewiórska, która dokładnie zilustrowała zadania i ustrój policji kobiecej w Polsce, historię tej organizacji oraz doskonałe rezultaty, jakie u nas w tej dziedzinie osiągnięto.

Przechodzimy do trzeciej, zdaniem naszym, najważniejszej kwestii, a mianowicie do zagadnienia opieki patronackiej nad dorosłymi. Kwestia ta jest niewątpliwie największej wagi, czego dowodzi chociażby miara zainteresowania ze strony tych, co brali udział w kongresie. O ile poprzednie tematy obesłane były 2—3 referatami, w niniejszym mamy do czynienia aż z siedmioma, przy czym jeden z nich ma znaczenie kapitalne. Jest to referat Dyrektora Novelliego na temat opieki nad zwolnionymi więźniami we Włoszech. Referat ten ilustruje całe wielkie dzieło, jakie współczesna Italia w tej materii dokonała, przyczyniając się nie mało do skutecznego zwalczenia przestępczości.

Na początku swej pracy autor zaznacza, że racjonalna opieka nad byłym więźniem po zwolnieniu go z więzienia jest kardynalnym warunkiem dobrych wyników i rezultatów samej kary. Stąd opieka ta nie jest dziełem litości, ani miłosierdzia, lecz instytucją o charokterze post-penitencjarnym, nieznaną porządkowi prawnemu, dopóki kara była jedynie odwetem i zemstą społeczną. Opieka nad zwolnionymi więźniami jest jednym z najlepszych i najskuteczniejszych środków przeciwko recydywie. Towarzystwa patronatów, zajmujące się tą opieką, miały pierwotnie powierzone sobie zadanie opieki duchowej nad więźniami wewnątrz samego więzienia. Pierwszym właściwym patronatem w dzisiejszym tego słowa znaczeniu była instytucja «Buoni Uomini» (Dobrych ludzi) stworzona we Florencji w 1541 r. Następnie powstało szereg «Towarzystw Miłosierdzia», spełniających procę patronatów. Stopniowo zadania «wewnętrzne» tych patronatów zmniejszają się z uwagi na przejęcie niektórych z nich przez państwo, ustanawiające udoskonaloną organizację penitencjarną. Węzłem łączącym dawne patronaty z patronatami współczesnymi, których ojcem duchowym był Amerykanin Winter (Patronat Filadelfijski w 1770 r.) jest zagadnienie wyszukania dla więźnia pracy, mogącej mu dać utrzymanie po opuszczeniu murów więziennych.

Z kolei autor zajmuje się powyższym zagadnieniem udziału inicjatywy prywatnej, znajdującej dziś wielu obrońców w całokształcie akcji patronackiej i opiekuńczej. Uznaje on dopuszczalność tej inicja-

tywy, przeciwstawia się jednak monopolowi i wyłączności, gdyż to zbytnio przypominałoby koncepcję, iż dzieło opieki patronackiej jest rezultatem litości i miłosierdzia. Państwo nie może być obojętne, jeśli chodzi o popieranie dzieła readaptacji społecznej. Inicjatywa prywatna musi istnieć, musi być popierana przez państwo; z drugiej jednak strony musi być nadzorowaną i kontrolowaną. Dalej autor zapytuje, czy działalność patronacka ma być fakultatywną, czy obowiązkową? Odpowiedź á priori byłaby w danym wypadku nie na miejscu, należy oceniać instytucję w zależności od okoliczności i warunków istniejących w danym kraju. Trzecim ważnym zagadnieniem jest kwestia, czy opiekę ze strony patronatów należy rozciągnąć na wszystkich byłych więźniów, czy tylko wyłącznie na tych, którzy dali dostateczne dowody swej readaptacii społecznej. Jedyna odpowiedź na to pytanie może być wyłącznie w sensie restryktywnym, gdyż brak wszelkiego ograniczenia akcji opiekuńczej wprowadzić może jedynie chaos do organizacji. Ostatnim zagadnieniem jest kwestia stosunku akcji patronackiej do zagadnienia wolnego rynku pracy. Autor z całą powagą i stanowczością odpiera zarzut przeciwko akcji patronackiej na podstawie rzekomego uprzywilejowania przestępców ze szkodą elementów pozytywną społeczną wartość przedstawiających, pozostawionych samym sobie. Jest powszechnym prawem ludzkości, iż w pierwszym rzędzie zwraca się uwagę na elementy słabsze i mniej odporne, co ma miejsce i w danym wypadku. Wynagrodzenie byłych więźniów, zatrudnionych dzięki akcji opiekuńczej, nie powinno różnić się zbyt znacznie od wynagrodzenia zwykłych pracowników, a to celem zapobieżenia wyzyskowi zatrudnionych. Ustawodawstwo współczesne włoskie przewiduje w samym Kod. Karn. ukonstytuowanie się Rady Patronatu (Consiglio di Patronato) (przy każdym sądzie Okręgowym) (Tribunale). Obok tego istnieją prywatne towarzystwa opiekuńcze, akcja jednak patronatów jako organizacji urzędowych przeważa. Rada patronatu składa się z prokuratora, sędziego śledczego, przewodniczącego sądu dla nieletnich, sędziego grodzkiego (pretore), naczelnika gminy (podesta), przedstawiciela narodowego urzędu opieki nad matką i dzieckiem, przedstawiciela higieny publicznej, dyrektorów zakładów penitencjarnych, mieszczących się w okręgu patronatu, wyznaczonego przez władzę duchowną proboszcza i z 4 osób, w czym conajmniej figurować winna 1 kobieta, znanych ze swej działalności społecznej, a mianowanych przez naczelnika okręgu administracyjnego. Funkcje ich są honorowe. Posiedzenia odbywają się conajmniej raz na dwa tygodnie. Członkowie patronatów odwiedzają często więźniów zwłaszcza tych, co mają być rychło zwolnieni. Na miesiąc przed odbyciem kary dyrektor zakładu penitencjarnego zawiadamia ten patronat, w okręgu którego więzień ma zamiar obrać sobie siedlisko. Zadanie patronatu polega także i przede wszystkim na pomocy w wynalezieniu pracy zwolnionemu i na pomocy rodzinie więźnia. Każdy z zakładów przemysłowych winien w miarę możności zarezerwować kilka miejsc wolnych dla więźniów, ktorzy odbyli karę. Patronaty winny na własną rękę organizować zakłady pracy dla tych, którzy jej zdobyć

nie mogą. Ważne zadanie w dziedzinie pomocy dla zwolnionych więźniów odgrywają specjalne zakłady pomocy i opieki (asistenziarii). Instytucje te mają na celu zaradzenie tej krytycznej sytuacji, w jakiej znajduje się więzień po opuszczeniu zakładu, która to sytuacja pozostaje w zasadzie do uznania patronatów, które nimi kierują. Instytucje powyższe są jednak zawsze pomocą przejściową, w okresie największych trudności, nigdy zaś stałą. Dostarczają one więźniowi zróżniczkowanej pracy, pożywienia i mieszkania, jednak za odpowiednim wynagrodzeniem, gdyż więzień może w prawdzie liczyć na pomoc, jednak nie można go przyzwyczajać do jałmużny. Dotąd assistenziaria istnieją w 19 miastach Włoch, przy czym rozporządzają one szeregiem zakładów i warsztatów pracy najrozmaitszego rodzaju. W 1936 r. dostarczono pod rozmaitymi postaciami pomocy zwolnionym więźniom w 12883 wypadkach.

Patronaty w świetle ustawodawstwa karnego włoskiego mogą odgrywać rolę czynnika nadzorującego zachowanie osobnika przedterminowo uwolnionego. Autor wypowiada się za wprowadzeniem środka zabezpieczającego sui generis, polegającego na obowiązku pracy w tego rodzaju instytucji opiekuńczej. Specjalne reguły winny być przewidziane, jeśli chodzi o uzgodnienie akcji opiekuńczej z akcją prewencyjną i kontrolującą władz bezpieczeństwa. W szczególności policja winna być poinformowana o przyjęciu każdego zwolnionego więźnia do zakładu opiekuńczego i o jego wypisaniu. W zakładzie winien być prowadzony specjalny rejestr dla każdego pensjonariusza, z zanotowaniem jego zachowania się i stosunku do pracy, a policja może mieć weń wgląd. Dyrektorzy zakładów mogą składać odpowiednie wnioski w materii uchylenia dozoru policyjnego, względnie uchylenia innego rodzaju nadzoru, gdy to uważają za celowe. Wzajemny kontakt i zrozumienie winny charakteryzować współpracę obu instytucji. Forma akcji opiekuńczej w zakładach opiekuńczych może różniczkować się co do natężenia: pensjonariusz może mieszkać, żywić się i pracować, może tylko mieszkać i stołować się, bądź wieść życie poza zakładem, otrzymując tylko pomoc materialną lub moralną. W zakładzie panuje swoista dyscyplina i rygor. W kwestii pomocy dla rodzin więźniów i opieki nad nimi ustawodawca wychodzi z założenia, iż instytucja ta jest również źródłem i czynnikiem readaptacji społecznej przestępców, w których wpaja się przekonanie w ten sposób, iż społeczeństwo, którego prawa pogwałcili, mimo to dba o ich najbliższych. Nadto patronaty mają zadanie pobudzenia i ożywienia kontaktu między więźniami i ich rodzinami i dostarczanie rodzinom więźniów pracy. Pomocy rodzinom więźniów udzielono w 1936 r. w 13539 wypadkach.

Koszta związane z funkcjonowaniem patronatów ponosi państwowa kasa grzywien, istniejąca przy departamencie penitencjarnym Ministerstwa Sprawiedliwości. Dochód kasy stanowią grzywny przepadłe, kaucje kasacyjne i t. d., mienie więźniów zmarłych nie odebrane przez spadkobierców i mienie więźniów zbiegłych. W okresie od 1932 do 1937 r. kasa podjęła kwotę 5.675.000 lirów, asygnując patronatom sumę 4.220.269 lirów.

Następnym z kolei referatem była praca znanego już nam Prezesa Związku Patronatów Francuskich P. de Casabianca. Dla niego opieka nad zwalnianym z więzienia przestępcą jest dalszym ciągiem i niezbędnym korelatywem kary wychowawczej, tym środkiem który winien zaradzić nieuchronnemu kontrastowi pomiędzy ostatnimi dniami kary, a pierwszymi, jakże bardzo niebezpiecznymi dniami, wolności. Pierwszy okres wolności winien być roztropnie miarkowanym, w pewnym stopniu ograniczonym i kontrolowanym (liberté surveillée). W wypadkach takich niezbędny jest nadzór o charakterze społeczno- sądowym, przy czym, jeśli chodzi o nadzór nad niepełnowartościowymi psychicznie z takich lub innych przyczyn, nadzór ten winien odbywać się pod kierownictwem lekarza neuro-psychiatry. Autor wypowiada się również gorąco za stworzeniem specjalnych zakładów opiekuńczych, specjalnych homów dla zwolnionych z więzień, powołując się w tej materii na prace przygotowawcze i obrady Międzynarodowych Kongresów Karnych i Penitencjarnych: w Pradze w 1930 r. i w Berlinie w 1935 r., a polemizując ze współczesnym niemieckim stanowiskiem, niechętnym ze zrozumiałych względów tworzeniu specjalnych zakładów opiekuńczych. Do tego rodzaju jednak zakładów opiekuńczych powinny być przyjmowane jedynie elementy najlepsze, naprawdę dążące do poprawy i readaptacji społecznej, istotnie godne poparcia, z pominięciem innych, szkodliwych. Praca i dyscyplina winny w nich być odpowiednio zorganizowane. Następnie autor bada kwestię udziału państwa i inicjatywy prywatnej w akcji patronackiej, stwierdzając, iż w sensie wybitnego udziału państwa w tej akcji wypowiedziały się Dania i Włochy, w kierunku przeciwnym natomiast zaangażowały się Belgia i Anglia (to ostatnie państwo wprowadziło u siebie ciekawą instytucję «Odwiedzających» (visitors), czyli osób prywatnych, mianowanych przez administrację penitencjarną, zadaniem których jest opieka nad więźniami i pomoc duchowa, świadczona im w czasie licznych i periodycznych odwiedzin. Rolę patronatu odgrywa tam rozwijająca ożywioną działalność Discharged Prisoners Aid Society, a właściwa akcja patronacka i opiekuńcza rozpoczyna się tam niezwłocznie po rozpoczęciu przez więźnia odbywania kary pozbawienia wolności. Wreszcie we Francji również wyłącznie inicjatywa prywatna gra rolę, jeśli chodzi o opiekę nad zwolnionymi więźniami. Jednak stwierdzić należy, że rola patronatów w ustawodawstwie karnym francuskim zwiększa się coraz bardziej, w szczególności jeśli chodzi o walkę z przestępczością nieletnich. Szeroką rolę zakreśla patronatom projekt nowego Kodeksu Karnego Francuskiego, a to samo należy powiedzieć, jeśli chodzi o ustawodawstwo porównacze, szereg innych projektów, lub nawet niedawno ogłoszonych i już obowiązujących kodeksów karnych.

Następny referent, Prezes Rady Ustawodawczej Rumuńskiej, I. Ionescu-Dolj przedstawił zagadnienie ustroju i pracy patronatów w swoim kraju. Patronaty zostały wprowadzone w Rumunii w 1907 r., a dawny kod. karn. z r. 1864 nie znał tej instytucji. Natomiast nowy kodeks karny z r. 1937 szczegółowo reguluje tę

dziedzinę. Pierwsze patronaty nosiły charakter całkowicie prywatny, co nie dało jednak należytych rezultatów, gdyż ich misja i zadanie należą integralnie do wielkiego dzieła społecznej walki z przestępczością, a zatym rola państwa w tej dziedzinie narzuca się sama przez się, nie mówiąc już o tym, że państwo dysponuje dużymi możliwościami ekonomicznymi. Dlatego też nowy kodeks karny przewiduje istnienie patronatów jako instytucji urzędowych. W każdym okręgu sądowym, obok trybunału, winien istnieć patronat, funkcjonujący pod kontrolą Ministra Sprawiedliwości. Kierownikami tych patronatów są sędziowie, członkami zaś przedstawiciele szeregu urzędów publicznych, działalność których ma ścisły związek z działalnością patronatu. W zasadzie patronat ma za zadanie akcję opiekuńczą względem nieletnich, takąż akcję względem więźniów w czasie odbywania przez nich kary oraz względem zwolnionych. Ustawodawcy rumuńskiemu, który wzorował się na włoskim ustroju patronatów, chodziło wyraźnie o stworzenie bliskiego kontaktu akcji opieki patronackiej z funkcją wymiaru sprawiedliwości. Głównymi środkami działalności patronatów są: umieszczenie w schronisku w oczekiwaniu na wynalezienie zajęcia i pośrednictwo pracy. W tym celu patronat jest w stałym kontakcie z większymi zakładami pracy. W określonych wypadkach patronat może świadczyć pomoc pieniężną, zwłaszcza jeśli chodzi o zakupienie ubrania przeznaczonego dla więźnia po zwolnieniu, bądź jeśli chodzi o pokrycie kosztów podróży do miejsca zamieszkania. Szczególnie intensywnie będą musiały się opiekować patronaty zwolnionymi więźniami w wypadku przedterminowego zwolnienia oraz w wypadku zakazu zamieszkania w określonych miejscowościach po odbyciu kary (interdicton de sėjour), zwłaszcza jeśli chodzi o kwestię nadzoru. Należy zaznaczyć, iż pomimo to, że patronaty w Rumunii noszą wyraźny charakter oficjalny, inicjatywa prywatna ma wszystkie możliwości należytego rozwoju. Rola sędziego nie kończy się z chwilą wyroku skazującego: winien on, biorąc udział w misjach nadzorczych, kontrolować jej wykonanie, a nawet intensywnie brać udział w opiekuńczej działalności patronackiej, której najwyższym celem jes ostateczne wyprowadzenie skazanego na drogę uczciwego spółczesnego życia.

Sędzia Francuskiego Sądu Najwyższego J. Dumas, zajmując się analizą tego samego zagadnienia, zaznacza, że nawet najskuteczniejsza akcja pomocy uzależniona jest w swoich wynikach od osobowości przestępców, od zdolności i chęci ich dostosowania się do wymogów życia społecznego. Nie mniej jednak ta akcja opiekuńcza ma niezwykle doniosłe znaczenie, mogąc w wielu wypadkach wpływać na życie człowieka, zwłaszcza i przede wszystkim, jeśli chodzi o nieletniego.

Głównym zadaniem patronatu względem zwolnionych więźniów jest dostarczenie im ogniska opiekuńczego, skutecznie mogącego im zastąpić ognisko rodzinne. Autor jest gorącym zwolennikiem przekazywania funduszu rezerwowego, zarobionego przez więźnia w więzieniu, do dyspozycji patronatu, który czynić będzie odnośne zakupy i wydatki z oczywistą i jedyną korzyścią swego

pupila. Dalej jest autor zwolennikiem pełnego zachowania praw inicjatywy prywatnej w materii akcji patronackiej. Akcja zbiorowa patronatów winna być w miarę możności uzupełniana akcją indywidualną najwybitniejszych członków i przedstawicieli.

Profesor prawa kanego na uniwersytecie w Belgradzie T. Żiwanowicz przedstawił działalność patronatów w Jugosławii. Początki organizacyjne miały miejsce już w 1869 r., kiedy to została ogłoszona ustawa o przedterminowym zwolnieniu. Były to jednak (odnośnie patronatów) przepisy czysto teoretyczne, które nie weszły w życie. Dopiero kod. proc. karn. z r. 1929 poruszył zagadnienie obowiązków patronatów w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, a to samo da się powiedzieć o prawie, dotyczącym wykonania kar pozbawienia wolności z tegoż roku. W roku 1831 powstał w Belgradzie pierwszy patronat a jednocześnie w kraju rozwinięto silną propagandę dla spopularyzowania idei patronatów. Podstawą utworzenia wspomnianego patronatu była inicjatywa prywatna. Głównym zadaniem patronatu jest pomoc dla zwolnionych więźniów, pomoc dla rodzin więźniów, wybór i szkolenie specjalnych mężów zaufania, dodawanych do pomocy sędziom dla nieletnich. Patronat także zajmuje się pośrednictwem pracy dla zwolnionych, a członkowie jego odwiedzają uwięzionych.

Delegacja niemiecka przedstawiła zebranym uczestnikom już na Kongresie dwa referaty. Pierwszy odnosi się do zagadnienia środków uzupełniających pomocy i opieki względem zwolnionych więźniów według poszczególnych kodeksów oraz projektów poddanych obradom ciał ustawodawczych, drugi natomiast zajmuje się badaniem kwestii tychże środków opieki i pomocy względem zwolnionych więźniów i środków przedsięwziętych na ich prośbę. Zajmiemy się na razie pierwszą z tych prac.

Ogólna opieka nad więźniami w Niemczech znana jest pod nazwą: «Gefangenenfürsorge». Ma ona na celu odwrócenie od więźnia szkód wynikających z samego wykonania kary, którymi wymiar sprawiedliwości nie zamierzał go obciążać oraz przedsięwzięcie tych środków, które po uwolnieniu mogą przyczynić się do należytego prowadzenia przezeń życia. Ta dwojaka działalność jest przedsiębrana w toku wykonania kary przez funkcjonariuszy penitencjarnych. Jeśli jednak chodzi o wykonanie kary, to nie należy zapominać, że uwzględnia on w pierwszym rzędzie dobro społeczeństwa, że cele wychowawcze muszą być uwzględnione w toku jej wykonania, że jednak nie mogą one być przejaskrawione. Również w dziedzinie opieki postpenitencjarnej w Niemczech tryumfuje doktryna, iż interes wspólnoty ma pierwszeństwo przed interesem jednostki. Kara i opieka nie przeciwstawiają się sobie, lecz łączą wzajemnie, gdyż celem i kary i akcji opiekuńczej jest powrócenie jednostki do wspólnoty społecznej. Z tych przeto względów akcja opiekuńcza winna się zaczynać już w toku wykonania kary, natychmiast po jej rozpoczęciu. Jednak akcja ta nie może dać należytego rezultatu wobec wszystkich więźniów i dlatego lepiej jest ograniczyć ją tylko do terenu, który wydaje

się obiecywać możność osiągnięcia należytych wyników. W tej materii nie są bez znaczenia wyniki badań kryminalno-biologicznych, odzwierciedlających osobowość więźnia. Opieka winna w pierwszym rzędzie zająć się kwestią uniknięcia szkód, wynikających z odległości tymczasowego zaaresztowania. Następnym zadaniem — to starania zachowania miejsca pracy przez aresztowanego po ewentualnym odbyciu kary. Nie mniej ważną rzeczą jest utrzymanie przez więźnia dawnej znajomości danego zawodu, lub rodzaju pracy, bądź wyuczenie go nowego, w razie konieczności. Zająć się tym winna właśnie opieka więzienna. Do tego samego celu zmierza konieczność utrzymania dla więźnia uprawnień, wynikających z ubezpieczeń społecznych w związku z przymusowym ubezpieczeniem i koniecznością ciągłości w opłacaniu składek. Wszelki wypadek, powodujący utratę lub zmniejszenie zdolności do pracy, winien dawać więźniowi, tak samo jak każdemu innemu obywatelowi, tytuł do otrzymania renty.

Narzuca się również konieczność zapewnienia więźniom należytej opieki zdrowotnej i lekarskiej, ze zwróceniem szczególnej uwagi na gimnastykę i ruch na wolnym powietrzu. Obowiązkiem opieki więziennej będzie również wpływanie na więźnia w kierunku wypełniania swych obowiązków i uregulowania swej rodzinnej sytuacji. Do tej samej dziedziny zaliczają się obowiązki opiekuńcze, zmierzające do zapewnienia nauczania, służby Bożej i korzystania z bibliotek oraz z odpowiednio redagowanej gazety więziennej. Najważniejszym jednak zadaniem jest wyposażenie go w możliwości egzystencji (ubranie, pożywienie, bilet do miejsca rodzinnego, inne niezbędne środki materialne) w momencie opuszczania przezeń więzienia.

Widzimy, jak autor wspomnianego referatu, wybitny penitencjarysta niemiecki, obecny redaktor najstarszego pisma penitencjarnego świata «Blätter für Gefängniskunde», wyprowadza bardzo ciekawe pojęcie opieki więziennej, której zadaniem jest czuwać nad dobrem więźnia, tak samo jak personelu penitencjarnego, któremu ta opieka jest powierzona, nad wykonaniem kary, u podłoża której leży dobro społeczeństwa, dobro w istocie swojej nie przeciwstawiające się, lecz harmonijnie łączące z dobrem skazanej jednostki.

Drugi referat zajmuje się środkami opieki postpenitencjarnej, środkami znajdującymi zastosowanie po zwolnieniu i odcierpieniu kary. Najważniejszymi zasadami tej opieki są: pomoc świadczona jest tylko «pomocą do pracy nad sobą»; winna ona zawsze mieć na uwadze kryterium selekcji podmiotowej i nigdy nie przesadzać w natężeniu, ofiarując b. więźniowi lepsze warunki, aniżeli je posiada wolny obywatel, korzystający z pomocy społecznej; wspomniana wyżej pomoc winna być ofiarowana tylko tym, wobec których istnieje choćby pewna nadzieja powrócenia ich na trwałą drogę lepszego życia; niewątpliwie najwięcej rezultatów zapowiadająca jest pomoc dla pierwszy raz ukaranych i na nią przeto trzeba zwrócić największą uwagę; należy w równym stopniu walczyć z dawnym przesądem społeczeństwa, iż poprzednia, nawet jednokrotna karalność stanowi przeszkodę nie do przezwyciężenia i plamę nie do zmycia jak i czynnie starać się zwolnionemu o wyszukanie pracy. Nie należy jednak

zapominać, iż wszelkie środki przedsięwzięte obecnie dla dobra jednostki, nie mogą być rozpatrywane z punktu widzenia jednostki i jej korzyści. Najwyższym celem przedsiębranego dzieła jest dobro społeczeństwa.

Szczególnie celową rzeczą jest umieszczanie b. więźniów we właściwym środowisku, najczęściej wiejskim lub małomiasteczkowym, gdzie kontrola nad nimi będzie ułatwiona. Szczególnie charakterystyczne jest zdanie, które przytoczę tu dosłownie: «Wszyscy — każdy obywatel powinni wiedzieć, iż ten, który odbył karę, naprawdę został ukarany i że po zwolnieniu będzie musiał znieść jeszcze wiele przykrych chwil i pokonać wiele przeszkód przed ostatecznym stwierdzeniem swej dobrej woli».

Autor wypowiada się przeciwko specjalnym schroniskom dla zwolnionych z więzienia, wychodząc z założenia, iż pobyt tam jest poniekąd dalszym ciągiem kary b. więźnia, natomiast nie gwarantuje zupełnie zżycia się pensjonariusza ze społeczeństwem. Trudniejszą jest kwestia wynalezienia pracy dla b. więźniów pracowników intellektualnych; zajść może konieczność, by przez pewien czas nawet zostali zajęci pracą fizyczną. Wreszcie autor wypowiada się za powierzeniem zarządu funduszom rezerwowym więźnia biurom opieki i patronatom, zresztą więzień nie posiada żadnego prawa do otrzymania tego funduszu, rozwiązanie zatem zagadnienia w tym sensie nie będzie przedstawiało żadnych trudności. W ten sposób osiąga się całkowitą pewność, iż zarobione przez więźnia pieniądze zostaną wydatkowane z korzyścią dla niego i społeczeństwa.

Po dyskusji, która jednak proporcjonalnie do bogactwa materiału, wniesionego przez poszczególnych sprawozdawców i referentów, była raczej skromna i dosyć chaotyczna, przyjęto dosyć ogólnikową rezolucję, domagającą się intensyfikacji akcji patronackiej odnośnie dorosłych. Uznano, iż inicjatywa prywatna jest cennym instrumentem i narzędziem, jeśli chodzi o walkę z przestępczością za pomocą społecznej akcji opiekuńczej, stanowiącej podstawę działalności patronatów. Z drugiej jednak strony państwo ma też w tej dziedzinie poważną rolę do odegrania, budząc inicjatywę prywatną, wspomagając ją lub samemu przejmując na siebie obowiązki tam, gdzie inicjatywa prywatna nie chce się zająć działalnością patronacką, lub jest na to zbyt słaba. Zatem nie wyłączność jednej lub drugiej akcji winna stanowić regułę, ale jej wzajemne porozumienie: współistnienie i współdziałanie.

W szeregu mniej ściśle związanych z porządkiem dziennym uchwał przyjęto wniosek przedstawiciela Polski, aby na następnym Kongresie Międzynarodowym Patronatów zajęto się analizą zagadnienia bliższej współpracy pomiędzy patronatami i wymiarem sprawiedliwości, która to współpraca jest niezbędną ze względu na zmniejszenie przestępczości, tudzież zmieniającą się funkcję sędziego karnego z wyłącznie represyjnej na wychowawczą i kształtującą oraz ze względu na wyraźną tendencję współczesnych ustawodawstw w tej mierze (Włochy, Rumunia).

Międzynarodowy Kongres Patronatów w Paryżu jest niewątpli-

wym krokiem naprzód w dziedzinie wzajemnej, międzynarodowej wymiany myśli oraz wzajemnego współdziałania w trudnej, ale jakże wiele obiecującej pracy na niwie opieki nad tymi, którzy odbywszy karę mogą stać się użytecznymi członkami wspólnoty narodowej, albo też niepoprawnymi przestępcami, często w zależności wyłącznie od tego, czy w odpowiednim czasie znajdzie się podana im ofiarna dłoń. Dobrze się stało, iż delegaci rozmaitych państw poznali wzajemnie istniejące u nich zwyczaje i obowiązujące przepisy prawne, a przede wszystkim d u c h a pracy społecznej i z a p a ł, istniejący u poszczególnych narodów, zapał do najszlachetniejszego dzieła pomocy naprawdę potrzebującemu bliźniemu. Jedynym życzeniem, jakie należało by skierować pod adresem organizatorów i gospodarzy Kongresu, jest, aby istniejący dotąd fragmentaryczny kontakt pomiędzy poszczególnymi wewnętrzno-państwowymi organizacjami postarali się zmienić w kontakt trwały i stały przez stworzenie Międzynarodowego Zrzeszenia Patronatów jako organizacji tworzącej s y n t e z ę wysiłku ludzkiego w tej dziedzinie, koordynującej poszczególne działalności i pracującej naprawdę dla dobra całej ludzkości.

J. Wł. Śliwowski.

Konferencja porozumiewawcza w materii stworzenia Międzynarodowego Stowarzyszenia Antropologii i Psychologii Kryminalnej.

W dniu 16 i 17 lipca r. b. odbyła się w Rzymie Konferencja porozumiewawcza w materii stworzenia Międzynarodowego Stowarzyszenia Antropologii i Psychologii Kryminalnej. Utworzenie wspomnianego Stowarzyszenia planowane było od dłuższego czasu. O nim to właśnie pisał Prof. Benigno di Tullio na łamach naszego pisma (1 — Prof. Dr. B. di Tullio: Współczesny rozwój profilaktyki przeciwprzestępczej i konieczność jej międzynarodowego zorganizowania. Przegląd Więziennictwa Polskiego Zeszyt 1, 1937). Organizacja ta wprawdzie była propagowana pod inną nazwą, a mianowicie jako Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Nauk Kryminalnych, a to celem podkreślenia jej federacyjnego charakteru, nazwa ta jednak, przyznać należy, nie była specjalnie szczęśliwa, to też usiłowano ją zamienić na wyżej podaną. Ta ostatnia jednak również nie okazała się odpowiednią, bowiem ostatecznie przyjęty tytuł jej został ustalony na Międzynarodowe Stowarzyszenie Kryminologiczne.

Na wyżej wspomnianej konferencji reprezentowany był szereg państw, a mianowicie Francja, Anglia, Argentyna, Niemcy, Szwajcaria. Polskę reprezentował Sekretarz naszej Ambasady w Italii Dr. T. Chromecki oraz niżej podpisany. Szereg państw, które nie mogły nadesłać swoich przedstawicieli, zakomunikowało swe przystąpienie do tworzącej się organizacji.

Konferencja odbyła się w wielkiej sali posiedzeń włoskiego Ministerstwa Sprawiedliwości.

Posiedzenie otworzył przemówieniem swym włoski Minister Sprawiedliwości Solmi. Witając zebranych zaznaczył, że w pracach ich widzi przygotowanie przyszłorocznego pierwszego kongresu nowej organizacji. Wspomniał przy tym o pracach III Międzynarodowego Kongresu Prawa Karnego, który odbył się w Palermo w kwietniu 1933 r. i który w pamięci wszystkich tych, którzy w nim brali udział, pozostawił niezatarte wspomnienia. Zaznaczył, iż Włochy posiadają dawnych czasów sięgające tradycje kryminologiczne, wywodzące się od czasów powstawania prawa rzymskiego umocnione pracami i wysiłkami takich uczonych, jak Baccarii, Gian Domenico Romagnosi i t. d. Tam wybudowała swe silne podwaliny szkoła klasyczna prawa karnego, tam wreszcie w walce z nią powstała szkoła pozytywna, przyciwstawiając argumentom Carrary sposób myślenia Lombroza Garofala i Ferriego. Wreszcie właśnie Włochy, czerpiąc ze skarbnicy doświadczenia teoretycznego i praktycznego, stworzyły w 1930 r. kodeks karny Rocco, gdzie w szczególności szeroko uwzględnione zostały środki zabezpieczające. Lecz przepisy prawa nie są wszystkim. Litera prawa musi być interpretowana, musi żyć i dostosowywać się do życia społeczeństwa. Tylko wiedza może uczynić — mówił minister Solmi — giętkimi rygorystyczne i ściśle ujęte przepisy prawa. Wiedza a nie martwa automatyczność przepisów leży u podstaw reakcji społeczeństwa przeciwko przestępcy, ta wiedza, która winna przenikać całokształt zagadnienia wykonania kary oraz, wszystko to, co się składa na problem indywidualizacji tej ostatniej. Nie chodzi tu jednak o wiedzę teoretyczną. Chodzi o wiedzę praktyczną, żywą, realną. Jej umocnienie, jej infiltracja w dziedzinę wymiaru sprawiedliwości i penitencjaryzmu winna być celem obrad i prac przyszłego kongresu.

Drugim z kolei mówcą był pierwszy prezes włoskiego Sądu Najwyższego d'Amelio, przewodniczący włoskiego Towarzystwa Antropologii i Psychologii Kryminalnej. Wspomniany mówca podkreślił znaczenie badań antropologiczno-psychologicznych z punktu widzenia zastosowania wiedzy i nauki w dziedzinie zwalczania przestępczości przez społeczeństwo i państwo. Zaznaczył on, że w poszczególnych większych włoskich miastach, w siedzibach uniwersytetów, stworzone zostały poszczególne komórki organizacyjne wspomnianego towarzystwa, tak, aby propagować tę dziedzinę badań w całym kraju. Celem tych badań jest stworzenie czegoś w rodzaju kliniki badań nad przestępcą. Metodą bowiem badań klinicznych można najlepiej dojść do racjonalnej diagnozy i należytych wskazań terapeutycznych.

Człowiek przestępca staje się odtąd materią pracy i dociekań obserwacyjnych o charakterze bezpośrednim. Międzynarodowy charakter przestępczości nakazuje solidarność wysiłków poszczególnych narodów w zwalczaniu tej klęski społecznej. Stąd postulat Federacji stowarzyszeń, zajmujących się badaniem przestępczości badaniem praktycznym, mogącym dać poważne rezultaty w dziedzinie stwier-

dzenia przyczyn przestępczości i możności zaradzenia im. Nigdzie może bardziej ów federacyjny charakter organizacji nie zasługuje na większe podkreślenie. Solidarność wyników międzynarodowych mierzyć się tu będzie sukcesem poszczególnych narodowych dociekań, doświadczeń i prób. Podstawą nowej organizacji winno być ujęcie przestępczości pod kątem widzenia biologicznym, antropologicznym i psychologicznym.

Trzecim z kolei mówcą był Przewodniczący sekcji Sądu Najwyższego a zarazem Dyrektor więziennictwa włoskiego Giovanni Novelli. Tłumaczył on zebranym długotrwałe niezbędne przygotowania, jakie musiały poprzedzić zwołanie kongresu. Dotychczasowe wysiłki wskazały na konieczność zwołania konferencji przygotowawczej o charakterze międzynarodowym. W świecie i w czasach powojennych, pomimo ciężkich warunków i chwil przez narody przeżywanych, można śmiało stwierdzić stopniowe, coraz dalej idące zwiększanie się zainteresowania prawem karnym i problemami kryminologicznymi w sferach prawnictwa międzynarodowego. Przestępczość jest tym tłem, na którym rysuje się najwyraźniej, jakżesz bardzo aktualny, problemat współistnienia i pogodzenia władzy narodu i państwa i praw jednostki (owo podkreślanie ustawiczne podmiotowych praw jednostki, w szczególności skazanego, jest o tyle charakterystyczne, że nie jest przypadkowe, lecz istotne i że ma miejsce właśnie w ustroju faszystowskim, słusznie do ustrojów autorytatywnych zaliczanym; ta właśnie kwestia istnienia praw podmiotowych skazanego, ukazana w pełnym świetle właściwie dopiero przez Novelli'ego, wskazuje na głęboką różnicę między zasadniczym pionem ideowym myślenia penitencjarnego włoskiego i niemieckiego). Idea nowej organizacji międzynarodowej ma na celu nawiązanie ścisłego kontaktu i współpracy pomiędzy wszystkimi organizacjami, mającymi jednakowe lub podobne zadanie, mającymi jeden i ten sam lub podobny cel. Nowa organizacja winna mieć odrębne cele od istniejących dotychczas organizacyj o charakterze karno-prawnym lub kryminologicznym, w szczególności o ile dotąd istniejące mają za podstawę zadania mniej lub więcej teoretyczno-dogmatyczne. Organizacja nowa, o ile istnienie jej ma być celowe i obfitujące w rezultaty, musi mieć przede wszystkim praktyczne zadania w dziedzinie badania przestępczości i poznawania jej objawów i przyczyn. Przede wszystkim jako jej zasadniczy cel należy założyć poznanie osobowości przestępcy, narzucające się z coraz to większą siłą i uporczywością wszędzie, gdzie się ma do czynienia z przestępczością, a funkcja prawa karnego staje się coraz bardziej prewencyjna, a nie ściśle prawna. Mówca zaproponował, aby siedlisko przyszłej organizacji znajdowało się w Rzymie. Wniosek ten poparł szeregiem argumentów. Przede wszystkim tradycje kryminologiczne Włoch, tradycje bardzo stare i piękne, przemawiają za tym. Lecz argument tradycji nie byłby argumentem wystarczającym. Istnieją i inne bardzo poważne. Italia jest tym krajem, który w programie partii rządzącej, t. j. faszyzmu umieścił zagadnienie reformy penitencjarnej, co dowodzi, jak wielką wagę wspomniany ruch przywiązuje

do racjonalnego rozwoju penitencjaryzmu i wszystkich związanych z nim zagadnień kryminologicznych. Postulat ten jednak nie jest tylko postulatem ostatnich czasów, lecz istniał już wówczas, gdy partia walczyła o władzę, nie będąc u jej steru, co rzuca charakterystyczne światło na psychologiczną podstawę i podłoże tego żądania, stawiając Włochy w rzędzie państw, gdzie reforma penitencjarna jest niezmiernie ważnym zagadnieniem państwowym, zagadnieniem ciągle aktualnym, ciągle umysły zaprzątającym. Wreszcie równie ważnym argumentem jest stwierdzenie, iż Italia pierwsza na większą skalę zrealizowała dzieło wprowadzenia w życie środków zabezpieczających, szeroko je uwzględniając w kodeksie karnym z r. 1930. U podłoża tych środków, ujętych w sposób pełny i integralny, jak to jest we Włoszech, leży pojęcie niebezpieczeństwa społecznego. Wreszcie kodeks Rocco pierwszy zrealizował praktycznie problemat przestępczości nałogowej (delinquezia per tendenzia), przewidując istnienie takiego nałogowego przestępcy i odpowiednie jego traktowanie zarówno w toku procesu karnego, jak i w czasie pozbawienia wolności. Wreszcie podkreślić należy sprawę walki z przestępczością nieletnich i rezultaty w tej dziedzinie osiągnięte. Nie jest mi wiadome, czy dane te były już opublikowane kiedykolwiek, nie mniej jednak na zebranych uczyniły one duże wrażenie. Mówca stwierdził w sposób kategoryczny, iż przestępczość nieletnich we Włoszech zmniejszyła się o 2/3. Jest to rezultat, przyznać należy, wspaniały i godny pozazdroszczenia przez wiele krajów. Wreszcie — ciągnął dalej mówca — Włochy położyły szczególny nacisk na indywidualizację obowiązków sędziego i na jego należyte zawodowe przygotowania, tworząc specjalną wyższą szkołę w tej dziedzinie (scuola di per fezionamento in diritto penale — wyższa szkoła uzupełniająca prawa karnego). Sędziowie włoscy mają sobie powierzone zadanie współdziałania wszystkimi siłami w wielkim dziele narodowym reformy penitencjarnej i poprawy, readaptacji społecznej przestępcy, co nakazuje doskonałą orientację nietylko w dziedzinie ściśle prawnej, ale i w dziedzinie wszelkich «nauk pomocniczych», nauk, które powoli stają się nieodzowne z punktu widzenia konieczności ich znajomości w dziedzinie walki z przestępczością. Te względy — przyznajemy to całkowicie za autorem tych rozważań — w pełni uzasadniają moralne prawo Italii, aby przyszła organizacja międzynarodowa naukowego badania przestępczości, gdyż za taką ją mamy i tak ją właśnie rozumiemy, miała swoją siedzibę w Rzymie, w stolicy państwa, mającego nietylko jedne z najpiękniejszych tradycji w tej dziedzinie, ale i państwa, które położyło wielkie zasługi z punktu widzenia ogólnoludzkiego na polu racjonalnej walki z przestępczością. Jednak przyszła organizacja musi być pod każdym względem organizacją międzynarodową, czego Dyrektor Novelli nie omieszkał podkreślić. Najwyższym jej prawem winna być solidarność i centralizacja wysiłków poszczególnych narodów ku ogólnemu dobru ludzkości. Ażeby sprostać tym wszystkim celom i zadaniom, poza kwestią ustroju i statutu, które winny być wzięte pod uwagę, Międzynarodowe Stowarzyszenie Krymi-

nologiczne (Société Internationale de Criminologie), gdyż tak przez gospodarzy zaproponowaną nazwę przyjęto, winno dbać o racjonalny dobór tematów badawczych i kongresowych, co w pierwszym rzędzie winno odbić się na zagadnieniach rozważanych na pierwszym kongresie tej organizacji, kongresie, który, jak ustalono, ma odbyć się w jesieni 1938 r. w Rzymie.

Zaproponowane zostały trzy następujące tematy: 1) Etiologia i diagnostyka przestępczości nieletnich, 2) Studium osobowości przestępcy, 3) Międzynarodowe zorganizowanie profilaktyki przeciwprzestępczej.

Znany dobrze naszym czytelnikom prof. Di Tullio omówił genezę tych tematów i zasadniczy ich punkt wyjścia. Inicjatorom ich chodziło głównie o ujęcie zasadniczych, naczelnych tematów analityczno-kryminalnych z punktu widzenia raczej bio-społecznego, aniżeli ściśle prawnego. Wspomniany uczony włoski wyjaśnił również dokładnie zebranym genezę samego Stawarzyszenia w jej rozmaitych fazach, mówiąc o kolejnych konferencjach w Paryżu w 1934 r. i w Brukseli w 1935 r., gdzie położono zasadnicze podstawy i podwaliny ideowe Stowarzyszenia. (Patrz co do szczegółów wyżej wymieniony artykuł prof. Di Tullio, str. 16).

Po przemówieniach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której, oprócz licznie reprezentowanych przedstawicieli włoskiego świata prawniczego i lekarskiego, wzięli udział wszyscy przedstawiciele państw obcych, a mianowicie: przedstawiciele Francji—Andrieux (Dyrektor administracji penitencjarnej) i Porcher, Szwajcarii — Boven (profesor medycyny sądowej i charakterologii na uniwersytecie w Lozannie), przedstawiciel Londyńskiego Instytutu Badania Przestępczości, prof. Caroll, przedstawiciele Niemiec: dyrektor ministerialny Schäfer i prof. Neureiter (znany specjalista w dziedzinie biologii kryminalnej, były wykładowca na uniwersytecie w Rydze, autor projektu badań kryminalno-biologicznych, dotyczących więźniów w więzieniach łotewskich) i niżej podpisany. Z przedstawicieli Italii należy wymienić: prof. Art. Rocco, znanego specjalistę w dziedzinie prawa Karnego, Ojca Gemelliego, rektora uniwersytetu katolickiego w Mediolanie, jednego z nielicznych przedstawicieli katolicyzmu w dziedzinie kryminologii, a jednocześnie wybitnego specjalistę w dziedzinie psychologii kryminalnej, profesorów uniwersytetu: d'Aiala, Sergi, Pisani, Tauro (wybitny specjalista w dziedzinie pedagogiki, prace którego cieszą się wielką popularnością), pierwszy prokurator Włoskiego Sądu Wojskowego Giancarlo i inni.

W rezultacie ciekawej, przez przeciąg dwóch posiedzeń ciągnącej się dyskusji, postanowiono sprecyzować nieco brzmienie pierwszego z wyżej podanych tematów kongresowych. Odtąd ma on brzmieć: «Formy zewnętrzne i przyczyny przestępczości nieletnich». Proponowano również, aby drugiemu z wymienionych tematów nadać brzmienie: «Przedmiot, granice, przyczyny i metody badania osobowości przestępczej» (Rocco), jak również ujęcie tego tematu z punktu widzenia, który nazwałbym analityczno-różniczkowym, a mianowicie zgłębienie go z punktu widzenia rozmaitych istniejących

kierunków naukowych z punktu widzenia różnolitych światopoglądów (Gemelli), a nie z punktu widzenia poszczególnych gałęzi wiedzy. Kwestii tej nie rozstrzygnięto ostatecznie, pozostawiając sformułowanie tematu inicjatorom zjazdu. Proponowano również w temacie trzecim, traktującym o międzynarodowej profilaktyce przeciwprzestępczej zastąpić słowo: profilaktyka, pojęciem prewencja, słusznie jednak porzucono ten projekt, wychodząc z założenia, że są to dwa odrębne pojęcia i nie należy ich mieszać. Z bardzo ciekawym tematem wystąpił prof. Sergi. Zaproponował on mianowicie, aby przyszły kongres zajął się analizą zagadnienia: «Kryminologia a etnologia przestępczości» ze szczególnym zwróceniem uwagi na zwyczaje i formy, genezę i etiologię dokonywania przestępstw w poszczególnych dzielnicach kraju, a nawet — co byłoby szczególnie interesujące — w koloniach. Przyznać należy, inicjatywa ta, która narazie nie dała rezultatów z powodu braku sprecyzowania tematu — jest niezmiernie wartościowa i przy odpowiednim pogłębieniu może dać nieocenione poprostu skutki w postaci konkretnych zdobyczy nauki, badającej zjawisko przestępczości na tle całokształtu warunków historycznych, zwyczajowych, kulturalnych, topograficznych klimatycznych. Życzyć by doprawdy należało, aby w przyszłości coraz bardziej i coraz intensywniej zajmowano się pogłębianiem i analizą podobnie bogatych i interesujących tematów. Również bardzo interesującą kwestię podniósł reprezentant Argentyny, docent Uniwersytetu w La Plata, Laplaz. Zaproponował on mianowicie poddanie obradom jednego z następnych kongresów zagadnienia etiologii różniczkowej przestępczości dorosłych i nieletnich. Istotnie widzimy dziś zupełnie odmienne traktowanie jednego i drugiego rodzaju przestępczości, zastosowanie odmiennych metod z przewagą czynnika terapeutycznego i wychowawczego wobec nieletnich. Interesującą nad wyraz rzeczą było by stwierdzenie, czy etiologia przestępczości nieletnich, i o ile, w istotny sposób różni się od takiejże etiologii przestępczości dorosłych. Wyniki możliwe w dwojakim sensie byłyby wielką korzyścią dla współczesnej praktycznej wiedzy kryminologicznej, która bogata w hipotezy i daciekania teoretyczne daleka jest od bogactwa praktycznych wyników i badań, a jednak ta właśnie życiowa, praktyczna strona jest niezbędna dla osiągnięcia pozytywnych rezultatów w walce z przestępczością, jest niezbędna, jeśli chodzi o metodę jednej z najmłodszych gałęzi wiedzy, mianowicie o biologię kryminalną. Dlatego też inicjatywa, dosyć luźna zresztą, przedstawiciela Argentyny spotkała się z ogólnym uznaniem.

W dyskusji poruszano jeszcze cały szereg mniej lub więcej ważnych spraw, szczegółów natury technicznej, kwestii ustrojowych, ustosunkowania się przyszłej organizacji do poszczególnych stowarzyszeń narodowych, dzisiaj istniejących, mających na celu naukowe badanie przestępczości, a przystępujących do organizacji międzynarodowej. Prof. Tauro poruszył bardzo istotną kwestię łączności zagadnienia pedagogiki kryminalnej z dziedziną praktycznych badań nad etiologią przestępczości i studium osobowości przestępczej. Wreszcie doc. Pisani usiłował wykazać unitarny aspekt przestępczości

nieletnich, zarówno z punktu widzenia pedagogiki, jak i medycyny sądowej. Poza tym Prokurator Giancarlo wykazywał konieczność bliższych i bardziej wnikliwych badań kryminalno-biologicznych w dziedzinie badania przestępczości w wojsku.

Ja osobiscie w przemówieniu swoim wykazywałem konieczność wniesienia przed obrady przyszłego kongresu specjalnej kwestii, zdaniem moim bardzo ważnej a łączącej się bezpośrednio z dziedziną zarówno naukowego badania przestępczości, jak i walki z nią, zaproponowałem mianowicie, aby przyszły kongres zajął się rozważaniem zagadnienia: «Rola sędziego w zwalczaniu przestępczości i konieczność jego zawodowego przygotowania kryminologicznego». Rola ta polega nietylko na orzekaniu kar i nie może się do tego ograniczać. Rola ta, stając się coraz bardziej społeczną, zyskuje funkcję opiekuńczo-wychowawczą w stosunku do przestępcy, z drugiej zaś strony jest gwarantką skutecznego zwalczania przestępczości, a co za tym idzie pokoju oraz ładu społecznego względem obywateli. Zachodzi zatem konieczność dokładnego zanalizowania tej roli w dzisiejszych warunkach, zbadanie czy rola ta należycie jest rozumiana przez odpowiednie czynniki, w szczególności, czy dzisiejszy sędzia może ją spełniać przy dotychczasowym przygotowaniu zawodowym, czy obowiązki te nie są ponad jego siły, a w takim razie, czy nie wypadnie poczynić odpowiednie kroki, umożliwiające takie zorganizowanie sądownictwa, by było one nie mechanizmem mało liczących się z rzeczywistością penitencjarną wyroków, lecz źródłem obronnej względem społeczeństwa i ładu publicznego, twórczej wobec samego przestępcy sprawiedliwości. Ten punkt widzenia został w całości uwzględniony i odtąd wspomniana kwestia figuruje na trzecim miejscu obrad kongresowych, na miejsce zagadnienia międzynarodowego zorganizowania profilaktyki przeciwprzestępczej, które to zagadnienie z powodu zbyt skromnego rozpowszechnienia jeszcze profilaktyki przeciwprzestępczej, postanowiono zdjąć z tego punktu programu przyszłego kongresu.

Po ukończeniu wyżej opisanej wymiany zdań zabrał na zakończenie ponownie głos Dyrektor Novelli, formułując i reasumując konkretne wyniki dyskusji. Jeśli chodzi o kwestie organizacyjne, to każde z dotychczasowych istniejących stowarzyszeń zachowuje swoją samodzielność statutową i organizacyjną. Nadto poszczególni badacze będą mogli przystępować do Stowarzyszenia Międzynarodowego, które w ten sposób staje się jakgdyby unią i federacją poszczególnych wysiłków społecznych i indywidualnych w wielkim dziele ogólnoludzkim stwierdzenia przyczyn przestępczości i zaradzeniu jej. Stowarzyszenie jest pomyślane tylko jako pewnego rodzaju unia, jako sprzęgnięcie zadań poszczególnych i indywidualnych, jako korona zbiorowej działalności, starająca się bądź porównawczo przedstawić dzieła poszczególnych ustawodawstw narodowych lub ich sposób działania i ukształtowanie się badań w dziedzinie poznania naukowego przestępczości, bądź wspólną decyzją zaradzić złu tam, gdzie dotąd nie można było wynaleźć, idąc drogą indywidualnych wysiłków — należytego sposobu. Nadto zastanowił

się Dyr. Novelli głębiej nad dwoma zagadnieniami, a mianowicie nad koniecznością ujęcia w kadry tworzącej się międzynarodowej organizacji międzynarodowego instytutu naukowego badania przestępczości, który dopiero będzie mógł zrealizować w pełni postulat prawdziwej międzynarodowej solidarystycznej współpracy w dziedzinie badania etiologii przestępczości i skutecznej polityki kryminalnej, z jednoczesnym stworzeniem przy nim czegoś w rodzaju najwyższej akademii kryminologicznej, gdzie chętnym wiedzy, w szczególności przyszływ sędziom, prokuratorom, urzędnikom penitencjarnym i naukowcom, znajdującym się na najwyższym szczeblu kształcenia się, wykładałyby najwybitniejsze siły kryminologiczne poszczególnych narodów i państw — który to problemat wysunięty został przez przedstawiciela Polski, zyskując sobie uznanie przedstawicieli innych państw — oraz nad projektem utworzenia stałego organu prasowego Stowarzyszenia, który to wniosek wysunął przedstawiciel Anglii. Oba te wnioski zyskały uznanie kierownika więziennictwa włoskiego i, zdaniem jego, w pełni zasługują na przeprowadzenie, oczywiście jednak będą musiały być odłożone do czasu istotnego zmontowania ustrojowego Stowarzyszenia i pewnego jego rozwoju. Tematy kongresowe mogą i powinny być dwóch rodzajów: tematy, z których po ich zbadaniu i przeprowadzeniu ogólnej dyskusji można było by wyciągnąć pewne konkretne wnioski, pewne zalecenia dla poszczególnych poczynań w dziedzinie walki z przestępczością lub metod jej analizowania i poznawania, oraz zwykłe tematy informacyjne, komunikujące o stanie danej instytucji w odpowiednim kraju, o pewnych szczególnie ciekawych próbach rozwiązania danego tematu. Dziedzina profilaktyki przeciwprzestępczej nie może jeszcze na razie wyjść poza granicę tematów informacyjnych, dlatego też proponowany pierwotnie temat trzeci pod nazwą: całokształtu informacji o stanie profilaktyki przeciwprzestępczej u poszczególnych «narodów» znajdzie należyte uwzględnienie w drugiej części, a mianowicie jak wyżej stwierdzono, w części informacyjnych referatów przyszłego kongresu. Natomiast miejsce tego tematu w ramach tematów konkretnych, «wnioskowych», jako trzeci temat zajmie zagadnienie roli sędziego w zwalczaniu przestępczości i konieczność jego zawodowego przygotowania kryminologicznego.

Na zakończenie swoich, wywodów Dyr. Novelli stwierdził, iż ustrój Stowarzyszenia opierać się będzie na periodycznych Kongresach, odbywających się co pewien czas oraz na istnieniu stałej Rady jako komitetu permanentnego, czuwającego nad racjonalnym rozwojem instytucji.

Przewodniczącym Stowarzyszenia obrano jednogłośnie Pierwszego Prezesa Włoskiego Sądu Najwyższego d'Amelio'ego, zaś wiceprzewodniczącym Dyrektora Novelli'ego. Na tym zakończono obrady Komisji przygotowawczej w dniu 17 lipca o godz. 12 w południe.

Wypada jeszcze powiedzieć słów parę o tym, jak rozumiemy osobiście i jak zdaniem naszym, rozumieć należy rolę tworzącej się

organizacji międzynarodowej w rzędzie istniejących już nieco podobnych instytucyj i w jakim kierunku winien iść jej rozwój.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Kryminologiczne różni się u podstaw swoich zarówno od Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego, będącego organizacją o podłożu naukowo-dogmatycznym, zajmującym się przede wszystkim zagadnieniami prawnokarnymi a nie kryminologicznymi, kwestiami natury przeważnie teoretycznej. Tworzące się stowarzyszenie różni się również od Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej, będącej organizacją urzędową, wyłonioną z przedstawicieli szeregu państw Europy, Ameryki i Azji, a zajmującą się zagadnieniami ściśle penitencjarnymi.

Stowarzyszenie jest przede wszystkim wielką federacją poszczególnych organizacyj naukowych krajowych, mających na celu zarówno naukowe badanie przestępczości, jak i najlepsze pokierowanie nią. Ten charakter federacyjny jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech Stowarzyszenia. Lecz istnieje również i druga nie mniej istotna jego cecha zasadnicza. Jest nią postulat działalności praktycznej, konieczność skierowania wysiłków do uzyskania bezpośrednich korzyści w dziedzinie zmniejszenia przestępczości drogą pogłębienia znajomości jej przyczyn i znalezienia odpowiednich środków zaradczych. Polska przystępując za pośrednictwem Komisji do Badań Kryminalno-Biologicznych do Stowarzyszenia, niewątpliwie pokłada nadzieję, iż będzie ono siedliskiem nie dysertacji teoretyczno-dogmatycznych, lecz wielką kuźnią istotnej pracy, wielką demonstracją racjonalnej polityki kryminalnej poszczególnych narodów i przeglądem ich metod naukowych w dziedzinie poznawczej, t. zn. w dziedzinie biologii kryminalnej.

J. Wł. Śliwowski.

XV Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Na XV Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich, który odbył się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie w dniach 4-7. lipca 1937 r. obradowała—wśród innych 30 sekcyj — także sekcja «Medycyny sądowej i kryminalistyki», na której wygłoszone zostały referaty, z pośród których pewne zwracały uwagę kryminologów. Do tych ostatnich należały m. i. referaty: W. Grzywo-Dąbrowskiego (Warszawa) «KOBIETY ZABÓJCZYNIE», Z. Rosenblumówny «OLIGOFRENIA JAKO CZYNNIK KRYMINOLOGICZNY W PRZESTĘPCZOŚCI DZIECI» i dr. Lichtensztеina (Drohobycz) «PSYCHOPATIA A WIĘZIENNE SZPITALE PSYCHIATRYCZNE».

Grzywo-Dąbrowski przedstawił dane, uzyskane na podstawie zbadania akt sądowych, dotyczących 150 kobiet skazanych za zabójstwo. Większość zabójczyń pochodzi ze wsi; ofiarami są

najczęściej ich mężowie wzgl. kochankowie (79 na 150 przypadków). Przy zabójstwach na wsi były bardziej obciążające okoliczności, a co zatem idzie — surowsze represje karne, aniżeli przy zabójstwach w mieście. Najliczniej reprezentowany wiek kobiet - zabójczyń był od lat 21—38. Najczęściej kobiety - zabójczynie posługiwały się w materiale Grzywo-Dąbrowskiego bronią ostrą i palną, rzadko stosunkowo (tylko w 19-tu przypadkach) trucizną. Mężów zabijały kobiety owe najczęściej, aby móc się połączyć z kochankiem, innych krewnych — najczęściej z chęci zdobycia majątku.

Prelegent wskazał na spotykany dość często wśród kobiet— zabójczyń niesłychany brak uczuć i okrucieństwo względem ofiar.

Dr. Rosenblumówna powołuje się na cały szereg badań przeprowadzonych przez różnych autorów, z badań tych wynika, że oligofrenii przypada znaczna rola w etiologii przestępstw, dokonywanych przez dzieci. Z licznych badań okazuje się, że procent oligofreników jest wśród dzieci przestępczych wyższy aniżeli wśród dzieci nieprzestępczych. Związek między ograniczeniem umysłowym a przestępczością dzieci da się wytłumaczyć częściowo w ten sposób, że dziecko, nie mające powodzenia w szkole, szuka — często na drodze przestępczej kompensacji poza szkołą.

Prelegentka przeprowadziła badania nad ogromną liczbą dzieci przestępczych (znacznie ponad 1000) i stwierdziła w zasadzie u wszystkich złe warunki domowe (materialne i środowiskowe). Samej oligofrenii nie przypada — zdaniem prelegentki — decydująca rola w etiologii przestępczości dziecięcej. Obok oligofrenii wielkie znaczenie mają w zagadnieniu przestępczości dzieci czynniki dziedziczne, konstytucjonalne i środowiskowe. Jako środki o charakterze prewencyjnym zaleca referentka kształcenie zawodowe ograniczonych umysłowo dzieci w szkołach specjalnych, tudzież poprawę ich warunków życia.

Dr. Lichtensztein *) — opierając się na 4-letnim doświadczeniu lekarza szpitala psychiatrycznego przy więzieniu drohobyckim— stwierdza przede wszystkim, że przeważająca część więźniów rekrutuje się spośród osobników, wykazujących pewne odchylenia od normy psychicznej. Warunki życia więziennego — które nawet u normalnych osobników wprowadzają nierzadko pewne zakłócenia w życiu psychicznym — zaznaczają się szczególnie ujemnie u psychopatów. Współczesne warunki penitencjarne liczą się z tym, że nie można traktować więźnia-psychopatę w analogiczny sposób jak więźnia normalnego i dlatego stwarza się dla anormalnych, niebezpiecznych więźniów specjalne szpitale. W Polsce szpitale takie — łącznie na kilkaset miejsc — istnieją w Warszawie, Grudziądzu, Grodzisku M. i Drohobyczu.

---

*) p. str. 514 niniejszego numeru.

Szpital drohobycki grupuje kategorie najcięższych psychopatów, mimo to osiąga zadawalające rezultaty, stosując m. in. następujące środki:

1) indywidualne traktowanie każdego osobnika;

2) nakłanianie do systematycznej pracy;

3) wprowadzanie warunków nieodbiegających od zwyczajnych zakładów psychiatrycznych *).

Bardzo dodatni wpływ wywiera leczenie zajęciowe, pracą, pod wpływem czego łagodnieją i dają sobą kierować — zdaniem referenta — nawet najgorsi psychopaci, którzy w więzieniu uchodzili za najbardziej krnąbrnych więźniów. Sprawdzianem skuteczności metod stosowanych na oddziale psychiatrycznym może być m. in. to, że 75% chorych zadawala się zwyczajną dietą więzienną, że rzadko mają miejsce głodówki oraz stosowanie kaftanów bezpieczeństwa i zastrzyków uspakajających.

Bezpośredni pożytek oddziałów psychiatrycznych przy więzieniach to głównie: wyeliminowanie z więzienia osobników, z którymi zarząd więzienia ma najwięcej kłopotów i którzy wpływają demoralizująco na resztę więźniów. Dzięki temu maleje liczba sporów i buntów i łagodnieje ich przebieg; nadto zmniejszają się wydatki na przenoszenie psychopatów z jednego więzienia do drugiego oraz na konsumcję lekarstw przez nich tudzież na niszczony inwentarz.

Mimo tych zalet więziennych zakładów psychiatrycznych, powstają jednak pewne zastrzeżenia. Na jeden z zasadniczych wskazał prelegent: rezultaty dodatnie, uzyskiwane na oddziałach okazują się niestety tylko doraźne — skuteczne wyłącznie na czas pobytu w więzieniu. Tylko w sporadycznych wypadkach poprawa okazuje się trwalszą.

Należy wskazać—zdaniem naszym—na fakt, że kwestia oddziałów psychiatrycznych jest u nas stosunkowo bardzo młodą, trudno zająć co do niej już dziś zdecydowane stanowisko; w każdym razie, skoro—bądź co bądź kosztowniejsze niż zwykłe więzienia — oddziały te miałyby być wprowadzone u nas na większą skalę, musiałaby istnieć gwarancja, że oddziały te będą skutecznym środkiem przynajmniej wobec znacznej części więźniów nietylko na czas pobytu na tym oddziale lecz i po uzyskaniu wolności.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że — mimo pewnych zastrzeżeń — oddziały takie są środkiem bardziej humanitarnym i bardziej odpowiadającym nowoczesnym kierunkom penitencjarnym, aniżeli

---

*) Szczególnie gdy chodzi o trzeci punkt, to wysłuchujący referatu dra Lichtensztein a mogli się osobiście o tym przekonać w czasie wycieczki do zakładu karnego w Drohobyczu. Oddział psychiatryczny jest naprawdę domeną lekarza; służba szpitalna rekrutuje się tam wyłącznie z pielęgniarzy, nie ma na oddziale straży więziennej. Zarówno na oddziale psychiatrycznym jak i na terenie więzienia, który wycieczkowicze (przeważnie lekarze-psychiatrzy i lekarze więzienni) zwiedzili, oprowadzani przez serdecznie gościnnych gospodarzy: p.p. dra Lichtensztein a i naczelnika więzienia drohobyckiego Surmińskiego, panował budzący podziw porządek.

trzymanie niebezpiecznych psychopatów w zwykłym więzieniu, względnie stworzenie dla nich specjalnych oddziałów ze znacznie surowszym reżymem niż w normalnym więzieniu, jak to niektórzy żądają *). Zaznaczyć wszakże należy, że zagadnienie «za czy przeciw» oddziałom dla więźniów-psychopatów wymaga gruntownych prac naukowych. Ale celem dr. Lichtensztein nie było rozstrzyganie zagadnień teoretycznych; chciał on tylko w referacie swym wskazać na pewne względy praktyczne, które za istnieniem oddziałów przemawiają.

Mgr. P. H.

---

*) Recenzja artykułu «Prz. Więz. Polsk.» Z. 2. 1937. str. 366.

KRONIKA.

Kronika Penitencjarna.

I. Dom Pracy Przymusowej. II. Zagadnienie Systemu Więziennego. III. Przestępczość okolicznościowa i chroniczna, jej geneza i zasadnicze cechy.

I.

Rozbudowanie systemu środków zabezpieczających, przewidzianych przez obowiązujący K. K., jest niewątpliwie w chwili obecnej wysoce aktualne. Z całego szeregu typów zakładów zabezpieczających przewidzianych przez K. K. zrealizowano przede wszystkim zakład dla przestępców niepoprawnych. Z pozostałych, typem najbardziej z punktu widzenia polityczno-kryminalnego ciekawym jest niewątpliwie typ zakładu zabezpieczającego zwanego przez K. K. «domem pracy przymusowej». Artykuł 83 K. K. ustanawia że «jeżeli czyn pozostaje w związku ze wstrętem do pracy, sąd może zarządzić, by po odbyciu kary umieszczono przestępcę w domu pracy przymusowej na przeciąg lat 5. Po upływie jednego roku sąd może zarządzić zwolnienie».

Zaznaczyć należy nawiasowo, że powstanie nowoczesnego ustroju penitencjarnego jest w dużym stopniu związane z instytucją domów pracy, — wyprzedziły one bowiem powstanie więzień we właściwym tego słowa znaczeniu i wywarły niewątpliwie bardzo istotny wpływ na ich charakter i zasady organizacyjne.

W chwili obecnej wyodrębnić można trzy zasadnicze typy domów pracy o zgoła innym przeznaczeniu:

a) dom pracy jako środek do walki z włóczęgostwem i żebraniną;

b) dom pracy jako środek opieki nad przestępcami zwolnionymi z zakładów;

c) dom pracy jako środek do walki z pewnymi kategoriami przestępców.

Rzecz jasna, że ze względu na zupełnie odrębny materiał ludzki umieszczany w każdym z powyższych typów domów pracy, — istnieje między nimi cały szereg zasadniczych różnic; tym nie mniej posiadają one również dużo cech wspólnych, szczególniej typ a) i typ c).

Z pośród wszystkich trzech typów nas w pierwszym rzędzie interesuje typ c); stanowi on bowiem sankcję karną w istotnym tego słowa znaczeniu. W kodeksach karnych o strukturze podobnej do naszego K. K. unormowanie instytucji domu pracy jako specyficznej sankcji karno zabezpieczającej w odniesieniu do pewnych kategorii przestępców nastręcza cały szereg trudności. Tego rodzaju dom pracy różnić się musi nie tylko od domu pracy typu b) (co samo przez się rozumie i co ze względu na to, że typy te leżą w całkiem innych płaszczyznach jest rzeczą stosunkowo łatwą do przeprowadzenia), ale musi również odbiegać od domu pracy typu a), co w praktyce nastręcza cały szereg trudności, które potęgują się jeszcze, gdy zachodzi potrzeba odgraniczenia tego typu domu pracy przewidzianego przez K. K. od zwykłych więzień, również przez dany K. K. ustanowionych. Z jednej bowiem strony przestępcy umieszczeni w domu pracy przymusowej w myśl art. 83 K. K. posiadać będą cały szereg cech wspólnych z włóczęgami i żebrakami umieszczonymi w domach pracy w myśl Rozp. Prez. Rzeczp. w sprawie walki z żebraniną i włóczęgostwem, z drugiej zaś strony zbliżać się będą niewątpliwie pod wieloma względami do typu zwykłych przestępców, odbywających karę w więzieniach lub aresztach.

Można ponadto stwierdzić, że zakład zabezpieczający: «dom pracy przymusowej», zrealizowany w myśl art. 83 K. K. nie tylko że się nie odcina wyraźnie od domu pracy dla żebraków i włóczęgów i więzień oraz aresztów — ale zbiega się również w niejednym punkcie z innymi typami zakładów zabezpieczających, a mianowicie z zakładem zabezpieczającym dla przestępców niepoczytalnych (art. 80), z zakładem zabezpieczającym dla przestępców, których czyn pozostaje w związku z nadużywaniem napojów wyskokowych e. c. t. (art. 82) i z zakładem zabezpieczającym dla przestępców niepoprawnych (art. 84). Każdy bowiem kto zetknął się z rzeczywistością przyzna, że pośród żebraków i włóczęgów wielu jest takich, którzy popełnili, popełniają i popełniać będą (gdy się tylko ku temu nadarzy sposobność) przestępstwa, a więc, że stanowią nie tylko element żebraczy ale i przestępczy, a często nawet i przestępczo «niepoprawny», że ich włóczęgostwo pozostaje w związku z niepełnowartościowością psychiczną i z nadużywaniem alkoholu; przyzna również, że wśród przestępców w więzieniu lub areszcie jest wielu żebraków i włóczęgów psychopatów i alkoholików; przyzna wreszcie, że dużo takiego elementu jest i w zakładzie zabezpieczającym dla przestępców niepoprawnych. Czyli, że z równym powodzeniem włó-

częga lub żebrak umieszczony być może w każdym z tych zakładów i że w rezultacie każdy z tych zakładów, jeśli ma być racjonalnie zorganizowany zawierać musi w sobie równocześnie elementy zwykłego domu pracy, więzienia, domu pracy przymusowej, zakładu leczniczego i zakładu dla niepoprawnych.

Trudności te dały się odczuć już przy opracowywaniu systemu środków zabezpieczających przez Komisję Kodyfikacyjną; zaadoptowanie odpowiedniego kryterium, stosunek do kary, charakter zakładu, długość trwania sankcji — wszystkie te kwestie od pierwszej chwili były problematyczne i trudne do uzgodnienia. Z głosów, które się w tej sprawie wypowiedziały należy zacytować kilka najbardziej charakterystycznych. a) (P. Komisja Kodyfikacyjna Rz. Pol. Wydział Karny, Sekc. Pr. Karn. Tom I. Zesz. 3, Protokół XXXVIII-ego posiedz. Sekc. Pr. Karn. Mat. Kom. Kod. odbyt. dn. 7 grudnia 1921 r.) Przew. Posiedzenia Prof. J. Makarewicz sformułował swój pogląd w sposób następujący «Trudno zamknąć przegląd środków ochronnych bez wzmianki o jednostkach, czujących wstręt do pracy. Czy jest to wada charakteru, czy wychowania jest sprawą drugorzędną, faktem jest, że jednostki tego rodzaju prędzej, czy później na drodze przestępstwa znaleźć się muszą. Czekać na chwilę sposobną, by je zamknąć z tytułu przestępczości zawodowej lub nałogowej byłoby nierozsądnym i sprzeciwiałoby się naczelnym zasadom polityki kryminalnej, której postulaty w znacznej części wypełniać musi ustawa karna. Już ustawodawstwa dawniejsze wprowadzały domy pracy przymusowej, choćby w formie nowel, i w postaci kary dodatkowej. Uważanie zamknięcia w domu pracy przymusowej za karę jest błędem z punktu widzenia metodologicznego, dom pracy ma mieć charakter wychowawczy, ma być ośrodkiem ochronnym równocześnie. Bankructwo dawnego systemu domów pracy polegało głównie na zapoznaniu tej prawdy». W związku z zasadniczą kwestią, czy należy stosować tylko środki ochronne, czy też środki ochronne i karę, wobec poglądu Prof. Makarewicza wypowiadającego się za systemem kumulacyjnym i poglądu wyrażonego przez Prof. Mogilnickiego wypowiadającego się za celowością systemu zastępczego, prez. Nowodworski wypowiedział się w sposób następujący:

Prez. Nowodworski nie przesądzając kwestii w odniesieniu do wszystkich przewidzianych środków zabezpieczających uznał jednak za konieczne w odniesieniu do środka zabezpieczającego, przewidzianego wobec przestępców popełniających przestępstwa w związku ze wstrętem do pracy, stosować środek ten nie zamiast kary, ale łącznie z karą i po jej odbyciu. «Nałogowy złoczyńca lub darmozjad, ze wstrętu do pracy dopuszczający się kradzieży — oświadczył Prez. Nowodworski — powinien najpierw ponieść karę za swoją winę, poczym należy go poddać działaniu środków ochronnych, które mają go zahartować do pracy, ładu i uodpornić przeciwko poglądom zbrodniczym i wdrożyć do społecznego współżycia».

Niezmiernie ciekawa, choć zbyt ogólnikowa i niedostatecznie sprecyzowana z punktu widzenia prawnego była interwencja pos. Marka, który poruszył niewątpliwie centralny punkt tego problemu,

mianowicie, jakiego przestępcę należy uważać za przestępcę, który popełnił przestępstwo w związku ze wstrętem do pracy, i co ściśle oznacza to kryterium «wstrętu do pracy». «Pojęcie wstrętu do pracy — oświadczył pos. Marek — jest względnym. Wszak spotkać się z nim można u kobiety bogatej, której się nie internuje, człowieka biednego będzie się zamykać. Znaleźć należy dla tych ludzi odpowiedną formę umieszczenia, czy to w domach pracy przymusowej, czy też stworzyć dla nich odrębną kategorię pracy przymusowej». Więcej wypowiedzi w pracach Kom. Kod. na ten temat nie znajdujemy.

Zacytować natomiast ponadto należy pewien ustęp z uzasadnienia części ogólnej pr. K. K. (w redakc. przyj. w drugim czytaniu Prez. Sekc. Pr. Karn. Kom. Kod. R. P. Tom V. zesz. 3 1930 r.). W uzasadnieniu do artykułu o domu pracy przymusowej (ówczesny art. 76) czytamy między innymi: «Swoisty typ przestępców tworzą ludzie, spełniający przestępstwa ze wstrętu do pracy. W wielu wypadkach jest to swoisty objaw schorzenia woli prowadzący do charakterystycznego sposobu życia, przenoszenia się z miejsca na miejsce (włóczęgostwa), korzystania z ofiarności publicznej lub prywatnej, poprzestawania na najskromniejszych warunkach bytu, byle tylko nie podjąć jakiegokolwiek wysiłku fizycznego lub psychicznego.

Masy włóczęgów i żebraków stanowią trwałe niebezpieczeństwo, dlatego, że przy nadarzonej sposobności osobnik tego rodzaju nie cofa się przed spełnieniem jakiegoś niezbyt skomplikowanego przestępstwa (najczęściej przeciwko mieniu). Z tych powodów oddawna prowadzi społeczeństwo walkę z tego rodzaju jednostkami.

Nowożytnym środkiem walki są domy pracy przymusowej. Projekt polski nie mógł przejść do porządku dziennego nad problemem wstrętu do pracy i musiał podjąć dawną myśl pomieszczenia osobników, odznaczających się wstrętem do pracy, w domach pracy przymusowej. Psychiczna przemiana tego rodzaju jednostki wymaga długiego czasu i dlatego projekt przewiduje zamknięcie w domu pracy przymusowej na przeciąg lat pięciu».

Mimo ścisłego i jasnego ustalenia charakteru i przeznaczenia tego typu środka zabezpieczającego stwierdzić należy, że dane te jednakowoż nie dają wyczerpującej odpowiedzi na cały szereg kwestii, które wyłaniają się w związku z tym zagadnieniem i na które zwróciliśmy uwagę na początku niniejszych rozważań.

Zagadnienie nie jest łatwe skoro nawet w takim kraju jak Niemcy, gdzie instytucja domów pracy istniała od dziesiątków lat, gdzie w związku z tym zagadnieniem powstała obszerna literatura — problem ten bynajmniej nie został rozwiązany. Przekonywuje nas o tym między innymi świeżo opublikowana praca H. Stöckingera «Die Unterbringung in einem Arbeitshaus als Maszregel der Sicherung und Besserrung» (Würzburg 1935). Stöckinger, który pracę swą pisał pod kierunkiem Prof. Dr. Oetkera i który wykorzystał całą literaturę z tego zakresu nie tylko, że nie rozwiązał centralnych zagadnień tej kwestii, ale często przeszedł obok nich lub ograniczył się do nader powierzchownej analizy.

Stökinger obiektywnie stwierdza, że praktyczne wprowadzenie instytucji domu pracy przewidzianej już przez niemiecki K.K. z r. 1871— jako środek dodatkowy, którego zastosowanie po odbytej karze zależało od sądu, ale faktyczne orzeczenie i wykonanie pozostawione zostało uznaniu władz policyjnych poszczególnych krajów wchodzących w skład Rzeszy, — nastręczało cały szereg bardzo istotnych trudności.

Na poparcie tego poglądu Stöckinger zacytować może identyczną opinię tak wybitnego specjalisty tej kwestii jakim jest prof. Hippel. Badając ewolucję instytucji domu pracy do wejścia w życie nowego systemu środków zabezpieczających słusznie stwierdza Stöckinger, że «Bis dahin zeigte also das Arbeitshaus nach seiner ganzen geschichtlichen Entwicklung nicht den Charakter einer eigentlichen Kriminalstrafe, sondern den in hundertjähriger Entwicklung begründeten Wesenszug eines im Interesse der Armenfürsorge getroffenen polizeilichen Machtmittels zur Sicherung gegen arbeitsscheue Elemente» (str. 7). Innego zgoła charakteru nabiera dom pracy przymusowej w systemie środków zabezpieczających. Stöckinger ustala jakie, zdaniem jego, zasadnicze cechy winien przedstawiać dom pracy przymusowej, pojęty jako środek zabezpieczający:

a). W stosunku do domu pracy przymusowej winny obowiązywać te wszystkie ogólne zasady, jakie znajdują się u podstaw całego systemu środków zabezpieczających w skład którego wchodzi dom pracy przymusowej.

b). Zasadniczą podstawą zastosowalności domu pracy przymusowej jest stan niebezpieczeństwa sprawcy, który ujawnia się w związku przyczynowym istniejącym między jego wstrętem do pracy i popełnianą przestępczością, ale który wyłącznie na tej podstawie nie da się ustalić. Należy zaznaczyć, że mimo, iż art. 83 nowego K.K. o tym kryterium stanie niebezpieczeństwa sprawcy nie wspomina, wynika to jednakowoż z całej konstrukcji środków zabezpieczających. I tak pisze prof. Makowski (Kodeks karny 1932, Komentarz, wyd. II str. 239): «3° jeżeli sąd uzna, że sprawca jest społecznie niebezpieczny. Jakkolwiek o tym ostatnim warunku art. 83 nie wspomina, to jednak wynika on z samej istoty środków zabezpieczających».

c). Dom pracy przymusowej ma na celu w związku z tym stanem niebezpieczeństwa sprawcy nie tylko zabezpieczyć społeczeństwo, ale również przez poprawę sprawcy stan ten usunąć. Czyli, że środek ten zakłada możliwość oddziałania (Stöckinger nazywa to «Einwirkungsfähigkeit»), możliwość usunięcia wstrętu do pracy przez wpojenie nawyku do pracy, zakłada więc u sprawcy zdolność do pracy i możliwość poprawy. Zdaniem Stöckingera w wypadkach, gdzie chociażby jedna z tych możliwości nie istnieje («Arbeitsfähigkeit i Besserungsfähigkeit»), umieszczenie w domu pracy przymusowej nie powinno być orzeczone, ale raczej wchodzi w grę czyste zabezpieczenie społeczeństwa przez umieszczenie w zakładzie dla nieporawnych lub w odpowiednim przytułku w charakterze już prawie że wyłącznie eliminacyjnym. Jest to również pogląd Oetkera;

notujemy tę opinię, gdyż nie można jej odmówić pewnej dozy słuszności, ale wymaga ona głębszej analizy.

W każdym razie należy zaznaczyć, że kwestię tę stawia się również i u nas. W naszym systemie dom pracy przymusowej ma również i cel poprawczy (p. przytoczone powyżej głosy Kom. Kod. i uzasadnienie) nie ulega przecież kwestii, że i wśród tej kategorii przestępców jest wielu «niepoprawnych».

d). Orzeczenie domu pracy przymusowej jako środka zabezpieczającego, należy przede wszystkim od stopnia niebezpieczeństwa sprawcy — tem nie mniej jednakże podstawę do tego orzeczenia daje popełnienie przez sprawcę czynu uznanego za przestępstwo. W naszym systemie ponad to, samo stwierdzenie popełnienia przestępstwa nie jest wystarczające, lecz wymagane jest udowodnienie, że czyn ten «pozostaje w związku ze wstrętem do pracy». Formuła ta, niewątpliwie bardzo elastyczna i ogólnikowa, w praktyce wymagać będzie od sądu przeprowadzenia dochodzenia w celu ustalenia każdorazowego genezy danego przestępstwa, tego zaś rodzaju badania są często niezmiernie trudne do przeprowadzenia.

e). Jako następną zasadę ustala Stöckinger konieczność wyszczególnienia tych przestępstw, które jeśli idą w parze ze wstrętem do pracy, pociągnąć mogą zastosowanie domu pracy przymusowej. Konieczność tego wyszczególnienia («Erfodernis der Katalogisierung») uzasadnia Stöckinger w sposób następujący: Sprawcy, których czyny przestępne mogą mieć za przyczynę wstręt do pracy i którzy wobec tego mogą być umieszczeni w domu pracy przymusowej, stanowią nad wyraz liczny i bardzo niejednolity element. Obok przestępców przeciwko mieniu, porządkowi publicznemu wchodzić tu mogą również w grę sutenerzy, stręczyciele do nierządu, prostytutki i t. d. i t. d. Otóż nie ulega kwestii, że element ten ze względu na swoją demoralizację i często spotykaną niepoprawność stanowić będzie element utrudniający należyte zorganizowanie i funkcjonowanie domu pracy przymusowej i że powinien on zostać po za obrębem tej instytucji. I tutaj znowu nie można Stöckingerowi odmówić dużej dozy słuszności, ale z drugiej strony ograniczenie orzekania środka zabezpieczającego do pewnych tylko przestępstw jest do pewnego stopnia sprzeczne z istotą środka zabezpieczającego jako takiego i budzi cały szereg zastrzeżeń. Zagadnienie to wymaga jednakowoż rozwiązania.

f). W kwestii sposobu wykonania orzeczonych środków zabezpieczających Stöckinger wypowiada się bardzo stanowczo. Stwierdza on, że wykonanie środków zabezpieczających musi być tego rodzaju, aby w praktyce uwypukliła się ich własna samoistna treść, pozwalająca na skuteczne stosowanie ich obok sankcji karnych. Wykonanie środków zabezpieczających wymaga ścisłego ustawowego unormowania oraz wyraźnego odgraniczenia od zwykłego ustroju penitencjarnego; w przeciwnym bowiem razie ryzykuje się zupełne zniekształcenie ich istoty i celu. Zasadnicze przepisy, obwiązujące dla ustroju penitencjarnego, nie powinny być stosowane przy wykonywaniu środków zabezpieczających. Niestety Stöckinger ułatwia sobie

o tyle sprawę, że ogranicza się do wyłożenia «zasad» nie badając w jakiej mierze mogą one być w rzeczywistości zrealizowane.

Analiza powyższa wykazuje jak wiele jest problemów, które przy orzekaniu domu pracy przymusowej, pojętego jako środek zabezpieczający muszą być brane pod uwagę, dokładnie rozważane i rozstrzygnięte.

Wreszcie zbadajmy w kilku najbadziej ogólnych zarysach w jaki sposób instytucja domu pracy przymusowej została unormowana w nowym niemieckim systemie środków zabezpieczających, który obowiązuje na terenie Rzeszy od dn. 24 września 1933 r. Ustalić się tam dadzą pewne ciekawe zbieżności i różnice w porównaniu z K.K. Polskim.

W niemieckim systemie umieszczenie w domu pracy przymusowej zrozumiane jako środek zabezpieczający orzekane jest razem ze skargą, a wykonywane jest bezpośrednio po odbyciu kary. Jest to t. zw. system kumulacyjny. Celem tej sankcji jest wdrożenie przestępcy do pracy i przyzwyczajenie do praworządnego życia. W domu pracy przymusowej umieszczony być może tylko taki przestępca, który czyni zadość następującym dwum warunkom: a) warunek subiektywny: musi istnieć potrzeba wdrożenia go do pracy i przyzwyczajenia do praworządnego życia, b) warunek obiektywny: musi być skazany za pewne przekroczenia na karę aresztu. Czas twania tego środka zabezpieczającego jest niejednolity, bo w niemieckim systemie istnieją jakgdyby dwa jego rodzaje. Umieszczenie w domu pracy po raz pierwszy nie może trwać dłużej niż dwa lata: minimum jest nieokreślone, czyli że skazany może być zwolniony w każdej chwili, gdy tylko zostanie stwierdzone, że cel sankcji został osiągnięty. Natomiast przy powtórnym umieszczeniu w domu pracy (system niemiecki uwzględnia możliwość recydywy), czas trwania jest nieoznaczony, czyli, że sprawca może być zatrzymany w zakładzie do końca życia. Okres minimalny jest oznaczony i wynosi dwa lata (tyle co maksymalny w pierwszym wypadku), przy czym co dwa lata rozstrzyga się czy zachodzi konieczność dalszego zatrzymania przestępcy w domu pracy. W stosunku do przestępców, którzy czyniąc zadość dwum poprzednio wyszczególnionym warunkom, są jednakowoż niezdatni do pracy, ustawa niemiecka przewiduje identyczny środek zabezpieczający, z tą tylko różnicą, że wykonywany ma być w przytułku. W przypadku jeśli od chwili zarządzenia, do chwili kiedy możliwym staje się umieszczenie sprawcy w zakładzie upływa dłuższy czas (3 lata) spędzony przez niego na wolności (np. choroba, ucieczka), ustawa przewiduje ponowne zbadanie sprawy przez sąd w celu stwierdzenia czy zastosowanie środka zabezpieczającego jest nadal konieczne.

Każde zwolnienie, zarówno z domu jak z przytułku jest warunkowe; przy tym sąd stawiać może cały szereg warunków, które zwolniony musi spełnić pod groźbą ponownego zamknięcia w zakładzie. Wreszcie zaznaczyć należy, że rozporządzenie o wykonaniu kary pozbawienia wolności i środków zabezpieczających i poprawiających z 14-V-1934, które normuje wykonanie kar i sankcji zabezpie-

czających ustanawia w odniesieniu do domu pracy, że oddziaływanie na umieszczonych ma na celu «moralnie i duchowo ich podnieść i przyzwyczaić ich do pracy oraz do praworządnego życia» (art. 3 § 13).

W wyniku stwierdzić należy, że myśl przewodnia ustawy niemieckiej i naszego K. K. jest identyczna. Najbardziej istotne różnice polegają na tym, że: ustawa niemiecka zwęża zastosowanie tego środka zabezpieczającego do pewnych kategorii przestępców; nie wymaga aby przestępstwo przez nich popełnione pozostawało w związku ze wstrętem do pracy, lecz aby zachodziła konieczność wpojenia w nich nawyku pracy i przyzwyczajenia ich do praworządnego życia (zaznaczyć należy, że i ten cel nie może być uważany za specyficzny dla tej kategorii przestępców, ale przyjęty być może jako cel ogólny dla wszystkich sankcji pozbawienia wolności); odróżnia 2 rodzaje tego środka (dom pracy i przytułek) przy czym różniczkuje je jeszcze bardziej uwzględniając t. zw. zwykłe domy pracy i przytułki dla umieszczonych po raz pierwszy, oraz domy pracy i przytułki o charakterze zakładu dla przestępców niepoprawnych; wreszcie każde zwolnienie z domu pracy lub przytułku jest warunkowe. Instytucja domów pracy zostanie niewątpliwie i w Polsce w najbliższej przyszłości zrealizowana. Dopiero wtedy, w świetle materiału i doświadczenia dogmatyczno-penitencjarnego będzie można przeprowadzić nad nią głębsze studia. Chwilowo zaś zbadanie od dłuższego czasu już funkcjonujących domów pracy przeznaczonych do walki z włóczęgostwem i żebraniną, dostarczyłoby niewątpliwie wielu cennych wskazówek i danych, które można by było wykorzystać w chwili, gdy dojrzeje możliwość zrealizowania instytucji domu pracy przymusowej, pojętej jako środek zabezpieczający w myśl art. 83 K.K.

II.

Wsród wielu zagadnień wchodzących w zakres teorii i praktyki penitencjarnej zagadnienie systemu więziennego należy bezsprzecznie do najbardziej istotnych. Identyfikowanie zakładów karnych z obowiązującym w nich systemem więziennym, byłoby niewątpliwie błędem, bezsprzecznie jednak charakter i zasadniczy kierunek oddziaływania penitencjarnego rozwijanego w tych zakładach zależy w dużej a nawet decydującej mierze od typu przyjętego systemu więziennego. Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczyć jednak należy, że nie mniej ważny od samego systemu jest sposób jego realizowania, oraz dobór odpowiedniego personelu więziennego. Znaczenie i wpływ tych czynników jest rzecz jasna nie zawsze jednakowy, i zależy od tego jaki system więzienny jest stosowany. Przy systemie celkowym np., który jest systemem bardziej mechanicznego oddziaływania, nastawienie i poziom personelu więziennego są mniej ważne i mniejszy mają wpływ aniżeli przy systemie progresywnym, który jest systemem aktywnego, psychologiczno-pedagogicznego oddziaływania. Literatura, która zajmuje się zagadnieniem systemów więziennych jest już ogromna; w okresie powojennym pojawiła się ona szczególniej na terenie Niemiec co niewątpliwie pozostawało w ścisłym związku z zainte-

resowaniem jakim sądowe koła niemieckie obdarzyły system progresywny, zainteresowaniem, które nie pozostało, jak wiadomo, w sferze wyłącznie teoretycznej, ale które doprowadziło do zaadoptowania przez prawie wszystkie kraje wchodzące w skład Rzeszy systemu progresywnego jako głównego systemu więziennego ich ustrojów penitencjarnych.

Na skutek przeobrażeń politycznych, które miały miejsce w Niemczech zasadniczym przeobrażeniom uległ również i wymiar sprawiedliwości karnej w ogólności, a ustrój penitencjarny w szczególności. Jest bezwątpienia niezmiernie ciekawe poznać pogląd nowej niemieckiej doktryny penitencjarnej na wartość systemu progresywnego, na rolę jaką odegrał w ustroju penitencjarnym do przewrotu narodowo-socjalistycznego i znaczenie jakie system ten posiadać winien w nowym ustroju penitencjarnym Trzeciej Rzeszy. Odpowiedzi na te pytania dostarczyć nam może praca W. Ledera: «Der Stufenstrafvollzug im Zwischenreiche und im neuen Deutschland» (Breslau 1935). Poglądy autora w tej kwestii są tym bardziej typowe, że pracę swą pisał pod kierunkiem prof. Dr. L. Naglera, który uchodzi za jednego z najbardziej autorytatywnych przedstawicieli poglądów dominujących obecnie w tej dziedzinie.

We wspomnianej pracy znajdujemy przede wszystkim szereg poglądów rozpowszechnionych w całej obecnej literaturze niemieckiej z tego zakresu, które tym nie mniej budzić muszą cały szereg zastrzeżeń, tym bardziej że sam autor kilka stron dalej rozwija poglądy w jaskrawej sprzeczności z poprzednimi. I tak np. przyznaje Leder słuszność tym, którzy ogromny wzrost przestępczości jaki nastąpił w Niemczech po wojnie uważali za skutek tej właśnie wojny. Zdaniem autora lata wojny, i rewolucji doprowadziły do demoralizacji moralnej i duchowej oraz do zdziczenia, które wpoiły w ludzi przekonanie, że przestępstwo jest zjawiskiem normalnym. «Ale natomiast pisze Leder, (str. 1), kiedy już dużo czasu upłynęło od ukończenia wojny, a wskaźniki przestępcze zamiast stopniowo spadać coraz bardziej wzrastały, nie można już było nadal uważać wojny za przyczynę tego zjawiska. Nie znaleziono więc żadnego wytłumaczenia dla wzrostu przestępczości, z tej prostej przyczyny, że wytłumaczenia znaleźć nie chciano; to znaczy wytłumaczenie to było znane, ale poprostu miano się na baczności przed jego sformułowaniem. Nieliczni, którzy mieli odwagę wytłumaczenie to podać, narażali się na ciągłe napaści i uważani byli za wsteczników niezdatnych do zrozumienia najprostszych zjawisk. Przyczyny wzrostu przestępczości doszukiwać się należy w charakterze i sposobie wykonywania kar». Przede wszystkim należy zauważyć, że myli się Leder, gdy twierdzi, że wzrost przestępczości, który nastąpił po ukończeniu wojny tłumaczy się moralno-duchową demoralizacją i zdziczeniem obyczajów, niewątpliwie czynniki te nie były bez znaczenia, ale główną przyczyną tego wzrostu była przede wszystkim szalona nędza szerokich mas ludności Niemiec, która w kraju tym dała się odczuć zaraz po przegranej wojnie. (Stwierdzają to Exner i Lipman, którzy skutkom przestępczym wojny poświęcili źródłowe i gruntowne prace). Myli się również

Leder twierdząc, że w latach późniejszych wskaźniki przestępczości dalej wzrastały. Publikacje oficjalnej niemieckiej statystyki kryminalnej wykazują, że nastąpiła pewna stabilizacja stosunków i pewne polepszenie warunków materialnych ludności i że przestępczość zmniejszyła się bardzo silnie. Nie odpowiada wreszcie rzeczywistości pogląd Ledera, że wskaźniki przestępcze wzrastały aż do chwili przewrotu narodowo socjalistycznego, jest to twierdzenie zbyt ogólnikowe, aby mogło być ścisłe. Zasadniczy błąd popełnia jednakowoż Leder wtedy, gdy tę niewątpliwie dużą przestępczość tłumaczy nieodpowiednim systemem stosowanym przy wykonaniu kar pozbawienia wolności. Nawet gdyby nieodpowiedni ustrój penitencjarny mógł być istotnei w dużym stopniu przestępczo-twórczy to jednak tym wyłącznie czynnikiem nie można tłumaczyć wysokiej przestępczości. Przestępczość właściwa dla danego środowiska (jej rozmiary i jakościowa struktura) jest zjawiskiem zbyt złożonym, zbyt głęboka związanym z kompleksem ródnorodnych czynników i sił u podstaw tego środowiska tkwiących, aby można było taki a nie inny jej rozwój tłumaczyć wyłącznie jednym z tych czynników i do tego czynnikiem tak specyficznym.

W analizie swej Leder nie uwzględnia zupełnie zjawiska tak istotnego i ważnego jakim był olbrzymi kryzys gospodarczy, który od szeregu lat trapił Niemcy i któremu towarzyszyły wszystkie tak dla każdego kryzysu charakterystyczne symptomy jak pauperyzacja, niepewność jutra, bezrobocie, których ścisły związek z przestępczością nie może dziś być przez nikogo poddawany w wątpliwość. Pomijając w ten sposób znaczenie i wpływ kryzysu na ruch przestępczości wogóle, Leder uważa jednocześnie, że jedną z przyczyn, które zdaniem jego przyczyniły się do bankructwa systemu progresywnego Niemiec przed hitlerowskich była właśnie «gospodarcza nędza Niemiec» (str. 63) i w związku z tym pisze o «ciągle wzrastającym bezrobociu, z tego wynikającym braku środków żywnościowych i opałowych, o złych warunkach mieszkaniowych i t. d.»: Z podobnym choć nie tak wyraźnie zaakcentowanym poglądem spotykamy się w referacie Schmidta wygłoszonym na Międz. Kongr. Penit. w Berlinie. «Byłoby niesprawiedliwym — pisał Schmidt — bez uprzedniego głębszego zagadnienia wzrost ten (recydywy w latach 1925 i następnych) rzucić wprost na karb ustroju penitencjarnego, pozbawionego myśli przewodniej. Nie można jednakowoż powstrzymać się od stwierdzenia, że ustrój penitencjarny humanitarny o mocno zaakcentowanych tendencjach pedagogicznych nie był w stanie ewolucji tej powstrzymać». Jednakowoż już Dahm, również hołdujący doktrynie narodowo-socjalistycznej, jest bardziej obiektywny, gdyż stwierdza (również w referacie zgłoszonym na zjeździe berlińskim) że: «wzrost przestępczości i recydywy w epoce kiedy bezrobocie najbardziej szalało... nie wypływał z nieodpowiedniego wykonania sankcji, ale z warunków gospodarczych i politycznych».

Zasadniczego sprostowania wymaga również następujący pogląd Ledera. Pisząc o idei wychowawczej o oddziaływaniu penitencjarnym i systemie progresywnym Leder twierdzi, że myśl wychowawcza jako taka nie jest myślą niemiecką («kein deutscher Gedanke»

str. 67) chociaż myśl ta już w zeszłym stuleciu w Niemczech się wyłoniła. «Zresztą i system progresywny został przyjęty od narodów anglosaskich»... («Schliesslich war das Progressivsystem von den angloamerikanischen Völkern übernommen»...). Tego rodzaju rozważania «kryminologiczne» wywołać muszą jaknajdalej idące zastrzeżenia. Pisząc następnie o zaostrzeniu represji karnej wprowadzonej przez ustrój narodowo-socjalistyczny Leder notuje, że istnieje również opinia domagająca się wprowadzenia kary chłosty, która przed tym uważana była za nieludzką i niegodną kulturalnego państwa. I w związku z tym Leder pisze: «na zarzut można odpowiedzieć: W Anglii, która jest rzeczywiście krajem o wysokim poziomie kara chłosty dała bardzo pomyślne wyniki» (str. 87). Pomijając już tę okoliczność, że nie wiadomo na jakiej podstawie Leder oparł swój pogląd o doskonałych wynikach kary chłosty w Anglii stwierdzić należy, że w jednym wypadku, gdy chodzi o zdyskredytowanie systemu progresywnego, Leder przytacza jego anglo-amerykańskie pochodzenie, a w drugim, gdy chodzi o umotywowanie racjonalności wprowadzenia kary chłosty, fakt stosowania jej w zagranicznym środowisku przestaje być okolicznością obciążającą i staje się argumentem in plus.

Tego rodzaju nieścisłości jest w pracy Ledera więcej.

Zresztą i zasadnicze wywody autora poświęcone zagadnieniu, które stanowi treść jego pracy o systemie progresywnym przed i po przewrocie narodowo-socjalistycznym budzą cały szereg zastrzeżeń. Słusznie stwierdza Leder, że przed przewrotem narodowo-socjalistycznym większość krajów, wchodzących w skład Rzeszy, wprowadziło system progresywny, myli się jednakowoż, gdy pewne braki i niedociągnięcia ówczesnego ustroju penitencjarnego tłumaczy właśnie przyjęciem systemu progresywnego.

Najbardziej autorytatywni przedstawiciele tego kierunku sami ostro krytykowali ówczesne «reformy», zwracali uwagę na nadużywanie terminologii «wychowawczej», na powierzchowne i często fałszywe stosowanie zasad wychowawczych w dziedzinie penitencjarnej i na niebezpieczeństwa jakie z tego mogą wyniknąć (p. między innymi Siewerts Zeit. f. d. ges. Strafrechtswiss. t. 53, zeszyt 6 1933, str. 694). Sposobu wykonywania systemu progresywnego nikt nie skrytykował bezwględniej od Lipmana, który był przecież czołowym przedstawicielem kierunku pedagogiczno-penitencjarnego. Krytyka przeprowadzona przez Ledera, mimo, że praca jego ukazała się sześć lat po publikacjach Liepmana, poświęconych temu problemowi wypadła wobec nich niezmiernie blado i nieprzekonywująco. Równie powierzchowne i symplicystyczne są jego wywody, dotyczące celu kary, stosunku kary odwetowej do kary wychowawczej i innych podobnych zagadnień, które dla należytego postawienia wymagają nadzwyczaj szerokich horyzontów myślowych i solidnego, wszechstronnego wykształcenia kryminologicznego. Przyznać należy rację Lederowi gdy twierdzi, że system progresywny powinien być tak w rzeczywistości wprowadzony aby myśl wychowawcza, która tkwi u jego podstawy nie wyeliminowała całkowicie momentu dolegliwości i odstraszenia koniecznego w każdym ustroju penitencjarnym. Zrozumieli to pierwsi

realizatorzy systemu progresywnego; np. w progresywnym systemie irlandzkim pierwszą fazę stanowiło dziewięciomiesięczne odbywanie kary w obostrzonym systemie celkowym. W Niemczech zbyt często o tym zapominano i w konsekwencji zachodziła obawa przekształcenia systemu progresywnego w «system», którego główną myślą przewodnią było uczynienie życia w zakładzie więźniom jak najbardziej przyjemnym i wygodnym. Nie można jednakowoż zgodzić sie z poglądem Ledera, że sposób w jaki system progresywny został unormowany w nowym pruskim regulaminie z dn. 1. 8. 1933 ochroni przed przekształceniem i wypaczeniem tego systemu więziennego, a jednocześnie gwarantuje, że jego zasadnicza myśl zostanie w życie wprowadzona. Pomijając to, że system progresywny został w nowym Regulaminie w sposób arbitralny zwężony w swym zasięgu, dla każdego, kto zrozumiał zasadnicze nastawienie obecnej doktryny penitencjarnej, jasnym jest, że wychowawcza treść systemu progresywnego nie znajduje w niej żadnego zastosowania i że system ten stanie się w praktyce zwykłym instrumentem czysto administracyjnego postępowania. W ustroju więziennym, w którym nie jest uznawana zasada indywidualizacji, w którym klasyfikacja ograniczona jest do niezbędnego minimum, nie ma miejsca dla systemu progresywnego w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Leder w pracy swej nie odpowiada na bardzo zasadnicze pytanie, a mianowicie: jaką wogóle rolę w ustroju więziennym winien odgrywać system więzienny. Jasna ścisła odpowiedź na to zapytanie wyjaśniłaby jednocześnie rolę systemu progresywnego.

Zdaniem naszym — każdy system więzienny należy traktować jako jeden ze środków racjonalnego oddziaływania penitencjarnego. Z tego punktu widzenia system więzienny może być porównany do każdego innego środka oddziaływania penitencjarnego, jakim dysponuje współczesna teorja i praktyka więzienna.

W celu oddziaływania na więźniów w pewnym ściśle określonym kierunku wprowadzamy do zakładu pracę lub nauczanie, i te same względy kierować nami powinny przy wyborze takiego czy innego systemu więziennego.

Pogląd na znaczenie i zasięg systemu więziennego zmienia się zasadniczo, jeśli widzi się w nim jeden ze środków oddziaływania penitencjarnego. Dochodzi się mianowicie w pierwszym rzędzie do wniosku, że podobnie jak nie można w całym ustroju penitencjarnym stosować identycznych rodzajów pracy lub identycznego sposobu nauczania, podobnie nie można całego ustroju penitencjarnego oprzeć na jednym systemie więziennym. Przez wiele lat nie rozumiano tej elementarnej na pozór prawdy i łudzono się ciągle, że uda się znaleźć taki idealny system więzienny, któryby znalazł zastosowanie dla całego ustroju penitencjarnego.

Początkowo systemem tym miał być system celkowy, potym system auburnski, wreszcie system progresywny. Za każdym razem, gdy wynajdywano taki nowy system potępiano system poprzedni, czyniono wszelkie możliwe wysiłki, aby cały ustrój penitencjarny — na ten nowy, tym razem naprawdę już «idealny» i «wieczny» system wię-

zienny — nastawić. Błąd tej koncepcji polegał niewątpliwie na tym, że nie zdawano sobie całkowicie sprawy z tego, że nie ma idealnych systemów więziennych i że każdy posiada nie tylko dodatnie, ale i ujemne strony (co zostanie poniżej omówione), ale przede wszystkim na tym, że nie zrozumiano prawdziwej istoty systemu więziennego. Gdyby bowiem zrozumiano, że system więzienny nie jest niczym innym jak jednym ze środków oddziaływania penitencjarnego, zarzuconoby tę koncepcję wyłączności jednego systemu więziennego. Nie można bowiem stosować ciągle tego samego środka oddziaływania skoro ci, na których ma się oddziaływać są wybitnie niejednolici i różnorodni. Będąc jednym ze środków oddziaływania penitencjarnego ten sam system więzienny nie może być stosowany do wszystkich, często tak radykalnie różnych kategorii więźniów.

Nowoczesny ustrój więzienny winien więc opierać się na kilku różnych systemach więziennych, tym bardziej, że żaden system nie jest idealnie dobry, — lecz ma cały szereg cech ujemnych, często bardzo istotnych.

I tak np. system celkowy, który z jednej strony może być uważany za bardzo korzystny, ze względu na to, że dzięki całkowitej izolacji więźniów zapobiega demoralizacji i poza tym wzmacnia element dolegliwości w wykonywaniu sankcji pozbawienia wolności, z drugiej strony wywiera bardzo ujemny wpływ na stan fizyczny i psychiczny więźniów.

Nawet system progresywny, mimo, że w przeciwieństwie do systemu celkowego, który jest systemem prostym, statycznym i nastawionym w pierwszym rzędzie na odstraszenie, stanowi system więzienny złożony, grupowy, dynamiczny i nastawiony głównie na przystosowanie — posiada cały szereg cech ujemnych o bardzo istotnym znaczeniu. Zasięg jego jest stosunkowo bardzo ograniczony, albowiem może być stosowany jedynie do więźniów o dłuższych wyrokach, przy czym pewne kategorie, mimo, że czynią zadość temu warunkowi ze względu na swój specyficzny charakter — np. stan bardzo ciężkiej psychopatii również znaleźć się muszą poza orbitą systemu progresywnego.

Istnieje duże niebezpieczeństwo, że w zastosowaniu praktycznym łatwo ulegnie zniekształceniu i pozbawiony właściwej mu treści pedagogicznej, wykorzystany będzie jako zwykły środek dyscyplinarny. Wreszcie pamiętać należy o tym, że jest on niezmiernie trudny do zastosowania, wymaga doskonale zorganizowanego więziennictwa, zakładów stojących na odpowiednim poziomie pod względem architektonicznym i odpowiedniego personelu.

W wyniku więc powyższej analizy należy dojść do wniosku, że wobec różnorodności kategorii więźniów i wzajemnego uzupełnienia się systemów więziennych, nowoczesny ustrój więzienny oprzeć się winien na kilku systemach więziennych, a nie wyłącznie na jednym, nawet gdyby ten jeden posiadał bardzo dużą wartość i użyteczność penitencjarną.

Ponad to zaznaczyć należy, że system, w którym więźniowie odbywają karę wspólnie za dnia i nocą nie zasługuje na miano

systemu więziennego w myśl terminologii penitencjarnej. W takim wypadku mamy do czynienia ze stanem wspólnoty, który stanem wspólnoty nie przestaje być nawet jeśli w ramach jego są przeprowadzone pewne klasyfikacje w celu jaknajskuteczniejszego zredukowania niebezpieczeństwa demoralizacji i rozprzężenia jakie ze stanem wspólnoty są nierozerwalnie związane. Istnienie stanu wspólnoty w ustrojach penitencjarnych wielu krajów tłumaczy się niewątpliwie przede wszystkim brakiem wystarczających środków materjalnych, koniecznych do przebudowy starych i budowy nowych więzień.

Zniesienie stanu wspólnoty stanowi nieodzowny warunek wszelkiej szeroko i zasadniczo pojętej reformy penitencjarnej; jest to konieczność nie tylko dla zrealizowania wychowawczego programu kary, lecz również dla utrzymania jej dolegliwości. W przeważającej bowiem większości wypadków stan wspólnoty nie tylko utrudnia akcję wychowawczą — przez ułatwianie szerzenia się korupcji i demoralizacji, — lecz również dzięki skupieniu, które uprzyjemnia więźniom życie w zakładzie osłabia w znacznym stopniu dolegliwość kary. Fakt , że stan wspólnoty jest szkodliwy zarówno dla idei wychowania jak i dla idei odstraszenia — świadczy między innymi również i o tym, że obydwie te zasady bynajmniej nie są sprzeczne i nietylko, że się nie wykluczają, ale naodwrót — wzajemnie się uzupełniają.

Wreszcie należy sprostować pogląd, często w literaturze spotykany jakoby istniał jeden system progresywny. Pogląd taki jest niesłuszny i wynika z niezrozumienia właściwej istoty systemu progresywnego. System progresywny jest środkiem oddziaływania penitencjarnego złożonym i dynamicznym o charakterze wychowawczym i dużej ilości odmian i typów.

Dla zilustrowania powyższego twierdzenia podajemy poniżej schemat kilku typów systemu progresywnego, z tym jednakowoż, że i ten schemat bynajmniej nie wyczerpuje możliwości istnienia czy stworzenia nowych typów tego systemu więziennego.

Schemat różnych typów systemu progresywnego

System progresywny typ A.	I faza: celkowa II faza: wspólna (2 stopnie) III faza: przedterm. zwolnienie
System progresywny typ B.	I faza: celkowa II faza: wspólna (3 stopnie) III faza: przedterm. zwolnienie
System progresywny typ C.	I faza: wspólna (3 stopnie) II faza: przedterm. zwolnienie
System progresywny typ D.	I faza: celkowa II faza: wspólna (2 stopnie) III faza: zakład przejściowy IV faza: przedterm. zwolnienie

Wreszcie w związku z naszymi wywodami, stwierdzającymi konieczność oparcia ustroju więziennego na kilku systemach więziennych dodać należy, że zdaniem naszym przy wyborze jednego z wielu systemów, w celu zaprowadzenia go w danym zakładzie karnym, uwzględnić trzeba nie tylko wartość teoretyczną tego systemu, lecz przede wszystkim kategorię więźniow do jakich ma on być stosowany. Poniżej podajemy przykładową tablicę dostosowywania systemu więziennego do kategorii więźniów.

Schemat dostosowywania systemu więziennego do kategorii więźniów.

I.	Kategoria więźniów krótkoterminowych skazanych na areszt.	**System celkowy**
II.	Kategoria więźniów okolicznościowych, recydywistów wychowalnych z dłuższymi wyrokami.	**System progresywny** (typu A lub B)
III.	Kategoria więźniów ciężkich psychopatów.	**System Auburnski** (złagodzony)
IV.	Kategoria więźniów młodocianych	**System Progresywny** (typ D)
V.	Kategoria więźniów niepoprawnych w zakładzie zabezpieczającym.	**System Auburnski** (grupowy).

Raz jeszcze zaznaczyć należy, że schemat ten ma wartość jedynie ilustracyjną; znaczenie zasadnicze posiada jedynie stwierdzenie konieczności uwzględnienia kategorii więźniów przy wyborze systemu więziennego i co za tym idzie,—konieczności oparcia ustroju więziennego na kilku różnych systemach więziennych jednocześnie.

Zastosowanie przytoczonego wyżej schematu w praktyce nie zawsze jest możliwe.

Stwierdziliśmy np. że system progresywny nie może być stosowany wobec więźniów o wyrokach krótkoterminowych, lub też skazanych na areszt. Jest to kategoria więźniów wobec której najracjonalniejszym jest stosowanie systemu celkowego, który chroni ich od demoralizacji i wzmacnia element odstraszenia i dolegliwości w karze, dzięki zaś temu, że wyroki są stosunkowo krótkie, złe strony tego systemu nie mogą się ujawnić. Mimo tego stosowanie systemu celkowego bynajmniej nie jest jedynym racjonalnym sposobem oddziaływania na te kategorie przestępców. Więźniów tego typu umieszcza się bardzo często w specjalnych zakładach t. zw. «ruchomych karnych ośrodkach pracy», w których ze względu na charakter wykonywanych prac stosowanie systemu celkowego nie jest możliwe. Pomimo tego stworzenie zakładów tego typu, przeznaczonych dla elementu okolicznościowego o krótkich wyrokach, było bezsprzecznie bardzo pożytecznym posunięciem polityczno-kryminal-

nym. Przykład ten raz jeszcze wskazuje na to, że system więzienny jest tylko jednym z czynników oddziaływania penitencjarnego i że w każdym konkretnym wypadku oceniony być musi z punktu widzenia ściśle określonych zadań penitencjarnych jakie sobie postawiono odnośnie do danej kategorii więźniów.

III.

Jednym z centralnych zagadnień współczesnej kryminologii, polityki kryminalnej i penitencjarnej jest niewątpliwie zagadnienie przestępców karanych po raz pierwszy i przestępców recydywistów. Oba te zagadnienia ściśle się z sobą wiążą, z tej chociażby przyczyny, że każdy recydywista był kiedyś przestępcą karanym po raz pierwszy. Wyjaśnienie genezy popełnienia pierwszego czynu przestępczego i recydywy przestępczej — byłoby w dużej mierze wyjaśnieniem genezy zjawiska przestępczości wogóle. Jest to więc zagadnienie o ogromnej doniosłości zarówno dla kryminologii jak i dla polityki kryminalnej. Pamiętać należy o tym, że co drugi przestępca jest recydywistą, wśród recydywistów bardzo wysoki odsetek stanowią karani pięć i więcej razy, — i właśnie z pośród recydywistów wywodzą się przestępcy zawodowi, nałogowi i niepoprawni. Ścisłe badania statystyczno-kryminalne wykazały jak wielkie są szanse przekształcenia przestępcy «pierwszaka» w recydywistę, jak często w sposób szybki i nieubłagany dokonuje się ten zgubny proces rozkładu społecznego («Sozialer Verfall» według terminologii niemieckiej). Wypracowanie odpowiednich środków dla zwalczania tych dwóch zasadniczych kategorii przestępców (pierwszaków i recydywistów) jest więc jednym z najbardziej istotnych i ciągle aktualnych zadań każdego racjonalnie pojętego systemu polityczno-kryminalnego. Zagadnienie to jest bardzo ważne również i z punktu widzenia penitencjarnego powstaje bowiem konieczność zróżniczkowania sposobu wykonania sankcji pozbawienia wolności pod kątem widzenia tych dwóch kategorii przestępców. Jest to zadanie niezmiernie trudne i wymaga uwzględnienia całego szeregu kwestii ubocznych.

Gdyby bowiem częstotliwość przestępstwa była jedyną i wyłączną cechą odróżniającą od siebie te dwie kategorie więźniów, wypracowanie odpowiedniego systemu odbywania kary nie byłoby tak bardzo skomplikowane.

W rzeczywistości jednak odrębności tych dwóch grup nie są tak wyraźnie oznaczone, szukać ich trzeba w psychice więźniów, co rzecz jasna niezmiernie komplikuje i utrudnia znalezienie zadawalającego rozwiązania penitencjarnego. Badania kryminologiczne wykazały naprz., że odsetek psychopatów jest znacznie większy u recydywistów aniżeli u «pierwszaków»; przy racjonalnie pomyślanym systemie oddziaływania penitencjarnego faktu tego nie można rzecz jasna pominąć, ani zbagatelizować. Inaczej bowiem wygląda zagadnienie, gdy stoi się na stanowisku, że przestępca-recydywista to tylko «pomnożony» przestępca okolicznościowy, a inaczej gdy dochodzi się do wniosku, że przestępca recydywista jest nietylko

«pomnożonym» okolicznościowym lecz stanowi odmienną kategorię przestępczą pod względem dziedziczności, stanu psychicznego, warunków środowiskowych i t. d. (Rzecz jasna, odmienną kategorię przestępczą, a nie odmienny specyficzny «typ przestępczy»). Nasuwa się bowiem nieodzowne zapytanie czy właściwie w tej odmienności masy dziedzicznej («Erbmasse»), struktury psychicznej i istności społecznej nie należy doszukiwać się powodu dla którego niektórzy «pierwszacy» poprzestają na popełnieniu jednego czynu przestępczego, a inni zaś wchodzą na drogę stałej, zdecydowanej działalności przestępczej.

Zagadnienie to bez względu na sposób jego rozwiązania wyłoni się również w chwili wypracowywania i przeprowadzania racjonalnego planu oddziaływania penitencjarnego w stosunku do tych kategorii przestępców. Jeśli ponad to badania genetyczne wykażą odmienność genezy przestępczości okolicznościowej i chronicznej, odmienność uwarunkowaną całym splotem różnorodnych czynników endogennych i egzogennych występujących w innym pomieszaniu i innym nasileniu — wtedy tym samym podział na dwie kategorie poprzednio niekaranych i poprzednio karanych, podział siłą rzeczy formalny, materialny, podział z zakresu rejestru karalności, stanie się niewystarczający i problematyczny. Wtedy stanie się koniecznością podział według przesłanek bez porównania głębszych; przesłanek kryminologicznych.

Nic więc dziwnego, że co pewien czas ukazują się prace z tego zakresu, prace o charakterze genetyczno-kryminologicznym.

Ostatnio obok zasadniczych prac Langego, Stumpfla, Kranza, Riedla, w kolekcji, wydawanej przez prof. Dr. E. Exner'a («Kriminalistische Abhandlungen», Wiegandt, Leipzig) ukazał się szereg nowych przyczynków do tego ciągle aktualnego zagadnienia.

Mamy tu na myśli prace: 1) Schnell'a «Anlage und Unwelt bei 500 Rückfallsverbrechern» 1935 (Zagadnienie skłonności i środowiska u 500 przestępców-recydywistów). 2) Schmidt'a: «Anlage und Unwelt bei 500 Erstverbrechern» 1936 (Zagadnienie skłonności i środowiska u 500 przestępców po raz pierwszy karanych). 3) Wend'a «Untersuchungen an Straflisten vielfach rückfalliger Verbrecher» 1936. (Badania rejestru karnego wielokrotnie karanych przestępców recydywistów), 4) Schiedt'a: «Ein Beitrag zum Problem der Rückfallsprognose» 1936 (Przyczynek do zagadnienia prognozy recydywy). Ta ostatnia praca, choć nie została wydana przez Wiegandt'a, pisana była również pod kierunkiem Prof. Exner'a i dlatego z punktu widzenia merytorycznego również do tej kolekcji należy.

Dalsze wywody nasze będą miały na celu krytyczne zanalizowanie materiału i wniosków zawartych w powyższych pracach; ze względu na znaczenie zagadnienia stanowiącego przedmiot dociekań Schnell'a, Schmidt'a, Wend'a i Schiedt'a analiza ta wykraczać będzie po za ramy zwykłej recenzji, lecz dotyczyć będzie zagadnień kryminologicznych o zasadniczym, — tak z punktu widzenia teoretycznego, jak i praktycznego — znaczeniu.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga wstępna. Wszystkie te prace, mimo

pewnych różnic w podejściu do zagadnienia, w poglądzie na pewne podstawowe kwestie kryminologiczne i polityczno-kryminalne i t. d. i t. d., posiadają jedną wspólną, lecz jakże istotną cechę: opierają się na konkretnym, empirycznym materiale i wszelkie rozważania w jakie obfitują są ściśle związane i bezpośrednio wypływają z tego materiału. Inaczej zresztą być nie może. Zagadnienie genezy przestępczości nie może być rozwiązane przez abstrakcyjne, teoretyczne rozważania, lecz wymaga ono dociekań, opartych na materiale empirycznym, bądź biologiczno-kryminalnym bądź też statystyczno-kryminalnym. Otóż, mimo najlepszych chęci, żaden kryminolog sam materiału takiego nie jest w stanie zebrać. Aby bowiem dociekania jego mogły dać podstawę do wyciągnięcia pewnych naukowo umotywowanych wniosków, materiał na którym pracuje nie może być zbiorem fragmentarycznych, powierzchownych i dorywczo zebranych danych, lecz musi być wynikiem systematycznej, gruntownej i jaknajbardziej wszechstronnej pracy zbiorowej, przeprowadzanej z pewnego, ściśle pod względem naukowym ustalonego i sprecyzowanego punktu widzenia, -- pracy zbiorowej całego zespołu poważnych i oddanych sprawie specjalistów. Zebranie takiego materiału nawet z punktu widzenia technicznego, nastręcza tyle trudności, że pojedyńczy badacz trudności tych pokonać nie może. Czy można wyobrazić sobie naprz., aby przy zbieraniu materiału biologiczno-kryminalnego jeden człowiek mógł dokonać wszystkich wywiadów środowiskowych, lub czy możliwe jest, aby przy zbieraniu materiału statystyczno-kryminalnego jeden badacz mógł statystycznie opracować wszystkie karty statystyczne?

Materiału takiego dostarczyć może tylko odpowiednio zorganizowana służba biologiczno-kryminalna lub statystyczno-kryminalna. Nie należy uważać za przypadek, że wszystkie prace, którym niniejsze wywody są poświęcone (z wyjątkiem pracy Wend'a — zresztą najmniej wartościowej) wykorzystują materiał biologiczno-kryminalny biologiczno-kryminalnej służby bawarskiej; gdyby nie ta organizacja, funkcjonująca przy więzieniach bawarskich (założona przez Viernstein'a i Degen'a), której zadaniem było przeprowadzenie badań nad osobowością więźniów i utrwalenie tych badań w odpowiednio opracowanych kwestionariuszach — dociekania Schnell'a, Schmidt'a i Schiedt'a nie mogłyby być przeprowadzone (podobnie zresztą jak podstawowe prace Stumpfla, Kranza, Riedla i wielu innych badaczy-kryminologów).

W ten sposób służba biologiczno-kryminalna, powołana do życia w celach ściśle praktycznych (wyeliminowanie z systemu progresywnego przestępców t. zw. niepoprawnych), stała się jednocześnie czynnikiem pierwszorzędnej wagi dla dociekań teoretycznych, które znowu niewątpliwie przez zasięg poruszanych problemów i charakteru wyciąganych wniosków zmuszają służbę biologiczno-kryminalną do ciągłego rozszerzenia zasięgu swych badań. To wzajemne oddziaływanie przyczynia się niewątpliwie w konsekwencji do coraz ściślejszego związania «praktyki» z «teorią»,—co dla poziomu i osiągnięć wymiaru sprawiedliwości może być tylko pożyteczne.

Badania kryminologiczno-genetyczne oparte na materiale biologiczno-kryminalnym lub statystyczno-kryminalnym zależą w dużej mierze od naukowej wartości tego materiału; zaznaczyć przy tym należy, że najtrudniejszym do zebrania jest materiał biologiczno-kryminalny.

Zagadnienia wchodzące w zakres biologii kryminalnej, jak zagadnienie dziedziczności, związek między stroną somatyczną i psychiczną, przemiany fizjologiczne, skutki pewnych chorób, stany psychiczne i ich odchylenia, struktura charakterologiczna i t. d. i t. d., są nie tylko nad wyraz skomplikowane, ale mimo obszernej literatury z tego zakresu, dalekie są jeszcze od definitywnego rozwiązania; wśród uczonych specjalistów panuje duża rozbieżność poglądów nawet w odniesieniu do najbardziej wydawałoby się podstawowych elementów. Wobec tego stanu rzeczy metody, według których zbiera się dane biologiczno-kryminalne o więźniach, muszą być tym bardziej skrupulatne, aby zagadnień tych nie przedstawić w jeszcze bardziej problematycznym świetle. Trudności te wydają się nam tak ogromne, że skłaniamy się raczej do poglądu, że masowo zbierany materiał biologiczno-kryminalny tylko w bardzo rzadkich wypadkach stanowić może dostateczną podstawę do przeprowadzenia badań z zakresu etiologii przestępczości.

Badania biologiczno-kryminalne stosowane w Bawarii wywołały swego czasu ostrą krytykę poważnych kryminologów (Liepman, Sieverts). Brak dostatecznych kwalifikacji u lekarzy, przeprowadzających badania, niedostateczne i na złej podstawie zbierane wiadomości środowiskowe, zbytnie zaufanie do wynurzeń więźnia, powierzchowność w ustalaniu stanu psychicznego, specyficznych cech charakteru, kładzenie zbyt silnego nacisku na stronę anatomiczną, zbyt pośpieszne i często mechaniczne wypełnienie kwestionariusza — oto główne zarzuty sformułowane przeciwko biologiczno-kryminalnej służbie w Bawarii. Niewątpliwie od tego czasu bardzo dużo w badaniach tych zmieniło się na lepsze. Pomimo tego materiały zdobyte tą drogą ciągle jeszcze nie są zupełnie pewne i dlatego nie zezwalają na przeprowadzenie wszechstronnych badań genetycznych.

Czytając prace Schnell'a, Schmidt'a i Schiedt'a odnosi się wrażenie, że chociaż znany im był dość nieufny stosunek wielu kryminologów do wartości naukowej bawarskich badań biologiczno-kryminalnych—to jednak sami nie zwrócili dość bacznie uwagi na nieścisłości tą drogą otrzymanego materiału. Z tego powodu należy odnieść się z dużą rezerwą do sformułowanych przez nich wniosków, a niektóre nawet należałoby odrzucić (odnosi się to szczególnie do prac Schnell'a i Schmidt'a). Powyższego nie należy rozumieć w tym sensie, że wnioski autorów są fałszywe, — lecz, że materiał na którym się opierali nie upoważniał do tego rodzaju konkluzji. Do zarzutów stawianych przez kryminologów omawiani autorzy ustosunkowują się zbyt jednostronnie.

I tak np. Schnell uważa, że głównym zarzutem, który został wysunięty, jest stwierdzenie, że bawarskie badania biologiczno-kryminalne nie dają dostatecznej podstawy do wnioskowania o możli-

wościach przystosowawczych danego więźnia. Sieverts pogląd swój uzasadnia całym szeregiem zarzutów, dotyczących sposobu przeprowadzenia tych badań. Nie prostując powyższych zarzutów, Schnell ogranicza się do stwierdzenia, że uważa pogląd Sieverts'a za bezpodstawny i wynikający z zasadniczej tendencji do negowania czynników endogennych w genezie przestępczości. Tego rodzaju wyjaśnienie nie może być rzecz jasna uważane za przekonywujące. Dla zilustrowania jak bardzo wyniki zależą od sposobu przeprowadzenia badań wystarczy dać jeden przykład zaczerpnięty zresztą z pracy samego Schnell'a.

Ustalając na swoim materiale karalność rodziców przestępców badanych Schnell stwierdza, że w 34% conajmniej jedna strona była już uprzednio karana, przy tym ojców karanych było 29,4%, a matek 9,8%.

Porównywując otrzymane wyniki (ostatnie dane) z rezultatami otrzymanymi przez innych badaczy Schnell sam zwraca uwagę na dużą ich rozpiętość. Według Michels'a odsetek stanowił 7,5%, według Hartman'a 12,1%, według Lunda 17,1% według Glueck'a 43,6% i według Gralilego 71,8%. «Liczby te — pisze Schnell — wahają się w granicach od 7,5% do 71,8% (str. 43)». Godnym uwagi jest fakt, że wyniki Stumpfla uzyskane również na materiale bawarskim także odbiegają bardzo znacznie od danych uzyskanych przez Schnell'a. Według Schnell'a bowiem odsetek karanych wśród rodzeństwa przestępców badanych (rodzeństwa w wieku ponad lat 20) stanowił 18,4%; według Stumpfla natomiast odsetek ten stanowił 37%, a nawet w odniesieniu do pewnej specjalnie opracowanej grupy odsetek ten wynosił 50% (dla braci) i 15% (dla sióstr). Szukając przyczyn tej rozbieżności Schnell podkreśla między innymi następujące fakty: a) Stumpfl badał pewnych tylko recydywistów, którzy mieli ponad 40 lat skutkiem tego krewni ci również są starsi, o przestępczości częstszej niż przestępczość krewnych badanych przez Schnell'a, którzy jako odnoszący się do wszystkich recydywistów, bez względu na wiek, byli młodsi a więc siłą rzeczy mniejszą mieli przestępczość; b) Schnell jako przyczynę podkreśla również, że odnośne dane biologiczno-kryminalne były niekompletne («so muss zunächst die Unvollständigkeit der Kriminal-biologischen Berichte verantwortlich gemacht werden...», str. 46).

Ten przykład wystarczy dla wykazania z jaką ostrożnością należy się ustosunkowywać do wyników otrzymywanych na podstawie badań biologiczno-kryminalnych wogóle, a więziennych w szczególności. Wystarczy odrzucenie takiego lub innego kryterium przy przeprowadzaniu odnośnych badań, aby wyniki wahały się w granicach upoważniających do wyciągnięcia zgoła innych wniosków. A powtarzamy chodzi tu o ustalenie rzeczy, które nawet przy przestrzeganiu najściślejszych i najbardziej precyzyjnych metod, budzą cały szereg zastrzeżeń i opatrzone są mnóstwem znaków zapytań, na które w obecnym stanie nauki jasna i wyczerpująca odpowiedź ciągle jeszcze nie została dana.

Materiał Schnell'a to wyniki badania 500 przestępców przepro-

wadzonego przez bawarską służbę biologiczno-kryminalną; przestępcy wybrani zostali z pośród recydywistów z minimalnie pięciokrotną karalnością. Materiał dotyczy czasokresu 1931 — 1933, odznaczającego się silną depresją gospodarczą; jest on zróżniczkowany z uwzględnieniem prognozy bawarskiej służby biologiczno-kryminalnej, która odróżnia trzy kategorie przestępców: «wychowalni» («Besserungsfähige»), «o wątpliwej wychowalności» («fraglich Besserungsfähige») i «niewychowalni» («Unverbesserliche»). Podział ten bierze Schnell za punkt wyjścia dla swych badań i przeprowadza je nie tylko ogólnie dla całego swego materiału, lecz uwzględnia również każdą z tych trzech kategorii (zaznaczyć raz jeszcze należy, że wprowadzenie tego typu prognozy zaatakowane zostało przez niektórych kryminologów; wychodzili oni bowiem z założenia, że zasadniczo klasyfikacja ta nie opiera się na należytych podstawach i że bawarska służba biologiczno-kryminalna podobnego zakwalifikowania przeprowadzić nie jest w stanie).

Zaadoptowanie podobnej klasyfikacji wymaga szczególnie jasnego ustosunkowania się do zagadnienia t. zw. przestępców niewychowalnych lub niepoprawnych. Schnell, na samym początku swych wywodów (str. 14) wypowiada się w tej kwestii twierdząco («że istotnie istnieją przestępcy niepoprawni — to nie może podlegać żadnej wątpliwości»); zastrzega się przy tym przed identyfikowaniem przestępcy niepoprawnego z lombrozowskim typem zbrodniarza z urodzenia. W związku z tym porównuje Schnell swoje wyniki, które otrzymał badając arkusze 500 wielokrotnych recydywistów z wynikami Viernsteina. Z obliczenia Viernsteina, przeprowadzonego na niezróżniczkowanej masie więźniów z więzienia Straubing wynika, że *W.* (wychowalni) stanowią 61,3%, *W.W.* (o wychowalności wątpliwej) 12,9%, a *N.W.* (niewychowalni) 25,6%. Według następnego obliczenia dokonanego również przez Viernsteina, lecz z uwzględnieniem 3 kategorii przestępców (I — przestępców okolicznościowych, II — z afektu, i III — przestępców z przyzwyczajenia), odsetek ten układał się w ten sposób, że maksimum *W.* przypadało na kategorię I, prawie taki sam odsetek na kategorię II, a w kategorii III — odsetek *W.* gwałtownie się zmniejszył. Odsetek przestępców o *W.W.* przedstawiał się tak samo dla wszystkich kategorii, zaś *N.W.* układa się odwrotnie aniżeli odsetek *W.* Minimum przypadło na kategorię I (prawie że wcale nie było niewychowalnych w tej kategorii), trochę więcej przypadło na kategorię II, a maksimum *N.W.* znajdowało się w kategorii III.

	W.	*W.W.*	*N.W.*
200 przestępców okolicznościowych	76%	21%	3%
200 „ z afektu	67 „	23 „	10 „
200 „ z przyzwyczajenia	8 „	22 „	70 „

Badając kwestionariusze 500 wielokrotnych recydywistów Schnell stwierdza, że odsetek *N.W.* stanowi mniej więcej 50% wszystkich recydywistów (czyli co drugi jego recydywista jest niewychowalny),

odsetek *W.W.* stanowił 12,5%, a *W.* 38,7%. Ten ogólny odsetek przedstawia się jeszcze gorzej, przy uwzględnieniu wśród recydywistów t. zw. Młodych Przestępców («Jungkriminelle» — którzy przed 30 rokiem życia popełnili pierwsze przestępstwo) i psychopatów. Poniżej podział w % według tych trzech kategorii:

	W.	*W.W.*	*N.W.*
Młodzi przestępcy wielokrotni recydywiści	10,2%	31,8%	58 %
Psychopaci	2,5 „	35 „	62,5 „

Na marginesie tych danych stwierdzić należy jeden fakt, bardzo zdaniem naszym istotny. Według danych Viernsteina odsetek *N.W.* wśród przestępców z przyzwyczajenia wynosi 70%, według danych Schnell'a odsetek *N.W.* wśród przestępców wielokrotnych recydywistów wynosi 50%. Zachodzi pytanie, czy dane Schnell'a mogą służyć jako dowód słuszności danych Viernsteina? Odpowiedź jest negatywna, pamiętać bowiem należy o tym, że dane Schnell'a są w rzeczywistości danymi Viernsteina. Dane swoje zebrał Schnell wypisując odnośne rubryki z kwestionariuszów biologiczno-kryminalnych, a kwestionariusze biologiczno-kryminalne opracowane zostały przez Viernsteina, organizatora bawarskiej służby biologiczno-kryminalnej i wypełniane były niewątpliwie w myśl jego zasadniczych założeń.

Ustalenie zasadniczych cech przestępców wielokrotnych recydywistów Schnell przeprowadza w czterech następujących płaszczyznach: 1) dziedziczność i przestępczość przodków oraz krewnych badanych recydywistów; 2) środowisko i warunki zewnętrzne; 3) struktura psychiczna recydywistów; 4) charakter i przebieg przestępczości.

Wszystkie te czynniki Schnell analizuje nie tylko w odniesieniu do recydywistów wogóle, ale uwzględnia również jak czynniki te układają się w odniesieniu do recydywistów młodych, (którzy pierwsze przestępstwo popełnili przed ukończeniem 30 roku życia) i w odniesieniu do recydywistów — psychopatów; przy tym dla wszystkich tych kategorii uwzględnia grupy *W.*, *W.W.*, *N.W.* (np. karalność rodzeństwa ustala Schnell u wszystkich recydywistów wogóle, u tych jej zasadniczych grup, *W.*, *W.W.* i *N.W.*, następnie ustala ją u młodych recydywistów i u psychopatów — recydywistów, również i wśród tych kategorii, odróżniając grupy *W.*, *W.W.* i *N.W.*; w rezultacie otrzymujemy dwanaście danych karalności rodzeństwa).

Rzecz jasna nie przy wszystkich czynnikach Schnell przeprowadza tak daleko posunięte zróżniczkowanie; również my w naszych dalszych wywodach przedstawimy tylko najbardziej zasadnicze wyniki przez niego otrzymane. Przed tym jednak stwierdzić należy, jakie jest napięcie recydywy wśród badanych przestępców. Jak to już zostało zaznaczone, za minimum ustalił Schnell pięciokrotną uprzednią karalność; jednakże warto zaznaczyć, że z pośród badanych przestępców 263 było mniej niż jedenaście razy uprzednio karanych (czyli od 5 do 11); 186 przestępców: 11 — 20 razy; 36 przestępców 21 — 30 razy; 13 przestępców 31 — 40 razy; 4 przestępców było ponad 40 razy uprzednio karanych. Tak więc materiał

Schnell'a to wielokrotni recydywiści w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

W poniższym schemacie umieszczamy najbardziej istotne cechy właściwe przestępcom wielokrotnym recydywistom z uwzględnieniem najbardziej charakterystycznych ich kategorii.

SCHEMAT.

I. Odsetek chorych psychicznie wśród rodziców.
(ojciec lub matka)

6,8%	wielokrotnych	recydywistów	
7, %	"	"	N. W.
4,6%	"	"	W.

II. Odsetek chorych wśród rodzeństwa.
(brat lub siostra)

10, %	wielokrotnych	recydywistów	
3,4%	"	"	N. W.
2,5%	"	"	W.

III. Odsetek chorych psychicznie wśród dalszego rodzeństwa.

17,7% wielokrotnych recydywistów

IV. Odsetek dziwacznych charakterów wśród rodziców.

wśród	ojców	35, %	wielokrotnych	recydywistów	
"	matek	20, %	"	"	
"	ojców	43,2%	"	"	psychopatów
"	"	29,9%	"	"	normalnych
"	matek	22,1%	"	"	psychopatów
"	"	17,6%	"	"	normalnych

V. Odsetek karanych wśród rodziców.

ojców	29, %	wielokrotnych	recydywistów	
matek	9,8%	"	"	
ojców	35,2%	"	"	młodych N. W.
matek	13,4%	"	"	"

VI. Odsetek karanych wśród rodzeństwa.

braci	31,7%	wielokrotnych	recydywistów	
sióstr	4,4%	"	"	
braci	34,8%	"	"	N. W.
sióstr	7,2%	"	"	N. W.
braci	25,7%	"	"	W.
sióstr	1,9%	"	"	W.

braci	41,2%	„	„	młodych N. W.
sióstr	9,1%	„	„	„
braci	19,4%	„	„	dorosłych W.
sióstr	2,3%	„	„	„

VII. Odsetek t. zw. rodzin przestępczych.

13,6%	wielokrotnych	recydywistów	
19,7%	„	„	N. W.
9,5%	„	„	W.

VIII. Odsetek alkoholików wśród rodziców.

ojców	39,4%	wielokrotnych	recydywistów	
matek	22,4%	„	„	
oboje	1,6%	„	„	
ojców	45,1%	„	„	młodych N. W.
matek	4,1%	„	„	„

IX. Odsetek gruźlicy wśród rodziców.

14,3%	wielokrotnych	recydywistów	
20, %	„	„	młodych N. W.
7,9%	„	„	dorosłych W.

X. Odsetek urodzonych nieślubnie.

16% wielokrotnych recydywistów

XI. Odsetek złego pożycia rodziców.

18,1%	wielokrotnych	recydywistów	
23 %	„	„	N. W.
8, %	„	„	W.

XII. Odsetek przedwczesnej śmierci rodziców.

ojca	22, %	wielokrotnych	recydywistów	
matki	17,4%	„	„	
ojca	27, %	„	„	młodych N. W.
matki	21,8%	„	„	„
ojca	10,6%	„	„	dorosłych W.
matki	2,6%	„	„	„

XIII. Odsetek młodych recydywistów umieszczonych w zakładach opieki społecznej.

14, %	wielokrotnych	recydywistów	
24, %	„	„	młodych N. W.
6,3%	„	„	„ W.
9, %	„	„	normalnych
19, %	„	„	psychopatów

XIV. Odsetek wielokrotnych recydywistów, którzy znajdowali się w dobrych, przeciętnych, niewystarczających i złych warunkach wychowawczych.

9,1% odset. wielokr. recydywistów w dobrych warunkach wychow.
31,3% „ „ „ w przeciętn. „ „
12, % „ „ „ w niewyst. „ „
17,1% „ „ „ w złych „ „
70, % „ „ „ młodych N. W. w złych „
8, % „ „ „ normalnych „ „
70, % „ „ „ anormalnych „

XV. Gospodarcze położenie rodziców.

40% wielokrotnych recydywistów wychowało się w niewystarczających warunkach gospodarczych.
19% wielokrotnych recydywistów w środowisku biednym
60% „ „ młodych N. W. biednym.

XVI. Odsetek wielokrotnych recydywistów uczęszczających do szkoły.

68,5% wielokrotnych recydywistów uczęszczało
92, % „ „ W. uczęszczało
42, % „ „ N. W. uczęszczało
52,1% „ „ młodych N. W. uczęszczało (z czego 19% systematycznie «wagarowało»).

XVII. Odsetek dobrych wyników szkolnych.

56,7% uznany za wystarczający
43,3% „ za niewystarczający
56,4% młodzi N. W.

XVIII. Nauczenie się zawodu.

60, % wielokrotnych recydywistów
66,6% „ „ W.
53,8% „ „ N. W.
47, % „ „ młodych N. W.
28,5% z uczących się zawodu zdało egzamin;
16,4% młodych N. W. zdało.

XIX. Odsetek włóczących się.

43,4% wielokrotnych recydywistów
24, % „ „ W.
13, % „ „ dorosłych W.
48, % „ „ „ N. W.
50, % „ „ młodych N. W.
47, % „ „ psychopatów
40, % „ „ normalnych

XX. Położenie gospodarcze przed ostatnim ukaraniem.

65, %	wielokrotnych recydywistów,		robotnicy okolicznościowi
23,7%	"	"	zawód, ale nie stale wykonywany
11,3%			stały dochód
38, %			bezrobotni (z grupy 1 i 2-ej)
80, %			robotnicy okolicznościowi młodzi W.
50, %			robotnicy okolicznościowi dorośli N. W.
43, %			bezrobotni młodzi N. W.
20, %			bezrobotni dorośli W.
80, %			robotnicy okolicznościowi, psychopaci
60, %			bezrobotni psychopaci.

XXI. Udział wykazujących wstręt do pracy.

22%	wielokrotni recydywiści		
27%	"	"	N. W.
33%	"	"	młodzi N. W.

XXII. Psychiczna struktura wielokrotnych recydywistów.

50, %	wielokrotnych recydywistów,		psychopatami
60, %	"	"	N. W. psychopatami
9,5%	"	"	W. psychopatami
53, %	"	"	młodych psychopatami
42, %	"	"	dorosłych "
68, %	"	"	młodych N. W. psychopatami
8, %	"	"	młodych W. "

Cechy I — IX powyższego schematu dotyczą dziedziczności wielokrotnych recydywistów, uwzględniają bowiem wśród ich rodziców i najbliższego rodzeństwa odsetek chorych psychicznie, dziwaczne charaktery, przestępców, rodzin przestępczych, gruźlików, alkoholików.

Od X — XX są to cechy dotyczące warunków środowiskowych badanych wielokrotnych recydywistów, a mianowicie: odsetek ślubnego, lub nieślubnego pochodzenia, pożycia domowego rodziców, przedwczesnej śmierci rodziców, recydywistów umieszczonych w latach dzieciństwa w zakładach opieki społecznej, ustalenie warunków wychowawczych w jakich się znajdowali, gospodarcze położonie rodziców, uczęszczanie do szkoły, wyniki pracy w szkole, nauczanie się zawodu, prowadzenie nieregularnego trybu życia, położenie gospodarcze przed ostatnim ukaraniem. Wreszcie cechy wyszczególnione w naszym schemacie w punktach XX — XXI mają na celu ustalenie psychicznej struktury wielokrotnie karanych recydywistów. Odsetek

tych cech układa się inaczej w zależności od zasadniczych grup, jest najmniejszy dla wielokrotnych recydywistów wychowalnych, znacznie większy jest dla wielokrotnych recydywistów niewychowalnych, jeszcze większy jest dla niektórych recydywistów psychopatów, a do maksymalnego napięcia dochodzi dla wielokrotnych recydywistów młodych i niewychowalnych.

Warto podkreślić pogląd Schnell'a na rolę cech «Dziedziczonych» i «Środowiskowych». Zdając sobie sprawę jak bardzo jeszcze problematyczne są badania dotyczące mechanizmu dziedziczności i dając temu wyraz przez referowanie poglądów autorytatywnych badaczy z tej dziedziny, ostatecznie jednakowoż Schnell dochodzi do wniosku, że «jak bardzo sceptycznie można się ustosunkować do badań dotyczących dziedzicznego obciążenia, to jednakowoż wyniki tej pracy jeszcze raz potwierdzają, że dziedziczność recydywistów, szczególnie jeśli się bierze pod uwagę bezpośrednie związki, jest znacznie mniej korzystna, aniżeli dziedziczność normalnych społecznie nastawionych osobników» (str. 50). Zdaniem naszym twierdzenie powyższe bynajmniej przez Schnell'a udowodnione nie zostało, chociażby dlatego, że autor nie przeprowadził równoczesnych badań nad dziedzicznością osobników nieprzestępczych, pochodzących z tej samej warstwy społecznej, będących tej samej płci, wieku, przynależności etniczno-wyznaniowej i t. d

Jeszcze bardziej gołosłownym jest pogląd Schnell'a na rolę zespołu cech środowiskowych. Na 68-ej stronie swej pracy pisze autor co następuje: «Nie można wymagać, aby w pracy niniejszej przeprowadzono badania w jakim stopniu złe gospodarcze i społeczne położenie recydywistów jest przyczyną ich przestępczości, a w jakim jest tylko symptomem ich społeczno-psychicznej niepełnowartościowości». W dalszym ciągu ogranicza się do banalnego stwierdzenia, że «ciężkie położenie gospodarcze niewątpliwie pchnąć może osobników słabych pod względem społeczno-psychicznym na drogę przestępczości». Z tym właśnie poglądem Schnell'a nie można się zgodzić. Gdyby bowiem autor w pracy swej ograniczył się do zreferowania wyników bawarskich badań biologiczno-kryminalnych, dotyczących wielokrotnych recydywistów, to wówczas nie obowiązywałaby go ścisła odpowiedź na pytanie w jakiej mierze przestępczość badanych osobników była symptomem ich psychicznej niepełnowartościowości — w jakiej mierze wynikała z ich złego położenia gospodarczo-społecznego. Jednakowoż Schnell nie ogranicza się do zreferowania powyższych badań, lecz przeciwnie wyciąga z nich wnioski bardzo zasadnicze jak np., że nie ma «przestępców bez dyspozycji», że czynnik endogenny gra w przestępczości recydywistów rolę determinującą i t. d. i t. d. Wobec powyższego odpowiedź na to zagadnienie staje się obowiązująca.

Uznanie niekorzystnych warunków środowiskowych za symptom psychicznej niepełnowartościowości, nietylko, że odmawia im samodzielnego znaczenia, lecz czyni z nich zwykły produkt wynikowy czynników endogennych; natomiast uznanie ich za częściową choćby przyczynę przestępczości zmniejsza automatycznie rolę czynników

endogennych i tym samym stawia zagadnienie etiologii przestępczości na zupełnie innej płaszczyźnie. Wskutek tak powierzchownego potraktowania powyższych kwestii zarówno cała praca Schnell'a jak i końcowe jej konkluzje budzą cały szereg zastrzeżeń.

W ostatnim rozdziale swojej pracy Schnell usiłuje ostatecznie ustalić rolę czynników endogennych i egzogennych w genezie przestępczości wielokrotnych recydywistów. W tym celu, biorąc pod uwagę całokształt warunków środowiskowych przeprowadza podział wielokrotnych recydywistów na 2 grupy: takich, którzy znajdują się w korzystnych i takich którzy znajdują się w niekorzystnych warunkach, przy czym podział ten przeprowadza w odniesieniu do pełnowartościowych i niepełnowartościowych psychicznie. Za przestępców endogennie uwarunkowanych uważa Schnell: a) wszystkich recydywistów psychicznie niepełnowartościowych, bez względu na warunki środowiskowe, w których się oni znajdowali; b) recydywistów psychicznie pełnowartościowych, którzy znajdowali się w korzystnych warunkach społecznych. Za przestępcę egzogennie uwarunkowanego, uważa Schnell recydywistów psychicznie pełnowartościowych znajdujących się w niekorzystnych warunkach środowiskowych. Wyniki te uwidacznia niniejsza tablica:

Psychicznie pełnowartościowi	
korzystne warunki środowiskowe	93
niekorzystne warunki środowiskowe	99
Psychicznie niepełnowartościowi	
korzystne warunki środowiskowe	76
niekorzystne warunki środowiskowe	234
Ogółem:	502

Według Schnell'a za endogennie uwarunkowanych uważać należy całą rubrykę psychicznie niepełnowartościowych oraz rubrykę (76 — 234) psychicznie pełnowartościowych o korzystnych warunkach środowiskowych (93), czyli razem 403 recydywistów, co stanowi 80% wszystkich badanych.

«Tylko przy zaledwie 20% — pisze Schnell — istnieje możliwość (rubryka psychicznie pełnowartościowych o niekorzystnych warunkach środowiskowych — 99 przestępców), że również i egzogenne okoliczności miały decydujący wpływ na powstanie i rozwój osobowości przestępczej» (str. 116). Stosując to kryterium do głównych kategorii recydywistów młodych Schnell stwierdza, że rola «dyspozycji psychicznej» jest dla wielu z nich jeszcze większa. Młodzi recydywiści wielokrotni z grupy niewychowalnych są według Schnell'a w 92,3% endogennie uwarunkowani, dorośli zaś recydywiści niewychowalni — w 89,4%.

Ostateczny wniosek Schnell'a brzmi następująco: Durch diese Zusammenstellung tritt also deutlich in Erscheinung, dass es sich bei unseren Rezidivisten in überwiegendem Umfang um echte «Anlageverbrecher handelt» (str. 116). Wniosek ten jednakowoż przedstawia

wartość naukową bardziej niż problematyczną, a to z tego względu, że ostateczna klasyfikacja Schnell'a budzi cały szereg zastrzeżeń.

Po pierwsze ocena «korzystne lub niekorzystne warunki środowiskowe» jest przez Schnell'a zbyt niedostatecznie sprecyzowana. Schnell pisze, że ustalił ją uwzględniając wszystkie momenty środowiskowe «in toto». Zdaniem naszym taka globalna ocena całego szeregu czynników środowiskowych przeprowadzona teoretycznie na podstawie arkuszy biologiczno-kryminalnych graniczy z «alchemią środowiskową», i ma mało wspólnego z istotą dynamicznych procesów środowiskowych i dużej wartości naukowej posiadać nie może.

Po drugie, te same uwagi odnieść należy do przeprowadzonego przez Schnell'a podziału przestępców na «psychicznie pełnowartościowych i niepełnowartościowych». Zbyt wielkie jest znaczenie takiego podziału aby można było przeprowadzać go biorąc za punkt wyjścia kryteria tak mało sprecyzowane i tak ogólnikowe jak to czynił Schnell.

Wreszcie, jeślibyśmy nawet uznali powyższy podział, — cały szereg zastrzeżeń budzi znowu sposób w jaki Schnell pewnych recydywistów przydziela do grupy endogennie, innych do grupy egzogennie uwarunkowanych. Niejasnym jest dlaczego niektórych recydywistów psychicznie niepełnowartościowych Schnell zalicza w całości do endogennie uwarunkowanych bez względu na to w jakich warunkach społecznych ci psychicznie niepełnowartościowi przestępcy się znajdują. Wystarczy rzucić okiem na schemat (na poprzedniej stronie) aby zauważyć, że na 310 przestępców psychicznie niepełnowartościowych (76+234), $^3/_5$ znajdowało się w niekorzystnych warunkach środowiskowych (234 na 310). Zachodzi pytanie dlaczego całą tę rubrykę Schnell zalicza do endogennych przestępców nie badając w jakiej mierze osobników tych pchała do przestępczości ich psychiczna niepełnowartościowość, a w jakiej mierze winne są złe warunki bytowania i środowisko społeczne. Zagadnienie to jest tymbardziej istotne, że rybryka psychicznie niepełnowartościowych znajdujących się w warunkach niekorzystnych jest najliczniejsza i obejmuje 50% wszystkich badanych recydywistów. Wystarczy więc stanąć na stanowisku kompromisowym i uznać połowę recydywistów objętych tą rubryką za endogennie, — a połowę zaś za egzogennie uwarunkowaną, aby automatycznie zmienić zupełnie rezultaty dotyczące roli czynnika endogennego i egzogennego w genezie przestępczości.

Okazałoby się mianowicie, że endogennie uwarunkowanych jest tylko połowa wielokrotnych recydywistów, nie zaś jak u Schnell'a — 80%.

Cała ta dotychczasowa analiza przeprowadzona w związku z pracą Schnell'a pozostaje aktualną i w odniesieniu do pracy Schmidt'a «Anlage und Umwelt bei 500 Erstverbrechern» 1936 (Skłonności i środowisko 500 przestępców po raz pierwszy karanych).

Praca bowiem Schmidt'a oparta jest na identycznych podstawach co praca Schnell'a, i taką samą jest jej myśl przewodnia. Praca

Schmidt'a pomyślana jest jako uzupełnienie badań Schnell'a. Schnell usiłował ustalić rolę skłonności i środowiska w genezie przestępczości wielokrotnych recydywistów, Schmidt podjął te same badania w odniesieniu do przestępców po raz pierwszy karanych; przy tym kierunek jego badań tak się zbliża do kierunku dociekań Schnell'a, że nawet pod względem układu tablic, wyodrębnienia grup, przedstawienia ostatecznych danych i t. d i t. d., prace te ściśle sobie odpowiadają. Schmidt niezmiernie ułatwia czytelnikowi zorientowanie się przez zestawienie otrzymanych przez siebie wyników z wynikami otrzymanymi przez Schnell'a. Wreszcie należy zaznaczyć, że podobnie jak Schnell Schmidt nie ogranicza się do badania skłonności i warunków środowiskowych dla ogółu przestępców po raz pierwszy karanych, ale oddzielnie bada rolę tych czynników dla przestępców po raz pierwszy karanych psychicznie pełnowartościowych i niepełnowartościowych, młodych i starych z uwzględnieniem wychowalnych, o wątpliwej wychowalności i niewychowalnych.

Wszystkie wyniki otrzymane przez Schmidt'a po zbadaniu bawarskich kwestionariuszów biologiczno-kryminalnych, odnoszących się do 500 przestępców po raz pierwszy karanych doprowadzają do jednego zasadniczego wniosku: przestępcy po raz pierwszy karani stanowią w porównaniu z przestępcami wielokrotnymi recydywistami materiał ludzki lepszy pod względem ściśle biologicznym, psychicznym, społecznym jak i pod względem możliwości wychowawczych. Są oni mniej dziedzicznie obarczeni, są bardziej psychicznie zrównoważeni, wywodząc się z lepszych warunków środowiskowych, są bardziej podatni na wpływy wychowawcze i dają więcej gwarancji przystosowalności do warunków życia na wolności. Zaznaczyć przy tym należy, że pod wszystkimi tymi względami różnice między przestępcami po raz pierwszy karanymi, a wielokrotnymi recydywistami są bardzo znaczne.

Dla zilustrowania powyższego podamy kilka przykładów w odniesieniu do cech o bardziej istotnym znaczeniu. Przede wszystkim odsetek wychowalnych, o wątpliwej wychowalności i niewychowalnych u przestępców po raz pierwszy karanych i u wielokrotnych recydywistów:

Stopień wychowalności	Po raz pierwszy karanych (Schmidt)	Wielokrotni recydywiści (Schnell)
Wychowalni	80,9%	12,5%
O wątpliwej wychowalności	16,1%	38,7%
Niewychowalni	3,0%	50,0%

Podczas gdy co drugi przestępca wielokrotnie karany jest niewychowalny, zaledwie co 33 po raz pierwszy karany jest niewycho-

walny, — natomiast gdy na 10 wielokrotnych recydywistów przypada zaledwie 2 wychowalnych — na 10 po raz pierwszy karanych — 8 jest wychowalnych. Duże znaczenie posiada również fakt, że odsetek wątpliwie wychowalnych jest u wielokrotnie karanych przeszło dwa razy większy aniżeli u po raz pierwszy karanych.

Nie mniej ciekawe są dane dotyczące stanu psychicznego; uwidocznia to następująca tablica.

Stan psychiczny i umysłowy	Po raz pierwszy karani (Schmidt)	Wielokrotni recydywiści (Schnell)
Normalni	67,5%	40,7%
Braki inteligencji	14,1%	10,0%
Psychopaci	11,8%	38,7%
Psychopaci i braki inteligencji	6,6%	10,7%

Podczas gdy na 10 przestępców wielokrotnie karanych przypada zaledwie 4 normalnych, na 10 przestępców po raz pierwszy karanych przypada prawie że 7 normalnych; podczas gdy na 10 recydywistów przypada prawie że 4 psychopatów, na 10 pierwszaków nie przypada ponad 2 psychopatów. Istnieją więc między tymi dwoma grupami bardzo istotne różnice w odniesieniu do stanu psychicznego.

To samo stwierdzić można w odniesieniu do warunków środowiskowych; poniżej podajemy naprz. tablicę warunków wychowawczych z uwzględnieniem warunków: dobrych, przeciętnych niedobrych, złych:

Wychowanie	Po raz pierwszy karani (Schmidt)	Wielokrotni recydywiści (Schnell)
Dobre	118	46
Przeciętne	332	157
Niedostateczne	44	213
Złe	8	86
Ogółem	502	502

Podczas gdy 1/4 po raz pierwszy karanych wychowała się w dobrych warunkach wychowawczych, odsetek ten dla recydywistów nie wynosi nawet 1/10; natomiast podczas gdy w złych warunkach wychowawczych nie znajdował się prawie nikt z pierwszaków (8 osób) — co szósty recydywista otrzymał wychowanie zdecydowanie niewystarczające (86). Również bardzo niekorzystne dla recydywistów w porównaniu z pierwszakami układa się odsetek przestępców o wychowaniu przeciętnym i niedostatecznym.

Zastanawiając się, pod koniec swej pracy nad rolą czynników endogennych i egzogennych w genezie przestępczości po raz pierwszy karanych Schmidt stosuje metodę Schnell'a, a mianowicie wyodrębnia t. zw. warunki średnio-korzystne i niekorzystne uwzględniając je dla psychicznie pełnowartościowych i niepełnowartościowych, wyodrębniając ponadto młodych, dorosłych, W. W.W. i N.W. Następnie zestawia te dane, jak zresztą i wszystkie inne dane — z danymi dotyczącymi wielokrotnych recydywistów ustalonymi przez Schnell'a. Więc nasze zastrzeżenia wobec klasyfikacji Schnell'a stosują się również i do klasyfikacji Schmidt'a jako opierające się na identycznych podstawach co klasyfikacja Schnell'a; zdaniem naszym klasyfikacja ta jako metoda wyodrębnienia i ustalenia roli czynnika endogennego i egzogennego w genezie przestępczości, musi być zarzucona. Podajemy ją tylko ze względu na to, że stanowi ostateczne skonkretyzowanie i nieodzowne uzupełnienie dociekań podjętych przez Schnell'a i Schmidt'a.

Psychicznie pełnowartościowi	Po raz pierwszy karani	Wielokrotni recydywiści
Korzystne warunki środowiskowe	257	93
Niekorzystne warunki środowiskowe	82	99
Psychicznie niepełnowartościowi		
Korzystne warunki środowiskowe	102	76
Niekorzystne warunki środowiskowe	61	231

Podczas gdy Schnell i Schmidt postawili sobie za zadanie zbadać czy istnieje kryminologiczno-genetyczna różnica między przestępczością pierwszaków i recydywistów i badanie swoje oparli na zestawieniu wyników otrzymanych przez bawarską służbę biologiczno-kryminalną, o tyle Wend w swej pracy p. t. «Untersuchungen an Straflisten vielfach rückfalliger Verbrecher», 1936 poszedł—jak to zresztą wykazuje już sam tytuł jego pracy, zu-

pełnie inną drogą. Celem jego było zbadanie przestępczości wielokrotnych recydywistów z uwzględnieniem jej charakteru, napięcia, przebiegu, czasu popełnienia i struktury przez możliwe jaknajbardziej ścisłe zbadanie rejestrów karnych przestępców tej kategorii. Wend'a interesowała nie tyle geneza, ile charakter przestępczości; rzecz jasna na podstawie zasadniczych rysów przestępczości można również wywnioskować bardzo wiele o jej genezie, lecz zagadnienie to w pracy Wend'a poruszane jest tylko nawiasowo. Prace Wend'a, podobnie zresztą jak i prace Schnell'a i Schmidt'a, pomimo wielu błędów zawiera jednak wiele ciekawych i instruktywnych danych o przestępczości wielokrotnych recydywistów.

Za punkt wyjścia swych dociekań bierze Wend charakterystykę zawodowców dokonaną przez Exnera na 24 zjeździe niemieckiej grupy Międzyn. Zjednoczenia Kryminalistycznego w Essen (P. Mitteilungen der I.K.V. N.F. 5 Bd. 1931, str. 38 ff.). W referacie swym poświęconym zagadnieniom przestępców zawodowych, Exner ustalił pięć elementów, które zdaniem jego stanowią najbardziej zasadnicze i typowe cechy tej grupy przestępczej; (cytujemy je poniżej według Wend'a str. 9):

1). Wczesne rozpoczęcie popełnienia przestępstwa.

2). Szybkie powracanie do przestępstwa (krótkie odstępy czasu między poszczególnymi przestępstwami) i recydywa o większym ciężarze gatunkowym (ciężkie przestępstwa).

3). Podobieństwo recydywy, a mianowicie w odniesieniu do motywów postępowania i w odniesieniu do modus operandi—ściślej mówiąc specjalizacja.

4). Nie tak typowe, ale o dużym symptomatycznym znaczeniu: ścisły kontakt ze światem przestępczym.

5). U zawodowców zdecydowanych: «międzylokalna» działalność przestępcza, to jest taka, która ma miejsce w różnych miastach i krajach.

Wend w pracy swej te zasadnicze cechy ustalone przez Exnera wziął za punkt wyjścia, to znaczy, że badał rejestr karny przestępców z punktu widzenia sprawdzenia w jakiej mierze i stopniu cechy te odnośnie do jego materiału dadzą się ustalić. Badania swoje przeprowadził na rejestrze karnym 384 wielokrotnych przestępców i cięższej karalności.

Działalność przestępcza była na przestrzeni 59 lat; 384 badanych przestępców popełniło 7826 przestępstw, które pociągnęły za sobą 4363 wyroków skazujących, co przeciętnie na każdego przestępcę stanowi 20 przestępstw i 11 wyroków. (Ze względu na to, że bardzo znaczny odsetek sprawców nie zostaje odkryty — przestępczość tych 384 wielokrotnych recydywistów jest w rzeczywistości o wiele większa).

Nie możemy niestety w ramach niniejszej kroniki omówić szczegółowo danych, do których dochodzi Wend. Ustala on przede wszystkim jakie przestępstwa stanowią «rdzeń» przestępczości tych wielokrotnych recydywistów i zawodowców. Stwierdza następnie

jakie było pierwsze przestępstwo przez nich popełnione i ustala w jakim stosunku pozostaje ono do dalszej ich działalności przestępczej, to znaczy w jakim stopniu przestępcy ci w toku swej dalszej kariery pozostali wierni temu typowi przestępstwa, a w jakiej mierze od typu tego odbiegli i w tym wypadku na jakie przestępstwo się przerzucili. W dalszym ciągu bada Wend jak przedstawiała się ich przestępczość w zależności od wieku, a to w celu ściślejszego ustalenia ewentualnych współzależności między wiekiem a społecznym rozkładem przestępców («sozialer Zerfall»). Ciekawe są również ustalenia dotyczące odstępu czasu oddzielającego kolejne przestępstwa (t. zw. «Rückfallsintervalle») jak i ustalenia dotyczące miejsca (w przekroju terytorialnym Niemiec i zagranicznym) działalności przestępczej. Natomiast trochę niejasno jest ustalona przez Wenda klasyfikacja, według której bada on swój materiał (t. zw. «Betätigungstypen», «Hauptrichtung», «Entwicklungstypen»).

Niewątpliwie instruktywnym byłoby zestawienie materiału Wend'a z materiałem przestępców niepoprawnych umieszczonych w zakładzie zabezpieczającym dla przestępców niepoprawnych w myśl art. 84 K. K.*).

R.

---

*) Omówienie czwartej z wymienionych przez nas prac, a mianowicie Schied'a: «Ein Beitrag zum Problem der Rückfallsprognose» wykracza już poza ramy niniejszej kroniki. Praca ta zanalizowana zostanie przez nas na innym miejscu.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

Doc. Zygmunt Bugajski: NOWA ORGANIZACJA WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO W OŚWIETLENIU HISTORYCZNYM (Warszawa 1937).

Książka docenta **Zygmunta Bugajskiego,** Radcy Ministerstwa Sprawiedliwości, która niedawno się ukazała, traktuje głównie o projekcie nowej organizacji więziennictwa polskiego. Ten niezmiernie aktualny obecnie temat jest czytelnikom znany z dwóch prac, drukowanych w poprzednich numerach Przeglądu*).

Oprócz dokładnego omówienia projektu praca **Bugajskiego** zawiera — w obszernej wstępnej części — dane dotyczące «historycznego rozwoju myśli penitencjarnej w Polsce» tudzież omówienie stosunków w więziennictwie naszego państwa od odzyskania niepodległości do dnia dzisiejszego.

Nie będziemy streszczać ani projektu ustawy o organizacji więziennictwa, ani danych o współczesnych stosunkach w więziennictwie polskim, podamy tylko — za autorem — pewne fakty, dotyczące stosunków penitencjarnych w dawnej Polsce.

Autor wskazuje, że kara pozbawienia wolności, jako samoistny środek represji karnej, zjawia się w państwach cywilizowanych stosunkowo bardzo późno. Tak np. w Niemczech dopiero w roku 1532 («Constitutio criminalis Carolina»), w Rosji w roku 1550 («Sudiebniki cara Iwana Wasiliewicza»); również i we Francji zjawia się więzienie jako samoistna kara dopiero w 16 wieku. W Polsce natomiast kara ta występuje

---

*) Dyr. Dep. Karn. Min. Sprawiedl. **T. Krychowski:** Polski system penitencjarny. Przegl. Więzien. Polsk. Z. 1. 1936 i Wiceprok. Sądu Apel. **T. Mitraszewski:** Projekt ustawy o organizacji więziennictwa (Przegl. Więzien. Polsk. Z. 1. 1937).

już w 15 wieku, w Statutach Jana Olbrachta z r. 1469. Polska wyprzedziła inne kraje nie tylko wcześniejszym stworzeniem instytucji kary więzienia ale i nadaniem tej karze humanitarniejszej formy, aniżeli kara ta posiadała w innych krajach, gdzie często była zamaskowaną karą śmierci. W Polsce—odmiennie niż gdzie indziej — kara więzienia była już w 16 w. przepojona ideą poprawczą.

W tym czasie słyszy się też u nas uwagi o konieczności przeprowadzenia segregacji więźniów; ideę tę zrealizowano w «więzieniach marszałkowskich», założonych przez marszałka **Stanisława Lubomirskiego** w drugiej połowie 18 w. Oddzielnie wtedy osadzano więźniów śledczych i karnych oraz oddzielnie — kryminalnych i politycznych.

Rozbiory uniemożliwiły dalszy rozwój więziennictwa polskiego w praktyce; jednakże prace teoretyczne z dziedziny penitencjarnej znalazły w Polsce takich chlubnych przedstawicieli jak: **Potocki, Nakwaski, Skarbek** i in. Ostatni z autorów występuje z hasłami najzupełniej nowoczesnymi: żąda orzekania czasu trwania kary więzienia nie w zależności od rodzaju popełnionego czynu przestępczego lecz w zależności od cech indywidualnych przestępcy. Wynika z tego konieczność przeprowadzania badań, dotyczących cech psychicznych i warunków środowiskowych sprawców przestępstw; w tym celu ma powstać — zdaniem **Skarbka** — specjalna «Komisja badań». Tenże autor domagał się nadto zorganizowania pracy w więzieniu tudzież przeprowadzania właściwej selekcji przy dobieraniu personelu więziennego.

W późniejszych czasach — pod wpływem zdarzeń politycznych — zainteresowanie naukowe dziedziną więziennictwa u nas osłabło. Był to czas, gdy zachód przystąpił do intensywnego reformowania więziennictwa, tworzenia rozmaitych systemów odbywania kar pozbawienia wolności. Jednakże okazało się, że «praktyczne wyniki opracowywanych teoretycznie systemów penitencjarnych były znikome». Dla udowodnienia tej swojej tezy autor cytuje szereg danych, wskazujących na wybitnie zły stan więzień w całym szeregu krajów na początku bieżącego stulecia a nawet jeszcze w latach ostatnich.

Ten stan rzeczy powoduje konieczność przystąpienia obecnie do reformy więziennictwa we wszystkich większych państwach. Wszędzie zwraca się uwagę na potrzebę «oparcia reformy więziennictwa: 1. — na systemie progresywnym, 2.—na zróżniczkowaniu więzień w zależności od cech indywidualnych skazanych», 3. — na potrzebę wprowadzenia badań biologiczno-kryminalnych. Reformy te zostały już gdzieniegdzie wprowadzone. Do reform, na tych podstawach opartych, przystąpiła i Polska, po wydźwignięciu więzień drogą długoletniej i żmudnej pracy ze stanu kompletnego upadku, w jakim je okupanci pozostawili.

Autor postawił sobie w pracy skromne zadanie: chciał wskazać, że nowy projekt organizacji więziennictwa nie wypływa z niewolniczego naśladowania obcych, że szereg urządzeń wprowadzonych w projekcie ma swe uzasadnienie w specyficznie polskich stosunkach gospodarczych a nadto ma pewne punkty zaczepienia w historji więziennictwa polskiego. Tych parę punktów zaczepienia chciał autor naświetlić, nie siląc się na danie pełnego obrazu dawnej polskiej myśli penitencjarnej. Czynił to autor świadomie, nie chcąc obarczać książki swojej balastem informacyj z uwagi na krąg czytelników, dla których książka jest przeznaczona. Należy bowiem pamiętać, że książka **Bugajskiego** jest przedrukiem szeregu artykułów, ogłoszonych w ostatnich numerach «W Służbie Penitencjarnej» i w dzisiejszym wydaniu stara się wzbudzić zainteresowanie dla zagadnień polskiego więziennictwa wśród szerokich rzesz laików; a zainteresowania tego brak jest niestety u nas nie tylko wśród laików, ale i w prasie naukowej, jak to wskazał Dyr. Dep. **Krychowski** w cytowanym artykule.

Książka **Bugajskiego**, wybitnie popularnie pisana, ilustrowana bogato i celowo, zwraca się do najszerszych kół i jako taka spełnia swoje zadanie.

Uwzględniając powyższe, trudno autorowi zrobić poważniejszy zarzut, conajwyżej ten, że książka, będąca zbiorem artykułów, ma pewne usterki w układzie. Ubocznie już tylko zaznaczyć można, że w literaturze cytowanej przez autora, a obejmującej i nazwiska współczesne, nie znalazło się nazwisko znanego

z kilku prac polskich z dziedziny więziennictwa (m. in. z obszernej pracy p. t. «Podstawy nauki o więziennictwie»—Warszawa 1933) **L. Radzinowicza.**

Należy jeszcze nadmienić, że **Bugajski**, omawiając w zakończeniu swojej pracy, organizację szkolenia Straży Więziennej podkreśla bardzo słusznie, że nie wszystko sprowadza się do reformy urządzeń penitencjarnych; najbardziej zasadniczą kwestią przy podnoszeniu stanu więziennictwa jest dobór odpowiednich ludzi. Należy bowiem pamiętać, «że najgorsza nawet ustawa w rękach dobrego wykonawcy dać może pomyślne wyniki, gdy tymczasem najlepsza ustawa w rękach złych, nieodpowiednich nie wyda żadnych rezultatów».

mgr. P. H.

W Nr. 2 1937 RIVISTA DI DIRITTO PENITENZIARIO dobrze znany czytelnikom naszego pisma prof. **Benigno di Tullio** polemizuje z umieszczonym w Nr. 1 tegoż czasopisma artykułem prof. **Hektora Patiniego** na temat niemożności wykazania przyczyn przestępczości, streszczenie której to pracy w swoim czasie podaliśmy — w artykule p. t. «Szkodliwe błędy w dziedzinie antropologii kryminalnej — «Konstytucjonalizm a psychologia» (Errori e pregiudizi in atropologia criminale; constitucionalismo e psicologia). Autor zaznacza na wstępie, iż antropologia kryminalna osiągnęła niezwykle szeroki rozwój swej dziedziny badań i zainteresowań. Jednak ta sama dziedzina studiów przyczyniła się, jak żadna inna do zaistnienia wielu błędów w konstrukcjach i wnioskach. Nie należy zapominać, że wówczas, gdy się mówi o biologii kryminalnej, o antropologii penitencjarnej, o profilaktyce, o psychologii i psychopatologii wreszcie o biotypologii kryminalnej, mówi się zawsze o dziedzinach pokrewnych, wywodzących się bezpośrednio z antropologii kryminalnej. Ci natomiast, co krytykują doktrynę lombrozjańską, tę doktrynę, która stworzyła antropologię kryminalną, najczęściej nie wiedzą jaką ona jest naprawdę, nie znając jej należycie, jak również nie znają właściwego, współczesnego rozwoju antropologii kryminalnej. Krytykując trzeba mieć przed oczyma nie tylko naczelne zasady i wnioski wyłuszczone przez lombrozjanizm właściwy ale także doktrynę neo-lombrozjanizmu, który stanowi dalszy postęp i rozwój zasadniczej doktryny. Autor, który jest uważany za twórcę neo-lombrozjanizmu o kierunku konstytucjonalnym podejmuje obronę tego kierunku, żądając dla niego sprawiedliwszej i bardziej objektywnej oceny. Polemizując z **Patinim**, autor zaznacza, iż jest zasadniczym błędem mniemanie, że doktryna lombrozjańska uczy jakoby przestępstwo było nieodzownym ujawnieniem zmian wrodzonych lub zaszłych w organiźmie fizycznym przestępcy, który to organizm znalazł się przez to poza granicami normy. Sam Lombroso nigdy nie wypowiadał tego rodzaju nauki i w sposób, tak bardzo kategoryczny, jak to twierdzi właśnie Patini. Lombroso nie konstruował teoryj zasadniczych i bezwzględnych, lecz zasługa jego polega na studium możliwie jaknajwiększej ilości przestępców, celem wyśledzenia przyczyny ich przestępczości, ustalając właściwości i usposobienia psycho-fizyczne najważniejszych ich przedstawicieli. Lombroso bynajmniej nie twierdził, iż nauka o organicznym charakterze przestępczości ma pwszechne i bezwzględne zastosowanie ani też podobnych nie wygłaszali jego najwybitniejsi uczniowie. Ci ostatni zawsze zaznaczali, iż istota przestępczości jest zawsze bardzo rozmaita, iż zawsze nosi właściwości bio-społeczne, a nawet wówczas, gdy jest o zabarwieniu organicznym (jak się wyraża autor raczej psycho-organicznym) nie jest nigdy nieodzowną i nieuniknioną. Przeciwnie współcześni antropolodzy kryminalni zgodni są w tym, iż istnieje zawsze pewien ścisły związek o charakterze deterministycznym a konstytucją i charakterem danej jednostki, jak również z warunkami otoczenia, wśród których ta jednostka żyje i została wychowana.

Drugą kwestią stale poddawaną w wątpliwość i krytykowaną jest zagadnienie t. zw. stygmatów przestępczych, pomimo, iż sam Lombroso nie przyjmował istnienia owych stygmatów za rzecz powszechnie i bezwzględnie się spotykającą. Wspomniane stygmata częściej są spotykane u przestępców aniżeli wśród ogółu ludności, a właściwości morfologiczne, odbiegające od normy, zawdzięczają się przede wszyst-

kim zakłóceniom równowagi w rozwoju organizmu, zakłóceniom spowodowanym różnorakimi przyczynami, do których to zakłóceń współczesna medycyna przywiązuje wielkie znaczenie. Każdy sposób studium osobowości przestępczej z konieczności musi opierać się na zasadniczej metodzie jednolitego studium morfologiczno-fizjologiczno-psychicznego. W dziedzinie atawizmu, należy zaznaczyć, że ani Lombroso ani współczesna antropologia kryminalna, nie zapatruje się na przestępcę, jako na specjalny gatunek rodzaju ludzkiego, jako na człowieka-przestępcę, lecz atawizm ten należy rozumieć w sensie specyficznym rozwojowym, w sensie rozwoju umniejszonego (pro evolutismo), nie mającym nic wspólnego z właściwościami, usposobieniem i charakterem naszych przodków. W tym sensie należy stwierdzić, iż jednostki, u których przyczyną ich skłonności ku przestępczości jest mniejszy stopień rozwoju, bądź wadliwy rozwój całej osobowości, bądź poszczególnych organów mających szczególnie wielkie znaczenie w rozwoju osobowościowym, organów mająch nadto wielkie znaczenie, jeśli chodzi o rozwój uczuć moralnych i społecznych. W dzisiejszym swym ujęciu koncepcja atawistyczna oznacza wyłącznie, iż istnieją jednostki, których wadliwy rozwój osobowościowy przyczynia się do wytworzenia w nich szczególnej skłonności ku przestępczości. We współczesnej antropologii kryminalnej szczególne prawo obywatelstwa zdobył sobie termin skłonności, czyli predyspozycji ku przestępczości. Nauka o konstytucji przestępczej opiera się właśnie na tym pojęciu, a znaczenie tej nauki dla kryminologii i dla wymiaru sprawiedliwości karnej jest wielkie. Skłonność szczególna ku przestępczości istnieje tak samo, jak szczególna skłonność do popełniania czynów wybitnie społecznych, jak szczególna skłonność do pewnych chorób i niedyspozycyj. Skłonność nie oznacza równoważnika istniejącej przestępczości, lecz tylko fakt istnienia specjalnej podatności wpływom pewnych czynników przyczynowych, bądź środowiskowych. Konstytucja przestępcza opiera się na ogólnym pojęciu konstytucji indywidualnej w medycynie, pojęciu powszechnie przyjętym, na treść którego składa się całokształt właściwości morfologiczno-fizjologiczno-psychicznych jednostki, odróżniających ją od każdej innej. Konstytucja przestępcza znajduje szczególne zastosowanie u jednostek trudniących się przestępczością zawodową, nałogową, lub szczególnie nasiloną. Autor jest zdania, że problem kostytucji przestępczej w przyszłości zdobędzie coraz większe znaczenie w dziedzinie, zarówno djagnostyki, jak i etiologii, profilaktyki i terapeutyki przestępczości. Przestępca nie popełnia przestępstwa dla tego, że jest histerykiem lub epileptykiem, lecz dla tego, że jest szczególnie skłonnym do przestępczości, popełniając wyłącznie swój czyn w stanie histerii lub epilepsji, a stany te mogą wchodzić w skład czynników przestępczotwórczych. Jest zasługą kierunku, którego autor broni, iż wykazał częstotliwość istnienia wśród przestępców form i cech charakterystycznych, przypominających cechy i objawy neuropsychopatyczne i niektóre formy ogólnopsychopatyczne, które odtąd stały się także przedmiotem studiów nad osobowością przestępczą. Nawet zwykły, pospolity i przeciętny przestępca dlatego popełnia przestępstwo, że osobowość jego składa się z takich czynników wyżej wymienionej natury, które wytwarzają w nim skłonność do przestępczości. Zadaniem antropologii kryminalnej jest najlepsze poznanie tych czynników dla indywidualizacji typów przestępczych, na osobowość których się składają. Jest również zasługą kierunku konstytucyjnego w antropologii przestępczej, iż wykazał, iż kryteria patologii i chorobliwości winny być zastąpione kryterium konstytucyjnym, kryterium istnienia szczególnej skłonności do przestępstwa. Konstytucję rozumi się w danym wypadku w sposób bardzo szeroki, jako zespół właściwości odziedziczonych i nabytych przez jednostkę, jako wyraz jej struktury statycznej i dynamicznej. Jeśli chodzi o procesy ściśle chorobowe to oczywiście, że nie są one właściwym źródłem przestępczości, jednak nie są dla niej bez znaczenia, mogąc być czynnikiem kryminogennym wtórnym, prawdziwe jednak źródło przestępczości w indywidualnej budowie i konstrukcji temperamentu i charakteru danego osobnika przestępczego; dlatego studiując etiologię przestępczości u danej jednostki należy zwrócić baczną uwagę na wszystkie czynniki wiążące się z możnością powstania w związku z nimi skłonności ku przestępczości w związku ze strukturą psycho-fizjologiczną tejże jednostki. Mogą to być czynniki istotne, wewnętrzne, związane z takimi, czy innymi zmianami organicznymi (choroby, urazy, sugestie), bądź czysto zewnętrzne, związane z warunkami otoczenia. Jeśli jest prawdą, że niema urodzonych przestępców, są niewątpliwie jednostki z wrodzoną skłonnością do prze-

stępczości, a to dzięki istnieniu owej szczególnej struktury morfologiczno- fizjologiczno-psychicznej, oraz owych szczególnych anomalij, które zdaniem słynnego uczonego psychologa włoskiego **Sancto de Sanctis** spotykają się w dziedzinie uczucia i woli. Również jest niesłusznym zarzut, jakoby szkoła antropologiczna twierdziła, iż są pewne kategorie przestępców niepoprawnych z istoty swej. W istocie jest odwrotnie. Szkoła ta od Lombrosa do dnia dzisiejszego twierdzi, że wszyscy przestępcy zdolni są do poprawy, tylko że w stopniowaniu tej zdolności zachodzą istotne różnice—bowiem charakter i usposobienie ludzkie nie są wartościami bezwzględnymi i niezmiennymi, a osobowość jest zawsze w stanie formowania się. Prawda jest zawsze dobrem dostępnym dla każdego więźnia tylko droga jej osiągnięcia może być jedynie osiągnięta na podstawie kryteriów higieny psychicznej i pedagogiki, określonych przez antropologię kryminalną. Ta zasada winna mieć szczególne zastosowanie w dziedzinie walki z przestępczością nieletnich, gdyż oni właśnie szczególnie są podatni na wpływy racjonalnie wychowawcze, a państwo, które pozwala na to, aby z nieletniego przestępcy wyrósł przestępca zawodowy, dopuszcza się jednej z najpoważniejszych win i grzechów społecznych.

Nie sposób jest — zdaniem autora — mówić o psychologii kryminalnej, jako o nauce zupełnie odrębnej i niezależnej od antropologii kryminalnej. Ta ostatatnia zajmuje się przestępcą z unitarnego punktu widzenia, kryjącego w sobie wszystkie możliwe sposoby obserwacji i analizy jednostkowej. Antropologia kryminalna obejmuje zatym etiologię, diagnostykę i dynamikę kryminalną oraz takąż profilaktykę i terapię. Natomiast psychologia kryminalna, jako taka, odgrywa rolę specyficznego narzędzia: zadaniem jej jest formułowanie nowych metod poszukiwania, badania i analizy procesów psychicznych, znajomość których jest niezbędna dla antropologii kryminalnej. Kwestia samookreślenia (autodeterminazione) aktu woli, co czyni zeń akt samodzielny, autonomiczny i niezależny — zdaniem prof. di Tulio — nie zawsze jest możliwa, a nadto zmienia się ona w zależności od szeregu okoliczności, jak wiek, płeć, wychowanie. Tego rodzaju samookreślenie jest w wielu wypadkach ograniczone, gdyż czynniki przestępczotwórcze są silniejsze odeń i doprowadzają w końcu do wyeliminowania owego stanu prcciwstawiającej się im woli, który jest postulowany zarówno przez moralność społeczną, jak i przez prawo karne. Właśnie psychologii kryminalnej, rozwijającej się w granicach i szrankach antropologii kryminalnej przypadnie szczególnie w udziale badanie owych fenomenów woli i «samookreślenia», czyli determinizmu tejże lecz właśnie zasługą antropologii kryminalnej jest zrozumienie, iż nie wystarcza analizować najgłębiej sam fakt działalności przestępczej, lecz, że trzeba zbadać całą osobowość ludzką i wszystkie czynniki, które się przyczyniły do powstania i rozwoju myśli przestępczej. Właśnie jednolite studium osobowości przestępcy pozwoliło antropologii kryminalnej wytworzyć podstawy rozpoznawcze rozmaitych grup i typów przestępczych. Antropologia kryminalna zawsze uwzględniała konieczność analizy psychologicznej przestępczości. Jednak już Ferri stwierdził, iż studium przestępcy nie może być wyłącznie fizjologiczno - psychologiczne, ani też czysto psychologiczne ale musi być całkowite, jednolite, unitarne, czyli jednocześnie morfologiczne, psychologiczne i życiowe (biograficzne), bez czego nie można będzie naprawdę poznać zarysów osobowości przestępcy. Z kolei autor polemizuje ze znanym profesorem psychologii Ojcem Gamelli, na temat zarzutu tego ostatniego, iż antropologia kryminalna nie zajmowała się dotąd dostatecznie przestępcą normalnym, czyli innymi słowy przypadkowym. Jednak studium takiej jednostki interesuje w wąskim tylko zakresie antropologię kryminalną, gdyż bądź, jak twierdzą niektórzy, przestępca «normalny» nie istnieje wogóle, bądź jeśli nawet istnieje, popełnia tylko przestępstwa mało istotne, zakazane akurat ze względów oportunistycznych przez dane ustawodawstwo, nie przedstawiający jednak żadnego specjalnego zainteresowania z punktu widzenia antropologiczno-psychologicznego. (Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, jak w rozumowaniu autora w tym punkcie przebija rozumowanie jednego z twórców szkoły pozytywnej włoskiej **Garofalo** na temat przestępcy «naturalnego», t. j. takiego, który popełnia przestępstwa zakazane zawsze i wszędzie niezależnie od danego kraju, czy też epoki). Autor kończy stwiedzeniem, iż rzekome kontrasty i błędy antropologii kryminalnej nie zachodzą w istocie i winny ulec wyeliminowaniu z obiektywnej dyskusji. Antropologia kryminalna, w szczególności jej odłam wyznający zasadę konstytucjonalizmu przestępczego znajdują się w ciągłym rozwoju, jednak granice pojęciowe tej wiedzy są

dokładnie wytknięte, jako tej wiedzy, która przedsiębierze jednolite badania przestępcy, przyczyn przestęczości oraz środków zaradczych przeciwko niej. Antropologii kryminalnej właśnie należy zawdzięczać nowe horyzonty i orientację przepisów prawa karnego i innych środków walki z przestępczością, którym patronuje wielka myśl rzeczywistego poznania osobowości przestępcy. Lombroso stworzył tę gałąź wiedzy, Ferri stworzył kierunek biologiczny w wymiarze sprawiedliwości a Ottolenghi w dziedzinie policji. Jednak cel najwyższy antropologii kryminalnej nie wyczerpuje się wyłącznie w walce z przestępczością, a rozszerza swój zasięg także na dziedzinę poprawy moralnej jednostki i masy, w imię dobra cywilizacji i postępu.

W tymże numerze wspomnianego czasopisma Prof. **Feruccio Banissoni** zajmuje się zagadnieniem psychotechniki pracy w zakładach penitencjarnych (La psicotecnica del lavoro negli istituti di prevenzione e di pena). Jest to referat, jaki autor wygłosił na 6 kongresie narodowym psychologów włoskich.

Zdaniem autora specjalnie ustrój korporacyjny nadaje się do stosowania w jego ramach postulatów i zasad psychotechniki, jako odnoszącej się do dziedziny pracy, najważniejszej dziedziny w ekonomii narodu. Jest również godnym podkreślenia, iż właśnie w Italii w kursach dodatkowych dla funkcjonariuszów penitencjarnych pomiędzy innymi przedmiotami wykłada się psychotechnikę. Jest to zrozumiałe. Istnienie psychotechniki zawdzięcza się wysunięciu pracy na pierwszy plan życia społecznego, w szczególności w życiu penitencjarnym, a fakt ten jest szczególnym dobrodziejstwem z punktu widzenia ludzkości i sprawiedliwości.

Autor w krótkich słowach analizuje poszczególne pojęcia i definicje psychotechniki w oświetleniu najwybitniejszych autorów literatury światowej. Pierwszym, który usiłował określić tę dziedzinę wiedzy ludzkiej był **Stern,** który rozróżniał psychognostykę (naukę o poznaniu człowieka) i psychotechnikę (naukę o obchodzeniu się, o traktowaniu człowieka). **Della Valle** rozróżniał psychotechnikę i psychoenergetykę, pierwszą z nich uznając za wiedzę praktyczną, stosowaną, drugą natomiast za wiedzę zasadniczą. Psychotechnika to nauka normująca i określającą pracę umysłową, gdyż właśnie dzięki tej ostatniej osiąga się wszelki cel wartościujący. Wreszcie **Münsterberg** określił psychotechnikę, jako praktyczne zastosowanie psychologii w dziedzie kultury ludzkiej. Chodzi o spełnienie określonych, ściśle praktycznych zadań, a ponieważ wiedza poświęcona zadaniom praktycznym nosi nazwę techniki, stąd powstała więc nazwa psychotechniki. Z dziedziną psychotechniki wiąże się szereg kwestii, jak kwestia wyboru zawodu, zagadnienie pracy umysłowej, ocena i wartościowanie osobowości ludzkiej przy pomocy reakcji umysłowych, wreszcie kwestia przydatności i dostosowania jednostki do wymogów pracy. Wreszcie **Taylor** zajął się szczególnie kwestią naukowej organizacji pracy. Autor konkluduje, kończąc część ogólną swych wywodów, twierdząc, iż psychotechnika jest związana z wielkim zagadnieniem naukowej organizacji pracy, lecz zajmuje się także i przede wszystkim całokształtem osobowości ludzkiej. Psychotechnika jest przede wszystkim praktycznym zastosowaniem psychologii w dziedzinie pracy ludzkiej, korzysta zatym w granicach swej aplikacji z doświaczenia metod psychologicznych, używając szeregu innych, sobie jedynie właściwych. Najważniejszymi dziedzinami zastosowania psychotechniki są: wybór zawodu, stosunek jednostki i jej ocena z punktu widzenia danego rodzaju pracy, oddzielenie pełnowartościowych, z punktu widzenia danego zawodu, od niepełnowartościowych, nauczanie zawodowe, terminatorstwo, praktyka, wzajemne dostosowanie człowieka i maszyny i odwrotnie; zaradzenie monotonii pracy, niezbędne warunki środowiskowe tejże, ocena pracujących z punktu widzenia celowości awansu względnie zwolnienia z pracy, zmęczenie spowodowane pracą i sposoby zaradzenia mu, możności zapobieżenia wypadkom przy pracy z punktu widzenia psychotechniki i t. d.

Istnieją trzy rodzaje korzyści, które przynosi racjonalne zastosowanie psychotechniki. Pierwsze to korzyści ekonomiczne: poprawa wydajności pracy pod względem ilościowym i jakościowym, skrócenie okresu terminowania i zmniejszenie ilości zepsutego w czasie produkcji materiału. Następnymi z kolei są korzyści higieniczno-społeczne zmniejszenie chorób zawodowych i wypadków śmierci, zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków przy pracy, zmniejszenie nasilenia zmęczenia. Wreszcie następują korzyści natury polityczno-społecznej. Psychotechnika sprzyja wynalezieniu dla każdego odpowiedniego dla niego zawodu,

przyczyniając się do powstąnia zapału do pracy i zwłaszcza owego najważniejszego czynnika radości z dokonywanej pracy, przeświadczenia o powołaniu do niej i o misji wypełnienia swych zadań w sposób najdoskonalszy. W korporacyjnym ustroju, jaki ma miejsce we Włoszech wszystkie trzy wymienione wyżej korzyści winny być należycie ocenione i zastosowane. Jednak niewątpliwie do najważniejszych zaliczyć należy korzyści wymienione poprzednio w ostatniej kolejności. One bowiem najbardziej odzwierciadlają społeczny punkt widzenia, one wreszcie mogą wykazać, jak wielkie korzyści z owego społecznego punktu widzenia przynieść może psychotechnika w zakładach penitencjarnych. Tutaj właśnie stykają się najdalsze, najbardziej szlachetne jej cele, z tymi celami, które rządzą wykonaniem zastosowania i wcielenia w życie środków penitencjarnych. Dla tego też znajomość zasad psychotechniki winni mieć nie tylko dyrektorzy i kierownicy danych placówek, ale także ci wszyscy, których działalność składa się na racjonalne funkcjonowanie danej instytucji, a którzy powinni dobrze wiedzieć i rozumieć wszystko to, co się dokoła nich dzieje, gdyż bez tego rozumienia nie jest możliwa żadna skuteczna, nowa reforma. Działalność i zastosowanie psychotechniki w zakładach penitencjarnych winno iść przede wszystkim w kierunku należytego zbadania i uregulowania zagadnień pracy więźniów nie tylko, jeśli chodzi o dziedzinę dyscyplinarną, administracyjną, higieniczną, ale o całokształt tej pracy właśnie z punktu widzenia psychotechnicznego. Poważne to zagadnienie stoi w bezpośrednim związku z należytym wyszkoleniem personelu, ze specjalnymi właściwościami więźniów i z długotrwałością okresu ich pobytu w zakładzie. Ale przede wszystkim stoi w związku z koniecznością zapewnienia ciągłej pracy dla wszystkich, nadto prace przedsięwzięte w zakładach więziennych winny być na tyle złożone, aby umożliwić odpowiedni podział, na poszczególne działy produkcji, gdzie mogłyby znaleźć uwzględnienie odpowiednie, różnorakie uzdolnienia zainteresowania i zamiłowania. Względy i wskazania psychotechniki winny być zawsze przestrzegane, możliwie w zakresie najobszerniejszym, a w każdym razie w dziedzinie przygotowania i wykonania prac specjalnych oraz w dziedzinie ergoterapii (leczenie pracą); jeśli bowiem praca ma być lekarstwem, winno się doskonale znać jego moc i sposób oddziaływania na pacjentów. Nadto dziedziną najbardziej obiecującą jest dziedzina psychotechnicznego badania zdolności i zamiłowań, psychotechnicznego kierowania do pewnych zawodów. Jeśli takowe ma już dziś wielkie znaczenie w odniesieniu do jednostek w pełni normalnych, musi mieć tym większe względem tych, dla których wybór niewłaściwego zawodu może stać się ostateczną przyczyną naruszenia równowagi należytego społecznego zachowania się. Autor stwierdza, że znaczenie psychotechniki w dziedzinie penitencjarnej nabiera nasilenia odwrotnie proporcjonalnie do wieku skazanego oraz do długości jego pobytu w zakładzie: im młodszy jest skazany lub internowany, tym głębsze i dokładniejsze muszą być badania, od racjonalnego przeprowadzenia których zależy niekiedy całe dalsze życie jednostki, tak samo, im krócej dany osobnik ma znajdować się w zakładzie penitencjarnym, tym większą należy nań zwrócić uwagę, tym intensywniej należy wykorzystać pozostający do dyspozycji czas. Należy zaznaczyć, że życie więźnia w szczególności nadaje się, dzięki swemu trybowi, do studiów psychotechnicznych. Najważniejszą rzeczą pozostaje stosunek wewnętrzny więźnia do przedsiębranej pracy: ten właśnie stosunek, jeśli jest pozytywny umożliwi potem więźniowi usunięcie przeszkód wynikających z jego położenia (po odbyciu kary), ale może to nastąpić wyłącznie wtedy, inaczej wszelkie usiłowania przyjścia z pomocą b. więźniowi będą próżne.

To «wewnętrzne skierowanie», ta wewnętrzna dyrektywa, jak ją nazywa autor, jest możliwa przy właściwym poznaniu możliwości pracy danej jednostki, przyjemności jej, braków i przyzwyczajeń, dzięki poznaniu jej «profilu zawodowego». Jest to problemat par excelence psychotechniczny. Ocena psychologiczna wewnętrzna każdej jednostki podsądnej jest niezbędna w każdym studium życia, przewijającego się przed wymiarem sprawiedliwości, bądź spędzanego w zakładzie penitencjarnym. Jednostkę społecznie niewydolną trzeba odpowiednią terapią wyleczyć. Najlepszym, najdoskonalszym środkiem tej terapii jest — właśnie praca. Praca ta narzuca się, jako ów środek specjalny, doskonały, jedyny nawet wówczas gdy trudną do przeprowadzenia jest etiologia czynu, nawet, gdy diagnoza przedstawia wątpliwości. Stąd postulat najlepszych, głębokich, wnikliwych badań i analiz psychotechnicznych. Badania te mają to do siebie, że muszą uwzględniać także

specyficzne położenie prawne jednostki uwięzionej, podczas, gdy ocena sytuacji prawnej sama przez się nic nam o danej jednostce z punktu widzenia psychotechnicznego nie mówi. Zagadnienie przestępczości w wymienionym ujęciu należy traktować, jako jeden z przejawów odchylenia od normy wymaganej przez życie społeczne.

Autor kończy swoje badzo interesujące obserwacje, wyrażając przypuszczenie, że kształcenie nowych funkcjonariuszów penitencjarnych pod względem psychotechnicznym doprowadzi do wytworzenia grupy specjalistów pod tym względem i w tej dziedzinie, a wówczas psychotechnika będzie naprawdę w stanie spełniać swoje piękne zadanie współdziałania w odrodzeniu społecznym.

Zawarte w tymże numerze czasopisma studium sędziego **T. d'Arienzo** «Życie penitencjarne na podstawie statystyki za lata 1928 — 1933» (La vita penitenziaria attraverso le statistische dal 1928 al 1933) pomijamy na tym miejscu, gdyż omówieniem tego zagadnienia zajął się Docent Dr. Radzinowicz w punkcie czwartym K r o n i k i, umieszczonej w Nr. I. 1937 naszego czasopisma, niewątpliwie czytelnikom znanej.

Również z tych samych przyczyn pomijamy omówienie zawartego w Nr. 3 Rivisty poważnego studium ojca prof. **Gamelliego** na temat «Zadania psychologii w badaniu przestępcy» (Il compito dello psicologo nello studio del delinquente), gdyż praca ta razem z poprzednią pracą tegoż autora, umieszczona na łamach wyżej wymienionej K r o n i k i w poprzednio wskazanym numerze «Przeględu».

Przystępujemy obecnie do omówienia artykułu prof. **H. Patiniego**, znanego nam, jako autora pracy p. t. «Współczesna niemożliwość wykazania organicznych przyczyn przestępczości», umieszczonej w Nr' I. Rivisty za r. 1936, a omówionej w Nr. I. 1936 «Przeglądu». Obecny artykuł, będący odpowiedzią na poprzednio streszczone studium krytyczne prof. **Di Tullio,** gdzie często podaje w wątpliwość tezy wypowiedziane przez **Patiniego** — nosi tytuł «Sprzeczności w antropologii kryminalnej» (Controversie i antropologia criminale).

W pracy tej autor odpiera, przynajmniej usiłuje odeprzeć — nie bez powodzenia zresztą — naszym zdaniem wszystkie zarzuty skierowane przeciwko niemu przez prof. di Tullio. Autor uznaje naczelne stanowisko, jakie zajmuje antropologia kryminalna w rzędzie nauk osobopoznawczych w odniesieniu do przestępcy: psychologii, biologii, psychopatologii kryminalnej i t. p. Zasadnicza różnica istniejąca pomiędzy nim, a przeciwnikiem rozpoczyna się wówczas, gdy di Tullio mówi o ewolucji antropologii kryminalnej od czasów Lombroso do dni dzisiejszych. Dla autora ta ewolucja, przynajmniej tak jak ją rozumie di Tullio jest zaprzeczeniem przynajmniej w poważnej części zasadniczej nauki. Jest to wprawdzie ewolucja, jak ją nazywa chronologiczna, nie jest jednak ewolucja logiczna. Zasadnicza nauka lombrozjańska uważała, że istnienie kary jest niecelowe, że zamiast niej winna istnieć tylko terapia kryminalna. Di Tullio w swej książce p. t. «Podręcznik antropologii i psychologii kryminalnej» dowodzi, że obok owej terapii kryminalnej może istnieć także kara. Autor uważa to za zasadniczą sprzeczność w «ortodoksyjnej» nauce lombrozjanizmu. Nie ma racji dalej di Tullio twierdząc, iż wszystkie zarzuty przeciwko sobie, antropologia kryminalna ostatecznie i w sposób zdecydowany przezwyciężyła. Zarzuty te istnieją ciągle i w dalszym ciągu są aktualne. Jeśli chodzi o istotę samych zarzutów, to autor zaznacza, iż, aczkolwiek zarzucał szkole lombrozjańskiej fatalizm w etiologii przestępstwa, to jednak ten fatalizm nie jest jednoznaczny z zupełną niepodatnością przestępcy na wpływy wychowawcze. Dziedzina fatalizmu obejmuje tylko sam fakt, iż przestępstwo miało miejsce, nie zaś wszelkie dalsze skutki i wydarzenia. Natomiast tezę owego zasadniczego przyczynowego fatalizmu, jeśli chodzi o zaistnienie samego faktu przestępczego autor podtrzymuje w całości, starając się dowieść, iż di Tullio, mówiąc o tym, iż szkoła antropologiczno-kryminalna nigdy nie dowodziła bzewzględnej mocy zasady nieuniknionego charakteru przestępczości u danego osobnika — używa tylko gry słów. Czy w istocie nie odpowiada prawdzie, iż szkoła lombrozjańska, jako całość głosiła podobne zasady? Czy nie miało to miejsca, gdy budowano teorię o charakterze epileptycznym przestępczości? A wówczas, gdy zbudowano hipotezę atawistycznego charakteru przestępstwa, czyż nie oznaczało to, iż jest ono wynikiem atawistyczno-organicznego piętna, że zatym jest również czymś koniecznym nieuniknionym? Gdy biologowie kryminalni twierdzą o charakterze

biologicznym czynu występnego, czyż nie dowodzi to, iż powstanie jego przypisują wyłączne czynnikom organicznym. I albo się czyni z owych przyczyn organicznych, wyłączne źródła przestępstwa, widząc w nich czynniki z niezłomną mocą prowadzące do popełnienia czynu zakazanego pod groźbą kary, albo, jeśli dopuszcza się je wyłącznie w pewnych wypadkach, to się nie mówi nic nowego, gdyż stara szkoła klasyczna też niekiedy dopuszczała egzystencję owych czynników. W istocie wyłączność owa istnieje w teorii współczesnej antropologii kryminalnei, w teorii syntetycznej Lombroso-Ferri. Ten ostatni do świata przyczyn deterministycznych oprócz przyczyn organicznych dodał przyczyny społeczne. U podstaw tej teorii znajduje się zasada naczelna nieodpowiedzialności przestępcy, a przestępczość z biologicznej co do swej genezy w ujęciu tej teorii syntetycznej stała się bio-społeczną. Przyczyny społeczne przestępczości — oczywiście istniejące — ujęte w jedną systematyczną całość z biologicznymi i zawsze współdziałając tylko z tymi ostatnimi tworzyć miały dosyć obszerne, ale zamknięte ogniwo ścisłego determinizmu etiologii przestępstwa. Myśl tę i ten światopogląd usiłuje zresztą autor włożyć w usta samego di Tullio pomimo gorących zarzekań się ze strony tegoż. Di Tullio uznaje istnienie przyczyn indywidualnych przestępczości i przyczyn środowiskowych, a nie przyczyn indywidualnych albo przyczyn środowiskowych. Zatym same przyczyny środowiskowe nie mogą nic zdziałać, tylko łącznie z przyczynami indywidualnymi, endogennymi (tutaj wydaje się nam jednak, iż analiza autora, aczkolwiek subtelność jej doceniamy staje się zbyt scholastyczna, tworząc zarzuty, o słuszności których nie jesteśmy głeboko przeświadczeni). Te przyczyny indywidualne to dla di Tullia stany morfologiczno-fizjologiczno-psychiczne, nie jako samodzielne, niezależne czynniki, lecz jako zespół stanów połączonych i nierozłącznie zunifikowanych, gdyby bowiem przyjąć ich niezależność, jako czynników etiologii przestępstwa, znowuż szkoła antropologiczna nie powiedziałaby nic nowego. W tym stanie rzeczy i w ujęciu krytykowanej teorii stan psychiczny jednostki nie może uchodzić za stan niezależny, za właściwe źródło odpowiedzialności moralnej (o co autorowi oczywiście najwięcej chodzi). Stan psychiczny, centrum całej osobowości jest uzależniony od zespołu czynników morfologiczno-fizjologicznych. I tutaj właśnie kryje się to prawdziwe źródło determinizmu, źródło nieuniknionego charakteru przestępczości uwarunkowanej zaistnieniem całokształtu momentów natury morfologicznej i fizjologicznej w organizmie.

Czyż po tym wszystkim — zapytuje autor i należy mu przyznać, że ma częściowo rację—należy się jeszcze zapytywać, czy szkoła antropologiczno-kryminalna wieściła zasadę organicznych przyczyn przestępczości?

Z kolei przystępuje autor do surowej krytyki koncepcii di Tullio dotyczącej konstytucji przestępczej. Jest ona pewną wartością samodzielną, niezależną od innych cech określających dany organizm z punktu widzenia patologicznego jak histeria, epilepsja i t. d. Te cechy służą wyłącznie dle celów metodologii i należytej klasyfikacji. Lecz właśnie z punktu widzenia adekwatnej metodologii zachodzi tu błąd. Di Tullio — zdaniem Patiniego — nie rozstrzyga bowiem rzekomo zagadnienia, czy przestępstwo zostało popełnione jedynie gwoli istnienia owej konstytucji przestępczej, czy też z powodu istnienia owych czynników materialnych, chorobowych, nie podając sposobu i naukowej możności rozróżnienia tych przyczyn w konkretnym wypadku. W jaki sposób można odróżnić tą ową rzekomą istotę rzeczy od formy? Często właśnie od nasilenia stanu np, epilepsji uzależnione jest popełnienie przestępstwa, a więc od istnienia owego czynnika, w gruncie rzeczy materialnego, a przez di Tullio błędnie określonego jedynie jako czynnik formalny, natury klasyfikacyjnej.

W ten sposób kryterium konstytucji przestępczej aczkolwiek może w istocie swojej interesujący, naprawdę jednak nic nie mówi, nie stanowi żadnego kryterium rozpoznawczego. Na czym polega owa konstytucja? Na szczególnej skłonności do popełniania przestępstw — odpowiada di Tullio. A po czym się rozpoznaje zaputuje pewnie Patini? Po szczególnych właściwościach morfologiczno-fizjologiczno-psychicznych. Z tego potrójnego połączenia owych właściwości — jak twierdzi autor — spotyka się we wszystkich pismach i koncepcjach di Tullia, które tenże stale i ustawicznie powtarza. Z owego potrójnego połączenia wspomnianych właściwości autor przyjmuje tylko i zgadza się z istnieniem właściwości

i cech charakterystycznych psychieznych, jako cechujących czynnik zasadniczy przestępczotwórczy (dobrze rozumiemy, jak dalece to odpowiada jego zasadniczemu światopoglądowi indeterministy): zachowanie się przestępcy, samo popełnienie przestępstwa jest elementem psychicznym. Pozostają odpowiednie właściwości morfologiczno-fizjologiczne specjalne, przy czym Patini zaznacza, że nie rozumie na czym one polegają, prosząc di Tullio o odpowiednie wyjaśnienie. Nie chodzi tu o wykazanie i, czy też analizę ogólnych właściwości morfologicznych i fizjologicznych, ale o te wspomniane właściwości, które właśnie stanowią fundamentum divizionis pomiędzy jednostką przeciętną, a posiadającą konstytucję kryminalną. To jest — jak słusznie zaznacza autor — samo sedno zagadnienia. Tu właśnie owa konstytucja przestępcza, jeśli istnieje, wykaże wszystkie swoje istotne właściwości. Konstytucja przestępcza pojęciowo o tyle różni się od koncepcji konstytucji zwykłej, iż ta ostatnia operuje szeregiem pojęć już w medycynie ustalonych i niewątpliwych, pojęć, odnoszących się przede wszystkim do funkcji danych organów, zmian organicznych wyraźnych i zaznaczonych. Tymczasem niczego podobnego nie znajdujemy, jeśli chodzi o zagadnienie konstytucji przetępczej, tak, iż przedstawia się ono, jako pewnego rodzaju koncepcja filozoficzna, aprioryczna i niedostatecznie zbadana, o której trudno twierdzić z całkwitą pewnością, iż istnieje.

Wreszcie usiłuje autor rozprawić się z ostatnim zagadnieniem, które konstruuje i ujmuje w kierunku stworzenia zarzutu przeciwko di Tullio. Tym zagadnieniem jest kwestia regresji atawistycznej, jako przyczyny rzekomo tłumaczącej etiologię przestępczości. Słowo atawizm, jak wiemy, di Tullio tłumaczy w sensie nie dosłownym słowa, lecz w sensie zatrzymania danej jednostki w rozwoju. Nie w tym sensie znaczenie czynnika atawistycznego tłumaczyła zresztą większość szkoły antropologicznej. Tłumaczenia jednak di Tullia nie można przyjąć z innych, zasadniczych względów językowej tnterpretacji. Słowo atawizm pochodzi od atavus, od słowa określającego przzodka, jednostkę od której się pochodzi. Atawizm znaczy zawsze dziedziczność. Gdyby było inaczej, to poszczególni naukowcy i sam di Tullio używaliby innego słowa oznaczającego pojęcie, które lansuje, a mianowicie hipoewolutizmu. W istocie rzecz polega — według Patiniego na tym — iż di Tullio chciał uratować honor szkoły, przed atakami, przed którymi nie widział możności obronić się, używając pojęcia atawizmu w tradycyjnym tego słowa znaczeniu i dlatego użył innego, nowego pojęcia, które jednak logicznie nie może pokrywać się z dawnym, zachowanym terminem, będąc w dodatku sprzeczne z tym, co dawna szkoła, używając tego samego argumentu, rozumiała.

Autor kończy swoje wywody zaznaczając, iż istnieje pewne prawo względności, odnoszące się do poszukiwań naukowych. Dla każdego badacza jego poglądy stanowią jedyną i nienaruszalną prawdę. Dopiero życie z konieczności wprowadza niezbędne korektywy renlizmu pomiędzy te istniejące i sprzeczne bieguny. Tego samego należy się spodziewać i w interesującej nas kwestii.

Kończąc omówienie drugiego art. prof. Patiniego nie możemy powstrzymać się od uwagi, iż artykuł ten z kolei wywoła odpowiedź prof. di Tullio, a może i innych przedstawicieli włoskiej szkoły antropologicznej, odpowiedź, która przedstawiać będzie dla nas wielkie zainteresowanie i której z zaciekawieniem oczekujemy, zważywszy, że dotychczasawa dyskusja między przedstawicielami obu odmiennych światopoglądów jest w gruncie rzeczy zasadniczą walką między reprezentantem szkoły pozytywnej i kierunku neoklasycznego i że walka ta, prowadzona z taką zaciętością kilkadziesiąt lat temu, prowadzona jest równie gwałtownie i dziś, nic nie tracąc ze swej aktualności, pomimo nowych zdobyczy nauki odmiennych warunków otoczenia, zmiany czasów i ludzi.

«MONATSSCHRIFT FÜR KRIMINALBIOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORME» (zesz. 4 — 6).

«MONATSSCHRIFT» przynosi m. in. artykuł prof. **A. Gregora** «O ZWALCZANIU PRZESTĘPCZOŚCI PRZEZ NOWĄ USTAWĘ O SĄDACH DLA NIELETNICH». Autor stwierdza, że głębokie biologiczno-kryminalne studia doprowadziły do prze-

konania, że przestępczość zawodowa rozwija się już we wczesnym wieku; racjonalna walka więc z przestępczością młodocianych ma pierwszorzędne znaczenie.

Rozpatrując kwestię przestępczości młodocianych, autor dzieli ich na parę grup ze względu na wiek (od lat 14—16, 16—18 i 18—21).

Wobec pierwszej grupy młodocianych przestępców (od lat 14—16) — pozostającej pod wybitnym wpływem zaburzeń wieku dojrzewania — najwłaściwszym jest stosowanie środków wychowawczych, ze względu na to, że najczęściej mamy tu do czynienia z wypadkami, gdy czyn był wynikiem braku rozwagi i naiwności dziecięcej. Z większymi trudnościami należy się liczyć u tych, u których złe skłonności i asocjalne zachowanie się występuje jeszcze przed okresem dojrzewania.

Wobec młodocianych, którzy dopuszczają się jakiegoś odosobnionego czynu karalnego, najskuteczniejszym jest stosowanie bardzo krótkotrwałych kar aresztu.

Inaczej należy postępować wobec młodocianych przestępców w wieku lat 16—18. U tych przestępców mamy już zwykle do czynienia z ustaleniem się wielu cech charakteru, z wyraźniejszym występowaniem skłonności przestępczych; należy więc jak najwcześniej wyłowić owe młodociane jednostki, które wykazują wyraźne skłonności antyspołeczne i zastosować środki, które są potrzedne dla ochrony społeczeństwa. W związku z tym okazuje się koniecznym stworzenie specjalnych aresztów śledczych, w których młodociani przestępcy byliby poddani szczegółowym badaniom biologiczno-kryminalnym. Badania owe miałyby być prowadzone w ścisłym kontakcie z sędzią dla nieletnich, któryby był odpowiednio wyspecjalizowany.

Młodocianych z tej grupy wieku jak i następnej, objawiających wyraźne skłonności kryminalne, należy umieszczać w specjalnych więzieniach, urządzonych na wzór zakładów borstalowskich, które osiągają świetne rezultaty dzięki: 1) dokładnej selekcji wychowawców, 2) powiązaniu momentów wychowawczych z karą, 3) zróżnicowaniu zakładów ze względu na typy przestępców i ich prognozę socjalną i 4) opiece po zwolnieniu z zakładu, z możliwością ponownego umieszczenia wychowanka w zakładzie. Umieszczenie najniebezpieczniejszego elementu spośród młodocianych przestępców w więzieniach specjalnych znakomicie usprawni funkcjonowanie zakładów wychowawczych.

Co do grupy młodocianych od 18—21 lat, to domaga się autor traktowania ich w sposób odmienny aniżeli dorosłych ponieważ nie mogą być jeszcze uważani za psychicznie zupełnie dojrzałych. Znaczna część przestępców w tym wieku jest jeszcze łatwo dostępna wpływom wychowawczym, więc należy wobec nich postępować w zasadzie analogicznie jak wobec poprzedniej grupy, z tym jednakże, że przypadki ciężkich przestępstw byłyby przekazywane sądom zwykłym, a tylko pozostałe — sądom dla nieletnich.

Najważniejszym wnioskiem, który autor wysnuwa jest ten, że orzekanie kar więzienia wobec młodocianych od 16—21 lat winno brzmieć na czas nieokreślony.

Jeden z omawianych numerów «MONATSSCHRIFT» podaje zestawienie «ZALUDNIENIA WIĘZIEŃ W ŚWIECIE», które obejmuje odpowiednie liczby dotyczące 57-iu krajów. Zestawienie to zostało przedłożone przed niedawnym czasem Lidze Narodów przez angielską L i g ę d l a r e f o r m k a r n y c h («Howard League for Penal Reform») w celu wskazania na konieczność znalezienia skuteczniejszych — aniżeli więzienie — środków do walki z przestępczością. Należy zaznaczyć, że ze względu na stosowanie rozmaitych kryteriów w różnych krajach zestawienie to jest dalekie od ścisłego zobrazowania rzeczywistości; tak np.: jedne państwa liczą osoby osadzone we wszelkich zakładach karnych i zabezpieczających, inne — liczą tylko osoby osadzone w więzieniu i t. p. Mimo te braki jest to zestawienie niezmiernie pouczające, dlatego zamieszczamy odpowiednie dane dotyczące większości wymienionych krajów, wprowadzając pewne uproszczenia w celu uzyskania większej przejrzystości (m.in. podając liczbę ludności z dokładnością tylko do $^1/_2$ miliona).

Zaznaczyć musimy jeszcze, że stan zaludnienia więzień nie był we wszystkich krajach obliczany dla jednego i tego samego roku, lecz dla lat różnych, w zasadzie jednak — dla lat 1933—1936. Tak samo liczba ludności podawana jest według spisów z rozmaitych lat, w każdym jednak wypadku — według spisu sporządzonego po r. 1930.

K r a j	liczba ludności (w milionach)	liczba więźniów	Na 100.000 ludności przypadało więźniów
Algier	6,5	7400	113
Australia	6,5	3800	57
Austria	6,5	7000	104
Belgia	8	5000	61
Bułgaria	6	9000	152
Czechosłowacja	14,5	9900	67
Dania	3,5	1500	43
Egipt	14	20800	146
Estonia	1	3000	275
Finlandia	3,5	8600	231
Francja	42	23400	55
Holandia	8,5	4300	52
Irak	3	4800	171
Japonia	97,5	54800	56
Jugosławia	14, 5	7400	50
Kanada	10,5	11800	114
Kuba	4	5200	130
Litwa	2,5	4000	161
Łotwa	2	4100	212
Maroko franc.	4,5	6700	150
Niemcy	65	102300	156
Nigeria	20	7500	37
Norwegia	28	1600	57
Nowa Zelandia	1,5	1300	91
Palestyna	1,5	2100(?)	17(?)
Paragwaj	1	2300	258
Polska	**32**	**48100**	**150**
Rumunia	19	10200	53
Siam	11,5	22300	194
St. Zjednoczone	127,5	201400	158
Szwajcaria	4	6700	164
Szwecja	6	2400	38
Uganda	3,5	1800	51
Unia Płd. Afr.	8,5	20000	232
Urugwaj	2	2100	104
Wielka Brytania	46	13400	29
Węgry	9	8600	96

Z zestawienia powyższego można więc stwierdzić, że Polska zajmuje — ze względu na liczbę więźniów (przy obliczeniu w stosunku do 100.000 ludności) — 13-te miejsce w liczbie wszystkich wymienionych krajów; jeśli natomiast chodzi wyłącznie o kraje europejskie, zajmuje 8-me miejsce. Większą aniżeli Polska stosunkową liczbę więźniów wykazują w Europie: Estonia, Finlandia, Łotwa, Szwajcaria, Litwa, Niemcy i Bułgaria.

Dzięki wprowadzeniu maszynowego systemu przy obliczaniu danych statystyczno-kryminalnych możliwym jest podanie już w numerze 5 (majowym z r. b.) «MONATSSCHRIFT» niektórych **liczb dotyczących przestępczości w Niemczech**

w pierwszym kwartale 1936 r. W czasokresie tym było na terenie Rrzeszy osądzonych prawomocnie za zbrodnie i występki 137.619 osób. Liczba skazanych wynosiła 116.795 (84.9%) osób. Wobec 437 (0.4%) zastosowano karę i środek zabezpieczający, wobec 1179 nie zastosowano kary z uwagi na ustawę o sądach dla nieletnich. Sam środek zabezpieczający (bez kary) orzeczono nadto wobec 136 osobników. Z pośród skazanych było 85,2% mężczyzn, i 14,8% kobiet; młodocianych było 5061 (4,3%). Liczba obcokrajowców skazanych w omawianym czasokresie wynosiła 4057 osób (3,5%).

Niezmiernie ciekawe są liczby dotyczące recydywy: ogółem poprzednio karanych było 47.045 osób czyli 40,3%, z tego 13.104, t.j. 27,9% było karanych poprzednio ponad czterokrotnie.

Wśród skazanych było 1246 (1,1%) osobników wyznania mojżeszowego. Skazanych za kradzież było 21.962 osób (24,5%), za oszustwo — 10847 (12,1%), obrazę — 8399 (9,4%), sprzeniewierzenie — 5491 (6,1%), ciężkie uszkodzenie ciała — 5345 (6%), przestępstwa płciowe — 4546 (5,1%). Wypadków morderstw i zabójstw było razem 116.

W 350 przypadkach orzeczono jako środek zabezpieczający umieszczenie w domu pracy. Obok kary orzekano najczęściej środek zabezpieczający przy skazaniu za następujące przestępstwa: kradzież — w 132 przypadkach, nierząd z nieletniemi — w 71 przypadkach, oszustwo — w 58 przypadkach.

W tymże 5-tym numerze «MONATSSCHRIFT» poruszona jest także **kwestia międzynarodowej statystyki kryminalnej** (w formie sprawozdania z 23-ego kongresu Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, odbytego we wrześniu 1936 w Atenach).

Przedłożony przez specjalną komisję projekt unifikacji zestawień danych kryminalno-statystycznych, ogłaszanych w rozmaitych państwach, dotyczy dwóch głównych kwestyj: 1) kwestii ogólnego wstępu i 2) schematu tablicowego. Wstępem mają być objęte i objaśnione te wszystkie okoliczności, które są niezbędne do należytego zrozumienia ogłaszanych danych; szczególnie ma wstęp obejmować A) Podstawy i metody zbierania danych B) Podstawy materjalnego prawa karnego, C) Podstawy prawa karnego procesowego; D) Wielkość, skład i warunki życiowe ludności; E) Szczególne okoliczności, które mogły wpłynąć na karalność w okresie sprawozdawczym; F) Piśmiennictwo.

Projekt komisji przewiduje nadto zunifikowany schemat tablicy. Ma to umożliwić porównywalność odpowiednich danych, ogłaszanych w rozmaitych państwach.

Ciekawe są niektóre **dane statystyki więziennej Szwajcarii, Węgier i Grecji** zebrane przez «MONATSSCHRIFT».

Przyrost zaludnienia w r. 1935 w **szwajcarskich** zakładach karnych przedstawia poniższa tablica

Skazani	Przyrost	w tym: kobiet	stan z końcem roku	w tym: kobiet
Ogółem	**21518**	**2224**	**4318**	**554**
więzienie ciężkie	1107	101	851	60
więzienie	6996	801	1272	151
roboty przymusowe	2041	320	1572	202
areszt policyjny	6149	597	299	58
odsiadujący grzywnę	5225	405	324	83

Z końcem r. 1933 wynosiło zaludnienie w węgierskich zakładach karnych (6) — 2792 osoby. W r. 1934 przypływ wyniósł 2784 osoby, a odpływ — 2881; z końcem roku 1934 było więc 2695 więźniów.

W Grecji znajdowało się na początku r. 1934 — 6701 skazanych. Przypływ w r. 1934 wynosił 26404 osoby, z tego 90% było skazanych na więzienie, 5% — na

ciężkie więzienie, 5%, — na roboty przymusowe. Odpływ wyniósł w 1934 r. — 26261 osób; zaludnienie z końcem r. 1934 wynosiło więc 6844 skazanych.

Dyscyplinarnie karanych było w r. 1934 — 397 więźniów, t. j. 1,2% ogółu więźniów.

Reformy penitencjarne we Francji. FRANCJA, w której dotychczas reformy penitencjarne o charakterze pedagogicznym słaby znajdowały oddźwięk, przystąpiła obecnie — jak donosi **Gentz** — do reformy wykonania kary wobec młodocianych. Zasadniczy nacisk położono tam na dobór wykształconego pedagogicznie personelu. W myśl tej zasady stworzono wzorowy zakład dla młodocianych więźniów w La Motte-Beuvron. Zamiast dawnych dozorców wprowadzono tam 20 wychowawców (moniteurs-educateurs), młodych akademików, którzy przeszli odpowiednie przeszkolenie, m. in. zwiedzając szereg zakładów wychowawczych i więzień dla młodocianych w Belgii. Obecnie przygotowuje się dalsze zakłady więzienne tego typu, szczególnie zamierza się stworzyć — na wzór anglo-amerykańskiego systemu — stację rozdzielczą, w której młodociani więźniowie byliby badani i — w zależności od wyniku badań — odsyłani do odpowiednich zakładów.

Redakcja omawianego czasopisma zamieszcza poza tym artykuł zmarłego niedawno w bardzo młodym wieku lekarza więziennego **H. Trunka** «O PROGNOZIE SOCJALNEJ WIĘŹNIÓW». Jest to zagadnienie niezmiernie aktualne na gruncie współczesnej polityki kryminalnej i penitencjarnej. Z uwagi jednak na trudności związane z tym problemem (szczególnie te, że należy w ciągu szeregu lat śledzić przebieg życia zwalnianych więźniów) mało stosunkowo dotychczas opracowane. *) Zasadniczym jest przy tej kwestii opracowanie kryteriów niepoprawności, na podstawie których możnaby orzekać o tym, czy więzień (wzgl. oskarżony) będzie się w przyszłości zachowywał nadal antysocjalnie, czy też stanie się jeszcze pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Kryteria tego rodzaju są wypracowane w Ameryce i uwzględnione zostały w dwóch niemieckich pracach dotyczących prognozy socjalnej (**Exnera i Schiedta**).

Kryminolodzy amerykańscy zestawiają mniej lub bardziej liczny szereg pytań w odpowiednich kwestionariuszach i w zależności od tego czy jest mniej lub więcej odpowiedzi potwierdzających uważają, że mają do czynienia z osobnikiem nadającym się do resocjalizacji lub też nie nadającym się. Tak np. **Exner** wskazuje, że osobnika, u którego mamy tylko do 3-ch «dodatnich» odpowiedzi, należy uważać za poprawnego, zaś takiego, u którego ilość odpowiedzi «dodatnich» wynosi 10 i więcej — za niepoprawnego, pozostałych — za wątpliwych.

Pytania owe, przy których potwierdzające odpowiedzi wskazują na niebezpieczeństwo społeczne danego przestępcy obejmują (w/g. **Schiedta**) następujące kwestie:

1) Dziedziczne obciążenie.
2) Poważna przestępczość ascedentów.
3) Złe warunki wychowawcze.
4) Złe wyniki w szkole.
5) Nieukończenie rozpoczętej nauki.
6) Nieregularna praca.
7) Przestępczość przed 18-tym rokiem życia.
8) Ponad czterokrotna karalność uprzednia.
9) Szczególnie szybka recydywa.
10) Dokonywanie przestępstw w rozmaitych miejscowościach.
11) Psychopatia.
12) Alkoholizm.
13) Złe zachowanie w zakładzie karnym.
14) Zwolnienie z zakładu karnego przed 36-tym rokiem życia.
15) Złe warunki socjalne i rodzinne po zwolnieniu z zakładu.

Kwestionariusz zawiera nadto kilka jeszcze punktów, które — zdaniem autora — nie są istotne dla prognozy socjalnej.

---

* Patrz recenzje z artykułu **Stumpfla** (Przegl. Więz. Polsk. Z. 1. 1937).

Trunk cały swój artykuł poświęca krytyce owych mechanicznie stosowanych kryteriów i na własnych badaniach stara się wykazać, że dla wydania opinii o przyszłym zachowaniu się przestępcy skuteczniejszą od metody amerykańskiej jest stosowanie badań biologiczno-kryminalnych, pozwalających poznać całokształt charakteru badanego osobnika i na tej podstawie orzekać o jego prognozie socjalnej. Autor nie jest gołosłowny, lecz popiera swoją krytykę wynikami własnych, sprawdzonych prognoz socjalnych, orzekanych na podstawie badań biologiczno-kryminalnych. Wyniki owe dotyczą 100 więźniów, odbywających kary ciężkiego więzienia (ale tylko do 3-ch lat); z tego: opinie poprawnych uzyskało — 38, niepoprawnych — 45, wątpliwych — 17. Z pośród 38 osobników z pomyślną prognozą socjalną zachowywało się przez czas obserwacji (4 — 6 lat) poprawnie — 31, reszta zachowywała się niepoprawnie, ale z pośród nich autor tylko co do 3-ch stwierdził, że opinia poprzednio przez niego wydana okazała się zdecydowanie mylną. Z pośród 45-ciu osobników z niepomyślną prognozą socjalną 36-ciu zachowywało się przez czas obserwacji niepoprawnie, ale pozostałych 9-ciu nie uważa autor za zdecydowanie poprawionych zwłaszcza, że u niektórych z pośród nich między popełnieniem jednego i drugiego przestępstwa mijały już dłuższe okresy czasu. Co do 17-tu wątpliwych to właściwie wszystkie te przypadki należy uważać w pewnym sensie za mylnie ocenione, ponieważ zadaniem prognozy socjalnej winna być opinia zdecydowana: poprawny lub niepoprawny a nie wątpliwy.

Porównując wyniki swojej metody z wynikami metody amerykańskiej, stwierdza autor na swoim materiale (dotyczącym 100-tu osobników) że mylna wzgl. niezdecydowana prognoza wg. pierwszej metody zachodziła — w 29-ciu przypadkach, natomiast przy stosowaniu drugiej metody, amerykańskiej aż — w 49-ciu. W każdym więc razie można się po wynikach badań biologiczno-kryminalnych więcej spodziewać przy orzekaniu prognozy socjalnej niż po metodzie amerykańskiej.

Jedyne znaczenie metody amerykańskiej polegać może — zdaniem autora — tylko na tym, że przy uzyskaniu u danego osobnika zbyt dużej wzgl. zbyt małej ilości odpowiedzi «ujemnych», należy być ostrożnym przy wydawaniu — na podstawie badań biologiczno-kryminalnych — opinii sprzecznej z wynikami metody amerykańskiej.

Mechaniczne stosowanie metody amerykańskiej nic wogóle nie mówi o popędach, procesach motywacyjnych i innych ważnych zjawiskach psychicznych badanego osobnika. Słusznie wreszcie zarzuca autor metodzie amerykańskiej, że każdej z odpowiedzi nadaje wartość jednostki, podczas gdy w rzeczywistości należy różne odpowiedzi inaczej wartościować, np.: gdy się nadaje odpowiedzi na pierwsze pytanie (dziedziczne obciążenie) wartość jednostki, to odpowiedzi na pytanie 11-te (psychopatia), na pytanie 13-te (złe zachowanie w zakładzie karnym) czy na inne pytania należy nadawać wartość wyższą (nieraz — nawet parokrotnie wyższą).

Bezpośrednio po artykule **Trunka** podane są «UWAGI DO ZAMIESZCZONEJ WYŻEJ PRACY...» pióra prof. **F. Exnera**. **Exner** stwierdza, że naogół prognozy socjalne są dziś jeszcze niepewne i jest bardzo trudno je zdecydowanie orzekać tam, gdzie chodzi o stosowanie długoletniego zamknięcia w zakładzie zabezpieczającym. Ale z metodą amerykańską nie jest tak źle, jak się **Trunkowi** wydaje, ponieważ wyniki na jej podstawie uzyskiwane są lepsze od tych, które wiele rzeczoznawców osiąga posługując się tylko badaniami biologiczno-kryminalnymi. Nadto pamiętać należy o tym, że metoda amerykańska ma na celu tylko p o m ó c rzeczoznawcy, niema natomiast na celu zastąpić mu wogóle myślenie. Metoda amerykańska nie występuje przeciw dotychczasowej metodzie intuicyjnej, lecz ma ją tylko wspierać; jest ona niczym innym jak skondensowanym doświadczeniem. **Exner** wskazuje na słuszną myśl, która przebija w pracy **Trunka**, że należy stworzyć odpowiednie tablice — w myśl metody amerykańskiej — dla rozmaitych kategoryj przestępców a więc osobne tablice dla: a) młodocianych; b) pierwszy raz karanych, c) recydywistów i t. d. oraz dla rozmaitych typów zakładów karnych i zabezpieczających.

W zakończeniu stwierdza autor, że cały problem prognozy socjalnej wymaga jeszcze gruntownych prac dla posunięcia go naprzód. Można jeszcze do tej uwagi **Exnera** dodać, że problem możliwości przewidzenia w jaki sposób ktoś się będzie zachowywał w przyszłości jest jednym z najtrudniejszych, jakie psycholog pod uwagę brać może. Nie mamy wprost możliwości wydania zgodnego z rzeczywistością

sądu o tym jak się zachowa ktoś, kogo nawet znakomicie znamy — możemy tylko przypuszczać. I cały problem prognozy socjalnej pozostanie niewątpliwie zawsze w granicach mniej lub bardziej pewnych przypuszczeń.

«BLÄTTER FÜR GEFÄNGNISKUNDE». T. 68. Z. 1. (kwiecień — maj) i 2. (czerwiec — lipiec) 1937.

Zeszyty 1. i 2. referowanego pisma, przynoszą szereg ciekawych artykułów, z pośród których wymienimy przede wszystkim artykuł nowego wydawcy tegoż pisma dr. **W. Strubego** p. t. «PROGNOZA SOCJALNA» («Rückfallprognose»). Artykuł ten omawiamy na pierwszym miejscu ze względu na to, że dotyczy aktualnego obecnie problemu, któremu coraz więcej uwagi się poświęca a nadto wiąże się ściśle z referowanymi wyżej pracami **Exnera** a zwłaszcza **Trunka**.

Autor zwraca uwagę na groźne zjawisko recydywy, powołując się na dane statystyczne wg., których 42 — 44% skazanych w ostatnich latach przez niemieckie sądy za zbrodnie i występki, było już poprzednio karanych. Oficjalne liczby nie odpowiadają ściśle rzeczywistemu stanowi rzeczy ze względu na to, że nie we wszystkich przypadkach poprzednia karalność jest ujawniona. Nie będzie — zdaniem **Strubego** — najmniejszą przesadą twierdzić, że mniej — więcej 50% skazywanych wkracza ponownie na drogę przestępstwa. Taki niepocieszający stan rzeczy czyni nieodzownym przedsiębranie prób w celu stworzenia możliwości przewidywania przyszłego zachowywania się jednostek, wchodzących w konflikt z kodeksem karnym, stworzenia podstaw dla racjonalnego orzekania o prognozie socjalnej określonego osobnika. Od tego jaką opinię wyda się co do przyszłego zachowania się społecznego sprawcy przestępstwa, winna zależeć wysokość i rodzaj kary, postępowanie wobec więźnia w zakładzie karnym tudzież ewentualne orzekanie środka zabezpieczającego.

Naukowe próby opracowania podstaw dla orzekania prognozy socjalnej są już podejmowane od pewnego czasu. Cel praktyczny ma przed oczyma przede wszystkim próba **Schiedta** (p. wyżej przy omawianiu pracy **Trunka**).*)

Krytyce wyników osiągniętych przez **Schiedta** oraz opracowaniu własnego, lepszego schematu poświęca **Strube** swój artykuł. **Strube** rozpatruje poszczególne punkty schematu **Schiedta** i — analogicznie jak **Trunk** — wskazuje na konieczność nadawania poszczególnym punktom rozmaitej wartości; tak np. dużą rolę — zdaniem **Strubego** — przypisać należy dziedzicznemu obciążeniu i warunkom wychowawczym, mniejszą — złym wynikom, osiąganym w nauce. Ewentualne cechy psychopatyczne, znajdywane u badanego, należy rozpatrywać w ramach 1. punktu — tam gdzie się uwzględnia obciążenie dziedziczne. Ostro krytykuje **Strube** zbyt pochopne wyciąganie wniosków z zachowania się danego osobnika w zakładzie karnym: «tak jak poprawne zachowywanie się w więzieniu nie jest rękojmią przyszłego prowadzenia się niekolidującego z prawem, tak samo mogą wykroczenia przeciw dyscyplinie więziennej wynikać z przyczyn, nie wskazujących na charakter przestępczy».

Nieuzasadniony — wg. autora — jest też punkt schematu, mówiący o wieku przy opuszczeniu zakładu oraz o uprzedniej karalności. Duża ilość poprzednich kar i wczesny wiek przy opuszczeniu więzienia wskazują na jakieś cechy przestępcze, dla których recydywa i wczesne wkroczenie na drogę przestępstwa są tylko symptomami; nie należy więc podawać w schemacie danych o poprzednich karach i wieku, lecz — właśnie owe czynniki, dla których recydywa i wczesny wiek przy przestępstwie są objawami. Duża rola przypada ostatniemu punktowi schematu **Trunka**: punkt ten mówi o warunkach socjalnych i rodzinnych, w jakich żyć musi przestępca po zwolnieniu z więzienia; nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w wypadku złych warunków po zwolnieniu, łatwo u danego osobnika dojdzie do nowych czynów przestępczych.

Strube — powołując się na własne doświadczenie — proponuje schemat, który ma służyć, jako podstawa przy orzekaniu o prognozie socjalnej.

Schemat **Strubego** nie różni się wiele od schematu **Schiedta**; stara się uchwycić tylko te czynniki, które wpływają na przestępczość danej jednostki a nie — jak to czynią schematy amerykańskie oraz schemat **Schiedta** — tylko pewne

---

*) Porównaj też Przegl. Więz. Polsk. Z. 1. r. 1937 str. 201. i in. oraz str. 184. i in.

symptomy zewnętrzne, niezależnie od tego, czy te symptomy są same czynnikami powodującymi przestępczość danej jednostki czy też są tylko objawami jakichś innych czynników, wywołujących przestępczość jednostki. Tak np. pomija **Strube** — jak wspomnieliśmy — kwestie wieku przy zwolnieniu z więzienia, dokonywanie przestępstw w młodym wieku nie jest bowiem dla niego jakimś czynnikiem, pociągającym za sobą dalsze przestępstwa, lecz sam jest pewnym zewnętrznym objawem pewnych czynników, które do przestępstwa danego osobnika doprowadziły.

Zaznaczyć należy, że schemat **Strubego** nie wykazuje zalet takich, któreby go czyniły bardziej użytecznym dla potrzeb praktycznych a pomijanie takich symptomów prognostycznych jak młody wiek przestępcy nie jest wskazanym. Skoro zważymy, że schematy mogą tylko wskazywać na większe lub mniejsze prawdopodobieństwa pewnego zachowania się w przyszłości, to nie ulega wątpliwości, że kwestia wieku jest ważnym wskaźnikiem, ponieważ prawdopodobieństwo recydywy jest u młodego przestępcy znacznie większe niż u osobnika starszego, jeśli chodzi o przestępców po raz pierwszy karanych.

Uwzględnić nadto należy fakt że podstawą dla schematu **Schiedta** były odpowiednie badania, przeprowadzone na materiale dotyczącym paruset przestępców, podczas gdy schemat **Strubego** oparty jest wyłącznie na doświadczeniu autora, a nie na wynikach specjalnych badań. W krytyce schematu **Schiedta** właściwszą jest metoda **Trunka**, który przeprowadzał sam odpowiednie badania, aniżeli metoda **Strubego**.

Strube nie patrzy jednak bezkrytycznie na swój schemat, zdaje sobie sprawę, że dużo jeszcze badań trzeba będzie przeprowadzić, aby zagadnienie prognozy socjalnej posunąć zdecydowanie naprzód.

Lehman (duszpasterz więzienia w Waldheim): «O PSYCHICE UŁASKAWIONYCH MORDERCÓW»*) («Begnadigte Mörder in ihrer inneren Verfassung»).

Autor — rozporządzający dużym doświadczeniem i krytycyzmem — zwraca uwagę, że właściwie nie można mówić o typie ułaskawionego mordercy, lecz raczej o typie więźnia skazanego na bezterminowe więzienie. Wspólna sytuacja życiowa i długoletnia kara pozbawienia wolności formują psychikę tych osobników i upadabniają — w pewnej mierze — tych więźniów do siebie.

Autor podaje szereg danych, dotyczących 57-iu mężczyzn i 6-ciu kobiet, skazanych za dokonanie morderstwa na karę śmierci, którą to karę zamieniono im drogą ułaskawienia na dożywotnie więzienie. Większość więźniów, o których mowa, jest w wieku lat 40 — 50. Ze względu na pozycję społeczną jest to element bardzo zróżnicowany. Przeważająca część nie była poprzednio karana. Jeśli o ostatni czyn przestępczy chodzi, to najczęściej występowało morderstwo rabunkowe, rzadziej morderstwa na tle seksualnym (morderstwo z lubieżności), na tle erotycznym oraz morderstwa na tle fanatyzmu politycznego.

W badanym przez autora materiale znajdują się obok jednostek psychicznie najzupełniej normalnych, psychopaci najcięższej kategorii, histerycy, neurotycy oraz ograniczeni umysłowo.

Autor polemizuje z poglądem, rozpowszechnionym wśród laików, zdaniem których morderca to osobnik o brutalnych zwierzęcych instynktach; ale nie jest też trafnym wyobrażanie sobie mordercy jako człowieka, którego męczą stale bolesne wyrzuty sumienia. Jednakże u kilku z pośród badanych osobników wyrzuty sumienia i samoudręka z powodu dokonanego czynu jest wybitnie nasilona. Tak np. jeden skarży się na to, że ofiara prześladuje go stale we śnie, inny — matkobójca — na sam dźwięk słowa «matka», popada w lęk; jeszcze inny przeżywa stale uczucia obawy, pod wpływem prześladowczych myśli o spotkaniu się z ofiarą w życiu pozagrobowym.

Wielu osobników należy do kategorii wzorowo prowadzących się więźniów, którym porucza się w zakładzie cały szereg funkcyj; istnieje wśród nich wiele wartościowych ludzi, których czyn był czymś sprzecznym z ich charakterem, był wypływem jakiegoś przejściowego stanu.

---

*) Ustawodawstwo niemieckie odróżnia morderstwo od zabójstwa; pierwsze jest przede wszystkim przestępstwem poważniejszym i premedytowanym. Wyraźnych podstaw do odróżnienia morderstwa od zabójstwa ustawodawstwo niemieckie nie daje, a stanowiska naukowe są przy tym problemie sporne.

W kwestii stosunku morderców do ich czynu jest charakterystycznym to, że najczęściej starają się o nim zupełnie nie myśleć, starają się wmówić drugim oraz sobie samym, że są niewinnymi ofiarami pomyłki sądowej. A jeśli przyznają się do czynu, to stale mówią: «to nie ja byłem, to był kto inny we mnie, kto czynu dokonał». Stale zaprzeczają jakoby mieli przed czynem zamiar dokonania morderstwa.

Bardzo charakterystycznym jest to, że wśród morderców istnieją rozmaite stopnie hierarchiczne — a więc: wyżej aniżeli morderca na tle seksualnym stoi morderca-rabuś, który czynu swego z nędzy dokonał; na najniższym stopniu stoi morderca, który dopuścił się czynu wobec krewnych.

Ciekawym jest stanowisko morderców wobec kary: większość nie uważa kary za zbyt surową, jedno tylko ich męczy — nieokreśloność trwania zamknięcia w więzieniu («20 lat, a nawet 30 lat chętnie pokutowałbym, gdybym tylko wiedział, że po tym wyjdę»). Starsi mordercy odczuwają jako szczególną przykrość myśl, że mogliby w więzieniu umrzeć, nie odzyskawszy ani na chwilę wolności; młodsi mają nadzieję wydostania się jeszcze na wolność. U wszystkich w zasadzie brak jest poczucia, że już raz zostali ułaskawieni; powszechnym jest u nich zdanie, że bardziej pożądaną jest kara śmierci, aniżeli kara dożywotniego pozbawienia wolności, gdy szanse na zwolnienie z więzienia są minimalne. Zdarzały się wypadki, że niektórzy z pośród owych dożywotnich więźniów wnosili prośby o zastosowanie wobec nich kary śmierci.

Charakterystycznym jest, że więźniowie ci z jakichś drobnych faktów przychylnego ustosunkowania się władz więziennych wobec nich, wyciągali wnioski, umacniające ich nadzieje na odzyskanie wolności.

Sens kary widzi ułaskawiony morderca głównie w myśli o odpłacie. Za poprawionego to on się uważa, a myśl o tym, że kara służy nadto do odstraszenia, jest mu obca, pozostaje więc jeden wyłącznie sens: pokutą zapłacić za czyn. Ale przez całe życie pokutować, to zdaniem wszystkich «zbyt wiele»

Więzień dożywotni wytwarza sobie jakiś własny światek, z braku przeżyć mocniejszych szuka emocji w najdrobniejszej rzeczy — bawi się każdą rzeczą; jego sposób wyrażania się, język i pismo stają się zadziwiająco sztuczne. Ludzie ci stają się jacyś zniewieścieli, nie życiowi. Świat zewnętrzny wydaje się im nieosiągalnym rajem. Większość utrzymuje z tym światem zewnętrznym stosunki; niektórzy pomagają z więzienia swoim bliskimi tak np.: jeden utrzymuje matkę z zarobionych w więzieniu pieniędzy, inny posyła swemu krewnemu pieniądze na naukę. Możność wspierania kogoś jest dla tych przestępców źródłem szczęścia: nie pogrążają się tylko w myślach o sobie i mają świadomość, że życie ich nie straciło jeszcze wartości, jest komuś potrzebne, ma jeszcze sens.

W kwestii stosunku do wiary i Boga — wskazuje autor — łatwo jemu jako duchownemu wydać sąd fałszywy, ale i przy stosowaniu dużego krytycyzmu, stwierdzić można, że jest wśród owych więźniów wiele natur religijnych, szukających odpowiedzi na gnębiące ich problemy w lekturze dzieł filozoficznych oraz religijnych, nie szczędzących przy tym trudu i poświęcających na to większość czasu. Tak np. jeden z więźniów zaczął się intensywnie uczyć po grecku, aby móc czytać dzieła religijne z pierwszej epoki chrześcijaństwa. Znalezienie pociechy w Bogu i wiara w życie pośmiertne nabiera dla owych morderców, skazanych na dożywotnie zamknięcie, wyjątkowego sensu.

STRUBE: ŁOTEWSKI KODEKS KARNY WYKONAWCZY Z 20.VI.1936. (Das Haftgesetzt Lettlands vom 20. Juni 1936») rozpada się na 3 części, noszące następujące tytuły:

I) Zakłady karne i zabezpieczające,
II) „ przymusowego wychowania dla nieletnich,
III) Pomieszczenie aresztanckie, policji i straży granicznej.

W kwestiach personalnych wskazuje ustawa łotewska, że naczelnikami, zastępcami naczelników, asystentami itp. zakładów karnych mogą być tylko ludzie ze średnim wykształceniem; pierwszeństwo mają kandydaci z wykształceniem wyższym, przy czym mają mieć adbytą służbę wojskową w stopniu oficera. Strażni-

kami mogą zostać tylko kandydaci, którzy ukończyli szkołę powszechną i odbyli, służbę wojskową. Kandydaci z ukończoną szkołą średnią mają pierwszeństwo.

Zakłady karne muszą dać skazańcom możność pracy i możność nauczenia się zawodu, któryby w przyszłości dostarczał środków utrzymania na wolności. Uprzywilejowaną jest praca w zawodzie rolniczym. Z zarobionych pieniędzy więzień otrzymuje tylko jedną połowę, druga połowa idzie do specjalnego funduszu, który obraca się na zakup materiałów do pracy, zwrot wkładu więźnia, utrzymanie personelu technicznego, zwrot kosztów organizacji pracy, amortyzację kapitału ruchomego i nieruchomego i t. d. Do funduszu tego wpływa też czysty zysk osiągnięty z pracy. Pozostały w funduszu — po potrąceniu wszelkich kosztów — zysk wpłaca się do specjalnej kasy, z której pieniądze mają być obracane na budowę gmachów więziennych i warsztatów pracy dla więźniów.

Przy zakładach karnych istnieją specjalne r a d y złożone z sędziego (przewodniczącego), z przedstawiciela prokuratury, naczelnika więzienia i reprezentanta instytucji opiekuńczej. Z głosem doradczym mogą brać udział w posiedzeniach rady inni jeszcze przedstawiciele władz więziennych, duchowni i nauczyciele. Do kompetencji rady należy m. in.: decyzja w sprawie zwolnienia warunkowego i przedterminowego, udzielanie opinii w sprawie umieszczenia oraz zwalniania z zakładu zabezpieczającego wzgl. z domu pracy, udzielanie urlopów.

Ustawa łotewska odróżnia 4 r o d z a j e z a k ł a d ó w karnych: z a k ł a d y p r a c y p r z y m u s o w e j, c i ę ż k i e w i ę z i e n i e, w i ę z i e n i e i a r e s z t. Więźniom każdej kategorii można udzielać zezwoleń na zakup z własnych pieniędzy artykułów spożywczych i innych przedmiotów; dostarczanie artykułów spożywczych z zewnątrz dopuszczalne jest tylko w czasie większych świąt oraz w ramach systemu progresywnego. Można zezwolić więźniom na palenie.

Odbywający karę zobowiązani są do płatnej pracy; praca jednakże nie może przekraczać przeciętnie więcej niż 10 godzin dziennie.

Celom wychowawczym służyć mają: praktyka religijna, nauka przedmiotów szkolnych, odczyty i dyskusje, produkcje muzyczne i biblioteki więzienne. Więźniowie mogą uzyskać zezwolenie na posiadanie własnych fachowych książek, gazet i czasopism. Reżym w zakładzie karnym musi być bardzo surowy, ale sprawiedliwy; z kar, stosowanych przez władze więzienne najsurowszą jest «jasny karcer», trwający najwyżej 2 tygodnie oraz «ciemny karcer», orzekany najwyżej na 1 tydzień. Usiłowanie ucieczki z zakładu pociąga za sobą umieszczenie w oddzielnej celi i możliwość nałożenia kajdan na nogi na przeciąg czasu do 6-ciu miesięcy. Więzień, który uciekł z zakładu, musi — po uchwyceniu go — zacząć odbywanie kary pozbawienia wolności od początku. Nakładanie kajdan na ręce i nogi może być również orzekane w wyroku sądowym. Wobec skazanych na dom pracy i ciężkie więzienie przewidziane są stopniowe złagodzenia w odbywaniu kary.

U r l o p y mogą być udzielane skazanym na areszt oraz—po odbyciu połowy kary — skazanym na więzienie; skazani na dom pracy i ciężkie więzienie mogą korzystać z urlopów dopiero gdy znajdują się na najwyższym szczeblu złagodzenia kary.

W i ę ź n i o w i e ś l e d c z y winni być umieszczani—o ile to jest możliwym — w pojedyńczych celach; można im nakazać włożenie ubrań aresztanckich. Więźniowie śledczy, karani poprzednio więzieniem, są zobowiązani do pracy. Wobec skazanych na zakład zabezpieczający stosuje się podział na rozmaite stopnie, zależnie od ich zachowania się i zapału do pracy.

Z a k ł a d y w y c h o w a w c z e mają na celu poprawić i wykształcić zawodowo nieletnich przestępców; podlegają ministerstwu oświaty.

A r e s z t y p o l i c y j n e znajdują się przy policji porządkowej, politycznej i kryminalnej oraz przy zarządach gminnych. W nich mogą być odbyte kary aresztu do 1-go tygodnia; podlegają ministerstwu spraw wewnętrznych.

Oprócz wymienionych zakładów istnieją na Łotwie — w myśl ustawy z r. 1936 — jeszcze zakłady lecznicze m. in. dla alkoholików i narkomanów, podlegające ministerstwu opieki społecznej i wojskowe zakłady karne, podlegające ministerstwu wojny.

F. WEBER: DOBRE SPRAWOWANIE SIĘ WIĘŹNIA («Die gute Führung des Gefangenen»). Artykuł ten jest przyczynkiem do aktualnej obecnie kwestii prognozy socjalnej a zarazem rzuca światło na ciekawy problem sprawowania się więźnia.

Autor zaczyna od stwierdzenia, że «dobre prowadzenie się więźnia, brane pod uwagę samo przez się, mówi nam bardzo mało albo wcale nic. Ono nie może upoważnić nas do postawienia więźniowi dodatniej prognozy. Wiadomo przecież, że wielu więźniów zachowuje się w zakładzie karnym dobrze, podczas gdy na wolności natychmiast popada w recydywę». Na podporządkowywanie się wymogom życia zakładowego mogą wpływać rozmaite czynniki, należy więc umieć zorientować się i odpowiednią wartość przypisać tym czynnikom, które w konkretnym przypadku o dobrym sprawowaniu się więźnia decydują. Autor podaje kilka takich czynników:

Dobre sprawowanie się, będące wynikiem obłudy, podstępu. Przy osądzaniu tego czynnika należy zachować duży umiar i krytycyzm. Należy pamiętać o tym , że granice zachowania obłudnego są bardzo płynne, trudno najczęściej powiedzieć gdzie się obłuda zaczyna; poza tym—obłudne zachowanie się więźniów nie zachodzi w praktyce tak często, jak to się wydaje. Mówi się o podstępnym zachowaniu się więźniów często i wtedy, gdy znaleźć można rozmaite — inne niż podstęp — czynniki tłumaczące dobre sprawowanie się danego więźnia. Obłuda to celowe łudzenie; liczyć się należy z jej istnieniem u tych więźniów, którzy dopuszczali się przestępstw, przy użyciu podstępu i oszustwa. Obłuda u więźnia to zjawisko nawskroś niemoralne.

Dobre sprawowanie się, płynące z chęci osiągnięcia korzyści, z wyrachowania. Tu właściwie uwzględnić należy tylko kwestie nasilenia, gdyż dążenie do korzyści jest cechą ogólnoludzką, ale wybitne jej nasilenie jest zjawiskiem ujemnym, decyduje ono często o dokonywaniu przestępstw.

Dobre sprawowanie się pod wpływem przymusu i lęku. Mimo istnienia surowego reżymu w więzieniu, pozostają więźniowi jeszcze pewne granice, w których może użyć swojej swobody w kierunku dodatnim lub ujemnym. Od tego jak tej swobody więzień użyje zależy w dużej mierze to, czy go można uważać za dobrze lub też — za źle sprawującego się.

Z dobrego sprawowania się więźnia nie można zbyt pochopnie wyciągać wniosków. Spokojne zachowanie się więźnia wynika nie zawsze z obawy i obłudy, lecz jest zjawiskiem naturalnym, niewymuszonym, wypływającym z warunków więziennych, które cechuje przede wszystkim: porządek i praca, brak okazyj i przyzwyczajenie. Dobre sprawowanie się więźnia jest więc często wynikiem wegetatywnego niemal trybu życia, jaki się w więzieniu prowadzi.

Wśród więźniów można odróżnić między innymi trzy następujące grupy: 1) niezaradnych i bojaźliwych. Jednostki te lękają się walki o byt, dla nich więzienie jest najodpowiedniejszym miejscem, nie mają tam trosk o byt, czują się w więzieniu dobrze. Po wyjściu z więzienia najczęściej znowu dokonują przestępstwa — analogicznie zresztą jak i reprezentanci grupy drugiej.

2) Do grupy tej należą jednostki **chcące żyć zupełnie bez wysiłku** i nie zwracające uwagi na zasady etyki. I ci należą do dobrze sprawujących się więźniów.

3) W grupie trzeciej spotykamy jednostki tępe wzgl. zrezygnowane, niezdolne do wysiłku i oporu. Pobyt w więzieniu traktują jako jeszcze jedno nieszczęśliwe zrządzenie losu, któremu się należy poddać. I oni dobrze się sprawują.

Do tych trzech grup — nie posiadających wyraźnych granic — należy, zdaniem autora, większość wszystkich więźniów.

Z tego co powiedziano wynika — a contrario — jakie sprawowanie się więźnia można uważać za prawdziwie dobre: a) nieobłudne, b) niewymuszone, c) nie płynące z chęci osiągnięcia korzyści osobistej oraz d) nie będące wynikiem apatii, ale czynnego ustosunkowania się do życia.

Pamiętając o tych zastrzeżeniach oraz o tym, że tylko nieliczni stosunkowo więźniowie źle się sprawują, można przypisać dobremu sprawowaniu się w więzieniu duże znaczenie prognostyczne. Należy jednak zawsze uwzględnić charakter i temperament więźnia, ponieważ inaczej wartościować musi się dobre sprawowanie u osobnika tępego, apatycznego a inaczej u osobnika niezrównoważonego, któremu podporządkować się wymaganiom życia więziennego jest bardzo trudno. «Nie należy — mówi autor — sądzić więźnia podług sprawowania się, lecz sprawowanie się podług więźnia».

mgr. P. H.

«REVUE DE DROIT PÉNAL ET DE CRIMINOLOGIE».

W ostatnim numerze «Przeglądu» recenzowaliśmy pierwsze cztery numery «Revue» za rok 1937. Nr.Nr. 5 i 6 nie przynoszą żadnych artykułów, poświęconych interesującym nas zagadnieniom. W numerze 7 znajdujemy referat Dr. Włodzimierza Solnara, profesora Uniwersytetu Karola IV w Pradze, przeznaczony na II Kongres prawa porównawczego w Hadze, jaki odbył się w sierpniu b. r., p. t.: «UTRZYMANIE CZY PORZUCENIE REGUŁY» «NULLA POENA SINE LEGE».

Rozwiązanie tego problemu przekracza właściwie ramy prawa karnego, utrzymanie wspomnianej reguły, czy jej porzucenie jest bowiem związane ściśle z koncepcją uniwersalistyczną czy indywidualistyczną funkcyj państwa.

Systemy polityczne o charakterze uniwersalistycznym, które podkreślając interesy zbiorowości, niżej cenią jednostkę, starają się zwalczać tę zasadę. Przykładem mogą być państwa tak różne, jeśli chodzi o konkretne zagadnienia polityczne, jak Niemcy i Sowiety. Autor podkreśla tu fakt, iż porzucenie omawianej zasady może nastąpić w różny sposób: — wprowadzenie do prawa karnego analogii z zachowaniem znaczenia części szczególnej kodeksu karnego (prawodawstwo hitlerowskie w Niemczech), lub ogólnikowe formułowanie definicyj przestępstw, przyczem część szczególna kodeksu karnego zupełnie nie istnieje, ewentualnie skonstruowana jest exempli modo (niektóre projekty sowieckie), w rezultacie daje to samo anulowanie klasycznej reguły «Nulla poena, nullum crimen sine lege poenali anteriori».

Przyjęcie czy odrzucenie owej reguły zależy więc w znacznej mierze od tego, czy pierwszeństwo przyznaje się jednostce, czy zbiorowości.

Z szeregu zarzutów, jakie wysuwane są dla zwalczenia omawianej reguły, dwa są najczęstsze i najpoważniejsze. Przede wszystkim podnosi się, iż sporna zasada nie pozwala w prawie karnym stosować analogii, jeśli chodzi o elementy przestępstwa, nie zabraniając wszakże interpretacji ekstensywnej. Jak je wszakże odróżnić? Rozróżnienie ogólne trudności nie sprawia, w konkretnych wypadkach może jednak być wątpliwość i rozróżnienie w istocie swej jakościowe może się okazać prostą różnicą ilościową. Czy nie lepiej wobec tego porzucić tę zasadę — pytają jej przeciwnicy — i dać sędziemu karnemu tę swobodę, z której korzysta sędzia cywilny? Brak dostatecznej ochrony dóbr prawnych — oto drugi argument wysuwany przez tychże przeciwników. Kodeks karny nie obejmuje wszystkich czynów, jakie winny być karane, a sędzia karny nie może zapełniać luk kodeksu. I oto w rezultacie istnieje premia w postaci bezkarności dla przestępcy, który umiał luki te wykorzystać. Nawet nowe prawo nie może tej niesprawiedliwości zaradzić zupełnie, gdyż nie obejmuje już przypadków minionych. Tymczasem właśnie jednostki balansujące między tym, co jest dozwolone i niedozwolone, zasługują najczęściej na mniej względów, niż zdeklarowani przestępcy i są dla społeczeństwa bardziej niebezpieczni, mając więcej szans uniknięcia kary.

Zarzuty powyższe, aczkolwiek pozornie przekonywujące, łatwe są do zwalczenia. Jeśli chodzi o pierwszy, to należy zauważyć, iż pozwolenie na interpretację ekstensywną nie umożliwia zastosowania sankcji karnej do przypadków kodeksem nie objętych w tym stopniu, co dopuszczenie analogii. Inny charakter prawa cywilnego i karnego nie dopuszcza żadnych porównań między uprawnieniami sędziego cywilnego i karnego. Drugi z przytoczonych wyżej argumentów ma wszelkie pozory słuszności. Lecz rozwijając go konsekwentnie należałoby znieść zupełnie zasadę lex retro non agit, uchylaną w praktyce w przypadkach specjalnych. Zmiana prawa nie jest dziś czymś tak trudnym i rzadkim, jak dawniej, nawet w państwach demokratycznych, nie mówiąc już o dyktaturach.

Zwraca uwagę fakt, iż zwolennicy tezy abolicyjnej nie cytują żadnych przypadków konkretnych, któreby ją podtrzymały.

Zauważyć też należy, iż państwa, które wprowadziły analogię do prawa karnego, rzadko bardzo, jak dotąd, stosują ją w praktyce.

W każdym razie dla tych systemów, które porzuciły zasadę «Nullum crimen sine lege» żądać trzeba większych gwarancyj procesowych, ażeby uniknąć nadużyć. Przykładem mogą tu w pewnej mierze być Niemcy.

Z powodu przerwy wakacyjnej następny numer «Revue» ukazać się ma dopiero w październiku.

W numerze 2/37 «L'ECROU» Herman Bekaert, Dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, asystent Wolnej Wszechnicy w Brukselli, drukuje ciekawy artykuł p. t. «PROFILAKTYKA RECYDYWY». Problem ten autor rozpatruje nie na gruncie obowiązujących kodeksów karnych, lecz przenosi go na płaszczyznę ściśle naukową, niezależną od zmiennych paragrafów. Przez «recydywistę» rozumie osobnika, który przeciwko określonemu porządkowi społecznemu kilkakrotnie dopuścił się wykroczeń, jakich powaga i powtarzanie się stanowią niebezpieczeństwo dla istnienia owego porządku. (Zauważyć należy, iż przy takim ujęciu recydywy niema istotnej różnicy między recydywą, a wieloczynowym zbiegiem przestępstw). Z pod swoich rozważań autor wyłącza typy psychopatologiczne, w pierwszym rzędzie zaś psychopatów.

Rozpatrując przejawy przestępczości u recydywistów autor zwraca uwagę na trzy charakterystyczne punkty ich działalności przestępczej:

1. Przede wszystkim uderza znaczna bardzo częstotliwość przestępstw, którą równoważy mała ich doniosłość, powodująca z kolei niski wymiar kary.

2. Jako reguła występuje jednorodność absolutna czy względna przestępstw, popełnianych przez danego osobnika. Różnorodność stanowi wyjątek. Wybór rodzaju przestępczości jest jednym z najlepszych kryteriów dla skrystalizowania indywidualności recydywisty. Autor przytacza tu teorię Rölinga, który dzieli recydywistów na dwie grupy: aspołecznych, t. j. słabych, tych, którzy mają za mało energii dla zwalczania pokus i antyspołecznych, t. j. silnych, którzy mają za wiele energii i szukają okazji do jej wyładowania.

3. Trzecią wreszcie cechą omawianej przestępczości jest jej uporczywość, która świadczy o bezsilności stosowanych represyj karnych i zmusza do poszukiwania nowych metod profilaktycznych.

Możność znalezienia odpowiednich metod uzależniona jest ściśle od dokładnego poznania przyczyn recydywy. W etiologii recydywy autor — słusznie naszym zdaniem — szuka klucza dla jej zwalczenia. W rozważaniach swoich odróżnia przyczyny dziedziczne, indywidualne i społeczne.

Istnienie pewnych skaz, wad odziedziczonych, autor uważa za niepodlegające wątpliwości. Indywidua obarczone takimi wadami rodzą się, zdaniem jego, przestępcami. Możnaby więc mówić o dziedziczeniu przestępczości, przy czym należy je odróżnić od dziedziczenia chorób, które, jak gruźlica czy syfilis, mogą stać się łatwo podłożem przestępczości.

Do przyczyn indywidualnych autor zalicza w pierwszym rzędzie choroby nabyte, które, jak np. szkarlatyna, tyfus, dyfteryt, często skutkują zupełną przemianę charakteru bez pozostawienia jakichkolwiek śladów w dziedzinie intelektualnej.

Przyczyny społeczne wreszcie obejmują, w wyliczeniu Bekaerta, środowisko rodzinne, środowisko z wyboru, alkoholizm i narkomanię—te bowiem, zdaniem jego, z natury swojej działają na człowieka w sposób trwały i stały, utrzymując u pewnych indywiduów stan ciągłego niebezpieczeństwa społecznego, co jest dla recydywisty charakterystyczne.

Środki akcji, zapobiegającej recydywie, autor grupuje w trzech działach: środki profilaktyki karnej czy prawnej, środki profilaktyki penitencjarnej i środki profilaktyki po-ponitencjarnej.

Sztuka zapobieżenia recydywie przy pomocy tekstów prawnych jest niezmiernie trudna. Autor, zdając sobie sprawę z niemożności gruntownej przeróbki obowiązującego kodeksu karnego — zajmuje się tylko trzema zagadnieniami, uznanymi przez niego za podstawowe, na których winna się oprzeć reforma prawa karnego.

Takim jest przede wszystkim zagadnienie opieki nad przestępcą początkującym, skazanym po raz pierwszy na karę pozbawienia wolności, który w żadnym razie nie powinien stykać się z «weteranami przestępczości» i winien być poddany odrębnemu regulaminowi w specjalnych zakładach. Należy bowiem uważać, aby samo prawo nie stało się czynnikiem przestępczości przez niewłaściwe jego stosowanie.

Następnie system karny musi pozwalać na najwcześniejsze możliwie wykrycie recydywisty in potentia, gdyż ono jedynie umożliwi jego reedukację. Autor uważa, iż dla zastosowania przewidzianych dla recydywistów środków zabezpieczających wystarczyć powinien fakt jednego skazania poprzedniego

i powołuje się w tym względzie na prawo finlandzkie z 1921 r., szwedzkie z 1923 r., norweskie z 1925 r.

Trzecim problemem tej kategorii jest kwestia przystosowania środków obrony społecznej do natury stanu przestępczości.

Przestępstwu, izolowanemu zachowaniu się antyspołecznemu, odpowiada kara, zdolna spowodować poprawę przestępcy przypadkowego. Recydywie, przejawowi stałego stanu przestępczości, powinien odpowiadać środek zapobiegawczy o nieokreślonym czasie trwania i zdolny odpowiednio wpłynąć na specyficzny charakter przestępcy.

Nakoniec konieczne jest uświęcenie przez prawo zasady surowej i długiej kontroli po-penitencjarnej dla recydywistów.

W walce z recydywą system penitencjarny wówczas tylko okaże się celowy, jeśli będzie skierowany na zwalczenie stałych przyczyn przestępczości. Ponieważ przyczyny recydywy są natury fizjologicznej i socjologicznej, system penitencjarny winien mieć charakter medyczno-społeczny. Leczyć choroby ciała, uzupełnić braki wychowania w rodzinie i wykształcenia szkolnego, zwalczyć apatię i bezwład woli, nauczyć pracować, wyspecjalizcwać w jakimś zawodzie— oto zadania systemu penitencjarnego w akcji profilaktycznej.

Nie mniej ważną od poprzednich jest też profilaktyka po-penitencjarna.

Punkt ciężkości tego zagadnienia leży w konieczności stworzenia dla osobnika zwolnionego specyficznego środowiska anty-przestępczego, nie ograniczając się — jak dotąd — do dostarczenia mu możliwości pracy i nałożenia pewnych warunków.

Przyznać musimy, iż autor poruszył w omawianym artykule temat niezmiernie aktualny i doniosły ze względu na stały wzrost recydywy we wszystkich niemal krajach Europy. Nie możemy zaś robić mu zarzutu z pobieżnego tylko rozpatrzenia wysuniętych problemów, a to ze względu na skrępowanie szczupłymi z natury rzeczy ramami artykułu.

W tymże numerze Dr. Et. de Greeff, profesor antropologii kryminalnej na Uniwersytecie w Louvain, drukuje pierwszą część obszernej pracy p. t. «WSTĘP DO KRYMINOLOGII». W krótkim rysie historycznym autor przedstawia przede wszystkim ewolucję poglądów na konieczność rozważania osobowości przestępcy obok rozstrząsania przestępczego czynu. Wymienia tu filozofów tej miary co Hipokrates, Platon, Arystoteles, Arystofanes, św. Tomasz. Przechodząc do czasów nowożytnych, za prekursorów teorii Lombrosa uważa frenologów Lavater'a i Gall'a. Dłużej zatrzymuje się na postaci i nauce Lombrosa, przechodzi następnie do scharakteryzowania wywołanej tą nauką reakcji, która kazała jego następcom, jak Ferri'emu i Garofalo uwzględnić — pierwszemu w jego socjologii kryminalnej, drugiemu w kryminologii — elementy społeczne.

Autor podkreśla, iż nauka o przestępcy winna posługiwać się metodą porównawczą. Konieczne jest porównywanie czynów przestępczych z czynami normalnymi, osobowości fizycznej i psychicznej przestępców z takąż osobowością osobników nieprzestępnych, pochodzących z identycznego środowiska, obdarzonych tą samą inteligencją, na tym samym możliwie poziomie moralnym stojących. Następnie de Greeff zajmuje się kwestią winy i odróżnieniem tego pojęcia od pojęcia odpowiedzialności, które to rozróżnienie musi być wzięte pod uwagę przy badaniu osobowości przestępcy dla zrekonstruowania procesów, które doprowadziły danego osobnika do czynu antyspołecznego.

W poznaniu drogi, jaka badanego doprowadziła do przestępstwa, pomóc może zbadanie kwestii dziedziczności. Dziedziczność jest kompleksem praw, przez które rodzice przekazują potomkom znamiona widoczne, czy niewidoczne, jakich są nosicielami. Czy przestępczość jest takim znamieniem, jakie przejść może z ojca na syna? Zdaniem autora można mówić o dziedziczeniu przestępczości w tym jedynie sensie, iż dziedziczy się pewien zespół dyspozycyj umysłowych, które sprawiają, że zstępni, znalazłszy się w określonej sytuacji, będą mieli tendencję do takiego samego działania jak ich wstępni postawieni w sytuacji podobnej. Dziedziczy się pewne cechy charakterystyczne, pewne skłonności ogólne i w ten sposób — pośrednio niejako — dziedziczy się ewentualnie przestępczość. Dziedziczność daje teren, teren który jest poddany ewolucji wewnętrznej, co nie pozwala na przecenianie znaczenia dziedziczności, które doprowadzićby musiało konsekwentnie do determinizmu.

Jeśli chodzi o prawa, jakim podlega dziedziczenie pewnych cech — to są one różnie przez różnych autorów formułowane. Właściwym odkrywcą praw dziedziczenia, a tym samym twórcą nowoczesnej genetyki był Grzegorz Mendel. Według jego twierdzeń cechy dziedziczy się niezależnie jedne od drugich. Pewne cechy wszakże, jeśli istnieją — są zawsze widoczne — mówimy o ich dominacji. Inne, przeciwnie, mogą istnieć nie manifestując się. Są to cechy recesywne. Będąc niewidoczne u rodziców mogą one np. wystąpić u dzieci, a nawet dopiero u wnuków. Jeśli np. chodzi o choroby umysłowe, dzieląc je na dwie wielkie grupy: psychozę maniakalno-depresyjną (cykliczną) i schizofrenię, stwierdzimy, iż grupa pierwsza przy dziedziczeniu posiada cechy dominujące, druga recesywne.

Pojęcia dziedziczności nie należy mieszać z chorobowymi zmianami zarodka, czy komórek zarodzi, które powodują powstawanie przeróżnych anomalij, nic wspólnego nie mających z dziedzicznością sensu stricto. Tu autor podkreśla zgubne dla dzieci skutki alkoholizmu rodziców, zwłaszcza alkoholizmu ojca.

Na formowanie się osobowości człowieka, pomijając już kwestię dziedziczności, wielki wpływ wywiera środowisko. Nieuniknionym środowiskiem każdego dziecka jest rodzina. To środowisko naznacza je nieuchronnie w określony sposób, lecz ono nie może stanowić o całości rozwoju, gdyby tak bowiem było, stalibyśmy do dnia dzisiejszego na poziomie nie wiele się różniącym od zwierzęcego. Wpływ omawianego środowiska uzależniony jest od szeregu takich czynników jak stan kulturalny i ekonomiczny okolicy, jej warunki geograficzne i t. p., przede wszystkim jednak odgrywa tu rolę stan zorganizowania, czy dezorganizacji rodziny.

Drugim z kolei środowiskiem, którego działaniu podlega dziecko, jest szkoła. Jest to już środowisko nie narzucone dziecku, a przyjęte przez nie, rozpiętość jego jest znacznie większa od pierwszego i to stanowi główne między nimi różnice.

Wreszcie, po ukończeniu szkoły, człowiek wybiera sobie świadomie środowisko. Na tym wyborze widoczny jest już odblask jego osobowości. Tutaj autor zajmuje się rozważaniami na temat wzajemnego oddziaływania owego środowiska na danego osobnika i vice versa.

Ani dziedziczność, ani środowisko nie wystarczają jednak same przez się, aby doprowadzić człowieka do popełnienia przestępstwa. Decydującym jest bowiem, czy poszczególna «osobowość» na wpływy ich reaguje i w jaki sposób. W następnym rozdziale autor zajmuje się więc osobowością anatomo-fizjologiczną przestępcy. Stwierdzając, iż przestępca nie reprezentuje określonego typu biologicznego z charakterystycznymi dlań, z punktu widzenia anatomicznego i fizjologicznego, cechami — autor uważa jednak, że zarówno anatomia jak fizjologia mogą oddać kryminologii rzeczywiste, choć dziś jeszcze niedostatecznie sprecyzowane, usługi. Takie cechy jak wzrost i waga np. same przez się nie mają znaczenia, lecz są symptomami, których znaczenie trzeba umiejętnie odcyfrować. I tak: karłowatość czy gigantyzm są często związane z zahamowaniem rozwoju umysłowego, znaczne różnice i zmiany wagi są w związku z zaburzeniami gruczołowymi, anomalie czaszki, asymetrie twarzy też mają swoją ukrytą, dla lekarza jedynie w pełni zrozumiałą wymowę. Zauważyć należy, iż naogół wniosków o degeneracji nie można wyciągać na podstawie istnienia jednej jakiejś wady czy skłonności, lecz konieczne jest istnienie wielorakości wad.

Tak jak nie istnieją jakieś cechy degeneracyjne, będące właściwością jedynie przestępców, tak nie można mówić o istnieniu specyficznej dla nich fizjologii czy morfologii. Nie mniej pewne zaburzenia fizjologiczne, pewne fakty morfologiczne mają swoją wagę. Lecz podobnie jak nie można wytłumaczyć zbrodni cechami degeneratywnymi wyłącznie — byłoby conajmniej niewłaściwe i świadczące o powierzchowności ujęcia zagadnienia tłumaczenie przestępstwa taką czy inną charakterystyczną cechą fizjologiczną czy morfologiczną. Jeśli mówimy o kwestiach fizjologicznych, uwzględnić należy przede wszystkim okres dojrzewania, a dalej zagadnienie funkcjonowania systemu nerwowego. Tymi zagadnieniami też w pierwszym rzędzie zajmuje się autor. W konkluzji dochodzi do wniosku, iż z reguły konstytucyjne czy nabyte upośledzenie fizjologicze jest warunkiem przestępczości.

Morfologia w badaniach kryminologicznyah o tyle może być pomocną,

o ile zdoła ułatwić poznanie rodzaju psychiki człowieka. Pierwszą naukowo solidnie ugruntowaną typologię konstytucjonalno-psychologiczną, t. j. taką, która z typową budową ciała wiąże typową strukturę psychiczną, stworzył K r e t s c h m e r. Pomiary antropologiczne wykazały trzy główne typy somatyczne: typ atletyczny, leptosomiczny (asteniczny) i pykniczny. Do pierwszego według Kretschmera należą ludzie o dobrze rozwiniętych mięśniach, szerokich ramionach i t. p. Ludzie typu leptosomicznego są wątli, szczupli, smukli. Pyknicy mają budowę krępą. Zdaniem Kretschmera pykniczna budowa ciała jest podstawą charakteru cyklotymicznego, a atletyczna i asteniczna podłożem schyzotymii. (Typ schizotymiczny i cyklotymiczny można scharakteryzować przez porównanie ze strukturą duchową chorych na schizofrenię, lub na psychozę cykliczną. Schizotymicy będą to ludzie twardzi, nieustępliwi, uparci, bezwględni, cyklotymicy — swobodni, otwarci, łagodni, skłonni do apatii — przyp. spraw.).

Autor zgadza się z Sallerem, iż istnieje jeden tylko typ: atletyczny, inne są jedynie jego odmianami.

Na zakończenie tej części swej pracy autor rzuca słuszną uwagę, iż przy badaniach kryminologicznych z jednej strony należy się strzec pominięcia jakiegokolwiek szczegółu, z drugiej strony jednak trzeba się wystrzegać mniemania, iż jakiś oderwany szczegół może wytłumaczyć fakt przestępstwa.

W Nr. A. 23. 1937. IV. «QUESTIONS PÉNALES ET PÉNITENTIAIRES» biuletynu, wydawanego przez Ligę Narodów, informującego — zgodnie z odnośnymi uchwałami Rady — o reformach przedsiębranych przez członków Ligi w dziedzinie karnej i penitencjarnej, ogłoszone są m. in. «S p r a w o z d a n i a R z ą d ó w» za rok ubiegły 1936/37. Międzynarodowa Komisja Karna i Penitencjarna, urzędująca przy Lidze Narodów, uchwaliła i przyjęła w sierpniu 1934 r Zespół Reguł w przedmiocie postępowania z więźniami, mający być drogowskazem dla wszystkich państw, które obowiązane są rzeczone reguły w miarę możności urzeczywistniać, uwzględniając je przy przeprowadzanych reformach systemu karnego i penitencjarnego.

Z ogłoszonych sprawozdań wynika co następuje:

Wolne miasto Gdańsk posiada zasady postępowania z więźniami ustalone w dwóch Rozporządzeniach z 13 marca 1934 r., które pozostają w całkowitej zgodzie z postulatami Komisji.

Finlandia i Norwegia nie wprowadziły w ostatnich latach żadnych zmian zasadniczych w tej dziedzinie, z braku ich potrzeby.

Indie Brytyjskie. Z przedstawionego sprawozdania wynika, iż Zespół Reguł w przedmiocie postępowania z więźniami jest przez poszczególne prowincje w miarę możności realizowany, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawę oświaty więźniów. W reformie penitencjarnej przodują Bombay i Bengal.

Portugalia. Dekretem z 28 maja 1936 r. ogłoszony został nowy Statut Organizacji Więziennictwa, dostosowany do wspomnianego wyżej Zespołu Reguł. Najważniejsze zasady i przepisy tego Dekretu omówione zostały w numerze 1/37 «Przeglądu».

Szwecja. Ustawa z 30 kwietnia 1937 r., która w życie weszła z dniem 1 lipca 1937 r. upoważnia administrację więzienną do wydawania więźniom pozwoleń na odwiedzenie ciężko chorych członków najbliższej rodziny i wzięcie udziału w ich pogrzebie.

Meksyk w 1936 r. przyjął konwencję, zmierzającą do unifikacji prawodawstwa karnego i środków polityki karnej na terenie całej rzeczypospolitej. Konwencja ta uznała kodeks karny, obowiązujący od 1931 r. w okręgu federalnym za kodeks wzorowy.

Odnośnie wykonania kar więzienia i aresztu kodeks ten w art. 78 postanawia, iż dla zapewnienia poprawy, wychowania i readaptacji społecznej więźniów stosowane będą środki następujące:

I. separacja więźniów, oparta nietylko na warunkach osobistych danego osobnika, ale również na naturze popełnionych przestępstw, ich przyczynach i pobudkach,

II. zróżnicowanie postępowania z więźniami w toku odbywania kary, w dążeniu do jej zindywidualizowania,

III. wybór odpowiednich środków dla zwalczenia czynników, które przyczyniły się w sposób najbardziej bezpośredni do popełnienia przestępstwa i odpowiednich sposobów dla rozwinięcia właściwości diametralnie przeciwnych,

IV zorganizowanie postępowania z więźniami w sposób zdolny zapewnić najlepszą możliwie ich readaptację społeczną i dostarczyć im możliwości zaspokojenia potrzeb własną pracą.

Art. 79 postanawia, iż Rząd organizować będzie więzienia, kolonie karne i penitencjarne oraz zakłady specjalne, wprowadzając pracę, jako podstawowy obowiązek więźnia, w zrozumieniu jej znaczenia w dziele odrodzenia przestępcy, popierając uprzemysłowienie tych zakładów i starając się rozwinąć na ich terenie ducha współdziałania wśród więźniów. Kodeks wspomina też o możliwości zorganizowania obozów pracy. Przewiduje następnie istnienie organu technicznego p. n. Wydziału Prewencji Społecznej, do którego byliby przydzieleni psychiatrzy, psycholodzy, adwokaci i pracownicy społeczni, a który byłby obowiązany czuwać nad wykonaniem wyroków. W myśl na wstępie wspomnianej konwencji powstać ma szereg takich wydziałów, na wzór już istniejącego.

Odnośnie organizacji więziennictwa przyjęte zostały zasady następujące:

a) selekcja personelu technicznego i administracyjnego,
b) zastąpienie personelu nadzorczego przez personel techniczny (lekarzy, profesorów, pracowników społecznych i t. p.),
c) użycie, za słuszną zapłatą, samych skazanych do takich funkcyj jak np. nauczanie, zależnie od ich zdolności i poprzedniego przygotowania,
d) bezpośredni udział skazanych w administracji i zarządzie zakładów karnych.

Readaptacji społecznej więźnia poza pracą służyć ma nauka, wychowanie społeczne, psychoterapia, wychowanie fizyczne i reglamentacja życia płciowego. Jeśli chodzi o punkt ostatni oddawna już stosowana jest zasada «wizyt małżeńskich», które dopuszczalne są raz na tydzień.

Jeśli chodzi o postępowanie z nieletnimi przestępcami, to przypomnieć należy, iż pierwszy Sąd dla nieletnich w Meksyku stworzony został w 1926 roku. W ciągu ostatnich lat liczba ich znacznie się zwiększyła. Do każdego Sądu przydzielonych jest trzech sędziów (w tej liczbie obowiązkowo jedna kobieta), lekarz-psycholog i pedagog. Zasady postępowania i metody readaptacji społecznej są odrębne od zasad i metod, stosowanych wobec dorosłych. Kara nie jest orzekana nigdy na termin określony i trwa aż do osiągnięcia wyraźnie przez Sąd ustalonego celu. W ciągu ostatnich lat zwiększyła się znacznie liczba zakładów, przeznaczonych dla nieletnich, przy czym uległy one większemu zróżnicowaniu.

W tymże numerze omawianego biuletynu ogłoszone są «Sprawozdania organizacyj technicznych» m. in.:

Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawa Karnego (Association Internationale De Droit Pénal), którego organem jest «Revue internationale de droit pénal», zorganizowało IV Kongres Międzynarodowy Prawa Karnego w Paryżu (26-31 lipiec 1937), na którym m. in. dyskutowane były następujące zagadnienia: a) Ochrona pokoju międzynarodowego, b) Nullum delictum sine lege, c) Udział sędziego w wykonaniu kar i środków zabezpieczających.

Międzynarodowe Biuro Dla Unifikacji Prawa Karnego (Bureau International Pour L'unification Du Droit Pénal) postanowiło odbyć VII Konferencję dla unifikacji prawa karnego w Kairze, w styczniu 1938 roku. Przedmiotem obrad ma być unifikacja oskarżeń w sprawach o nadużycie zaufania, fałszowanie obligacyj, czeków, akcyj, i t. p., paszportów oraz świadectw tożsamości.

Międzynarodowa Komisja Karna i Penitencjarna (Commission Internationale Pénale et Pénitentiaire) na dorocznym posiedzeniu w Bernie dyskutowała m. in. kwestię krótkoterminowych kar pozbawienia wolnści. Stworzona w 1935 roku nowa podkomisja dla badania zagadnienia wykształcenia zawodowego funkcjonariuszów służby penitencjarnej rozpoczęła w ubiegłym roku swoje prace. W 1936 roku miała miejsce angielsko-belgijska wymiana funkcjonariuszów wspomnianej służby, na wzór wymiany angielsko-niemieckiej z 1934 roku. Komisja wydaje biuletyn p. t. «Recueil de documents en matière pénale et pénitentiaire».

Howard Liga Dla Reformy Karnej (Howard League For Penal Reform) zorganizowała w 1936/37 roku szereg konferencyj i zebrań propagandowych. Za jej też inicjatywą zorganizowana została ankieta na temat wyników kar cielesnych. Biblioteka J. Howarda, gromadząca wszelkie publikacje z dziedziny kryminologii stale się rozszerza. Liga wydaje dwa pisma: rocznik «Howard Journal», który teraz ma się ukazywać dwa razy do roku i kwartalnik «Penal Reformer».

Jest rzeczą powszechnie znaną i naturalną, iż poglądy różnych autorów na jedną i tę samą sprawę są krańcowo przeciwne. Rzadko się jednak zdarza, aby w jednym numerze czasopisma zawodowego dwa artykuły głosiły sprzeczne zupełnie zapatrywania — jeżeli nie chodzi oczywiście o temat specjalnie poddany dyskusji.

W Nr 1, Vol. XXVIII «THE JOURNAL OF CRIMINAL LAW AND CRIMINOLOGY» coś podobnego właśnie się jednak zdarzyło. Profesor psychiatrii Cornelius C. Wholey w artykule zatytułowanym «SPRAWOZDANIE PSYCHIATRYCZNE Z BADAŃ NAD PSYCHOPATYCZNYMI WYCHOWANKAMI ZAKŁADU POPRAWCZEGO» skarży się na brak zrozumienia dla doniosłości psychiatrii w więzieniach, podczas, gdy przypadek często jedynie decyduje o tym, czy dany osobnik idzie do więzienia, czy do szpitala. Jeśli 1:15 ogółu ludności ma w jakimś okresie życia takie czy inne zaburzenia umysłowe — to większy jeszcze procent, zdaniem autora, przypada na osobników przebywających w więzieniach. Autor omawia dalej wpływ różnych typów psychoz na przestępczość i z kolei wpływ więzienia na osobników, u których jako przyczyna i podłoże przestępczości występuje psychoza. Twierdzi on, iż zło tkwi m. in. w fakcie, iż kwestia poczytania winy, odpowiedzialności karnej rozstrzygana jest przez sąd na podstawie formułek kodeksowych zupełnie niewystarczających, nieraz od kilkudziesięciu lat niezmienianych, mimo wielkiego postępu psychiatrii.

W wyniku badań nad grupą 239 psychopatów i grupą 200 niepsychopatów autor stwierdza, iż różnice między tymi grupami są stosunkowo małe, lecz bardzo znaczące. Tak więc wśród psychopatów jest np. większy niż w drugiej grupie odsetek nieżonatych. Potwierdza to spostrzeżenie o niechęci przyjmowania na siebie jakiejkolwiek odpowiedzialności społecznej, jakiej można uniknąć. Psychopaci okazują znacznie większą niestałość w pracy. Przestępstwa psychopatów są skierowane raczej przeciwko osobie, niepsychopaci wykazują tendencję do popełniania przestępstw przeciwko mieniu.

W artykule «ZWIĄZEK PSYCHOZY, WAD UMYSŁOWYCH I TYPÓW OSOBOWOŚCI Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ» Walter Bromberg i Karol B. Thompson, na podstawie wyników badań nad blisko 10.000 (9958) więźniów w klinice psychiatrycznej, dokonanych w ostatnim czteroleciu, stwierdzają, w przeciwieństwie do Corneliusa C. Wholey'a, iż psychozy, wadliwości umysłowe i psychopatia odgrywają w etiologii przestępczości małą stosunkowo rolę. Na podaną wyżej liczbę badanych przypadków jedynie 2,4% osobników zdrodzało obarczenie wadliwościami umysłowymi, ponadto przypadło 1,5% psychotyków, 6,9% psychopatów. 82% stanowili ludzie p r z e c i ę t n i e n o r m a l n i.

Natomiast autorzy omawianego artykułu podnoszą wpływ charakterystycznych cech osobowości na popełnianie specyficznych przestępstw (tak np. agresywny typ osobowości — skłania do popełniania rozboju i zabójstwa). Stąd powstaje konieczność klasyfikacji typów. Aczkolwiek obaj autorzy uznają znaczenie psychiatrii w sądzie i więzieniu, przestrzegają przed jej przecenianiem, z czym w zupełności musimy się zgodzić.

«JERZY MICHAŁ VON OBERMAIER — PIONIER REFORMATORIÓW». Fryderyk Hoefer poświęca ten artykuł odmalowaniu idei i dzieła prekursora nowoczesnej penologii i nauki o więziennictwie, reformatora licznych zakładów karnych w Bawarii, Obermaiera, na tle współczesnej mu epoki.

Cincinnati Prison Congress w 1870 roku i założenie Reformatorium Elmira w Stanie New York stanowią uznany początek rozwoju Reformatoriów dla dorosłych. Początek ten był jednak poprzedzony wcześniejszymi — datującymi się mniej więcej od 1830 r. — eksperymentami w różnych częściach świata.

System irlandzki, dzieło Waltera Croftona, może być uważany za bezpośredniego poprzednika Elmiry, lecz tacy pionierzy jak Obermaier, Montesinos i Maconochie poprzedzili Croftona i nie pozostali bez wpływu na założycieli Elmiry.

Obermaier, urodzony w 1789 roku, pracę w więziennictwie rozpoczął w 1825 roku w więzieniu w Kaiserslautern, który — zostawszy jego dyrektorem w 1830 r. — reorganizuje w okresie 1830 — 1836, otrzymując doskonałe rezultaty. Mianowany następnie w 1842 roku dyrektorem więzienia w Monachium zamienia je, mając poparcie rządu, na więzienie wzorowe.

Należy zaznaczyć, iż w Niemczech okres 1830 — 1860 r. sprzyjał próbom reformy więziennictwa, wobec przewagi idei liberalnych.

Za wyjątkiem jednej dzielnicy Pfalz, w której obowiązywał francuski kodeks karny z 1810 roku, w Bawarii obowiązywał między 1813 — 1861 r. kodeks karny będący głównie dziełem Anzelma Feuerbacha. Oba kodeksy: francuski z 1810 roku i bawarski z 1813 roku były do siebie podobne, za główny cel kary mając odstraszenie. Lecz kodeks bawarski czynił pewne ustępstwa na rzecz idei poprawy więźnia, a mianowicie: przewidywał wyroki na termin nieoznaczony oraz przedterminowe zwolnienie. Aczkolwiek wielka surowość kar niezmiernie utrudniała wszelką pracę reformatorską, dwa wspomniane wyżej ustępstwa kodeksu umożliwiły Obermaierowi częściowe przynajmniej realizowanie wyznawanych zasad.

Idee Obermaiera odnośnie celu kary nie różnią się od nowoczesnego pojmowania tego celu. Obermaier zaprzecza bowiem jakoby surowość kary miała istotnie odstraszać od popełniania przestępstw i wysuwa jako cel kary — poprawę więźnia.

W 1835 roku Obermaier ogłasza przyczynki do nowego kodeksu karnego, za którymi jednak praktyka nie poszła. Proponuje zupełne zniesienie kary śmierci, a skomplikowany system kar kodeksu bawarskiego proponuje zastąpić przez dwa rodzaje reformatoriów i grzywny. I klasa reformatoriów przeznaczona była by, według jego projektu dla osobników skazanych na pozbawienie wolności na okres roku i więcej. Wszystkie wyroki do trzech lat pozbawienia wolności musiałyby być wydawane na termin oznaczony, gdyż chodziłoby tu o minimalny okres potrzebny do poprawy więźnia, wszystkie wyroki na okres przekraczający tę granicę byłyby wyrokami na termin nieoznaczony, przyczem Obermaier dzieli je na cztery grupy:

a)	minimum 15 lat	—	dożywotnie więzienie	maximum,
b)	„ 10 „	—	15 lat	„
c)	„ 5 „	—	10 „	„
d)	„ 3 „	—	5 „	„

Do II klasy reformatoriów kierowani byliby skazani na pozbawienie wolności do roku.

Jeśli chodzi o metody postępowania z więźniami Obermaier żąda ich zindywidualizowania dla każdego przypadku. Proponuje zniesienie wszelkich kar i środków, które zmierzają do stałego onieśmielenia, lub zabicia poczucia honoru więźnia. Dyscyplina bowiem winna być utrzymywana przede wszystkim moralnym autorytetem, następnie zaś mądrze stosowanym systemem nagród i kar.

Zasady te Obermaier w miarę możności wprowadzał w życie w zarządzanym przez siebie więzieniu w Monachium. Jego dziełem było znaczne złagodzenie wykonania kar, zniesienie przepaści między administracją więzienną i więźniami. Zdołał on pozyskać zaufanie najlepszych z pośród więźniów i stworzył z nich ciało pomocnicze w realizacji swego planu.

Jednym z filarów jego systemu było stworzenie instytucji więźniów-nadzorców, którzy wybierani byli z pośród więźniów najbardziej godnych zaufania i mieli zastępować urzędników straży więziennej, czuwając nad wszelkimi objawami niepożądanymi i donosząc o nich władzy więziennej. Każdy nowy więzień otrzymywał takiego nadzorcę. Gdy jednak w 1858 roku dwóch nadzorców zostało przez współwięźniów zamordowanych, opinia publiczna zwróciła się przeciwko nowej instytucji, która musiała zostać zniesiona. Jeślibyśmy chcieli przystąpić do jej oceny musimy przyznać, iż mimo niewątpliwie wielkich zalet, z któ-

rych największą było nawiązanie stałej łączności i wprowadzenie współpracy więźniów z urzędnikami administracji więziennej, system ten miał też poważne wady. Współwięźniowie łatwo mogli uważać takich nadzorców za szpiegów, zdrajców, mogli też nie uznawać ich autorytetu, jako osobników z ich grona pochodzących.

System kar i nagród był stosowany i przed Obermaierem, który go tylko bardziej rozbudował. Organizując w więzieniu pracę Obermaier czynił to tak dla celów wychowania jak i czysto handlowych. Według niego praca winna być pożyteczna i dla więźnia i dla państwa. Dalej winna ona być dostosowana do warunków lokalnych i nie konkurować z pracą na wolnym rynku. Praca była odpłatna, przyczem połowa płacy wydawana była dopiero po odbyciu kary. Warunki pracy były bardzo ciężkie, cięższe niż życzyłby sobie Obermaier.

Warunki zdrowotne wiele też pozostawiały do życzenia.

Nad więźniami zwolnionymi przedterminowo i zwolnionymi z wyroków na termin nieoznaczony opiekę i dozór roztaczała policja. O ich utrzymanie i zajęcie miała się nadto troszczyć właściwa parafia. Około 1840 roku powstają ponadto Towarzystwa opieki nad więźniami, które współpracują z dwoma wyżej wymienionymi czynnikami.

Stwierdzić trzeba, iż dozór policji nad zwolnionymi rozciągał się jedynie w ciągu dwóch lat po zwolnieniu. Stąd statystyki Obermaiera oparte na danych zaledwie dwuletnich, a stwierdzające, iż 70-80% zwolnionych nie powracało już na drogę przestępczą, nie mogą być dla nas w pełni miarodajne. W żadnym razie nie umniejsza to jednak zasług jego myśli i czynu.

Fakt, że idea jego nie zatriumfowała, że w 1861 roku kodeks karny bawarski uległ zmianie w tym kierunku, iż zniesiona została instytucja przedterminowego zwolnienia i wyroki na termin nieoznaczony — tłumaczyć należy m. in. tym, iż Obermaier nie zbudował i nie ogłosił pełnego systemu. Niewątpliwe sukcesy jego działalności przypisywano głównie jego osobowości, twierdząc, iż nikt inny nie byłby zdolny osiągnąć takich rezultatów. Mógł on jeszcze przezwyciężyć ataki współczesnych uczonych penologów i filozofów, lecz musiał się ugiąć pod naporem opinii publicznej, która po pewnych — bynajmniej nie decydujących, a nieuniknionych w twórczej pracy reformatorskiej — niepowodzeniach odwróciła się od niego, a w końcu zajęła wrogie mu stanowisko.

Nr 2, Vol. XXVIII.

«WYCHOWANIE, A KONTROLA WADLIWOŚCI UMYSŁOWYCH». Byrd Arnold Smith, autorka niniejszego artykułu, zauważa, iż aczkolwiek dużo się obecnie mówi o przestępczości nieletnich i robi się wysiłki dla reedukacji przestępczego dziecka, zbyt mały nacisk kładzie się na profilaktykę. Ograniczając zagadnienie przestępczości do kwestii wpływów, jakie ma na nią upośledzenie umysłowe — autorka na podstawie zdobytego doświadczenia stwierdza, iż upośledzeni umysłowo mogą i winni być uważani za przestępców in potentia. Twierdzenie to popierają liczne przykłady, które ilustrują ile materiału ludzkiego traci społeczeństwo przez brak środków i organizacji do walki z przestępczością od źródeł. Tak np. ani szkoły, ani placówki społeczne nie są należycie zarganizawane dla potrzeb umysłowo upośledzonych.

Dla rozwiązania rozpatrywanego problemu autorka uważa za konieczne, aby dzieci, u których badanie wykaże iloraz inteligencji niższy od 80, kierowane były do szkół specjalnych, stosowanie do nich bowiem, koniecznych z racji ich upośledzenia, środków specjalnych w normalnych szkołach jest upakarzające. (Iloraz inteligencji jest to stosunek wieku inteligencji do wieku życia. Według tabeli stopnia inteligencji Termana, iloraz inteligencji od 70 do 80 oznacza linię graniczną upośledzenia umysłowego — przyp. spraw.)

Nad takimi szkołami i rodzinami konieczne jest dalej zintensyfikowanie kontroli społecznej, zapewnienie w nich odpowiedzialnej opieki psychologicznej i psychiatrycznej, zorganizowanie możliwości pracy po skończeniu nauki. Jeżeli dom rodzinny uznany zostanie za nieodpowiedni dla dziecka, autorka żąda obowiązkowego umieszczenia w rodzinie zastępczej, lub w odpowiedniej instytucji. Nakoniec autorka uważałaby za wskazane upoważnienie sądów do kierowania do właściwych zakładów dzieci, u których stwierdzony zostanie iloraz inteligencji

poniżej 60, jeżeli jest przy tem niewątpliwe, iż rodzice nie mogą ponosić odpowiedzialności za opiekę nad takim osobnikiem przez całe jego życie.

Postulaty autorki, aczkolwiek zupełnie słuszne, nie są jednak po większej części czymś nowym i w wielu krajach, a m. in. i w Polsce są od dość dawna realizowane. Dotyczy to zwłaszcza organizacji szkół specjalnych.

Zachowanie przestępcze nie kształtuje się nigdy według jakiegoś standardu, lecz przejawy jego zmieniają się od wypadku do wypadku Liczni autorzy starali się o wynalezienie sposobu oszacowania stopnia przestępczości, co wobec wzmiankowanej zmienności i rozmaitości jej przejawów było i pozostało trudnym zadaniem.

Slawson np. uważał, iż dla określenia stopnia przestępczości danego osobnika wystarczą dwa kryteria: liczba aresztów i surowość kary za każde z wykroczeń.

Clark opracował plan, dzięki któremu wykroczenia nieletnich mogą być liczbowo stopniowane w zależności od ich powagi. W poszczególnym przypadku znajdowane są według wspomnianego planu wartości dla różnych form popełnianych przestępstw a z sumy owych wartości powstaje wskaźnik stopnia przestępczości (Delinquency Index: D. I.).

Mervin Durea i Joseph Pataky, autorzy artykułu p. t. «KLINICZNA METODA ROZPOZNAWANIA POWAGI PRZESTĘPCZOŚCI MŁODOCIANYCH» proponują inną metodę, która jest właściwie kompilacją metod Slawson'a i Clark'a. Uważają oni mianowicie, iż trzy kryteria kwantytatywnie wyrażają różnicę stopnia przestępczości. Są to: długość czasu, obliczona w miesiącach, jaką dany osobnik był przestępcą (oblicza się ją przez odjęcie od aktualnego wieku przestępcy — wieku jego w chwili popełnienia pierwszego przestępstwa), liczba spraw w sądzie dla nieletnich i suma wartości poszczególnych przestępstw, obliczonych według planu Clark'a.

Dla otrzymania skorygowanego wskaźnika, autorzy wartości trzech wyżej wskazanych kryteriów układają w specjalne tablice procentowe. Suma wartości odczytanych z tych tablic, która zmieniać się może od 0 do 300, stanowi właśnie ów wskaźnik skorygowany.

Porównanie wyników metody oryginalnej i skorygowanej pozwala stwierdzić ich równorzędność. Wydaje się więc zbędnym tworzenie i stosowanie nowej metody, dającej te same co poprzednia rezultaty, a bardziej od niej skomplikowanej.

W tymże numerze Jerome G. Sacks w artykule p. t. «HONOR WŚRÓD PRZESTĘPCÓW?» przedstawia obraz reformatorium dla dorosłych w Lorton (okręg Columbia, stan Virginia), w którym 1608 ludzi, skazanych za zabójstwo, gwałt, rozbój, kradzież z włamaniem, oszustwo, stręczenie do nierządu na kary pozbawienia wolności, których rozpiętość sięga od 1 roku i 1 dnia do dożywocia, żyje bez krat, w warunkach mało się różniących od życia na wolności. Jedynie pierwsze 20 dni pobytu w reformatorium zmuszony jest każdy spędzić na kwarantannie w osobnej celi. Następnie jednak wszyscy już pracują i śpią razem. Przy pracy więźniowie pilnowani są przez 23 — 43 nieuzbrojonych strażników. Jedynym niemal «memento» jest dziesięć wież strażniczych, przyczem jednak dyżury nie odbywają się na wszystkich równocześnie.

Czym wytłumaczyć można, że więźniowie z reformatorium w Lorton, mając taką łatwość ucieczki, jednak nie uciekają?.

Autor tłumaczy ten fakt przede wszystkim sposobem postępowania urzędników administracji reformatoriów. Zasada «fair play», jaka rządzi ich postępowaniem, nakłada na wychowanków pewną odpowiedzialność. Dalej ściśle biorąc skierowani do Lorton nie są uwięzieni w klasycznym sensie tego słowa — a więc pęd do wolności, główna przyczyna ucieczek, jest u nich znacznie złagodzony. Następnie istnieje w Lorton, jak w każdym większym więzieniu, czy zakładzie, pewna grupa ludzi lojalnych i uczciwych, pochodzących z dobrych rodzin. Ci ucieczki probować nie będą, gdyż uniemożliwiłaby im ona powrót do domu, który kochają. U części rolę decydującą gra znowu strach przed wykryciem, złapaniem, inni liczą na przedterminowe zwolnienie i nie chcą psuć jego szans, niektórzy znajdują w reformatorium lepsze warunki, niż mieli na wolności — nie mają do kogo i do czego wracać — a ta grupa, którąby chciała zorganizować ucieczkę jest przez tamtych zmajoryzowana i powstrzymywana.

Okazuje się więc, iż metody stosowane w większości państw jedynie do przestępców młodocianych — okazują się skuteczne również w stosunku do dorosłych, co otwiera nowe możliwości przed organizacją kar pozbawienia wolności.

«PORÓWNANIE MIĘDZY PRZEBYWAJĄCYMI W WIĘZIENIU OKRĘGOWYM, A PRACUJĄCĄ SPOŁECZNOŚCIĄ Z KTÓREJ SIĘ WYWODZĄ» z San Jose w Kalifornii, każe autorom H. Dewey Anderson'owi i Percy E. Dawidson'owi w wyniku analizy danych odnośnie obu grup stwierdzić, iż więźniowie stanowią grupę ludzi odmiennych od przeciętnych osobników, pochodzących z indentycznego środowiska. Na różnicę tę składają się takie czynniki jak: niedostateczne wykształcenie szkolne, znaczne bardzo lenistwo , niechęć do regularnej pracy, niski standard życia, brak stabilizacyjnych wpływów domu rodzinnego i dyscypliny moralnej. Autorzy uważają jednak za prawdopodobne, iż odmienne warunki społeczne, ekonomiczne i kulturalne mogłyby zapobiec w porę wkroczeniu przez badanych na drogę przestępczą.

Dla możności przeprowadzania porównań między badanymi grupami należałoby jednak, naszym zdaniem, poddać osobników z grupy ludności pracującej, wpływowi ujemnych warunków, jakie doprowadziły przedstawicieli drugiej grupy do przestępstwa. Dopiero, gdyby okazało się, iż oni warunki te potrafią przezwyciężyć, możnaby mówić istotnie o różnicy osobowości przedstawicieli obu grup. Analiza przedstawiona przez autorów stwierdza tylko różnicę warunków wychowania, wykształcenia i t. p. ale nie upoważnia do wyciągania wniosków o odmienności ludzi.

Z. N. O.

REVUE PÉNITENTIAIRE DE POLOGNE.

Revue consacrée aux études des problèmes criminologiques et pénitentiaires.

Édition de la Caisse de l'Entre-Aide Mutuelle des Fonctionnaires Pénitentiaires de Pologne à Varsovie.

II ANNÉE. JUILLET — SEPTEMBRE 1937. № 3.

Adresse de la rédaction: VARSOVIE, 7 rue Daniłowiczowska.

Tout ouvrage envoyé à la rédaction sera l'objet d'une analise ou d'une notice bibliographique.

Résumé.

Georges Ladislas Śliwowski,
juge pénal (Varsovie).

L'intervention de l'autorité judiciaire dans le domaine de l'exécution des peines et des mesures de sûreté.

L'auteur souligne d'abord dans son travail (rapport présenté au IV Congrès International de Droit Pénal à Paris) que le thème envisagé est d'une haute importance. La meilleure preuve de cette importance est qu'il a été discuté auparavant au Congrès International Pénal et Pénitentiaire de Berlin en 1935, se trouvant aussi inscrit à l'ordre du jour du Congrès de Paris.

Jusqu'au moment ou on attribuait à la peine une portée purement restributrice et intimidente, aussi longtemps que tout autre but demeurait en dehors des cadres de la peine il était possible, ne fusse qu'approximativement, établir a priori la mesure de la rétribution. Le but d'une individualisation quelconque n'était point nécessaire. D'ailleurs même dans les cadres de la notion de la rétribution existait une fiction profonde en ce qui concernait la possibilité de rétribuer par une peine infligée à un crime commis: le juge prononçant la peine de rétribution ne peut pas savoir de quelle manière le prévenu va réagir, en quels points sa réaction différera de la réaction psychique d'un autre condamné dans telle ou autre affaire à une peine identique ou à une autre peine. Dans tels cas le juge se prononce à tâtons, même sous le rapport de la rétribution pure et simple. Incapable de trouver la clef magique qui lui permettrait de s'initier à la psychologie du prévenu, il n'est pas à même de connaître la sensibilité émotionnelle, sur base de laquelle seulement il lui serait possible de s'orienter quant au degré de souffrance, que cause au condamné l'exécution de telle ou autre peine. Le juge jugeait de fait non l'homme, mais l'image soit une conception idéale et artificielle née de sa propre imagination, pour ainsi dire une parcelle de sa propre individualité, retracée dans les cadres et les conditions du délit commis. Ainsi on risquait que la peine infligée — même dans les cadres de la rétribution pure manquait son but et atteignait le vide en donnant ainsi des résultats absolument opposés au but

qu'on s'était fixé. L'existence même de ces résultats aurait dû dès le début prouver le caractère fictif et métaphysique de la libre appréciation a priori des juges dans le domaine de la prononciation de la peine en général puisqu'un individu condamné par exemple à une peine de courte durée peut la supporter bien plus mal qu'un individu condamné à une peine plus longue. Ainsi le principe du libre arbitre et de la libre appréciation dans le domaine de la fixation de la peine établie a priori et sans connaissance éxacte de la personnalité du prévenu a fait faillite complète.

Avec le temps le problême de l'exécution de la peine cessa d'être aussi simple, que jadis quand toute la teneur condensée de l'exécution se trouvait comprise d'avance dans le verdict pénal, comme dans la teneur au verdict civil se trouve encore aujourd'hui comprise l'exécution condensée de ce verdict. De plus en plus on exigeait de la peine une prévention spéciale, s'éxprimant par l'amélioration, la réadaptation sociale du délinquant, de plus en plus le problême du pouvoir du juge dans l'exécution de la peine devenait actuel. Ce pouvoir pris dans un sens large c'est la suppression absolue du déterminisme des sentences ou tout au moins la limitation de ce déterminisme au minimum. Puisque nous exigeons l'amélioration du délinquant, puisque nous exigeons une «réparation» vraie du délit il convient de rendre les juges véritablement maîtres des moyens de thérapie pénitentiaire en leur donnant réelement pleine autorité dans le domaine de l'exécution de la peine. Elle s'exprimerait par la possibilité offerte aux juges d'appliquer les mesures efficaces et individualisées aussi longtemps que l'exige le but visé. La détermination fixe et a priori d'une peine doit être considérée comme une de ces méthodes surannées qui s'opposent à la vraie individualisation de la peine. Cette fixation d'avance fut — il est vrai — limitée nombre de fois (libération conditionnelle, grâce) mais toujours au profit du criminel et seulement tout à fait exceptionnellement contre lui au profit de la société (prolongation de la peine fixée antérieurement), malgré que cette mesure semble être parfois utile. L'admission de correctures pareilles quant à la durée de la peine equivaut à l'annihilation d'une sentence à terme strictement déterminé et à faire dépendre la libération de l'arrivée de l'individu à un état social ne menaçant plus la sécurité publique, sans égard du temps que cela nécessitera. Pour cela il faut élargir les limites et les bases idéelles de la justice pénale en la rendant vraiment maître de la peine. L'auteur affirme que l'idée de l'intégralité de la justice pénale qu'il préconise est une notion apportant un aide précieux aux idées exposées ci-dessus. Cette intégralité signifie que dans le domaine de la procédure pénale c'est exclusivement le juge qui décide de toutes limitations de la liberté du condamné et de tous les changements des restrictions établies auparavant jusqu'à la restauration définitive de cette liberté, disposant de l'accusé depuis le premier moment de l'ingérence du tribunal, jusqu'à celui ou il quitte la prison. Cette intégralité possède ensuite le caractère essentiellement morale: comme facteur indispensable pour la formation de la mission du juge.

Aujourd'hui à la réalisation de cette intégralité s'opposent: l'accord de la liberté conditionnelle par les autorités administratives, la dégradation ou l'avancement dans les cadres du système progressif, effectués par les mêmes autorités etc. Chaque limitation de la liberté humaine sous forme de peine ou de mesure de sûreté, chaque modification d'une limitation établie auparavant peut être effectuée seulement par le juge. D'autre part le juge ne peut pas déterminer d'avance quel laps de temps sera nécessaire pour annihiler l'état du danger social du délinquant, ni les mesures qui y aboutiront le plus efficacement. Ce n'est qu'en veillant sur l'individu qu'on parviendra à le préciser d'une façon concrète. La durée de l'application d'une mesure donnée est généralement une fonction de la qualité et de la méthode de son exécution. Voici pourquoi la prédominance du juge par rapport à la peine ne saurait être effectivement assurée qu'en donnant au pouvoir du juge sur l'exécution de la peine une extension large, en lui permettant d'établir la durée effective de la peine ex-post ainsi que de modifier le mode d'exécution de la peine dans les cas les plus essentiels et importants. Seulement un jugement ainsi compris serait un jugement v é r i t a b l e et seule une organisation pareille garantit l'harmonie de sa continuité, de la connexion en pleine connaissance du juge et du condamné en se basant en même temps sur l'étude

scientifique de la personnalité du détenu. Enfin un réglement ainsi conçu éliminerait définitivement une fortuité incroyable des jugements, qui pour des délits analogues decrètent des peines toutes différentes. Enfin en ouvrant un large accès au pouvoir du juge dans le domaine de l'exécution des mesures de réaction sociale antidélictueuse (peines et mesures de sûreté) on crée un nouvel élément pour l'étude des rapports mutuels de ces deux mesures.

Ensuite l'auteur s'occupe de l'organisation de la justice pénitentiaire à laquelle il voudrait confier plusieurs décisions concernant les droits essentiels des détenus ou des internés, une sérieuse parenté téléologique existant entre une peine éducative ou éliminatrice et une mesure de sûreté; par conséquant les principes régissant la participation du juge dans la réalisation de la peine et des mesures de sûreté doivent être analogues. D'abord l'auteur souligne la nécessité absolue — une fois la règle de la contrôle de l'exécution par l'autorité judiciaire établie — d'un contrôle sérieux et pas superficiel, car il serait mieux dans ce cas de ce résigner d'établir tout contrôle. Comme exemple de la réalisation de cette idée de contrôle l'auteur cite le Côde Pénal Italien de 1930 avec l'institution du juge de surveillance. L'auteur se basant sur le savant italien Falchi est d'avis que la justice pénitentiaire, c'est à dire cette justice à laquelle incombera la tâche de surveiller l'exécution des peines et des mesures de sûreté — ne doit pas contrôler cette exécution d'une manière générale et en caractère d'un inspecteur chargé de cette tâche, mais que son devoir doit se limiter à surveiller cette exécution envers des individus particuliers. Deux tâches principales lui incomberont: de trancher les doutes juridiques (autorita diclaratoria), et le maintien et la réalisation, la formation de l'exécution (autorita formativa). La justice pénitentiaire doit constituer une branche séparée de la justice pénale — cette création étant le résultat et en tout cas un fait qui accompagne la création et la séparation du droit pénitentiaire, sorti de cadres du droit pénal, la justice pénitentiaire étant destinée à la mise en oeuvre du droit lui correspondant. La justice pénitentiaire doit être organisée par l'institution d'un corps de juges spécialisés dans leur domaine auxquels on ne confierait pas des autres tâches, étant hautement compétent là, où le juge pénal n'a jamais possédé de connaissances professionnelles (psychologie, pédagogie, régime des prisons).

La justice pénale devait se prononcer toujours dans les cas dits «incidents» de l'exécution. Ce domaine doit être élargit incontestablement et embrasser l'intérêt justifié du condamné basé sur ses droits subjectifs reconnus contre les velléités eventuelles de l'administration pénitentiaire ne pouvant pas décider en tant que partie intéréssée. Dans le domaine de l'exécution formative le rôle de la justice pénitentiaire consisterait à contrôler du point de vue juridique dans quelle mesure les méthodes éducatives, formatives, réformatrices ont atteint leur but; s'il convient de les maintenir en vigueur ou de les modifier et, dans ce dernier cas, dans quel sens par rapport à la sphère de la liberté légalement protégée du condamné. Un contrôle juridique pareil existe dans le domaine des mesures de sûreté et sans lequel l'application de ceux-ci ne serait même pas possible. La culpabilité et les mesures pénitentiaires comme éléments d'un verdict tendent de plus en plus de se disjoindre, étant sur qu'on ne peut pas établir d'avance une thérapie pénitentiaire adéquate — comme d'ailleurs ça a lieu en ce qui concerne les mesures de sûreté. Ces observation nous mènent à constater que le jugement pénal commence à acquérir les traits de continuité remplaçant le jugement «instantané» d'hier. Ce trait de continuité est spécialement caractéristique pour la justice pénitentiaire — et couronne l'oeuvre de pénétration du facteur juridique dans le domaine de l'exécution de la peine. Dès lors le condamné se voit accompagné à chaque moment par le facteur du droit à la garde duquel se trouve un juge indépendant désormais rapproché définitivement au condamné. Il convient encore d'établir si la décision dans ce domaine doit appartenir à un juge unique, ou si ce juge ne doit être que le membre d'une commission mixte — et de trancher la question des instances. L'auteur admet en principe l'idée de commissions mixtes en tant qu'établies par l'usage, malgré que ses sympathies vont vers un juge unique ou vers un tribunal pénitentiaire composé exclusivement des juges de carrière; la composition de la commission doit en tout cas demeurer complètement en dehors des cadres de l'administration des prisons (indépendance) et le juge professionnel

doit y tenir le rôle principal et décisif. En principe le cours de toutes les affaires du domaine pénitentiaire doit être épuisé en instance unique. Dans le cas de grande importance on devra admettre le recours en cassation. Il faut bien souligner que le juge pénitentiaire devra avoir pour siège l'établissement dans lequel le délinquant purge sa peine ou se trouve interné. Ce juge ne doit exercer des autres fonctions judiciaires. On réalisera de la sorte le mot d'ordre «juge et jugement dans la prison» et la pénétration complète de l'élément du droit dans la vie de l'établissement pénitentiaire. En envisageant le problème de la sphère d'activité de la justice pénitentiaire l'auteur analise les plus principaux droits subjectifs de condamné, dignes d'être entourés d'une tutelle juridique. Ce sont en général: 1) le droit de communiquer dans des certaines limites avec le monde extérieur, 2) le droit à une certaine liberté personnelle, 3) le droit de transmettre de l'argent à sa famille et d'autres autorisations partants sur des privilèges particuliers, 4) le droit à l'enseignement et le droit de jouir de récréations culturelles, 5) le droit au travail et à sa rémunération, (dans certaines limites), 6) le droit à un minimum d'éxistence et 7) le droit de demeurer dans certaines conditions pénitentiaires établies d'avance auxquelles l'administration ne peut pas introduire des exceptions. Des peines disciplinaires privent quelquefois de l'exercice de ces droits, aussi sont ils d'un grand intérêt du point de vue du droit pénitentiaire. Les récompenses contrairement modifient la situation juridique du condamné en sa faveur. En vertu de ce qui était dit précédemment la situation juridique du criminel établie dans la sentence ne peut être modifié que par l'organe judiciaire. La sphère des privilèges et de leur attribution peut rester en principe dans les mains d'administration, mais il faut que seul le juge tranche tous les litiges ainsi que tous les problèmes basés sur l'existence d'un litige. L'auteur énumère maintenant toutes sortes de ces litiges: A) Litiges entre l'administration pénitentiaire et le condamné au sujet du montant de la rémunération dûe pour son travail, B) La majeure partie de la justice disciplinaire, C) Litiges entre le condamné et l'administration dans la matière de l'attribution de l'extension de la sphère de sa liberté personnelle si l'administration a refusé d'attribuer un privilège et le condamné se sent lésé par cette décision (dans des cas vraiment essentiels). Les litiges énumérés forment le premier groupe des cas. Le second groupe des cas de l'ingérence et du fonctionnement de la justice pénitentiaire a pour base l'examen de l'état de la réadaptation sociale du délinquant indispensable pour lui restituer la liberté dont il a été privé. Ce groupe se subdivise en: I. contrôle périodique de l'état du danger social du criminel. Même dans le cas si la politique criminelle de demain n'aboutit pas dans le sens de la voie unique synthétique de la réaction sociale antidélictueuse (en confondant les peines et les mesures de sûreté) l'auteur démande la réforme législative permettant au juge de prolonger la peine établie antérieuremet si elle donne des résultats manifestement impropres, lorsqu'au cours de l'exécution il devient manifeste qu'elle était trop courte où que le tribunal meriti n'a pas appliqué à tort une mesure de sûreté où quand l'état du danger social de l'auteur étant bien connu, sa libération menacerait ouvertement l'ordre publique — soit d'appliquer une mesure de sûreté (en analogie avec l'art. 205 al. 1 du C. P. Italien de 1930). II. L'avancement ou la dégradation du condamné dans les cadres du système progressif (les degrès particuliers différants quant à la sphère des droits et de liberté du condamné, il incombe au juge pénitentiaire de décider de l'avancement soit de la dégradation). III. L'attribution des congés accordés à l'interné ou au condamné (vu le grand nombre des individus assujetis à l'application des mesures de sûreté l'attribution des congés formant une sorte de libération avant termes devient d'une grande importance). IV. Libération conditionnelle (qui doit toujours incomber au juge et jamais à l'administration) envers les prisonniers ainsi qu'envers les internés. V. Fonction du juge pénitentiaire lors de la libération définitive du condamné, — et notamment en ce qui concerne la libération définitive après l'application de la liberté conditionnelle (l'auteur est d'avis que dans chaque cas cette dernière devrait préceder la libération définitive . Au cas nécessaire le juge prolongera l'épreuve, changera sa modalité ou la révoquera. Toute surveillance protectrice envers les liberés conditionnellement ou des condamnés à l'égard desquels la peine était sursie doit être exercée sous la surveillance du juge, qui dans ce cas devrait présider une commission comprenant des personnes interessées dans l'oeuvre de la réadaptation sociale. La fonction du juge péniten-

tiaire concernerait aussi le domaine du sursis à l'exécution de la peine, contrôlant le progrés de la résocialisation du condamné et édictant de mesures adéquates.

L'auteur conclu que par le fait de la naissance d'une justice pénitentiaire, la magistrature pénale assumera par rapport à la peine et à la mesure de sûreté son rôle de contrôle de leur action, de leur direction, de leur domination et de leur formation approprié.

Dr. P. SUCHAN.

Principes de l'organisation de l'enseignement et de l'éducation dans l'établissement de correction.

Le but de cet article, d'après ce que l'auteur nous en dit tout au début de son travail, est de donner aux lecteurs une idée des principes dominants dans l'organisation de l'enseignement et de l'éducation dans les établissements de correction pour les mineurs, principes découverts par la méthode expérimentale.

Il va sans dire, qu'il est absolument inadmissible de transposer les programmes obligatoires pour les écoles élémentaires, tels qu'ils sont, tout droit aux établissements de correction. Tout d'abord il faudrait tenir compte de la différence d'âge qu'il y a entre les élèves des unes et des autres, ensuite de la durée restreinte du séjour aux établissements, des lacunes, énormes parfois, dans les connaissances élémentaires des garçons arrivants aux maisons de correction et, ce qui est le plus important, il ne faut pas oublier que l'éducation des pupiles est toujours des plus négligées.

Ayant essayé d'adapter les programmes obligatoires aux écoles élémentaires aux besoins de la maison de correction, l'auteur a obtenu des résultats excellents. (Le projet d'un tel programme ainsi adapté fut appliqué à titre d'essai pour l'année scolaire 1936/37 dans l'établissement de Studzieniec). D'après l'opinion de l'auteur le nouveau programme devrait être introduit dans les établissements de correction de quels types qu'ils soient.

La base fondamentale de ce programme est le principe que l'enseignement et l'éducation doivent marcher de pair dans le but de bien préparer les pupiles pour la vie dans la société. Un grand avantage, qu'offre la vie dans les établissements de correction c'est la proximité et le contact permanent entre les pupiles et les éducateurs, qui forment une société à part, ce qui constitue un facteur éducatif de premier ordre. L'enseignement et l'éducation forment une totalité indivisible dans laquelle on peut distinguer l'enseignement en famille, en classe et en groupes professionnels qui se complètent mutuellement.

Un groupe de garçons, occupant un emplacement spécial, reste sous le contrôle d'un maître — éducateur, qui en est le chef et qui s'occupe spécialement de l'organisation des membres de ce groupe — nommé la famille -- en un groupe social. Ici on enseigne des sujets tels que: travaux pratiques en fait de la vie culturelle de tous les jours, de l'hygiène, de la gymnastique, du solfège et des travaux dans la salle de récréations.

L'enseignement de classe, organisé d'après une méthode synthétique et de concentration, embrasse le matériel contenu dans le programme de l'école normale en fait de religion, de langue polonaise, de l'histoire, de la géographie, histoire naturelle, mathématiques, dessin et théorie de solfège. Ce materiel est divisé en trois cours d'un an, dont chacun forme un ensemble à part. Le plan du travail de l'instituteur doit tenir compte de la correlation dans le sens le plus large possible, de la méthode démonstrative et éducative.

L'enseignement en groupes professionnels est même de la plus grande importance. La valeur éducative du travail physique est d'autant plus préponde-

rante que le travail est une condition des plus strictes dans la vie intérieure de l'établissement, les garçons pourvoyant à tous leurs besoins par leurs propres efforts. Des motifs purement pédagogiques sont décisifs dans le choix d'une profession pour les pupiles de l'établissement.

Pour conclure, l'auteur remarque que les pupiles qui ont acquis un degré correspondant de préparation et désirent obtenir un certificat, sans qu'il y ait une mention de ce que cette préparation a eu lieu dans l'établissement de correction, doivent subir un examen devant une comission spéciale.

COMPTE RENDU DE LA LÉGISLATIVE ET DE LA PRATIQUE PÉNITENTIAIRE.

CHRONIQUE.

REVUE D'ÉDITIONS ET BIBLIOGRAPHIQUE.

Wydawca: KASA WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARIUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ. Redaktor: STANISŁAW SOKOŁOWSKI.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Daniłowiczowska 7, m. 4. Tel. 11-60-26. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 18—20. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Cena pojedyńczego numeru zł. 3. — Prenumerata roczna zł. 10., którą należy wpłacać na konto w P. K. O. Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej Nr. 2668.

Drukarnia Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37